

Doliniarki, szopenfeldziarki, włamywaczki – kobiety złodziejki w międzywojennej Warszawie

Niewiele jest przesady w stwierdzeniu, że międzywojenną Warszawę zapełniała armia amatorów cudzej własności. Zawodowych (kieszonkowców, włamywaczy, szopenfeldziarzy, lipkarzy, potokarzy i wielu innych), półprofesjonalnych i okazjonalnych złodziei spotkać można było na mniej lub bardziej reprezentatywnych ulicach, dworcach, targach, w tramwajach i kościołach, a także w noclegowniach, w schroniskach dla bezdomnych i rozsianych po całym mieście melinach. Bywali wszędzie tam, gdzie można było coś ukraść. Ich szczególna aktywność stanowiła w II Rzeczypospolitej poważny problem społeczny. Kradzież nie była cechą immanentną tamtych czasów, jednak była najczęstszym przestępstwem. Zmianom ulegał stopień jej nasilenia. Zawsze jednak złodzieje stanowili najliczniejszą grupę wśród ogółu przestępców.

Nie inaczej było w międzywojennej Polsce, w której szereg czynników istotnie sprzyjał rozrastaniu się tej formacji. Porównania skali nasilenia przestępstwa kradzieży dla okresu od lat 20. XX w. do pierwszej dekady XXI w., ukazują wyjątkowość tego zjawiska przed 1939 r.¹ O ile bowiem w okresie międzywojennym najniższa notowana wartość wskaźnika nasilenia kradzieży (1925 r.) wynosiła nieco ponad 700 przypadków zgłoszenia kradzieży na 100 tys. mieszkańców, o tyle najwyższy wskaźnik w powojennej historii tego zjawiska nieznacznie przekraczał liczbę 800 przypadków². Jednocześnie najwyższą wartość w okresie międzywojennym zaobserwowano w 1933 r., kiedy przekroczone 1,4 tys. zgłoszonych kradzieży³. Na tym poziomie pozostawała przez następne trzy lata, by nieznacznie spaść w 1937 r.⁴

Zdecydowana większość ówczesnych komentatorów życia społecznego, tak tych którzy zajmowali się nim z racji zainteresowań naukowych (socjologów, kryminologów, polityków społecznych etc.) jak i tych, którzy czynili to z dziennikarskiego obowiązku, zgadzało się w kwestii odpowiedzi na pytanie o przyczyny tej sytuacji. Ogromną skalę kradzieży generować miała powszechna w okresie międzywojennym

¹ K. Krajewski, *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, Archiwum Kryminologii, T. XXXIV, 2012, s. 549 i następne.

² Ibidem, s. 551.

³ Ibidem, s. 549.

⁴ Ibidem. Notowana wówczas wartość nasilenia spadła poniżej 1,4 tys. przypadków. Dla porównania warto wspomnieć, że skala nasilenia przestępstwa rozboju w okresie międzywojennym nie przekraczała liczby 20 przypadków rocznie. Jednocześnie, w czasach nam znacznie bliższych, wskaźnik nasilenia tego przestępstwa wynosił blisko 140 zdarzeń (przełom XX i XXI). Obecnie kształtuje się na poziomie około 50 zgłaszanych przestępstw tego typu.

bieda i bezrobocie, przy czym eskalację tego procesu przyniosło załamanie koniunktury z pierwszej połowy lat 30.⁵ Plaga złodziejstwa dotknęła przede wszystkim ówczesne miasta. Nie ominęła jednak i wsi, niemniej skala nasilenia wyraźnie wskazywała, że był to przede wszystkim problem dużych ośrodków miejskich⁶. Postępujący z każdym rokiem kryzysu proces rozluźniania więzów społecznych, zjawiska typowego dla czasów dekoniunktury, tworzył podatny grunt do intensyfikacji zachowań przestępczych jako takich, w tym przede wszystkim kradzieży⁷.

W innym artykule zajmowałem się szerzej problemem etiologii przestępczości kobiecej⁸. Stąd w tym miejscu tylko przypomnę, że zwracałem wówczas uwagę na m. in. na zmiany, które przyniosła wojna, niekorzystną pozycję zawodową, materialną i społeczną kobiet, szczególnie jeśli porówna się ją z sytuacją w jakiej znajdowali się mężczyźni. Na jej kształt i charakter wpływały również panujące wówczas nadal stereotypy i uprzedzenia, a także, choć jest to kwestia dyskusyjna, w okresie międzywojennym często jednak podnoszona, ewentualne różnice między kobietami i mężczyznami⁹.

⁵ Szerzej na ten temat patrz m. in. P. Grata, *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2013, 179 i następne. Autorzy opracowań poświęconych etiologii kryminalnej, powstających w okresie międzywojennym, wskazywali naturalnie szereg innych przyczyn wzrostu przestępczości, w tym kradzieży. Pisano m. in. o zgubnych skutkach Wielkiej Wojny, przeludnieniu wsi, piętnowano postępującą modernizację, upowszechnienie kina czy prasy (bulwarowej), krytykowano pobłażliwość sędziów, nadmierną (rzekomo) konsumpcję alkoholu, kiedy pito wówczas znacznie mniej niż obecnie. Lista potencjalnych, realnych i wydumanych powodów rosnących statystyk przestępczości była wyjątkowo długa. Najważniejszą była fatalna kondycja materialna, która pozostawała udziałem znacznej części ówczesnych mieszkańców państwa Polskiego. Patrz: M. Rodak, *Margines społeczny*, w: *Spółczesność międzywojenna*. Nowe spojrzenie, pod red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, seria *Metamorfozy Społeczne*, t. 10, Warszawa 2015, s. 308 i następne.

⁶ L. Radzinowicz, *Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości w grupach miejscowości*, Przegląd Więziennictwa Polskiego, nr 2, 1938, s. 174. Jak wskazują badania Radzinowicza, zjawisko to, choć na znaczną skalę dotknęło także ówczesną wieś, nie było problemem tak dotkliwym jak w mieście. Szereg elementów wpływał m. in. na to, że kradzież na wsi musiała iść w parze, a nierzadko ustępować miejsca, innej istotnej bolączce, która doskwierała wsi. Mowa w tym miejscu o przemocy i jej często fatalnych konsekwencjach. Patrz: Kłobukowski, *Zabijacy wiejscy a przepełnienie więzień*, „W Służbie Penitencjarnej”, nr 5, 1937, s. 4.

⁷ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2007, s. 253 – 254, J. Śliwowski, *Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie*, Głos Sądownictwa, nr 1, 1936, s. 39. O sytuacji w Polsce pisał Śliwowski: „U nas kradnie się dla zasady wszystko, co tylko nawinie się pod rękę, wszystko co może posiadać jakąś najmniejszą nawet wartość materialną, kradnie się, jak można najwięcej i najszybciej, byle... nie zabrał inny.” I dodawał jednocześnie, że „Chęć zysku, aczkolwiek jest czynnikiem ważnym, nie jest jednak najważniejszym, decydującym. Tym czynnikiem jest czynnik rozpasanej samowoli, swawoli, czynnik anarchii i braku wszelkiej dyscypliny społecznej, czynnik braku ładu administracyjnego, na tle czego chęć zysku znajduje dopiero dostateczne zaspokojenie, dostateczną motywację psychologiczną.”

⁸ M. Rodak, *Próba prozopograficznego opisu środowiska kobiet osadzonych w więzieniu płockim w latach 1918 – 1938*, w: *Przestępstwo, kara, więzienia na przestrzeni dziejów*, pod red. A. Purat, A. Wedeł-Domaradzka, Bydgoszcz 2016, s. 39 – 46.

⁹ M. Rodak, *Próba prozopograficznego opisu...*, s. 45-46.

Świat przestępczy, w tym środowisko złodziei, zdominowane były i są przez mężczyzn. Inaczej jednak, niż ma to miejsce obecnie, udział kobiet, szczególnie w latach 20., pozostawał na stosunkowo wysokim poziomie. W pierwszych latach trzeciej dekady XX w. kobiety stanowiły ponad 1/5 ogółu karanych. Z czasem odsetek karanych kobiet ustabilizował się na poziomie 17%, przy czym stanowiło to ponad dwa razy więcej niż obecnie¹⁰. Szczególną aktywność (tj. ponad 20% udział) kobiet odnotowano w czterech obszarach (kategoriach przestępstw): 1. przeciwko władzy i urzędowi, 2. przeciwko porządkowi publicznemu, 3. przeciwko prawom rodzinnym (przede wszystkim podrzucanie dzieci)¹¹ oraz 4 w stosunkach handlowych¹².

Tabela 1. Odsetek kobiet skazanych za kradzież wśród ogółu skazanych za kradzież w latach 1921-1925 (dane dla ziem b. Kongresówki) oraz 1935-1937 (dane ogólnopolskie)

Rok	Ogółem	Kobiety	% kobiet
1921	16472	4107	24,9
1922	23647	4808	20,3
1923	33921	6593	19,4
1924	18256	3659	20,0
1925	24783	5035	20,3
1935	179664	22828	12,7
1936	149491	18302	12,2
1937	127571	17739	13,9

Źródło: *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej. 1923*, Warszawa 1924, s. 181, *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej. 1924*, Warszawa 1925, s. 254, *Statystyka kryminalna. Osoby prawomocnie skazane i uniewinnione w r. 1924 i 1925*, „Statystyka Polski” 9, 1930, passim, *Mały rocznik statystyczny. 1939*, Warszawa 1939, s. 364.

Niezwykle trudno porównywać dane dla lat 20. i 30. Dotyczą dwóch różnych obszarów (terenów b. Kongresówki, a w latach 30. już całego kraju), sporządzone są wg dwóch różnych systemów statystycznych, obowiązywały dwa różne kodeksy karne. Różnica, przede wszystkim natężenia, jest bardzo wyraźna. Nie można jej tłumaczyć wyłącznie zmianą zasad rejestrowania przestępczości¹³. Pozostaje przyjąć a priori, że

¹⁰ M. Rodak, *Margines społeczny...*, s. 293. Co interesujące, obniżaniu się odsetka kobiet wśród ogółu karanych nie towarzyszył spadek liczb bezwzględnych. Wręcz przeciwnie, z każdym rokiem rosła liczba karanych kobiet. W latach 20. średnio rocznie przed sądem stawało i ukaranych było nieco ponad 30 tys. kobiet, w kolejnej dekadzie już blisko 100 tys. (w 1932 r. skazanych zostało 128 tys. kobiet). Wzrost ten wpisywał się w ogólnopolski trend, przy czym przyrost liczby karanych mężczyzn pozostawał znacznie większy.

¹¹ U. Glensk twierdzi, skądinąd słusznie, że udział kobiet w tej grupie przestępstw mógł być sztucznie zawyżany. A priori bowiem, jak pisze badaczka, oskarżano kobiety w o podrzucanie dzieci, nie biorąc pod uwagę faktu samego sprawstwa lub co najmniej współsprawstwa mężczyzn (w formie np. zmuszenia czy namowy). Patrz: U. Glensk, *Przytułki dla dzieci w międzywojennej Polsce*, [w:] *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. M. Rodak, seria *Meta-morfozy Społeczne*, t. 6, Warszawa 2013, s. 126.

¹² *Mały rocznik statystyczny. 1939*, Warszawa 1939, s. 364.

¹³ K. Krajewski, *Przestępczość w II Rzeczypospolitej...*, s. 533.

udział kobiet malał, przy czym rosła, tak jak w skali ogólnopolskiej w ogóle, liczba karanych za kradzież mężczyzn szybciej, a kobiet wolniej¹⁴. Jednocześnie bardzo prawdopodobne jest, że druga połowa lat 30. charakteryzowała się, wraz z poprawą koniunktury, powolnym spadkiem liczby karanych.

Dane dla Warszawy, z której pochodziły przestępczynie objęte badaniami, dotyczą wyłącznie lat 20. i dostarczają informacji o kobietach aresztowanych i skazanych za kradzież.

Tabela 2. Liczba aresztowanych, w tym aresztowanych za kradzież oraz skazanych za kradzież przez Sąd Okręgowy w Warszawie w latach 1922-1927

Rok	Ogółem aresztowani			Aresztowani za kradzież			Skazani za kradzież		
	M	K	% kobiet	M	K	% kobiet	M	K	% kobiet
1922	10088	2806	21,8	7171	2091	22,6	2279	769	25,2
1923	12307	2996	19,6	8490	2307	21,4	2759	767	21,8
1924	8020	1891	19,1	5144	1373	21,1	bd.	bd.	bd.
1925	6207	1360	18,0	3615	989	21,5	300	51	14,5*
1926	7689	1709	18,2	4764	1218	20,4	332	44	11,7*
1927	7609	1604	17,4	4425	1056	19,3	514	70	12*

Źródło: *Roczniki Statystyczne Warszawy. 1922 – 1928*, Warszawa 1923 – 1929. * - od 1925 r. podawano wyłącznie liczbę skazanych przez SO w Warszawie. Dla poprzednich lat jest to liczba wyroków SO i Sądów Pokoju.

Istotne różnice w liczbie skazanych odnotowano w drugiej połowie lat 20. Trudno jednak te dane uznać za reprezentatywne dla całego okresu międzywojennego¹⁵.

¹⁴ Jeszcze w okresie międzywojennym pojawiły się pierwsze próby analiz jakości przestępczości kobiet. Wynikają z nich m. in. wnioski o różnicach międzyregionalnych. Najaktywniejsze przestępczo były kobiety zamieszkujące woj. zachodnie (20 kobiet na 100 mężczyzn), najmniej zaś w południowych (18,3/100). Uwzględniając skazania za kradzież różnice międzyregionalne wyglądały następująco: woj. centr. i wsch. 19,9/100, zach. 16,2, poł. 14,4/100. Co interesujące udział kobiet rósł w kolejnych grupach wiekowych. Wśród przestępców w wieku 20 – 29 kobiety stanowiły 12,9/100, a w grupie wiekowej powyżej 60 lat już 38,6/100. Istotną informacją pozostaje również stwierdzenie o wyraźnych różnicach między miastem (24,6/100), a wsią (16,6/100), przy czym w Warszawie 21,2/100. Patrz więcej inf. L. Radzinowicz, *Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej*, T. 2, 1935, z. 3-4, passim.

¹⁵ Dla porównania dodajmy, że odsetek karanych za kradzież kobiet w Lublinie w latach 1928 – 1939 wynosił średnio około 25% (obliczenia oparte na analizie Raportów dziennych Policji Państwowej za lata 1928 – 1939), patrz: Archiwum Państwowe w Lublinie, Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie, *Korespondencja różna (Raporty dzienne Policji Państwowej)*, 1928 – 1935, sygn. 2514, 2517, 2518, 2521, 2524, 2526, 2530. Jednocześnie w lubelskim Roczniku Statystycznym liczba aresztowanych za kradzież kobiet wynosiła 89, co stanowiło 11% aresztowanych w ogóle za kradzież, *Rocznik Statystyczny Lublina* 1936, s. 35. Różnice te tłumaczyć należy tym, że raporty dzienne notowały informacje o zatrzymanych, a niearesztowanych, przypuszczać można, że część zatrzymanych kobiet po spisaniu personaliów (protokołu), zwalniana była do domu.

Uwzględniając współczesną perspektywę¹⁶, liczne środowisko przestępcze nie stało się przedmiotem zainteresowania historyków. Badania te podejmują pierwszą próbę zmierzenia się z materią i to wyłącznie w perspektywie Warszawy, miasta pod wieloma względami specyficznego. Wnioski, które w tym miejscu zostaną przedstawione nie mogą przynieść odpowiedzi na wszystkie pojawiające się pytania, ani stanowić podstaw do uogólnień w skali całego kraju. Stanowią zaledwie wstępną próbę opisu środowiska, którego pełne poznanie wymaga kolejnych badań.

Sformułowane wnioski oparte są na wynikach analizy, nietypowego w dotychczasowej praktyce uprawiania historii, materiału źródłowego. Jest to zbiór arkuszy dossier przestępców, które od końca lat 20. do końca 1939 r., a także później, systematycznie zakładano, jako jedno z zadań wykonywanych przez stołeczny Urząd Śledczy (UŚ)¹⁷. W liczącym ponad 4,2 tys. teczek zbiorze, około 30% stanowiłyteczki przestępców żydowskich¹⁸, wśród wstępnie opracowanych 2040 teczek znalazły się 392teczki kobiet. Na potrzeby niniejszego artykułu wybrano 209 należących do zarejestrowanych na terenie Warszawy złodziejek: kieszonkowych, mieszkaniowych (w tym włamywaczek), szopenfeldziarek (sklepowych) oraz przypadkowych (w tym kolejowych). Do analizowanego zbioru nie dołączono 49 teczek prostytutek, które zarejestrowane zostały jako podchodziarki (tj. prostytutki okradające klientów). W artykule interesuje mnie środowisko zawodowych złodziejek. Uznałem, że kobiety żyjące przede wszystkim z prostytucji, a kradnące okazjonalnie, tworzyły nieco inne środowisko, wymagające odrębnych analiz¹⁹.

¹⁶ W połowie lat 90. XX w. liczba karanych kobiet w ogóle nie przekraczała 15,5 tys. Było to więc mniej niż liczba karanych kobiet wyłącznie za kradzież w l. 30. Jednocześnie za przestępstwa przeciwko mieniu indywidualnemu w połowie lat 90. Karano około 5 tys. kobiet Patrz: J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, op. cit., s. 221. Obecnie (tj. w latach 2000 – 2012) liczba karanych kobiet za kradzież i kradzież z włamaniem wynosiła średnio rocznie 6,8 tys. kobiet, tj. średnio 8,2%.

¹⁷ Szerzej nt. działalności, okoliczności powstania, zakresu działania służby śledczej patrz: A. Miśsiuk, Służba śledcza Policji Państwowej. Geneza, organizacja i kierunki działania, w: Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania, pod red. A. Tyszkiewicz, Kraków 2015. Zespół składa się z teczek dossier osób (przestępców) inwigilowanych przez warszawską policję. Arkusze z reguły zawierały kartę osobową, zdjęcia oraz liczną dokumentację (wyroki, protokoły przesłuchań, korespondencję nt. osób inwigilowanych, sprawozdania z dochodzeń, czasem także dokumentację więzienną oraz wiele innych niezwykle interesujących dokumentów).

¹⁸ Niestety w obecnej chwiliteczki te zostały z nieznanym autorowi powodów wyłączone z całego zespołu, stąd analizy nasze, z dużą stratą dla ich jakości, opieramy wyłącznie na badaniach środowiska przestępczyni chrześcijańskich.

¹⁹ Przy czym daleki jestem od tak śmiałych stwierdzeń, jakie jeszcze w okresie międzywojennym głosili ówczesni kryminolodzy. Widzieli oni w prostytucji swoisty substytut życia przestępczego. Twierdzili bowiem, że częśćprostituujących się kobiet stanowiła potencjalne złodziejki, które nie stały się nimi tylko dlatego, że wybrały nierząd. Patrz m. in. L. Radzinowicz, *Struktura przestępczości w Polsce...*, s. 418 – 419. Niemniej ówczesne poglądy części środowiska kryminologicznego w istotny sposób wpłynęły na decyzję o wyłączeniu tej grupy „przestępczyni”. Od tak jednoznacznych ocen stroniła m. in. S. Paleolog, *Společne przyczyny prostytucji*, Kobieta współczesna, nr 20, 1934, s. 2.

Naturalnie dostępny nam zbiór nie może być traktowany jako reprezentatywny dla całego stołecznego środowiska kobiet – złodziejek. Te nieco ponad dwieście kobiet to część swoistej, zdominowanej przez mężczyzn, „elity” przestępczej międzywojennej Warszawy. Obok niej funkcjonowały tysiące drobnych złodziei, oszustów, bookmacherów etc. – tak mężczyzn jak i kobiet. Pracownicy UŚ m. st. Warszawy mieli za zadanie inwigilować i ścigać „element” najniebezpieczniejszy: zawodowców i wielokrotnych recydywistów oraz tych przestępców, którzy popełniali przestępstwa istotnie zagrażające porządkowi publicznemu (np. fałszerze i kolporterzy fałszywych pieniędzy). Można dodać, że są to niemalże wyłącznie chrześcijanki²⁰. Dostępny materiał dotyczy w większości przypadków lat 30., część akt obejmuje również okres okupacji, pojedyncze kontynuowane były jeszcze po 1945 r. W zasadzie więc analizowałam akta, które prezentowały stan z 1939 r.

Warto w tym miejscu krótko odnieść się do ważnej kwestii, którą pozostaje odpowiedź na pytanie o to, na ile badane przeze mnie środowisko uznać można za część zjawiska określanego mianem „marginesu społecznego”. Czy bowiem można uznać za członków marginesu społecznego osoby, które choć systematycznie łamały prawo i wyjątkowo często trafiały do więzienia, funkcjonujące jednak we względnie poprawnych warunkach materialnych. Z pewnością lepszych niż reszta drobnych przestępców, których w ówczesnej Warszawie nie brakowało. Czy międzynarodowych kasiarzy, włamywaczy lub doliniarzy, tak kobiety jak i mężczyzn, wprawnie poruszających się po Berlinie, Paryżu, Pradze i Bukareszcie nazwać możemy ludźmi marginesu? Moim zdaniem tak. W trakcie badań nad zjawiskiem międzywojennego marginesu społecznego, a więc w perspektywie historycznej, sformułowałam definicję, która pozwoliła zoperacjonalizować przedmiot moich zainteresowań. Za „margines społeczny” uznaję „grupę osób, które poprzez swoje postępowanie stanowiły lub potencjalnie mogły stanowić w opinii ówczesnych władz zagrożenie dla właściwego funkcjonowania instytucjonalnego porządku społecznego”²¹. Choć więc bardzo wiele dzieliło międzynarodowych kasiarzy, którzy z pewnością nie czuli się częścią tej grupy, od stołecznych żebraków i bezdomnych, wspólnie tworzyli to, jak się okazuje, bardzo rozległe i różnorodne środowisko.

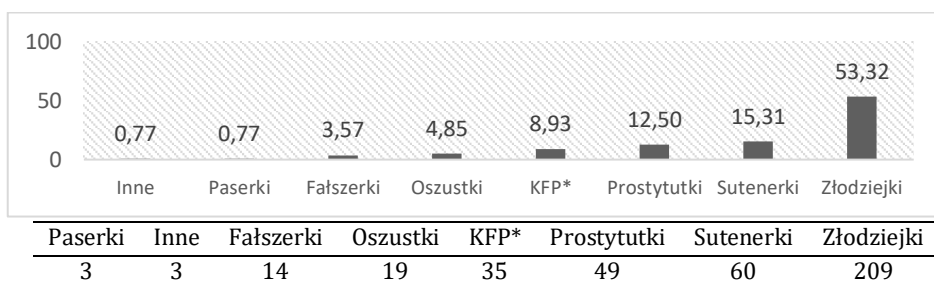
Cztery kategorie, a właściwie rodzaje profesji złodziejskich, którymi posługuję się do opisu badanego środowiska (złodziejki: mieszkaniowe, kieszonkowe, przypadkowe oraz sklepowe), tworzy zbiór arkuszy UŚ. Pozostają przy nim, choć w wielu miejscach

²⁰ Patrz przypis 18.

²¹ Bliską pozostaje nam również definicja ukuta przez Bronisława Gremka, w której historyk przekonywał, że margines społeczny tworzą ludzie, „którzy wyrzuceni są lub wychodzą na margines życia społecznego, nie uczestniczą w procesie produkcyjnym, których tryb życia pozostaje w sprzeczności z obowiązującymi normami zachowania.”, Patrz: B. Gremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV – XV*, Poznań 2003, s. 8. Zaproponowana przez nas definicja traktowana bywa jako punkt odniesień w najnowszych badaniach nad problematyką. Patrz: m. in. K. Kłoc, *Wielkomięska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016, s. 16 – 17.

można byłoby z pewnymi decyzjami dyskutować. Niemniej uznaję, że wiedza ówczesnych policjantów, znacznie lepiej znających realia międzywojennego środowiska przestępczego, stanowi gwarancję zasadności ostatecznej klasyfikacji. Stosowną informację wpisywano na okładce arkusza dossier

Grupa stołecznych złodziejek stanowiła znaczną, niemniej tylko część środowiska inwigilowanego przez UŚ. Obok nich znalazła się liczna grupa, której najliczniejszą część stanowiły kobiety znajdujące się w kręgu zainteresowani VI brygady sanitarno-obyczajowej UŚ: prostytutki – podchodziarki oraz sutenerki (sutenerzy również). Ich udział wśród ogółu inwigilowanych przez warszawskich śledczych przestępczyń wynosił około 30%.



Wykres 1. Środowisko inwigilowanych w latach 30. XX wieku przestępczyń przez stołeczny UŚ. Rodzaje przestępstw

* – Kolportaż fałszywych pieniędzy.

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

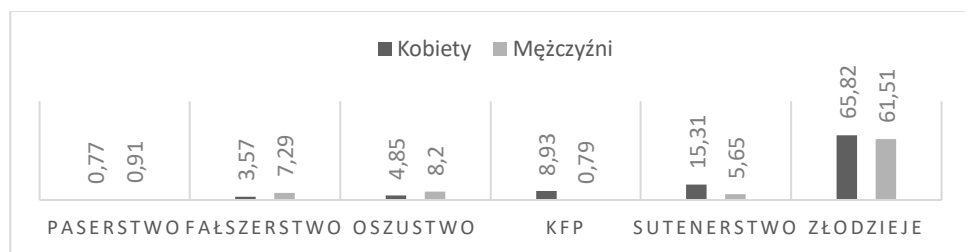
Można przypuszczać, że uzupełnienie dostępnego zbioru źródeł o arkusze dossier przestępczyń żydowskich istotnie powiększyłoby grupę kobiet karanych za przestępstwa nierzędu (art. 203 – 214, kk 1932 r.)²². W pierwszej połowie lat 30. na terenie Warszawy służba śledcza posiadała informacja o 167 sutenerach (w tym 65, tj. 38,9% żydowskich) oraz 153 sutenerkach (w tym 60, tj. 39,2% żydowskich)²³. Odnoszą się te uwagi również do osób, które parały się paserstwem. Na 46 czynnych w pierwszej połowie lat 30. paserów, którymi interesował się UŚ, aż 34 było wyznania mojżeszowego²⁴.

Dane, potwierdzają ogólnopolską prawidłowość, zgodnie z którą najliczniejszym środowiskiem pozostawały sprawczynie kradzieży. Nadal jednak w porównaniu z liczącym ponad 1,2 tys. złodziei środowiskiem przestępców mężczyzn ponad 200 inwigilowanych przestępczyń pozostaje liczbą mniejszą. Nie przekłada się to jednak na stopień natężenia złodziei w obydwu grupach.

²² Kodeks Karny z dnia 11 lipca 1932 r., Dz. U. poz. 571, nr 60, s. 1168.

²³ St. Paleolog, P. Horoszkowski, *Sutenerstwo na terenie Warszawy według danych VI Brygady Sanitarno-Obyczajowej Urzędu Śledczego*, Archiwum Kryminologiczne, T. I, 1933, z. 3-4, s. 506

²⁴ A. Sitkowski, *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy według danych Urzędu Śledczego*, Archiwum Kryminologiczne, t. 1, z. 3 – 4, 1933, s. 498.



Wykres 2. Natężenie sprawców wybranych kategorii przestępstw wg płci. Próba dla mężczyzn – 1647 osób

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy. Obliczenia dla mężczyzn sporządzone na podstawie 1647 nieopracowanych arkuszy dossier. Informacja o profesji pochodzi ze stron tytułowych arkuszy. W przypadku kobiet wyjątkowo doliczono prostytutki – podchodziarki.

Po doliczeniu parających się okazjonalnie kradzieżą stołecznych prostytutek, odsetek złodziejek wśród kobiet rośnie i w konsekwencji przewyższa notowany wśród mężczyzn. Nieznacznie niższy wskaźnik inwigilowanych złodziei w grupie mężczyzn, to efekt znacznie większego zróżnicowania tego środowiska w ogóle. Wśród kobiet w zasadzie, poza pojedynczymi przypadkami, zebranych w grupie „inne”, nie występują nowe kategorie przestępców²⁵. I tak wśród dostępnych arkuszy dossier kobiet brakuje: handlarzy narkotyków (w grupie mężczyzn stanowili około 0,2% inwigilowanych), bokmachersów i szulerów (w sumie nieco ponad 1,3%), bandytów (1,25%), a także konkretnych kategorii złodziei m. in. kasiarzy (8,2%), potokarzy (złodziei kradnących z wozów, 2%), lipkarzy (złodziei „okiennych”, 0,43%) oraz złodziei samochodowych (0,24%)²⁶. Naturalnie, mowa w tym miejscu wyłącznie o złodziejach, wśród kobiecej części warszawskiego świata przestępczego z pewnością można odnaleźć, może z wyjątkiem kasiarzy²⁷, przedstawicielki ww. profesji. Poziom szkodliwości jednak np. złodziejek potokarek nie wymagał interwencji funkcjonariuszy UŚ (to dotyczy również w istotnym stopniu potokarzy mężczyzn, wystarczy wspomnieć niewielką liczbę załóżonych im arkuszy). Drobnica złodziejska, kobieca i męska, pozostawała poza kręgiem

²⁵ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy (wszystkie arkusze dossier znajdują się w posiadaniu stołecznego archiwum, stąd w kolejnych przypisach zrezygnujemy z podawania afiliacji), Urząd Śledczy m. st. Warszawy (dalej UŚ) *Arkusze dossier Anieli B.*, 1931 – 1947, sygn. 4346 (zarejestrowana jako handlarz żywym towarem), *Arkusze dossier Kazimierzy M. z d. S.*, 1931 – 1947, sygn. 1109 (zarejestrowana jako karana za nadużycia służbowe), *Arkusze dossier Karoliny S. z d. Z.*, 1940 – 1947, sygn. 1505 (zarejestrowana jako zabójczyni, zabójstwa dokonała w 1930 r.).

²⁶ Obliczenia dla mężczyzn sporządzone na podstawie 1647 nieopracowanych arkuszy dossier. Informacja o profesji pochodzi ze stron tytułowych arkuszy.

²⁷ W tym miejscu notujemy jeden, niepotwierdzony jednak w innych źródłach wyjątek. W listopadzie 1933 r. Zofia O. z. d. B., żona znanego warszawskiego złodzieja, Dionizego O. pseud. „Mały Dyzio”, przesłuchiwana była przez funkcjonariuszy V brygady UŚ jako podejrzana o współudział w kradzieży kasowej. Udziału w tym przestępstwie nie udało się jednak policji Zofii O. udowodnić. Patrz: UŚ, 1934 – 1937, *Arkusze dossier Zofii O.*, sygn. 1244, s. 3.

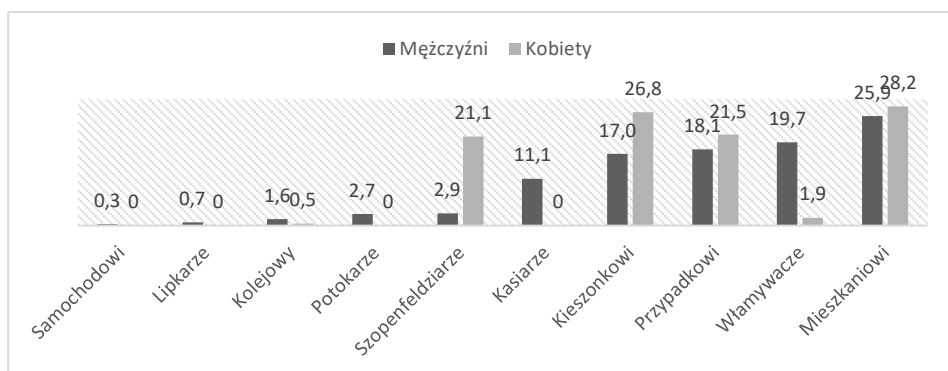
zainteresowania służby śledczej. Jak zatem kształtowały się proporcje wśród samych złodziejek?

Tabela 3. Podział środowiska stołecznych złodziejek z uwzględnieniem profesji

Typ złodziejek	Liczba	%
Kieszonkowe ^a	56	26,8
Mieszkaniowe ^b	63	30,1
Przypadkowe	46	22,0
Szopenfeldziarki	44	21,1
Razem	209	100,0

^a – w tym jedna złodziejka kolejowa, ^b – w tym cztery włamywaczki.

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.



Wykres 3. Podział środowiska stołecznych złodziei z uwzględnieniem rodzaju popełnianych kradzieży oraz płci

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy. Obliczenia dla mężczyzn sporządzone na podstawie 1211 nieopracowanych arkuszy dossier. Informacje o profesji pochodzą ze stron tytułowych arkuszy.

Środowisko nie było w jakiś wyjątkowy sposób zdominowane przez przedstawicielki jednej profesji. Najliczniejszą grupę stanowiły złodziejki mieszkaniowe, niemniej ich przewaga nad reprezentantkami pozostałych profesji nie była szczególnie wyraźna.

Równie liczną, proporcjonalnie, grupę złodziei mieszkaniowych można znaleźć wśród mężczyzn. I jest to jedyne podobieństwo. Wyraźnie bowiem, znów proporcjonalnie, mniej liczne środowisko tworzyli w grupie mężczyzn złodzieje kieszonkowi oraz przypadkowi. Z drugiej strony, nie odnotowano przykładów m. in. złodziejek kasowych i zaledwie kilka włamywaczek. Jednocześnie, i jest to najbardziej wyraźna różnica, szczególną dysproporcję notuje się wśród złodziei sklepowych. Ta forma dokonywania kradzieży nie była, jak widać, szczególnie rozpowszechniona wśród przestępców mężczyzn. W okresie międzywojennym tak liczną reprezentację kobiet wśród szopenfeldziarzy zauważano i tłumaczono z reguły, co nie wzbudzało wówczas szerszej

dyskusji, słabością kobiet do znajdujących się w sklepach towarów²⁸. Z drugiej strony ułatwiać to miał kobiecie strój (m. in. szerokie spódnice, suknie czy płaszcze)²⁹. Tak liczne zastępy kobiet – złodziejek sklepowych nie były oczywiście zjawiskiem wyjątkowym dla Warszawy³⁰. Podobnie jak doliniarki dość często zmieniały, z racji dużej rozpoznawalności, miejsce swojego pobytu, a w związku z tym również i kradzieży.

Najbardziej mobilną grupą pozostawały jednak złodziejki kieszonkowe. W grupie tej funkcjonariusze UŚ wyodrębniali specjalną kategorię tzw. złodziejek międzynarodowych, których związki z Warszawą bywały zresztą bardzo luźne. Stanowiły wśród zarejestrowanych na terenie stolicy doliniarek nieco ponad 23,2% (13 osób) tej grupy. Podobnie jak w przypadku mężczyzn – doliniarzy, można było mieszkanki Warszawy, spotkać w największych miastach: Niemiec (11 udokumentowanych wyroków), Francji (6), Belgii (4), Czechosłowacji (2), Austrii i na Węgrzech (1), w Gdańsku (3), a także w większości dużych i średnich miast II Rzeczypospolitej: Katowicach (6), Łodzi i Toruniu (5), Poznaniu, Krakowie, Bydgoszczy (4) oraz Wilnie, Lwowie, Grodnie, Częstochowie i wielu innych. Najczęściej wybieranym kierunkiem był zachód i południe. Bliższe 62% „występów gościnnych”, zarówno doliniarek jak i przedstawicielek pozostałych profesji, miało miejsce w miastach (państwach) zlokalizowanych na zachód i północ od Warszawy. Niecała jedna trzecia wyjazdów odbywała się na południe, a nieco ponad 7% przestępstw dokonanych przez stołeczne złodziejki miało miejsce we wschodnich, w stosunku do Warszawy, województwach II Rzeczypospolitej. Nie odnaleziono żadnego przykładu przekraczania wschodniej granicy. Z punktu widzenia amatorów cudzej własności wybierane kierunki stanowiły wybór z wielu względów najbardziej racjonalny.

Wśród szczególnie mobilnych złodziejek można wymienić m. in. Annę L. z d. P.³¹, urodzoną w Niemczech w latach 70. XIX w., zamieszkałą przy ul. Pawiej, która po raz pierwszy przed sądem, jeszcze niemieckim, stanęła w 1884 r.³². Do 1938 r. karana była trzynastokrotnie w m. in. Oppelen, Sobran, Glatzu, Bytomiu, Wrocławiu, Neustadt, Ma-

²⁸ Gross – Hoppler, *Dochodzenie istoty czynów występnych*, Na Posterunku, nr 28, 1926, s. 527 – 528, G. Lax, *Policja kryminalna. Praktyczny podręcznik do użytku szkół policyjnych dla wywiadowców w formie pytań i odpowiedzi*, Stanisławów 1921, s. 114 – 115,

²⁹ *Płaszcze z haczykami. Szopenfeldziarki w areszcie*, Robotnik, nr 216, 05.08.1938, s. 6, *Sprytnie złodziejki sklepowe. Jedna stała na czatach – druga kradła*, Czas, nr 103, 14.04.1938, s. 12. W kulturze popularnej pozostaje utrwalony stereotyp o pogardliwym traktowaniu przez zawodowych złodziei mężczyzn, tych którzy parali się szopenfeldem (vide kwestia wypowiedziana przez J. Duńczyka w filmie *Vabank*, reż. J. Machulski). Nie udało się znaleźć potwierdzenia takiej opinii, niemniej nieliczne środowisko mężczyzn – szopenfeldziarzy do takowej może skłaniać.

³⁰ *Po 9 miesięcy więzienia dla „szopenfeldziarek”*, Kurier Poznański, nr 263, 15.06.1934, s. 6, W. Jarmolik, *Świat przestępczy przedwojennego Białegostoku*, Białostoczczyzna, nr 4, 1992, s. 34.

³¹ W zasadzie stosować będę zasadę anonimizacji danych osobowych. Stąd w artykule nie pojawia się, z wyjątkami, nazwiska osób bądź co bądź karanych. Zrezygnowałem również z podawania wrażliwych danych osobowych np. dokładnych adresów. Zasady tej nie będę stosować w stosunku do osób, których dane zostały upublicznione, co było wówczas powszechną praktyką, na łamach prasy.

³² UŚ, *Arkusze dossier Anny L. z d. P.*, 1932 – 1947, sygn. 987.

inz, Warszawie, Katowicach, Berlinie, Rudzie Śląskiej i Poznaniu (dwa razy), a zatrzymywana do konfrontacji bywała w: Warszawie, Częstochowie, Katowicach i Piotrkowie³³. Po raz ostatni zatrzymana została w czerwcu 1940 r. przez Wydział Śledczy w Piotrkowie, gdzie trafiła do miejscowego więzienia³⁴. Nie była oczywiście wyjątkiem. W Łodzi, Berlinie, Toruniu, Sosnowcu, Katowicach i Krakowie karana za kradzieże była Domicela S. z d. W., w stolicach Austrii i Czechosłowacji kradzieży dokonywała Maria H. z d. S., a w Katowicach, Brzesku, Bielsku – Białej, Poznaniu, Gdańsku, Jarocinie i Berlinie Maria G.³⁵. Wśród złodziejek sklepowych wyróżniała się m. in. Helena P. z d. P., która bywała notowana i karana w Paryżu i Brukseli oraz w całym szeregu miast polskich (w tym m. in. Lwów i Łódź)³⁶.

Zdecydowana większość przestępczyni działała na terenie Warszawy i w jej najbliższych okolicach. Tu mieszkaly i ten teren znaly najlepiej, co zresztą w znacznym stopniu z czasem utrudniało im dokonywanie przestępstw. Widać to doskonale analizując arkusze dossier. Z każdym rokiem, coraz sprawniej działający aparat ścigania roztaczający nad „podopiecznymi” szczelną siatkę inwigilacji, wymuszał na nich, tak jak zapewne i na mężczyznach, ograniczenie działalności. W przypadku kobiet przestępczyni było to o tyle łatwiejsze, że stanowiły mniejszą grupę. Coraz częściej też trafiając do więzień jako wielokrotne recydywistki, karane były surowymi wyrokami lub umieszczane w tzw. zakładach dla niepoprawnych przestępców (placówkę dla kobiet tego typu utworzono w Bojanowie)³⁷. Ograniczaniu przestępczości w ogóle służyły również przemiany o szerszym charakterze: zmiany prawa, nowe regulacje dotyczące karania i więzienia przestępców recydywistów, doskonalenie techniki kryminalistycznej etc.³⁸.

Najrzadziej (mapa 1), członkinie badanego środowiska dokonywały kradzieży na terenie tzw. Dzielnicy Północnej, tj. najgęściej zaludnionego obszaru Warszawy, stanowiącego jednocześnie trzon dzielnicy żydowskiej. Wyniki obliczeń z pewnością uległyby zmianom, gdyby badaną grupę powiększyć o środowisko złodziejek żydowskich. Niemniej porównania ze skalą problemu w całej Warszawie, wskazują akurat w tym przypadku pewną koincydencję.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 14.

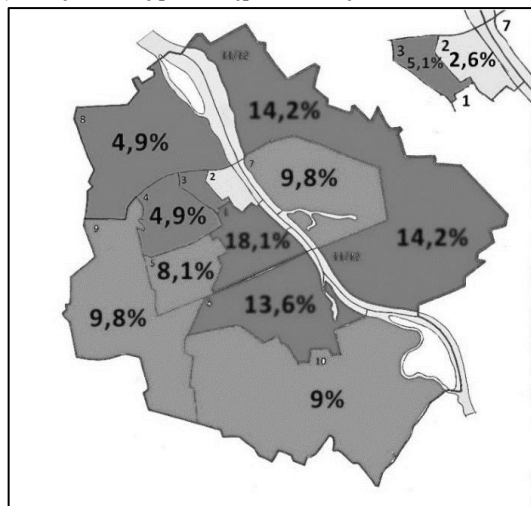
³⁵ UŚ, *Arkusze dossier Domicela S. z d. W.*, 1933 – 1947, sygn. 1495, UŚ, *Arkusze dossier Marii H. z d. S.*, 1938 – 1947, sygn. 424, UŚ, *Arkusze dossier Marii G.*, 1934 – 1947, sygn. 711.

³⁶ UŚ, *Arkusze dossier Heleny P. z d. P.*, 1931 – 1947, sygn. 1332.

³⁷ K. Pawlak, *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995, s. 209 – 210.

³⁸ Literatura omawiająca zmiany w polityce kryminalnej, karnej oraz penitencjarnej okresu międzywojennego jest stosunkowo bogata. K. Pawlak, *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995, J. Migdał, *Polski system penitencjarny w latach 1918 – 1928*, Gdańsk 2011, Idem, *Polski system penitencjarny w latach 1928 – 1939*, Gdańsk 2012, M. Wąsowicz, *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989, A. Lityński, *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991, M. Rodak, *Mędzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, Archiwum Kryminologii, t. XXXI, 2009, M. Melezini, *Punitowność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003.

Obwodami, w których najrzadziej notowano kradzieże pozostawały: 2 – 3,5% ogółu zgłoszonych kradzieży (średnia dla lat 1922 – 1936), 3 – 7,1%, 4 – 8,9% oraz 8 – 2,6%, 9 – 3,8%, 10 – 4,2%, 11/12 – 5,2%³⁹. Jednocześnie, na terenie pozostałych czterech obwodów miało miejsce w okresie międzywojennym średnio w sumie około 65% przypadków kradzieży (1 – 25,1%, 5 – 13,9%, 6 – 15,3%, 7 – 10,6%)⁴⁰. Specyfika ta to wypadkowa kilku istotnych cech miasta i zamieszkującej je ludności, a w zasadzie rozkładu zamożności. Dzielnice centralne to najgęściej zaludnione obszary ówczesnej Warszawy, w których działały najważniejsze stołeczne targowiska, mieściły się przyciągające złodziei instytucje: dworce, poczty, banki, sklepy etc.⁴¹. Tu też mieszkało wielu zamożnych przedstawicieli elity finansowej, politycznej czy zawodowej. Z drugiej strony obszary przyłączone do Warszawy w 1916 r., stanowiące peryferie miasta, nadal jeszcze w okresie międzywojennym cechował na poły wiejski charakter (niewielka gęstość zaludnienia, luźna zabudowa). Zamieszkane były przez uboższą, półproletariacką ludność. Jeśli uznać, co jest pewnym nadużyciem, że ton specyfice przestępczości w Warszawie nadawali mężczyźni, a dane dla miasta tę specyfikę obrazują, można dostrzec, obok pewnych podobieństw, zasadnicze różnice. Najważniejszą będzie wyjątkowa aktywność zawodowych złodziejek warszawskich w peryferyjnych dzielnicach miasta. Ponad 14% dokonanych przez nie przestępstw miało miejsce na terenach połączonych obwodów 11 i 12. Wiele z nich decydowało się również na działalność w obwodach 9 i 10. W sumie w peryferyjnych dzielnicach dokonały ponad jedną trzecią przestępstw! Skąd ta różnica?



Mapa 1. Skala aktywności kobiet złodziejek w ramach obwodów spisowych¹. Warszawa=100. Ciemniejszy kolor oznacza rosnący odsetek popełnianych kradzieży w skali całego miasta

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

Na tym etapie badań trudno o jednoznaczną odpowiedź. Nie można wykluczyć w tym miejscu zarówno kwestii o charakterze genderowym, w tym np. tego, że układ taki

³⁹ *Roczniki Statystyczne Warszawy*, Warszawa, 1921 – 1937.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ M. Ciechocińska, *Problemy ludnościowe aglomeracji warszawskiej*, Warszawa 1975, s. 72. Mieszkańcy Śródmieścia stanowili w l. 20. i 30. Między 70 a 80% ogółu mieszkańców miasta. W 1938 r. odsetek ten wynosił ok. 60%

pozostawać mógł efektem swoistego zepchnięcia kobiet przestępczyń na peryferie miasta. W zdominowanym przez mężczyzn środowisku, pola swojej aktywności szukać mogły (musiały?) na niezagospodarowanych przez nich obszarach. Skutkowało to być może niższą wartością kradzionych przedmiotów czy mniejszą częstotliwością dokonywanych przestępstw. Z drugiej strony, „wycieczki” na peryferie spowodowane mogły być względami czysto praktycznymi np. mniejszą rozpoznawalnością w tych rejonach miasta, a więc większą skutecznością. Być może w ten sam sposób działali zawodowi złodzieje mężczyźni? Dostępne źródła wyraźnie wskazują na intensywną współpracę części środowiska kobiecego z męskim.

Znacznie mniej zaskakują jednak te proporcje, kiedy spojrzy się na miejsce zamieszkania kobiet złodziejek i spróbuje porównać je z mężczyznami. Porównanie takie możliwe jest dzięki badaniom, które przeprowadzono dla mężczyzn osadzonych w latach 1918–1939 w Więzieniu Karnym w Mokotowie⁴². Więźniowie z Warszawy, chrześcijanie, głównie złodzieje, tak jak kobiety zamieszkiwali przede wszystkim centralne dzielnice miasta (75,3%). Niemniej odsetek mieszkanek dzielnic centralnych, w przypadku analizowanej grupy kobiet złodziejek, wynosił o blisko 10 punktów procentowych mniej (65,7%). Częściej stołeczne złodziejki mieszkaly w peryferyjnych dzielnicach. Otwartym w tym miejscu pozostaje pytanie o to, czy musiały, czy chciały? Odpowiedź na nie pada, gdy porównywalne badania przeprowadzi się dla mężczyzn. Warto zaznaczyć, że w przyłączonych do miasta w 1916 r. dzielnicach notowano w okresie międzywojennym jedne z najniższych wskaźników feminizacji. Średnia notowana na tych terenach wynosiła niecałe 111 kobiet na 100 mężczyzn. Jednocześnie w dzielnicach centralnych kształtował się na poziomie 119 kobiet⁴³. Badana grupa, pozostaje wyjątkową na tle nie tylko przestępczej części społeczności Warszawy.

Skala recydywy jednoznacznie pozwala badane środowisko lokować w kręgach ówczesnej „elity” przestępczej. Wiele ze stołecznych przestępczyń mogło pochwalić się niezwykle bogatą przeszłością i śmiało konkurować z najbardziej nawet aktywnymi przestępcami mężczyznami. Zaledwie 10 (niecałe 5%) kobiet spośród ponad 200 tworzących analizowaną grupę, nie było wcześniej karanych, ewentualnie nie wpisano im w rubryce żadnej na ten temat informacji.

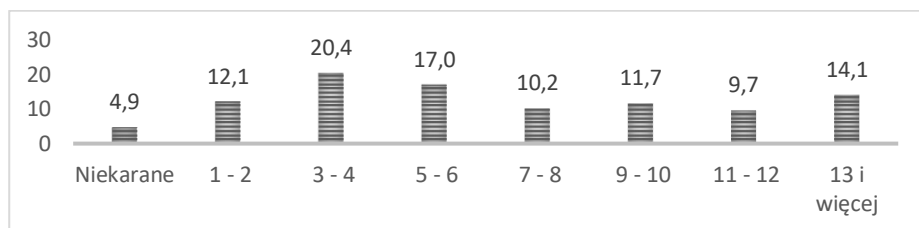
Najbogatszą przeszłością legitymowała się Józefa Helena Ch., szopenfeldziarka, urodzona w 1905 r., która w okresie od 1920 do 1938 r. karana była 34 razy⁴⁴. Kilka zaledwie mniej wyroków miała złodziejka przypadkowa Wanda B. z d. K., która do

⁴² Próba dla mężczyzn – 1148 osób. Wyniki oparte na wnioskach z analizy 16% próby spośród blisko 17 tys. teczek osadzonych, które zachowały się w archiwum stołecznym, a które poddane badaniom stały się podstawą przygotowywanej monografii nt. środowiska więźniów w więzieniach Drugiej Rzeczypospolitej. A. m. st. Warszawy, *Więzienie Karne w Mokotowie*, 1918 – 1939.

⁴³ *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 grudnia 1931 r., Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto st. Warszawa...*, s. 286 – 287. Najwyższy wskaźnik feminizacji notujemy w 6 obwodzie spisowym =132,6, najniższy zaś w 9, gdzie =107,4. Wynik taki pozostaje zgodny z podziałem na tereny o charakterze miejskim i wiejskim.

⁴⁴ UŚ, *Arkusze dossier Józefy Heleny Ch.*, 1932 – 1950, sygn. 542, s. 19.

1936 r. karana była 26 razy, a po wojnie do 1947 r., już jako mieszkanka Pomorza, usłyszała kolejne trzy wyroki⁴⁵. Najliczniejszą grupę, w sumie 22 osoby, tworzyły przestępczynie karane wcześniej 4 razy.

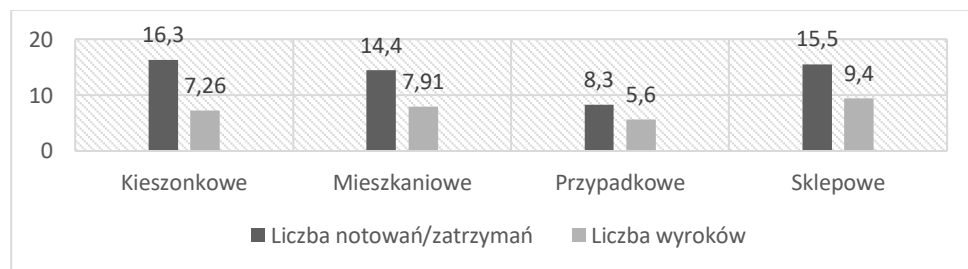


Wykres 4. Recydywistki wg liczby poprzednich wyroków

N=206

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

Badane środowisko to grupa wielokrotnych bywalczyń międzywojennych więzień (wykr. 4). Ponad 60% z nich było wcześniej karanych co najmniej pięć razy. Średnia wieku w tej grupie nie przekraczała 35 lat. Potwierdzają się obserwacje uzyskane podczas analizy stopnia recydywy wśród osadzonych w więzieniu mokotowskim. Tam również, wśród mężczyzn, których średnia wieku lokowała się w podobnym przedziale, odnotowano wysoki stopień recydywy. Oczywiście, to tylko w nieznacznym stopniu wynikało z różnic wieku⁴⁶, obserwuje się dysproporcje między przedstawicielkami poszczególnych profesji.



Wykres 5. Średnia liczba notowań/zatrzymań do konfrontacji oraz poprzednich wyroków wśród przedstawicielek poszczególnych profesji

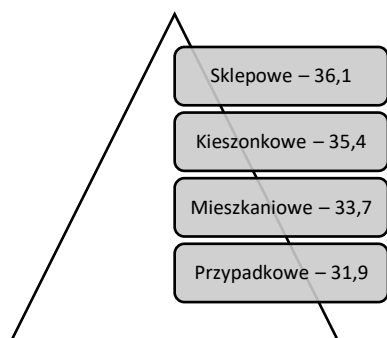
Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

Najmniejszą liczbę wyroków notuje się wśród złodziejek przypadkowych. Mogło to wynikać z tego, że stanowiły grupę najmłodszą. Niemniej wydaje się, że różnice te to przede wszystkim efekt poziomu zaawansowania oraz częstotliwości dokonywania

⁴⁵ UŚ, *Arkusze dossier Wandy B. z d. K.*, 1932 – 1947, sygn. 4595, s. 4.

⁴⁶ W zasadzie nie obserwuje się żadnej korelacji między liczbą wyroków, a wiekiem przestępczyń. Nie ma więc w tym miejscu prostej zależności: im starsza przestępczyni, tym większa liczba poprzednich wyroków. Pearson=0,05.

przestępstw. Złodziejki przypadkowe kradły rzadziej, rzadziej też jako początkujące, a więc nieznane, stawały się obiektem zainteresowania przedstawicieli organów ścigania. Szopenfeldziarki i doliniarki, z reguły dobrze znane policji, poddane były nieustannej kontroli. Ich dossier pełne są sprawozdań policyjnych, które sporządzano po licznych zatrzymaniach, z reguły o charakterze prewencyjnym lub przypadkowym, na ulicach, w tramwajach czy na przystankach etc.



Wykres 6. Struktura wieku kobiet – złodziejek z uwzględnieniem rodzaju popełnianych kradzieży

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

Interesujące informacje przynosi analiza wieku przedstawicielek poszczególnych profesji przestępczych (wykr. 6). Niewielkie próby nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, czy stratyfikacja taka mogła mieć miejsce w rzeczywistości. Z pewnością złodziejki przypadkowe były młodsze od doliniarek i szopenfeldziarek, których profesja wymagała już znacznej profesjonalizacji⁴⁷. Nabywanej przede wszystkim z wiekiem. Jednocześnie brak statystycznie istotnej różnicy między złodziejkami sklepowymi i kieszonkowymi, prawdopodobnym natomiast jest, że złodziejki mieszkaniowe były młodsze od sklepowych.

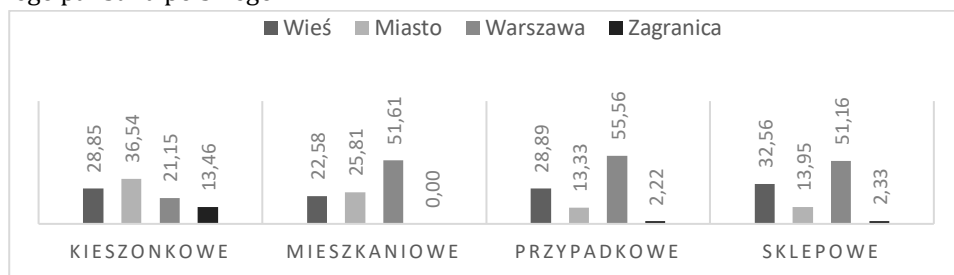
Choć trudno ostatecznie potwierdzić prawdziwość piramidy wieku, to wydaje się ona bardzo prawdopodobną. Wyraźnie widać kolejne etapy swoistej profesjonalizacji, które mogły dotyczyć zawodowych złodziei. Najmłodsze pozostają złodziejki przypadkowe, kradnąc okazjonalnie, choć często, wykorzystujące nadarżającą się okazję, z reguły działające samodzielnie. Złodziejki mieszkaniowe, najczęściej dokonujące kradzieży jako partnerki doświadczonych włamywaczy bądź złodziei mieszkaniowych, w środowisku przestępczym pełniły role pomocniczą, np. jako wartowniczek pilnujące okolic miejsc, w których okradano mieszkanie⁴⁸. Kolejny etap to już zawodowstwo, kiedy jako doliniarki lub szopenfeldziarki zaczynają działać na własną rękę lub jako równoprawne partnerki we współpracy z innymi kobietami (szopenfeld) lub mężczyznami (kieszonkowe) kradną nie tylko w Warszawie⁴⁹.

⁴⁷ Test z na różnicę średnich. W jednym i drugim przypadku: $H_0: \mu_1 - \mu_2 \leq 0$, $H_1: \mu_1 - \mu_2 > 0$, gdzie μ_1 – średnia wieku dla złodziejek przypadkowych, μ_2 – średnia wieku dla złodziejek kieszonkowych (pierwszy test) oraz sklepowych (drugi test), ($z=1,645$, $p=0,05$, testy jednostronne).

⁴⁸

⁴⁹ Co ważne różnica blisko 3 lat między grupą złodziejek przypadkowych i mieszkaniowych, z jednej strony, oraz kieszonkowych i sklepowych z drugiej strony była istotna statystycznie. Test

Zdecydowana większość warszawskich złodziejek zawodowych urodziła się w Warszawie (44,6%, 90 osób). Kilkuosobową grupę tworzyły przestępczynie, które urodziły się zagranicą, tj. poza ostatecznie (1923 r.) ukształtowanymi granicami odrodzonego państwa polskiego.



Wykres 7. Miejsce urodzenia stołecznych złodziejek z uwzględnieniem wykonywanej profesji

N=202

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

Z reguły były to międzynarodowe złodziejki kieszonkowe, dla których Warszawa stanowiła nie tyle miejsce zamieszkania, co raczej punkt wypadowy lub jeden z wielu, zwykle najdłuższych, etapów w podróży po Polsce i Europie. Kobiety pochodzące z zagranicy to przede wszystkim Niemki (3), Polki urodzone w Rosji (2), Rumunki (2) i Czeszki (1). Drugą po warszawiankach grupę stanowiły złodziejki urodzone na wsi, przede wszystkim w tych, które znajdowały się na terenie województwa warszawskiego (27,7%, 56 osób). Najczęściej, proporcjonalnie, spotyka się włościanki w grupie złodziejek kieszonkowych. To kolejne potwierdzenie emblematycznej cechy tej grupy, tj. jej ogromnej mobilności i różnorodności. Zagadką pozostaje stosunkowo niski odsetek osób urodzonych na wsi wśród złodziejek przypadkowych i sklepowych. Czwartą grupę tworzyły przestępczynie pochodzące z większych (Łódź, Lwów, Wilno) lub mniejszych ośrodków miejskich, które w badanej grupie stanowiły razem 23,3% ogółu (47 osób). W sumie więc mieszkanki miast, w tym te, które urodziły się zagranicą, stanowiły blisko ¾ ogółu badanej grupy. Proporcje te nie są zaskoczeniem, szczególnie jeśli obserwuje się międzywojenne środowisko przestępcze. Ta jego część, którą tworzyli zawodowi złodzieje, zdominowana była przez mieszkańców miast⁵⁰.

Istotną korelację można dostrzec między wiekiem i stanem cywilnym przestępczyń. Wśród złodziejek kieszonkowych i sklepowych, przypuszczalnie najstarszych,

z na różnicę średnich. $H_0: \mu_1 - \mu_2 \leq 0$, $H_1: \mu_1 - \mu_2 > 0$, gdzie μ_1 – średnia wieku dla złodziejek przypadkowych i mieszkaniowych, μ_2 – średnia wieku dla złodziejek kieszonkowych i sklepowych, ($z=1,645$, $p=0,05$, test jednostronny).

⁵⁰ L. Radzinowicz, *Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości...*, passim. Pomijam Warszawę, zdecydowana większość z badanych tu przestępczyń pochodziła z województw centralnych (75 osób, 72,8%). Przedstawicielki pozostałych trzech zespołów województw stanowiły niewielką liczbowo grupę. Z województw wschodnich pochodziło 11 osób (10,7%), z południowych 9 (8,7%), a zachodnich 8 (7,8%).

znacznie częściej spotyka się kobiety zamężne. W dwóch pozostałych grupach jest na odwrót (tab. 4).

Tabela 4. Stan cywilny stołecznych złodziejek (w %)

Stan cywilny	Kieszon- kowe	Mieszka- niowe	Przypad- kowe	Skle- powe	Razem	
					%	L. b.
Panna	14,3	46,4	54,5	20,6	35,4	56
Mężatki	71,4	35,7	36,4	64,7	50,0	79
Wdowy	11,4	14,3	6,1	14,7	12,0	19
Rozwódki/separacja	2,9	3,6	3,0	0,0	2,5	4
Razem	100	100	100	100	100	158

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

Analiza zachowanego materiału pozwala wskazać kolejne elementy wspólne dla środowisk: kobiet przestępczyni i zawodowych przestępców mężczyzn z Warszawy osadzonych w WK w Mokotowie. Pierwszym pozostaje tendencja, jak się wydaje nieco mniej widoczna wśród kobiet, do promiskuityzmu pozostającego trwałym elementem badanej rzeczywistości⁵¹. Przykładem typowej dla badanego środowiska strategii zachowań pozostaje sprawa z 1932 r., której finał głośnym echem odbił się w, nie tylko brukowej, prasie stołecznej⁵². Pod koniec października w strzelaninie przy ul. Tarchomińskiej zginął Aleksander Pączkowski pseud. „Diabeł”, mąż znanej w Warszawie szopenfeldziarki Anny Pączkowskiej⁵³. Zabójcą Pączkowskiego, który z więzienia wrócił do domu, okazał się młodszy o kilka lat od „Diabłowej”, włamywacz Józef Bielenda, który pod nieobecność Pączkowskiego związał się z przestępczynią⁵⁴. Po śmierci męża i aresztowaniu Bielendy, Pączkowska znalazła sobie szybko kolejnego adoratora.

Drugim elementem wspólnym dla kobiet i mężczyzn w kwestiach dotyczących stanu cywilnego pozostawały rozbieżności między stanem faktycznym, a składanymi deklaracjami. Mowa w tym miejscu o sytuacjach, nierzadkich, kiedy nieformalny związek, przedstawiano jako formalny (stosowano wówczas sformułowania o nieślubnych mężach lub żonach)⁵⁵. Z drugiej zaś strony, choć para oficjalnie stanowiła małżeństwo, w rzeczywistości pozostawała w trwałej lub czasowej separacji⁵⁶.

⁵¹ UŚ, *Arkusze dossier Heleny R. z d. K.*, 1929 – 1937, sygn. 956, UŚ, *Arkusze dossier Rozalii M. z d. P.*, 1932 – 1947, sygn. 1119.

⁵² UŚ, *Arkusze dossier Anny Pączkowskiej z d. T.*, 1931 – 1947, sygn. 1283. W tym miejscu wyjątkowo zrezygnowałem z anonimizacji, a to ze względu na to, że sprawa szczegółowo opisywana była na łamach międzywojennej prasy.

⁵³ *Morderca „Diabła” ujęty. Po wypuszczeniu z więzienia zastrzelił męża swej kochanki*, *Gazeta Polska*, nr 352, 20.12.1932, s. 10.

⁵⁴ *Zbrodnia na Pradze. Rywal zastrzelił więźnia zwolnionego na podstawie amnestii*, *ABC*, nr 314, 30.10.1932, s. 1.

⁵⁵ UŚ, *Arkusze dossier Wiktorii K. vel Anny K. z d. S.*, 1932 – 1947, sygn. 1542. Co interesujące kochanek zainteresowanej, przedstawiany przez nią jako mąż, z którym podróżowała i kradła, miał żonę.

⁵⁶ UŚ, *Arkusze dossier Kazimiera Ż. z d. F.*, 1932 – 1947, sygn. 4271, UŚ, *Arkusze dossier Ksawery G. z d. G.*, 1932 – 1947, sygn. 704.

Nie brakuje w materiale źródłowym, kiedy mowa o relacjach rodzinnych/partnerskich, licznych przykładów patologii. Odnotowano, choć nie ma ich wiele, przykłady fizycznego znęcania się mężczyzn nad kobietami, w tym okazjonalnego zmuszania do prostytucji⁵⁷, porzucania (podrzucania) dzieci⁵⁸, w tym wykorzystywania ich w celach przestępczych⁵⁹.

Średnia wieku w liczącej niespełna 20 osób grupie wdów, wynosiła niecałe 39 lat [sic!]. Ten wynik to przede wszystkim efekt wysokiego ryzyka, które związane było z wykonywaną przez mężów/partnerów profesją. Ci, z reguły również kryminaliści, ginęli w czasie pościgów policyjnych, ulicznych strzelanin, w więzieniach lub w wyniku przestępczych porachunków⁶⁰. Umierali wycieńczeni pobylem w więzieniu lub chorobą alkoholową. Powodów wysokiej śmiertelności w stosunkowo młodym wieku wśród partnerów zawodowych złodziejek warszawskich było znacznie więcej. Wspomnieć warto o zwiększonym w tej grupie ryzyku zarażenia chorobami wenerycznymi, które, jak wynika z naszych badań, stanowiły jedną z ważniejszych przyczyn przedwczesnych zgonów w środowisku przestępczym⁶¹.

W liczącej ponad 200 osób grupie, dzieci posiadało 29 przestępczyń (13,9%). Średnio była to dwójka dzieci⁶², przy czym najwięcej było to czworo dzieci⁶³. Informacje o posiadanych dzieciach podawały zatrzymywane kobiety, bądź ustalali to policyjni

⁵⁷ UŚ, *Arkusze dossier Heleny L.*, 1939 – 1947, sygn. 989. Obszerne zeznania złodziejki mieszkaniowej, okazjonalnie prostytuującej się służącej, w których wielokrotnie wspomina o biciu jej przez „opiekuna” – nadawcę kradzieży. Taka sytuacja to jednak w badanej grupie wyjątek.

⁵⁸ UŚ, *Arkusze dossier Agaty P z d. P.*, 1935 – 1947, sygn. 1327, UŚ, *Arkusze dossier Ireny S. z d. B. (pseud. Krwawa Irka, Krwawa Wdowa)*, 1937 – 1947, sygn. 1555, UŚ, *Arkusze dossier Genowefy G.*, 1934 – 1947, sygn. 712.

⁵⁹ UŚ, *Arkusze dossier Stanisławy Z. vel N. (pseud. Katarynowa)*, 1932 – 1947, sygn. 4272. Żona znanego włamywacza Wacława N. W marcu 1939 r. w towarzystwie dwóch zawodowych złodziei Władysława Ł. (pseud. Kluska), Edwarda W. (pseud. Diabełek) oraz swojej dziewięcioletniej córki Anieli, która wraz z matką „zabezpieczała” ulicę, współuczestniczyła w dokonaniu włamania do sklepu przy ul. Wiejskiej 14. Osadzona w więzieniu śle grypsy, w których prosi zaprzyjaźnioną współlokatorkę o roztoczenie opieki nad pozostającą na wolności córką, w tym m. in. o ukrycie jej. Badający sprawę funkcjonariusze UŚ zarzucili Z. vel N. „wychowanie swojej córki w duchu złodziejskim”. Przykładów kontynuowania tradycji złodziejskich w badanym środowisku mamy więcej. Najjaskrawszym pozostaje rodzina P. Agata P. z d. M., rzadko już w latach 30. Aktywna złodziejka mieszkaniowa, częściej działająca jako paserka, była matką dwóch znanych w stolicy złodziei włamywaczy: Jana i Stefana, oraz żoną zastrzelonego pod Jadowem w lutym 1939 r. w czasie ucieczki z miejsca kradzieży złodzieja mieszkaniowego Stefana P. Patrz: UŚ, *Arkusze dossier Agata P. z d. M.*, 1929 – 1947, sygn. 1274, UŚ, *Arkusze dossier Jana P.*, 1933 – 1947, sygn. 2521.

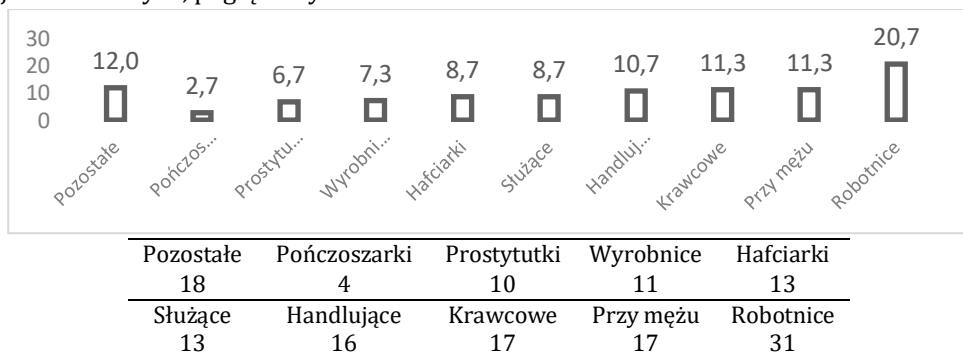
⁶⁰ Patrz przypisy 52, 58. Inne przykłady. UŚ, *Arkusze dossier Zofii O. vel F.*, 1937 – 1947, sygn. 2493.

⁶¹ Przygotowany do publikacji w kwartalniku „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” artykuł: *Podwójnie wykluczeni? Skazani chorzy wenerycznie osadzeni w więzieniach Drugiej Rzeczypospolitej*.

⁶² Co interesujące wśród osadzonych w WK w Mokotowie mężczyzn, gdzie w latach 30. średnia wieku wynosiła 37 lat, również notujemy średnią wynoszącą dwoje dzieci na skazanego. Źródło patrz przypis 42.

⁶³ UŚ, *Arkusze dossier Wandy B. z d. K.*, 1932 – 1950, sygn. 4595, UŚ, *Arkusze dossier Stefanii W. z d. M.*, 1931 – 1947, sygn. 1694, UŚ, *Arkusze dossier Jana P.*, 1933 – 1947, sygn. 2521

wywiadowcy. Ówczesny współczynnik dzietności szacuje się na 3,52 dziecka na jedną kobietę w wieku rozrodczym (15-49 lat)⁶⁴. Średnia wieku dla całej badanej grupy wynosiła około 35 lat, przy czym w wieku rozrodczym było blisko 97% analizowanej populacji. Skąd więc te dość istotne różnice? Wśród kilku możliwych, hipotetycznych, przyczyn wspomnę o trzech. Po pierwsze część z kobiet mogła ukrywać fakt posiadania potomstwa, a to przede wszystkim ze względu na obawę o ich los, kiedy matka trafiała do więzienia (vide treść grypsu Stanisławy Z. vel N. „Katarynowej”). Po drugie, prawdopodobną wydaje się sytuacji, w której wiele z tych kobiet w rzeczywistości w ciąży, które systematycznie przerywano, bywało wielokrotnie. Niemniej, należy to podkreślić, nie udało się znaleźć bezpośrednich dowodów takiej strategii. Ze zrozumiałych względów nie przyznawano się do tego, a z drugiej strony śledczy nie wypytawali o tego typu kwestie. W końcu po trzecie, nie możemy również wykluczyć i takiej możliwości, przynajmniej część z przestępczyń mogła świadomie rezygnować z posiadania większej liczby dzieci czy dzieci w ogóle. Korzystać przy tym mogły z innych niż aborcja, którą tak wówczas nierzadko traktowano, metod regulacji płodności (czopki, tampony, pessaria lub metoda Ogino–Knausa tzw. kalendarzowa)⁶⁵. Ostatnią ze wspomnianych w tym miejscu strategii traktować można byłoby jako jeden z przejawów swoistej modernizacji i emancypacji kobiet tworzących środowisko zawodowych przestępczyń warszawskich. Ostateczne rozwiązanie postawionego tu problemu wymaga jednak dalszych, pogłębionych analiz.



Wykres 8. Deklarowane formy aktywności zawodowej stołecznych złodziejek
N=105.

Źródło: Obliczenia własne. Archiwum m. st. Warszawy, UŚ m. st. Warszawy.

Część spośród kryminalistek okazjonalnie pracowała. Najliczniejszą grupę tworzyły przestępczynie, które zadeklarowały się (lub zostały zaszeregowane przez śledczych) jako robotnice, bez wskazania konkretnego sposobu zarobkowania. Razem z

⁶⁴ B. Ogórek, „Należy przestać spluwać dzieci na prawo i lewo!”. *Transformacja płodności w populacji Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Spółeczeństwo międzywojenne. Nowe spojrzenie*, pod red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, *Metamorfozy Społeczne*, t. 10, Warszawa 2015, s. 91.

⁶⁵ M. Gawin, *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość*, w: *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Warszawa 2000, s. 225 – 227, B. Ogórek, op. cit., s. 102.

pochodzącymi ze wsi wyrobnicami stanowiły blisko 30% ogółu populacji. Uwzględniając natomiast ogół kobiet, które związane były z rzemiosłem lub przemysłem, grupa „robotnic” rośnie do 56%.

Kategorię „pozostałe” tworzyły kobiety, które pracowały jako: modystki, pielęgniarki, rękawiczarki, szpularki, tkaczki (po jednej przedstawicielce) oraz biuralistki, kelnerki, korepetytorki, manikiurzystki, praczki i prasowaczki (po dwie kobiety). Zaskakuje liczna, dziesięcioosobowa, grupa przestępczyń, które w arkuszach określono jako prostytutki. Analiza źródeł wskazuje jednak, że informacje te odnosić należy do przeszłości tych kobiet, które porzuciwszy lub okazjonalnie jeszczeprostituując się, aspirowały do grona zawodowych złodziejek. Osiem z nich było złodziejkami mieszkaniowymi i/lub przypadkowymi i znajdowały się dopiero na pierwszym etapie przestępczej kariery. Również wśród przedstawicielek tych profesji złodziejskich znajdziemy najwięcej służących, z reguły młodych dziewcząt. Co interesujące w zeznaniach przyznają, że zatrudniały się jako służące właściwie wyłącznie po to by dokonać kradzieży, często nie przepracowawszy nawet kilku dni⁶⁶.

Ostatnią zmienną, którą możemy uchwycić analizując materiał źródłowy pozostaje poziom wykształcenia, przy czym dane na ten temat dotyczy 62 kobiet. W grupie tej 14 przestępczyń było analfaberkami (22,6%). To, w porównaniu z danymi dla całej Warszawy, dość wysoki odsetek. W 1931 r. w stolicy kobiety analfaberkami (w wieku 5 lat i więcej) stanowiły około 15% ogółu kobiet, przy czym, jeśli uwzględnimy wyłącznie kobiety w wieku od 15 do 59 lat odsetek analfaberek w Warszawie spadał do niecałych 11%⁶⁷. O ile więc w przypadku ewentualnych decyzji o liczbie posiadanych dzieci, można doszukiwać się tendencji modernizacyjnych, o tyle w przypadku poziomu wykształcenia stwierdzenie to pozostaje nieaktualne. Notowana tendencja pozostawała typową dla środowisk znajdujących się na najniższych szczeblach drabiny społecznej. Uwzględniając charakter deklarowanych form zatrudnienia, przekonanie o proletariackich korzeniach większości z zawodowych złodziejek warszawskich nie podlega dyskusji. Być może notowane proporcje stopnia alfabetyzacji badanego środowiska uległyby zmianie, gdyby posiadać informację na ten temat dla grupy złodziejek kieszonkowych i przypadkowych. O rodzaju wykształcenia w tych grupach nie ma bowiem informacji.

⁶⁶ Patrz zeznania m. in. Heleny L., która w wieku 20 lat, po przeprowadzce z Łodzi do Warszawy, gdzie pracowała jako służąca, poznała drobnego złodzieja Władysława K., który namawia ją do okradania pracodawców. L. od tego momentu zatrudnia się sześciokrotnie (pięć razy w Warszawie, raz w Sosnowcu), za każdym razem po tygodniu lub dwóch, dokonawszy kradzieży, rzuca pracę. Między kolejnymi kradziejami, zmuszona przez K.prostituuje się. Jako ciekawostkę dodajmy, że zatrudniona była również u znanego międzywojennego adwokata Adama Ettingera. UŚ, *Arkusze dossier Heleny L.*, 1939 – 1947, sygn. 989. W podobnym tonie utrzymane są również zeznania Heleny Józefy W. vel W. Patrz: UŚ, *Arkusze dossier Zofii O. vel F.*, 1932 – 1947, sygn. 2493. W tym miejscu również w zeznaniach złodziejki mieszkaniowej pojawia się motyw zmuszania do przestępstw przez męża oraz swoistej, wyrażonej w zeznaniu, potrzeby ekspiacji po jego śmierci i powrotu do uczciwego życia.

⁶⁷ *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 grudnia 1931 r., Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto st. Warszawa...*, s. 36.

To niezwykle ciekawe, dotychczas niebadane środowisko, w tym także znacznie liczniejsza jego męska część, nadal czeka na szeroko zakrojoną analizę, do której niniejszy artykuł stanowi zaledwie pierwsze podejście. Wyliczenie i omówienie pytań badawczych pojawiających się w trakcie kwerendy źródłowej, na które jeszcze nie udało się odnaleźć odpowiedzi, stanowić mogłoby materiał na nowy artykuł. Fundamentalnym w tym zestawie, obok kwestii ich wojennych i powojennych losów⁶⁸, staje się pytanie o przyczyny, dla których te kilkaset kobiet znalazło się w 1939 r. w takim, a nie innym miejscu ówczesnej struktury społecznej, a właściwie na jej marginesie?

Tytułem podsumowania pozwolę sobie na krótką refleksję na temat przyczyn społecznej ekskluzji, które w różnym stopniu dotyczyły członkiń badanego środowiska. Rzadko w zeznaniach wspominają o swojej przeszłości i powodach, dla których zaczęły kraść. Rzadko bowiem o to pytano. W pojedynczych przypadkach pojawia się motyw namowy bądź zmuszenia przez partnerów/mężów/rodziców do popełniania przestępstw. W części przypadków można sądzić, że strategię życiową dziedziczono. Córkę złodziei i/lub złodziejek stawały się przestępczyniami, nie szukając alternatyw. Przewijają się w zeznaniach motywy społeczno-ekonomiczne, przy czym nie są one tak powszechne jak można przypuszczać. Kradną z biedy, powodowanej utratą pracy lub długotrwałym bezrobociem, zjawiska trwale wpisane w ówczesną kryzysową rzeczywistość, a także sieroctwem, śmiercią męża, bezdomnością etc. Część z nich to osoby uzależnione od alkoholu. Pod jego wpływem zresztą, nie tak często jednak jak czyniły to prostytutki, urządzają uliczne awantury, w których lżą przechodniów, a przede wszystkim funkcjonariuszy policji⁶⁹. Jest więc w tym zbiorowym portrecie wszystko to, co składa się na klasyczny schemat: dysfunkcyjni rodzice (opiekunowie), bieda, bezrobocie, bezdomność, alkohol, przemoc, a wszystko to spotęgowane zapaścią ekonomiczną w kraju, w którym ubóstwo było zjawiskiem niemalże powszechnym. W części przypadków motywy te występują równocześnie. Wielu powodów zejścia na złą drogę (np. gwałt, przemoc domowa, decyzja o aborcji etc.), nigdy nie poznamy. Tego

⁶⁸ W kilku przypadkach byłem w stanie to ustalić. Znane są losy wojenne i powojenne 18 kobiet. W tej grupie 8 kobiet przeżyło wojnę (sygn. 664, 1619, 1700, 1766, 3298, 3363, 4362, 4595). 4 trafiły do III Rzeszy jako deportowane tam robotnice (sygn. 57, 210, 312, 895). O 1 wiemy, że w czasie okupacji trafiła na Pawiak (sygn. 914). Pozostałe 5 kobiet zginęło, bądź to rozstrzelane w czasie egzekucji w Palmirach (Wiktorja R., wrzesień 1940 r., sygn. 1355, *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Województwo warszawskie stołeczne*, Warszawa 1988), bądź to jako więźniarki obozów koncentracyjnych (Weronika M. – KL Ravensbruck, sygn. 1061, data śmierci 27.01.1945 r., nr obozowy 73195, Źródło: Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN GK 135/80, Janina K. – KL Auschwitz, sygn. 950, data prawdopodobnej śmierci 10.1943 r., nr obozowy 64561, Źródło: *Księga pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940 – 1944*, t. III, Warszawa-Oświęcim 2000, Adolfin L. z d. T. – KL Auschwitz, sygn. 984, data śmierci 26.12.1943 r., nr obozowy 63845, Źródło: *Księga pamięci. Transporty Polaków z Warszawy...*, op. cit. Franciszka Janina S. z d. M. – KL Auschwitz, sygn. 1560, data śmierci 04.11.1943 r., nr obozowy 55910, Źródło: *Księga pamięci. Transporty Polaków z Warszawy...*).

⁶⁹ UŚ, *Arkusze dossier Adela K.*, 1931 – 1947, sygn. 952.

typu elementy ówczesnej rzeczywistości nadal jeszcze pozostawały silnie tabuizowane.

Ta, w gruncie rzeczy dość schematyczna, odpowiedź na pytanie o przyczyny społecznego wykluczenia warszawskich recydywistek pozostawia jednak pewien niedosyt. Czytając bowiem między wierszami zeznania, przyglądając się policyjnym fotografiom, odnieść można wrażenie wchodzenia na pole zarezerwowane dla dalekiego od nauki psychologizowania, że część z tych kobiet świadomie podejmowała decyzję o wyborze takiej, a nie innej strategii życiowej. Być może były nawet z tego dumne, a przynależność do przestępczej „elity” traktowały jako potwierdzenie swojej niezależności, jako ostateczny wyraz swoistej emancypacji? Spędzały znacznie więcej czasu z mężczyznami niż kobiety, które należały do tzw. normalnej części społeczeństwa. Te z wieloletnim doświadczeniem traktowane były jako równoprawne partnerki, nierzadko o znacznie silniejszych charakterach niż współpracujący z nimi mężczyźni⁷⁰. Jak było w rzeczywistości? Tego trudno się domyślać.

Bibliografia

- Błachut J., Gaberle A., Krajewski K., Kryminologia, Gdańsk 2007;
 Ciechocińska M., *Problemy ludnościowe aglomeracji warszawskiej*, Warszawa 1975;
Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 grudnia 1931 r., Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto st. Warszawa, Statystyka Polski, seria C, zeszyt 49, Warszawa 1937;
 Geremek B., *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV – XV*, Poznań 2003;
 Gawin M., *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość*, w: *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Warszawa 2000;
 Grata P., *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2013;
 Gross – Hoppler, *Dochodzenie istoty czynów występnych*, Na Posterunku, nr 28, 1926;
 Jarmolik W., *Świat przestępczy przedwojennego Białegostoku*, Białostocczyzna, nr 4, 1992;
 Kloc K., *Wielkomiejska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016;
 Kłobukowski, *Zabijacy więjcy a przepełnienie więzień*, „W Służbie Penitencjarnej”, nr 5, 1937;
Kodeks Karny z dnia 11 lipca 1932 r., Dz. U. poz. 571, nr 60;
 Krajewski K., *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, Archiwum Kryminologii, T. XXXIV, 2012;
Księga pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940 – 1944, t. III, Warszawa-Oświęcim 2000;
 Lax G., *Policja kryminalna. Praktyczny podręcznik do użytku szkół policyjnych dla wywiadowców w formie pytań i odpowiedzi*, Stanisławów 1921;
 Lityński A., *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991;
Mały rocznik statystyczny. 1939, Warszawa 1939;
 Melezini M., *Punitiveność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003;

⁷⁰ UŚ, *Arkusze dossier Anny L. z d. P.*, 1932 – 1947, sygn. 987. W czerwcu 1940 r. w areszcie śledczym w Piotrkowie osadzeni zostali kasiarz – włamywacz Stanisław Sz. oraz doliniarka Anna L. z d. P. Już pierwszej nocy Sz. powiesił się na kracie. L. zaś trafiła do piotrkowskiego więzienia. Jej dalsze losy nie są znane.

- Migdał J., *Polski system penitencjarny w latach 1918 – 1928*, Gdańsk 2011;
- Migdał J., *Polski system penitencjarny w latach 1928 – 1939*, Gdańsk 2012;
- Misiuk A., Służba śledcza Policji Pństwowej. Geneza, organizacja i kierunki działania, w: *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, pod red. A. Tyszkiewicz, Kraków 2015;
- Morderca „Diabła” ujęty. Po wypuszczeniu z więzienia zastrzelił męża swej kochanki*, *Gazeta Polska*, nr 352, 20.12.1932;
- Ogórek B., „Należy przestać spluwać dzieci na prawo i lewo!”. *Transformacja płodności w populacji Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Spółczesność międzywojenne. Nowe spojrzenie*, pod red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, *Metamorfozy Społeczne*, t. 10, Warszawa 2015;
- Paleolog S., *Społeczne przyczyny prostytucji*, *Kobieta współczesna*, nr 20, 1934;
- Paleolog S., Horoszewski P., *Sutenerstwo na terenie Warszawy według danych VI Brygady Sanitarno-Obyczajowej Urzędu Śledczego*, *Archiwum Kryminologiczne*, T. I, 1933, z. 3-4;
- Pawlak K., *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995;
- Płaszcz z haczykami. Szopenfeldziarki w areszcie*, *Robotnik*, nr 216, 05.08.1938;
- Po 9 miesięcy więzienia dla „szopenfeldziarek”*, *Kurier Poznański*, nr 263, 15.06.1934;
- Radzinowicz L., *Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości w grupach miejscowości*, *Przegląd Więziennictwa Polskiego*, nr 2, 1938;
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 – 1945. Województwo warszawskie stołeczne*, Warszawa 1988;
- Rocznik Statystyczny Lublina* 1936;
- Roczniki Statystyczne Warszawy*, Warszawa, 1921 – 1937;
- Rodak M., *Próba prozopograficznego opisu środowiska kobiet osadzonych w więzieniu płockim w latach 1918 – 1938*, w: *Przestępstwo, kara, więzienia na przestrzeni dziejów*, pod red. A. Purat, A. Wedeł – Domaradzka, Bydgoszcz 2016;
- Rodak M., *Margines społeczny*, w: *Spółczesność międzywojenne. Nowe spojrzenie*, pod red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, seria *Metamorfozy Społeczne*, t. 10, Warszawa 2015;
- Rodak M., *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, *Archiwum Kryminologii*, t. XXXI, 2009;
- Sitkowski A., *Statystyka przestępczości zawodowej na terenie Warszawy według danych Urzędu Śledczego*, *Archiwum Kryminologiczne*, t. 1, z. 3 – 4, 1933;
- Sprytnie złodziejki sklepowe. Jedna stała na czatach – druga kradła*, *Czas*, nr 103, 14.04.1938;
- Śliwowski J., *Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie*, *Głos Sądownictwa*, nr 1, 1936;
- Wąsowicz M., *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989;
- Zbrodnie na Pradze. Rywal zastrzelił więźnia zwolnionego na podstawie amnestii*, *ABC*, nr 314, 30.10.1932;

Źródła

- Archiwum Państwowe w Lublinie, Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie, *Korespondencja różna (Raporty dzienne Policji Państwowej)*, 1928 – 1935, sygn. 2514, 2517, 2518, 2521, 2524, 2526, 2530.
- Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Urząd Śledczy m. st. Warszawy (wymieniamy wyłącznie akta, które wykorzystano w pracy do innych niż kwantytatywne celów)
- Arkusze dossier Marii H. z d. S.*, 1938 – 1947, sygn. 424;
- Arkusze dossier Józefy Heleny Ch.*, 1932 – 1950, sygn. 542;
- Arkusze dossier Ksawery G. z d. G.*, 1932 – 1947, sygn. 704;
- Arkusze dossier Marii G.*, 1934 – 1947, sygn. 711;

Arkusz dossier Genowefy G., 1934 – 1947, sygn. 712;
Arkusz dossier Heleny R. z d. K., 1929 – 1937, sygn. 956;
Arkusz dossier Anny L. z d. P., 1932 – 1947, sygn. 987;
Arkusz dossier Heleny L., 1939 – 1947, sygn. 989;
Arkusz dossier Domiceli S. z d. W., 1933 – 1947, sygn. 1495;
Arkusz dossier Karoliny S. z d. Z., 1940 – 1947, sygn. 1505;
Arkusz dossier Kazimierzy M. z d. S., 1931 – 1947, sygn. 1109;
Arkusz dossier Rozalii M. z d. P., 1932 – 1947, sygn. 1119;
Arkusz dossier Zofii O., sygn. 1244;
Arkusz dossier Agata P. z d. M., 1929 – 1947, sygn. 1274;
Arkusz dossier Anny Pączkowskiej z d. T., 1931 – 1947, sygn. 1283;
Arkusz dossier Agaty P. z d. P., 1935 – 1947, sygn. 1327;
Arkusz dossier Heleny P. z d. P., 1931 – 1947, sygn. 1332;
Arkusz dossier Wiktorii K. vel Anny K. z d. S., 1932 – 1947, sygn. 1542;
Arkusz dossier Ireny S. z d. B. (pseud. Krwawa Irka, Krwawa Wdowa), 1937 – 1947, sygn. 1555;
Arkusz dossier Stefanii W. z d. M., 1931 – 1947, sygn. 1694;
Arkusz dossier Zofii O. vel F., 1937 – 1947, sygn. 2493;
Arkusz dossier Jana P., 1933 – 1947, sygn. 2521;
Arkusz dossier Kazimiera Ż. z d. F., 1932 – 1947, sygn. 4271;
Arkusz dossier Stanisławy Z. vel N. (pseud. Katarynowa), 1932 – 1947, sygn. 4272;
Arkusz dossier Anieli B., 1931 – 1947, sygn. 4346;
Arkusz dossier Wandy B. z d. K., 1932 – 1947, sygn. 4595;

PICKPOCKETS, SHOPLIFTERS, BURGLARS - WOMEN THIEVES IN INTERWAR PERIOD WARSAW

Summary: Thieves made up the most numerous group of criminals in inter-war period Warsaw. The majority of them were amateurs and petty thieves. A less numerous group was comprised of professional thieves. The group also included women. However, women as opposed to men, who specialized in all types of theft, practiced pickpocketing, shoplifting, stealing from houses and sporadic theft. In the case of shoplifting, women in comparison to men made up a proportionally large group. The representatives of this group were on average the oldest. The youngest representatives stole from homes or stole sporadically. The preponderance of these women were born in Warsaw, nevertheless, contrarily to men, a part of this group lived in the peripheries of the city. This is also where they more often committed theft. Merely half of the women thieves in Warsaw were married and very few decided to have children. In majority, they came from a working-class environment. However a small number of them ever held a job. The analysis of over 200 personal files of these criminals, mostly repeat offenders, allows to assume that they were treated by men thieves as equal partners and that most of them became criminals by choice.

Key words: Second Polish Republic, Warsaw, criminality, deviance.

Polska podkultura więzienna – historia a współczesność

Kultura, według Encyklopedii PWN, to jeden z najbardziej popularnych terminów nauk humanistycznych i społecznych. Posiada on bardzo wiele definicji. Kultura obejmuje to wszystko, co w zachowaniu się i wyposażeniu członków społeczeństw ludzkich stanowi rezultat zbiorowej działalności. Według Ewy Nowickiej, termin kultura to „w znaczeniu nie wartościującym, będącym dziś wyróżnikiem myślenia antropologicznego, kultura to zespół wielu zjawisk, których wzajemne powiązania, uwarunkowania i oddziaływania mogą być opisywane i analizowane, lecz nigdy nie wartościowane. (...) Wartościujące pojęcie kultury jest dla antropologii zdecydowanie za wąskie, a z racji swego obciążenia emocjonalnego nieprzydatne. (...)”¹.

Termin kultura to również łańdż stosunków, jakie mają miejsce pomiędzy wszystkimi ludzkimi rodzajami czynności, takich jak religia, język, zwyczaje, sztuka, literatura, prawo, filozofia, czy też nauka².

Mówi się też o kulturze jako tym, co w zachowaniu się ludzkim jest wyuczone — w odróżnieniu od tego, co biologicznie odziedziczone. Uważa się, iż kultura jest w pierwotnym znaczeniu rezultatem działań, jakie zostały odniesione do naturalnych zjawisk, które w pewien sposób przeciwstawiają się naturze w postaci łańdż narzuconego przez samego człowieka. Jest on podporządkowany danym wzorcom i służy jako narzędzie do zaspokojenia ludzkich potrzeb oraz jest sposobem realizacji wyznaczonych celów człowieka w dziedzinie materialnego bytu³.

Jan Szczepański uważa, iż kultura to ogół wytworów ludzkiej działalności, wartości materialnych i niematerialnych oraz uznawanych sposobów postępowania zobiektywizowanych oraz przyjętych w danej zbiorowości, które są przekazywane innym zbiorowości i następnym pokoleniom⁴.

W niniejszym artykule wykorzystano materiały z pracy magisterskiej pisanej pod moim kierunkiem przez Pana Krzysztofa Pasek oraz opublikowane w nierecenzowanym czasopiśmie *Palestra Świętokrzyska*.

¹ E. Nowicka, „Świat człowieka - świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej”, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, 1991, s.58

² F. Znaniecki „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości”, PWN, Encyklopedia, s. 21

³ „Encyklopedia kultury polskiej XX wieku”, pod red. A. Kłoskowskiej, Wiedza o kulturze, Wrocław 1991, s. 5

⁴ J. Szczepański, „Elementarne pojęcie socjologii”, PWN, Warszawa 1970, s. 78

R. Linton uważa natomiast, iż kultura to konfiguracja zachowań, które są wyuczone a ich elementy składowe są podzielone oraz przekazywane przez członków społeczeństwa⁵. Kultura jest zatem mapą pomagającą zorientować się we wszystkich sprawach, procesach oraz dziedzinach życia.

Reasumując można uznać, iż kultura to mapa pomagająca w orientacji we wszystkich sprawach, procesach oraz dziedzinach ludzkiego życia.

Różnego rodzaju środowiska społeczne lub ludzkie grupy wytwarzają na swój wewnętrzny użytek, specyficzne dla siebie układy norm, wartości oraz wzorców zachowania. Określane są one mianem podkultury lub subkultury.

Podkultura więzienna (wbrew monotoni życia więziennego) jest zjawiskiem niezwykle dynamicznym. Życie w więzieniu toczy się, wymuszając zachodzące zmiany. Cała ewolucja polega na permanentnej zmienności i różnorodności form funkcjonowania jednostki, na dostosowania metod i norm do obowiązujących warunków życia.

Podkultura, według Słownika wyrazów polskich to to samo, co subkultura. Są to pewnego rodzaju wzory, normy zwyczajowe i zasady, które są przyjęte i obowiązują w danej grupie. Inaczej podkultura to grupa społeczna, która charakteryzuje się pewnymi wzorami, normami i zasadami⁶. Uważa się, iż pewne środowiska społeczne wytwarzają na własny, wewnętrzny użytek, specyficzne układy norm, wartości i wzorców zachowania. Termin podkultura został wprowadzony do socjologii przez M.M. Gordona. Uważał on, iż podkultura to podział kultury narodowej, która obejmuje kombinację mierzalnych sytuacji społecznych, do których należą: pochodzenie etniczne, miejsce zamieszkania, pozycja klasowa oraz przynależność religijna. Wszystkie te sytuacje po połączeniu tworzą jedność, która wywiera wpływ na daną jednostkę⁷. Swoisty język, specyficzne formy zachowania, swoista fonacja o podłożu uczuciowo – emocjonalnym oraz specyficzny system wartości, to według Cz. Matuszewicza cechy podkultury⁸.

Według J. Kwaśniewskiego wyróżnia się podkulturę dewiacyjną i niedewiacyjną. Poprzez dewiację można rozumieć stopień zmniejszenia danego respektu o charakterze trwałym dla wartości czy też ogólnie przyjętych norm jako obowiązujące w znacznie szerszym systemie społecznym. Ogólnie uznaje się, że jest to zjawisko bardzo skomplikowane i niepojędne⁹.

Podkulturę dewiacyjną reprezentuje podkultura więzienna, która stanowi autonomiczny układ pewnych norm i wartości oraz wzorców zachowania tworzonych przez społeczność więzienną. Stanowi ona rodzaj negatywnej kultury o charakterze dewiacyjnym. W wyniku zawiązania takiej podkultury więziennej powstaje wiele negatywnych i nieformalnych grup, które mają bardzo zły wpływ na proces resocjalizacji

⁵ M.Ciosek, „Człowiek z obliczu izolacji więziennej”, Gdańsk, 1996, s. 180

⁶ <http://sjp.pwn.pl/sjp/subkultura> (dostęp 19 kwietnia 2015r.).

⁷ A. Siemaszko, Granice tolerancji – o teoriach zachowań dewiacyjnych, PWN, Warszawa 1993, s. 204.

⁸ Cz. Matuszewicz, Psychologia, PWN, Warszawa 1975, s. 149.

⁹ J. Kwaśniewski, Koncepcje podkultur dewiacyjnych [w:] A. Podgórecki, Zagadnienia patologii społecznej, PWN, Warszawa 1976, s. 209-2010.

wśród więźniów¹⁰. Według J. Szałańskiego podkulturę więzienną można zaliczyć do podkultur dewiacyjnych. Uważa on, iż więzień z chwilą przystąpienia do „grypsujących” zyskuje automatyczną autoetykietyzację w środowisku więziennym¹¹.

Cechą podkultury więziennej jest stały stopień trwałego zmniejszania respektu do wartości oraz zasad, które są powszechnie obowiązujące. Oznacza to, że tworzy się na własny użytek wszelkiego rodzaju układy norm i wzorców zachowania. Wyróżnić można dwa rodzaje więzi - formalne i nieformalne. Organizacja formalna oparta jest na m.in. na przepisach Kodeksu karnego wykonawczego oraz porządku wewnętrznym jaki panuje w zakładzie karnym. Grupa nieformalna, to nurt życia podziemnego, zamaskowanego jakie istnieje w każdej jednostce penitencjarnej.

W polskiej literaturze penitencjarnej można znaleźć wiele definicji „podkultury przestępczej”, która bywa określana mianem „drugiego życia”, „grypsery”, „grypserki”, „subkultury więziennej”, czy też „podkultury grypsujących”, „nieformalnej organizacji w instytucji totalnej”, „drugiego nurtu więzienia”, „podkultury drugiego życia”.

Bardzo trafną definicję podkultury przestępczej przedstawił S. Jedlewski, który uważał, iż „drugie życie” charakteryzuje się pewnymi pozaregulaminowymi formami postępowania, które wyznaczone są w procesie interakcji pomiędzy wychowankami zakładu. Uważał on, że „drugie życie wychowanków to niebezpieczny, wrogi polip, który toczy i zatruwa zdrowsze tkanki życia w zakładzie, nie dopuszczając do przeprowadzenia jakichkolwiek terapeutycznych zabiegów, które mogłyby uzdrowić chory organizm (...)”¹².

Podkulturę więzienną nazywa się także subkulturą więzienną. Według Z. S. Iwańskiego wyróżnia się dwie teorie, a mianowicie teorię deprawacyjną i transmisyjną. Teoria deprawacyjna mówi, iż zjawisko to ma miejsce poprzez sam pobyt w więzieniu. Wszelkie trudności wiążące się z pozbawieniem wolności, np. ograniczenie oraz deprywacja potrzeb, sprzyjają powstawaniu w środowisku więziennym „drugiego życia”.

Teoria transmisyjna charakteryzuje się powstawaniem subkultury więziennej poprzez przenoszenie podkultur dewiacyjnych do więzienia. Powoduje to, iż funkcjonowanie jednostki w takiej podkulturze w warunkach wolnościowych znacznie sprzyja przenoszeniu zasad tam obowiązujących na teren więzienia¹³.

Do elementów podkultury więziennej zaliczyć można bardzo silne, ale niepisane zasady oraz normy tzw. „drugiego życia skazanego”, przestępczą gwarę, pieśni i poezję oraz tatuaże. Mają one bardzo duży wpływ na daną jednostkę w dosyć dużych skupiskach wśród osób kultywujących tą podkulturę. Pobyt w zakładzie karnym wymusza

¹⁰ H. Machel, Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1994, s. 141.

¹¹ S. Przybiliński, Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej, Impuls, Kraków 2005, s. 13.

¹² S. Jedlewski, Nietelni w zakładach poprawczych, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962, s.29.

¹³ Z. Iwański, Wartości w procesie resocjalizacji osób skazanych, Warszawa – Toruń 2006, s. 26.

zatem na danej jednostce podporządkowanie się do zasad zgodnie z normami subkultury¹⁴.

Głównymi elementami systemu, jakim jest podkultura więzienna są:

- styl bycia i panujące tam zwyczaje więzienne;
- hierarchia wartości oraz system norm postępowania;
- wytwory podkulturowe o osobliwym charakterze (np. tatuaże);
- rola więzienna i hierarchia społeczna¹⁵.

Instytucje penitencjarne należą do instytucji formalnych ponieważ mają one sprecyzowane cele, określoną strukturę organizacyjną, hierarchię służbową i pragmatykę służbową. W instytucjach penitencjarnych mamy do czynienia z wyjątkową i specyficzną atmosferą pracy. Wpływa to znacznie na panujące tam relacje międzyludzkie wśród pracujących tam funkcjonariuszy, a także na ich zachowanie. Funkcjonariusze instytucji penitencjarnych są szczególnie narażeni na sytuacje stresogenne podczas wykonywania codziennej pracy. Służba Więzienna jest umundurowaną i uzbrojoną formacją zaliczaną do grup dyspozycyjnych społeczeństwa. Dyspozycyjność pojmowana jest jako gotowość do podporządkowania się czyjejś dyspozycji. Zawiera zatem aspekt poddania się woli nadrzędnego decydenta bądź ogólnemu rozwojowi sytuacji, a także aspekt określonej potencji i niepewności.¹⁶

Polskie więziennictwo działa na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 2010 roku o Służbie Więziennej¹⁷ jako umundurowana i uzbrojona formacja apolityczna, która podlega Ministrowi Sprawiedliwości. Służba Więzienna realizuje zadania w zakresie wykonywania tymczasowego aresztowania, a także kar pozbawienia wolności i środków przymusu, które skutkują pozbawieniem wolności. Zasady te określone są w Ustawie z dnia 6 czerwca 1997 roku – Kodeks karny wykonawczy¹⁸.

Realizując swoje ustawowe zadania Służba Więzienna wyposażona jest w różnorodne instrumenty prawne, które umożliwiają jej wydawanie poleceń osobom pozbawionym wolności i egzekwowania od nich posłuszeństwa w zakresie realizacji obowiązków, a w skrajnych przypadkach możliwość stosowania środków przymusu bezpośredniego.

Jako jednostka posiadająca hierarchię służbową posiada ona swoją strukturę organizacyjną, według której na czele Służby Więziennej i głównym przełożonym jest

¹⁴ J. Kamiński, S. Milewski, Resocjalizacja skazanych. Poradnik dla kuratorów sądowych, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1979, s. 110.

¹⁵ H. Dobromilska, J. Dobromilski, Dynamika i zakres zjawiska podkultury więziennej wśród skazanych recydywistów a warunki odbywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania na przykładzie Zakładu Karnego w Sztumie, [w:] Materiały z konferencji na temat Podkultura więzienna w ZK i AŚ, Kalisz 1994, s. 118.

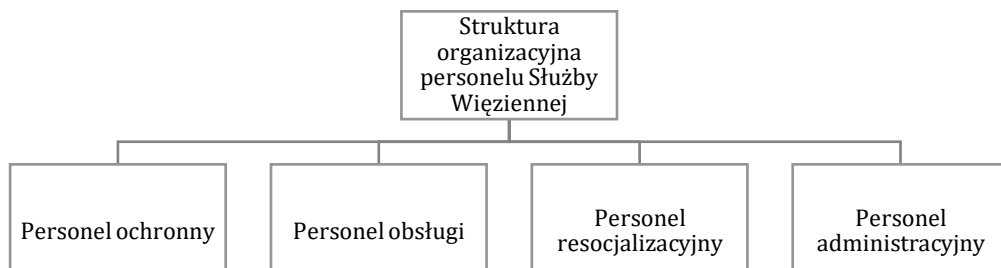
¹⁶ S. Jarmoszko, „Dyspozycyjność wojskowych -status quo czy zmiana” [w:] Maciejewski J. (red.) Grupy dyspozycyjne społeczeństwa polskiego, Wrocław 2006, s.25

¹⁷ Ustawa z dnia 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej (Dz. U. Nr 79, poz. 523 z późn. zm.)

¹⁸ Ustaw z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. Nr 90, poz. 557, z późn. zm.)

Dyrektor Generalny Służby Więziennej, do którego zadań należy kierowanie pracą Centralnego Zarządu Służby Więziennej będącego jego aparatem wykonawczym¹⁹.

W każdym zakładzie mamy do czynienia ze strukturą organizacyjną personelu tam pracującego, która dzieli się na²⁰:



Rys. 1. Struktura organizacyjna personelu Służby Więziennej

Źródło: Opracowanie własne.

Do zadań personelu ochronnego należy utrzymanie bezpieczeństwa na jednostce. Personel obsługi bierze odpowiedzialność za przyjęcia i zwolnienia osadzonych oraz za zapewnienie im godziwych warunków zarówno medycznych jak i sanitarnych. W celu pomocy skazanym w wyjściu na „prostą” i organizowanie im różnorodnych zajęć terapeutycznych, zatrudnia się personel resocjalizacyjny, którego powinna cechować kompetencja resocjalizacyjna. Posiadanie tej kompetencji jest niezwykle ważne ze względu na powodzenie samej resocjalizacji wśród osadzonych.

Zakładem Karnym lub Aresztem Śledczym kieruje personel administracyjny, odpowiedzialny za właściwą politykę kadrową²¹.

Podstawowymi zadaniami Służby Więziennej są²²:

- prowadzenie oddziaływań penitencjarnych i resocjalizacyjnych wobec osób skazanych na karę pozbawienia wolności, przede wszystkim przez organizowanie pracy sprzyjającej zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, nauczania, zajęć kulturalno-oświatowych, zajęć z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz specjalistycznych oddziaływań terapeutycznych;
- wykonywanie tymczasowego aresztowania w sposób zabezpieczający prawidłowy tok postępowania karnego o przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- zapewnienie osobom skazanym na karę pozbawienia wolności lub tymczasowo aresztowanym, a także osobom, wobec których są wykonywane kary pozbawienia wolności i środki przymusu skutkujące pozbawieniem wolności, przestrzegania

¹⁹ <http://www.sw.gov.pl> (dostęp 19 kwietnia 2015r.).

²⁰ S. Przybyliński, „Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej”, Impuls, Kraków 2005, s.154

²¹ Tamże, s.154

²² <http://www.bip.sw.gov.pl> (dostęp 19 kwietnia 2015r.).

ich praw, a zwłaszcza humanitarnych warunków bytowych, poszanowania godności, opieki zdrowotnej i religijnej;

- humanitarne traktowanie osób pozbawionych wolności;
- ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw lub przestępstw skarbowych osadzonymi w zakładach karnych i aresztach śledczych;
- zapewnienie w zakładach karnych i aresztach śledczych porządku i bezpieczeństwa;
- wykonywanie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej tymczasowego aresztowania oraz kar pozbawienia wolności i środków przymusu skutkujących pozbawieniem wolności, jeżeli mają być wykonywane w zakładach karnych i aresztach śledczych i jeżeli wynikają z realizacji orzeczenia wydanego przez właściwy organ;
- współdziałanie z odpowiednimi formacjami innych państw oraz z organizacjami międzynarodowymi na podstawie umów i porozumień międzynarodowych²³.

Praca w zakładach penitencjarnych należy do jednych z najtrudniejszych i najbardziej wypalających zawodowo. Powinno się wdrażać wytyczne, które składają się na system penitencjarny w kontaktach z osobami skazanymi. Efektem pracy funkcjonariuszy Służby Więziennej powinna być współpraca z więźniami w celu poprawy i resocjalizacji osadzonych. Od funkcjonariuszy wymaga się, aby posiadali takie cechy charakteru, które pomogą im na wypełnienie nałożonych zadań w dosyć specyficznym środowisku wiążącym się z izolacją i podwyższonym ryzykiem wystąpienia sytuacji kryzysowych i trudnych. Praca ta wymaga od osób tam pełniących służbę, aby byli oni podporządkowani hierarchicznej strukturze oraz, aby byli stale dyspozycyjni. Ponadto powinni oni być: odporni na stres, nie być podatni na poddawanie się prowokacji, opanowani i odpowiedzialni, prawdomówni i asertywni. Osoby pracujące w sferze mundurowej są dość specyficzną grupą społeczną. Funkcjonują oni zawodowo (ale też zdobywają oni swoje środki na utrzymanie) poddając się między innymi rozkazom, hierarchii, dyscyplinie, umundurowaniu i różnym ograniczeniom życia rodzinno-osobistego na rzecz pełnienia wewnątrzgrupowych ról społecznych.

Funkcjonariusze Służby Więziennej wraz z osadzonymi tworzą w instytucjach penitencjarnych dwuczłonową społeczność, gdyż są oni od siebie wzajemnie uzależnieni. Gdyby nie było osadzonych, nie byłoby funkcjonariuszy i odwrotnie. Są oni niezbędni zatem do tego, aby instytucja penitencjarna mogła funkcjonować. Rozróżnia ich tylko to, że osadzony przebywa tam na mocy wyroku, natomiast funkcjonariusz z własnej nieprzymuszonej woli, pełniąc służbę i w celu zarobkowania. W niezwykle skomplikowany sposób przeplatają się tam zatem elementy układu formalnego z elementami układów nieformalnych, które tworzą w więzieniu system społeczny o złożonej kulturze²⁴. Funkcjonariusze powinni zatem w swoim postępowaniu kierować się wobec osadzonych humanitaryzmem oraz respektować ich godność i poszanowanie drugiego

²³ Ustawa z dnia 9 kwietnia 2010 roku o Służbie Więziennej, (Dz. U. Nr 79, z późn. zm.)

²⁴ A. Krukowski, „Socjologia zakładu karnego”, B. Hołyst, Problemy współczesnej, dz. Cyt., s.47

człowieka. Przebywanie w tak trudnych warunkach wymaga od obydwu stron wypracowania pewnego rodzaju norm i zasad, które pozwolą na zaspokojenie potrzeb osadzonych.

W jednostkach penitencjarnych dosyć często dochodzi do konfliktów pomiędzy osadzonymi a funkcjonariuszami. Skazani nie są zadowoleni z tego, iż „odsiadują wyrok” a konflikt powstaje wskutek podporządkowania się jednej grupy drugiej na zasadzie przymusu. Wywołuje to dosyć negatywne postawy wśród osadzonych i prowadzić może do powstawania barier uniemożliwiających resocjalizację skazanych²⁵.

P. Moczydłowski pokusił się o przedstawienie różnorodnych wariantów stosunków, jakie mają miejsce pomiędzy skazanymi a funkcjonariuszami. Uważał on, iż:

- z frustracji i obrony przed agresją bierze się wrogość skazanego w stosunku do funkcjonariuszy;
- do cichego porozumienia pomiędzy skazanym a funkcjonariuszem dochodzi na podstawie symbiozy, gdyż administracja popiera panujące przywództwo podkultury w zamian za porządek panujący w zakładzie;
- nieformalna formacja realizuje cele podobne do tych jakie stosują grupy przestępcze z tym utrudnieniem, iż tutaj działają w izolacji²⁶.

Można zauważyć, iż założenia grup nieformalnych są z reguły jasno określone a ich członkowie powinni być traktowani podobnie, można zauważyć pewne podziały.

Kult siły fizycznej jest znany w jednostkach penitencjarnych od zawsze (współcześnie także ze względu na ogólny dostęp do przyrządów na siłowni). Dobrze zbudowany osadzony budzi strach i respekt. To dzięki sile mięśni posiada on autorytet wśród pozostałych osadzonych. W środowisku więziennym ogromnym szacunkiem cieszą się także osadzeni powiązani z wysoko postawionymi postaciami z grup przestępczych. Budzą oni strach wśród pozostałych osadzonych ze względu na możliwość wyrządzenia im krzywdy zarówno podczas odbywania kary, jak i już na wolności. Cenionymi osadzonymi wśród grup nieformalnych są również recydywiści, którzy ze względu na częste i długie pobyty w zakładach są uznawani za obeznanych z panującymi warunkami i całym światem więziennym. Osoby dobrze sytuowane, zamożne w zamian za nietykalność w warunkach izolacji, dostarczają członkom grup nieformalnych pewne dobra materialne. Osadzeni za szczególnie okrutną zbrodnię także budzą respekt wśród grup nieformalnych.

Powyższe motywy łączenia się w grupy nieformalne w warunkach izolacji za murami nie mają charakteru zamkniętego i stereotypowego. Nie można od razu stwierdzić, czy dana osoba wstąpi w szeregi grupy, pomimo iż charakteryzuje się np. „silną” budową ciała. Należy motywy te traktować jako sprzyjające do wstąpienia i uczestnicstwa w grupach nieformalnych.

²⁵ B. Hołyst, Bariery resocjalizacji penitencjarnej, [w:] B. Hołyst (red.), Problemy współczesnej penitencjarystyki, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1994, s. 32

²⁶ P. Moczydłowski, Drugie życie więzienia, Oficyna Wydawnicza ŁOŚGRAF, Warszawa 1991, s. 100.

Podczas tworzenia grup nieformalnych wśród osadzonych widoczna jest duża dynamika ich funkcjonowania, zwłaszcza w zakresie zanikania lub pojawiania się nowych grup oraz ich składu osobowego. Wpływa to destrukcyjnie na funkcjonowanie części z nich, zwłaszcza osadzonych, zagraża bezpieczeństwu jednostki i utrudnia proces resocjalizacji. Natomiast niektóre z nich powstają spontanicznie, podobnie jak analogiczne grupy na wolności, ich wpływ na porządek i dyscyplinę jest niewielki, a służą one łagodzeniu dolegliwości braku satysfakcjonujących kontaktów międzyludzkich.

Powstawanie i łączenie się osadzonych w zakładach penitencjarnych w nieformalne grupy jest zjawiskiem naturalnym i znanym od dawien dawna. Potrzeba ta spowodowana jest narastającymi potrzebami afiliacyjnymi człowieka. W przypadku środowiska więziennego jako szczególnego środowiska społecznego, na formalną strukturę organizacyjną nakłada się nieformalna struktura społeczna, zwana wspomnianym już „drugim życiem”.

Wśród grup nieformalnych, jakie działają w środowisku osadzonych, można zauważyć, iż charakteryzują się one olbrzymią dynamiką pod względem funkcjonowania. Ma to znaczący wpływ na osadzonych, jednocześnie zagraża bezpieczeństwu jednostki penitencjarnej i znacznie utrudnia cały zaplanowany proces resocjalizacji wśród osadzonych. Grupy te powstają bardzo często pod wpływem impulsu, spontanicznie, podobnie jak ma to miejsce poza murami jednostek penitencjarnych. Nie mają one znaczącego wpływu na panujący tam porządek i dyscyplinę, jednak mają wpływ na łagodzenie skutków braku kontaktów międzyludzkich wśród osadzonych.

Zauważyć należy, że istnieje bardzo wiele grup nieformalnych, w jakie łączą się osoby osadzone, w warunkach izolacji. Przy czym przynależność do tych grup nie jest miło widziana wśród funkcjonariuszy, a bywa i tak, iż ta przynależność „ciągnie się” do końca życia za osadzonym. Jednak zauważyć trzeba także, że z biegiem lat stosunek jednostek penitencjarnych do grup nieformalnych uległ diametralnej przemianie.

W ubiegłym stuleciu, w latach 60. i 90. XX wieku nadrzędnym celem placówek penitencjarnych była likwidacja nielegalnie powstających grup. Stosowano różnorodne procedury w celu zminimalizowania powstawania grup nieformalnych na obszarach danych jednostek. Zniechęcano osadzonych do uczestnictwa w grupach poprzez bardzo restrykcyjne przestrzeganie obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy Służby Więziennej. Stosowano różnorodne szykany wobec osadzonych. Z góry uznawano, iż członek danego ugrupowania jest negatywnie nastawiony do wszelkich form resocjalizacji i w ten sposób nie dawano mu możliwości otrzymywania nagród. Osadzeni należący do ugrupowań nieformalnych byli również surowiej karani za nie przestrzeganie regulaminu jednostki. Nie mogli oni liczyć na przedterminowe zwolnienie z ramach wykonywania kary pozbawienia wolności²⁷.

Nieformalne grupy nie były także pozytywnie oceniane w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Ogólnie cała podkultura więzienna przedstawiana była jako coś złego i

²⁷ M. Kamiński, *Gry więzienne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 35-39.

uznawano ją jako kontynuowanie działalności przestępczej, tyle, że w warunkach izolacji²⁸.

Jednym z najgorszych przejawów podkultury było i jest nadal, samouszkodzenie osadzonych, wskutek różnorodnych szykan i w celu wymuszenia czegoś na administracji Służby Więziennej. Najczęstszymi formami samoagresji są:

- samookaleczenie poprzez pocięcia ciała i żył; skazani dokonują samookaleczenia poprzez nacinanie sobie skóry rąk, brzucha, szyi. Dokonują tego za pomocą różnorodnych przyrządów jakie mają pod ręką, są to żyłетки, druty, szkło. Robią to bardzo rozmyślnie, gdyż nie chcą siebie okaleczyć bardzo mocno, jedynie chcą zrobić wrażenie na funkcjonariuszach Służby Więziennej. Bywały jednak przypadki, że poprzez „bezmisyłne usiłowanie udowodnienia czegoś” dochodziło do nieszczęśliwych wypadków, nawet śmiertelnych, gdy osadzeni przez nieuwagę podcinali sobie tętnice;
- „wbitki”, czyli wbijanie różnorodnych przedmiotów w ciało; do najczęstszych „wbitek” zaliczyć można wbijanie gwoździ w głowę lub przybijanie narządów płciowych do przyrządów znajdujących się w celi;
- „wstrzyki”, czyli wstrzykiwanie przez osadzonych różnorodnych substancji takich jak mleko, czy ślina; było to powodem bardzo groźnych stanów zapalnych;
- „zasypki”, czyli zasypywanie toksynami oczu powodując długotrwałą hospitalizację;
- „połyki” polegające na połykaniu ciał obcych, np. gwoździ, żyłetek itp.;
- zatrucie się różnorodnymi środkami chemicznymi;
- głodówki;
- samopodpalenia;
- wieszanie się²⁹.

Takiego typu formy samoagresji stanowią wielki kłopot dla administracji Służby Więziennej, gdyż skutkują wieloma procedurami związanymi z ustaleniem przebiegu zdarzenia. Tylko dzięki trafnemu ocenieniu sytuacji i trafnej diagnozie możliwe jest podjęcie dalszych kroków terapeutycznych i profilaktycznych³⁰.

Kolejnym, bardzo negatywnym skutkiem uczestnictwa w ugrupowaniach nieformalnych były dewiacje o podłożu seksualnym. Bardzo często dochodziło do gwałtów, których skutkiem był wpływ podkultury lub potrzeby natury fizjologicznej. Z tym problemem udało się dosyć uporać, stosując częste przepustki oraz widzenia bez dozoru w specjalnie przygotowanych pomieszczeniach.

Walka z podkulturą więzienną przypominała walkę z wiatrakami, dopiero pod koniec lat 90. XX wieku uznano, iż należy zmienić sposób postępowania z tymi formacjami, gdyż te obecne tylko pogłębiają problem. Zwrócono uwagę na fakt, iż znacznemu

²⁸ M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypsarki*, Wyd. Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 1997, s. 63-87.

²⁹ H. Machel, *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 1994, s. 142-143.

³⁰ Tamże, s. 143

pogorszeniu uległy stosunki pomiędzy funkcjonariuszami a osadzonymi, jednocześnie stosunek społeczeństwa do Służby Więziennej był również negatywny. Uznano zatem, iż należy rozliczać w sposób restrykcyjny negatywne przejawy związane z formacjami nielegalnymi i nie należy zwalczać osadzonych należących do danej podkultury. W ten sposób udało się w pewien sposób poprawić warunki i nastroje panujące w jednostkach penitencjarnych. Co prawda problem podkultury nie został rozwiązany całkowicie, istnieje on nadal i sprawia problemy, jednak już nie w takim stopniu jak dawniej. Działalność grypsujących przybrała całkowicie odmienny charakter i oblicze poprzez lepsze i większe udogodnienia, jakie mają miejsce podczas odbywania kary w zakładach penitencjarnych.

Zauważyć należy przy tym, że bardzo istotnym elementem grypsujących są tatuaże, czyli trwałe rysunki stworzone na ciele przy pomocy nakłucia lub nacięcia skóry i wypełnieniem odpowiednim barwnikiem. Jest to uzewnętrznienie cech wewnętrznych osadzonych, ich obaw, przeżyć i uczuć.

Tatuaż więzienny ma swoje podłoże historyczne, C. Lombroso uważał, że tatuaż jest podstawowym wyróżnikiem osób przekraczających normy prawne. Ma on ponoć świadczyć o ich wrodzonych skłonnościach do zachowań przestępczych³¹.

Zgodnie z art. 116a § 6 kodeksu karnego, skazanemu nie wolno absolutnie wykonywać lub pomagać i nakłaniać do wykonywania jakichkolwiek tatuaży zarówno na sobie, jak i na innych³².

Tak więc w warunkach więziennych wykonywanie tatuaży jest surowo zabronione. Mało kto z osadzonych przejmuje się jednak tym zakazem. Problem wykonywania tatuaży w środowisku więziennym nadal istnieje, pomimo działań mających na celu ograniczenia takich zachowań.

Jako przyczyny wykonywania tatuażu w warunkach więziennych wymienić można:

- względy estetyczne i informacyjne;
- demonstrację emocji i uczuć;
- demonstrację siły i gniewu;
- uzewnętrznienie przekonań;
- identyfikację z podkulturą;
- prezentowanie swojej przeszłości kulturowej i fachu przestępczego;
- ukazanie swoich cech psychicznych³³.

Wśród tatuaży wyróżnia się tatuaże - przestępczy, grypserski i środowiskowy. Tatuaż przestępczy powiązany jest ze światem przestępczym i więziennym. „Dziary”, podkreślają jednoznacznie zawód osoby skazanej, np. kropka symbolizuje złodzieja

³¹ S. Przybyliński, „Dziara”, „Cynkówka”, „Kolka” – Zjawisko tatuażu więziennego, Impuls, Kraków 2007, s. 11.

³² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. Nr 90, poz. 557, z późn. zm.)

³³ S. Przybyliński, „Dziara”, „Cynkówka”, „Kolka” – Zjawisko tatuażu więziennego, Impuls, Kraków 2007, s. 15.

oraz informują innych o przynależności do subkultury. Grypserskie tatuaże wyznaczone są poprzez normy podkulturowe powszechnie obowiązujące. Najważniejszym tatuażem w społeczności podkulturowej jest cynkówka, czyli kropka na zewnętrznych końcach powiek. Symbolizuje ona „stopień wtajemniczenia” posiadacza.

Tatuowane stopnie wojskowe przez osadzonych oznaczają ilość lat spędzonych w więzieniu. Belka oznacza jeden rok, natomiast gwiazdka oznacza trzy lata.

Kreski wykonane w kącikach oczu, to przedłużki. Tatuują je sobie skazani, którzy świadomie podejmują się działań przyczyniających się do przedłużenia odbywanego właśnie wyroku.

Tatuaż środowiskowy charakteryzuje środowisko grypserskie.³⁴ Charakterystycznymi wzorami są napisy, które symbolizują ideologie i emocje, a także postawy życiowe.

Pomimo powszechnego zakazu wykonywania tatuaży w środowisku więziennym, są one wykonywane niekiedy pod przymusem³⁵ i są to tatuaże takie jak:

- „toczka”, czyli kropka na wysokości prawej kości policzkowej, która oznacza „cwela nygusa”;
 - napis „cwel”;
 - „toczka”, czyli kropka na nosie, co oznacza „cwel konfident”, czyli współpracuje z personelem;
 - „toczka”, czyli kropka na lewym uchu lub tuż za nim oznaczająca „strzelający z ucha”;
 - „chujoliz”, czyli „cwel”;
 - „toczka”, czyli kropka na języku oznaczająca „cwela”;
 - „toczka”, czyli kropka na wewnętrznej stronie dolnej wargi, oznaczająca „cwela” służącego miłości francuskiej.³⁶



Według Z. S. Iwańskiego wyróżnić można kilka rodzajów tatuaży, tj:

- tatuaże, które oznaczają kategorię przestępczą, np. znak dolara oznacza cinkciarza, strzałka natomiast doliniarza, czyli złodzieja kieszonkowego;

³⁴ M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypserski*, Wyd. Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 1997, s. 63-87.

³⁵ M. Ciosek, *Resocjalizacja w zakładach karnych* [w:] B. Urban, J.M. Stanik (red), *Resocjalizacja – teoria i praktyka pedagogiczna*, Warszawa 2008, s. 354.

³⁶ S. Przybyliński, „Dziara”, „Cynkówka”, „Kolka” – Zjawisko tatuażu więziennego, *Impuls*, Kraków 2007, s. 53.



- pewne znaki grypserskie, które obwarowane są zasadami, np. „cynkówka” – kropka, która jest znakiem przynależności do grypsery, stopnie wojskowe – gwiazdka oznacza trzy lata więzienia, belka oznacza rok więzienia;
- tatuaże środowiskowe, np. wąż oznaczający zemstę, wąż w koronie oznaczający zemstę już dokonaną, rysunki diabłów, czy też piratów, które mają ostrzegać;
- tatuaże o treści erotycznej, np. kropka powyżej wargi oznacza gotowość do miłości francuskiej, nagie kobiety, napisy wokół członka;
- tatuaże dosyć zabawne, czyli śmieszki, np. postaci z kreskówek³⁷.

Tatuaże, które związane są z

podkulturą więzienną można podzielić również na trzy kategorie. Według M. Szaszkiewicza wyróżnić można:

- kategorię tatuaży przestępczych, których zadaniem jest wyrażanie specjalności przestępczych;
- kategorię tatuaży grypserskich, które objęte są grypserskimi normami, gdyż nie każdy może je posiadać;
- kategorię tatuaży środowiskowych, które charakteryzują środowisko podkulturowe, stany uczuciowe wśród osadzonych oraz ich życiowe postawy.

Najbardziej aktualny podział, jaki istnieje, to podział dokonany przez S. Przybylińskiego, a oparty właśnie na podziale M. Szaszkiewicza. Wyróżnia on:

- tatuaże podkulturowe, są one obwarowane zasadami i trzeba sobie na nie zapracować;
- tatuaże przestępcze, czyli kryminalne, ukazujące przeszłość kryminalną;
- tatuaże artystyczne mające niewiele wspólnego z więzienną „dziarą”³⁸.

Aktualnie tatuaże, jakie wykonywane są w środowisku więziennym zmieniły się. Coraz mniej tatuaży symbolizuje środowisko grypserskie. Są to teraz bardzo często dzieła, które wykonywane są przez amatorów. Przykłady współczesnych tatuaży przedstawiają poniższe fotografie, wszystkie ze zbiorów własnych.

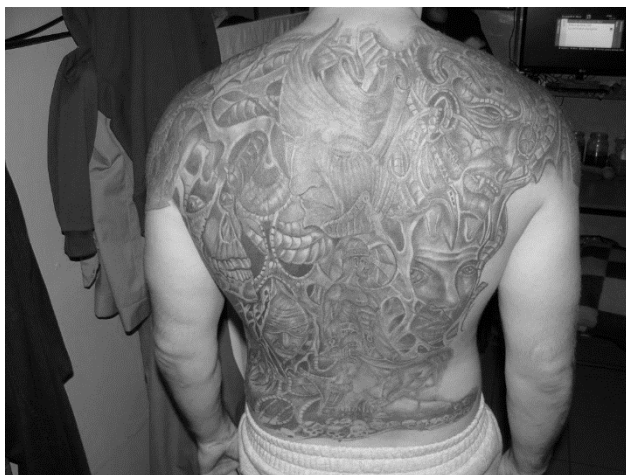
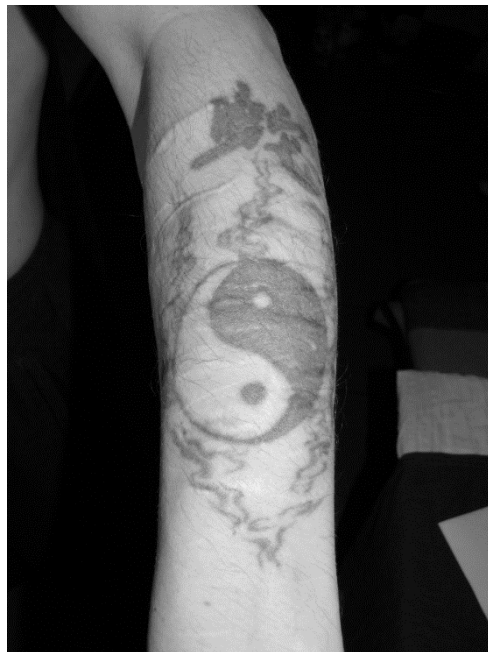
³⁷ Z. Iwański, Wartości w procesie resocjalizacji osób skazanych, Warszaw-Toruń 2006, s. 28.

³⁸ S. Przybyliński, „Dziara”, „Cynkówka”, „Kolka” – Zjawisko tatuażu więziennego, Impuls, Kraków 2007, s. 50

Transformacja ustrojowa, jaka zaszła w Polsce w 1989 roku, miała bardzo istotny wpływ na zmiany w podkulturze więziennej. Reforma systemu penitencyjnego spowodowała otwarcie się instytucji więziennych na świat. Miało to i ma swoje dobre i złe strony. Do dobrych stron zaliczyć można niewątpliwie ułatwiony znacznie kontakt z najbliższymi, co sprzyja readaptacji więziennej. Do negatywnych stron zalicza się dystrybucję różnorodnych środków odurzających, telefonów komórkowych, alkoholu poza mury więzienne. Staje się to przeszkodą w funkcjonowaniu instytucji penitencyjnej oraz nie sprzyja czynnościom resocjalizacyjnym.

Obecnie na zajmowaną pozycję oraz układ pełnionych ról w polskiej podkulturze więziennej ma wpływ³⁹:

- więzienna sława, gdyż osoby „sławne”, uchodzące za „twardzieli” mają większe szanse na ob-



jęcie dosyć wysokich pozycji w strukturach nieformalnych;

- przestępczy rodowód, czyli jakie rodzaje przestępstw zostały dokonane przez osadzonego, w jaki sposób zostały dokonane; brana jest także opinia o osadzonym w środowisku;
- zaznajomienie z panującymi zwyczajami więziennymi, które nabywane są poprzez zdobyte doświadcze-

nie podczas odbywanych kar pozbawienia wolności; tak zorientowany osadzony ma znacznie ułatwione zadanie w kierowaniu grupą oraz umożliwioną samokontrolę;

- warunki odbywania kary, zwłaszcza stosunek osadzonego do administracji, konflikt, wojna z klawiszami, łącznie z agresją wobec frajerów i funkcjonariuszy;

³⁹ M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypserski*, Instytut Ekspertyz Sądowych, Kraków 1997, s. 79.

- zdolności manipulacyjne, czyli wpływ na pewne postawy innych, manipulowanie jednostkami;
- finansowa zasobność, bardzo ważny i istotny czynnik w dzisiejszych czasach; za-
możni osadzeni mają możliwość uzależnienia od siebie innych osadzonych;
- inteligencja, która związana jest ze sztuką manipulacji;
- siła fizyczna, niegdyś niezwykle ważna i istotna, dzisiaj już mniej, nie pełni ona roli
decydującej; osadzeni bardzo sprawni, dobrze zbudowani i silni pełnią raczej role
wykonawcze.

Jak wspomniano powyżej w polskiej podkulturze więziennej mamy do czynienia z dominacją trzech wartości o charakterze nadrzędnym, które nazywane są także ce-
lami grupowymi. Zalicza się do nich walkę z prawem oraz z instytucjami, które stoją na
jej straży; solidarność grupową oraz godność osobistą i honor grypserski.

Zaobserwować można zmiany jakie zachodzą w funkcjonowaniu dzisiejszej pod-
kultury więziennej. Osadzeni odchodzą już od samodzielnej i otwartej walki z funkcyj-
nariuszami Służby Więziennej. Łączą się oni w grupy grypsujących motywując ten
fakt potrzebą utrwalenia oraz zachowania pozycji, jaką mają w przestępczym świecie.
Do grupy tej przystępuje najwięcej osób, które wcześniej nie odbywały kary pozbawie-
nia wolności, czyli młodocianych. Chcą oni w ten sposób sprawdzić się, jako osoba
twarda i nieugięta w walce z organami ścigania. Młodociani wykazują największą agre-



sywność w stosunku do
innych osób, zwłaszcza
funkcjonariuszy Służby
Więziennej. Są to młodzi
buntownicy, którzy my-
ślą, że mogą wszystko. Są
oni sprawcami licznych
pobić, wymuszeń i gwał-
tów. Starsi osadzeni przy-
stępują do grupy w celu
spokojnego odbycia kary,
aby zdobyć najkorzyst-
niejsze warunki pobytu.
Są oni o wiele spokojniejsi
od młodocianych, którzy

w sposób bardzo zaborczy, rygorystyczny i ortodoksyjny traktują przynależność do
grupy i obowiązujących w niej zasad i norm. Młodociani są bardzo aktywni a jednocze-
śnie najtrudniej przechodzą proces adaptacyjny w nowych warunkach penitencjar-
nych. Są bardzo zdemoralizowani, agresywni i aroganccy. Nie akceptują żadnych zasad
moralnych i norm społecznych. Są bardzo bezwzględni, zwłaszcza wobec osób słab-
szych, które nie są akceptowane w środowisku.

Właśnie na rzecz młodocianych, zaborczych osadzonych, swoje wpływy tracą recydywiści, którzy nie traktują ortodoksyjnie obecnie przyjętych zasad i norm. Odnotowuje się także coraz mniejszą liczbę zachowań autoagresywnych, które nadal są bardzo atrakcyjnym narzędziem i sposobem w walce o osiągnięcie zamierzonych celów. Najczęściej czynów takich dopuszcza się osadzony w celu demonstracji, ratowania swojego honoru i prestiżu w grupie. Najbardziej popularnymi formami samoagresji wśród osadzonych są połyki, czyli połknięcia ciał obcych, wprowadzenie ciał obcych pod skórę lub do różnych narządów ciała, uszkodzenie gałek ocznych, samozakażenia, zatrucia, wszelkiego rodzaju urazy głowy, upusty krwi, czy też głódówki. Obecnie trak-



tuje się samouszkodzenia, jako załatwianie indywidualnych spraw osadzonego.

Nowością jest chęć przystąpienia w szeregi podkultury osób, które zostały z niej wykluczone na samym wstępie. Dotyczy to zwłaszcza pedofili i gwałcicieli, którzy czynią starania, aby znaleźć się wśród grypsujących.

Odnotowuje się zwiększoną liczbę pobić, znęcań i zgwałceń wśród niegrypsujących. Wśród niegrypsujących zaczynają się tworzyć grupy, które specjalizują się w wymuszaniu wszelkich dóbr materialnych od osadzonych, którzy otrzymują jakąkolwiek pomoc (np. od rodziny). Wymuszenia te mają bardzo agresywny charakter i obejmują przemoc fizyczną i psychiczną.

Zauważyć można także dominację interesów tzw. ziomkostw a nie całej populacji podkulturowej. Osoby dobrze sytuowane finansowo mają o wiele większą siłę przebić. Zanika natomiast ranga jednostkowego przywództwa. Powszechnie uważa się, iż pieniądź staje się najwyższym dobrem torującym i wyznaczającym drogę w środowisku więziennym. Znane jest powiedzenie, że ten kto ma „siano” może więcej.

Natomiast tzw. białe kołnierzyki (przestępcy gospodarczych) o spokojnym usposobieniu, nie wdają się oni w jakiegokolwiek „problemy”, „afery”, czy też konflikty.

Obecnie w podkulturze więziennej istotne jest także, do jakiej grupy przestępczej należał osadzony przed zatrzymaniem. Obecnie mamy do czynienia z nową generacją więźniów. Dominują mafijni bossowie, którzy ustalają obyczajowość w polskim więziennictwie. Dawniej, to recydywista z bogatą więzienną przeszłością kierował grupą. Dziś nie jest najważniejszy prestiż więzienny reprezentowany przez rygorystyczne

przestrzeganie zasad grypserski, agresywne zachowanie, czy też tatuaże, a przedstawiciele przestępczości zorganizowanej. To właśnie oni wyznaczają nowe trendy, gdyż są to ludzie bardzo inteligentni, niekiedy bez jakiegokolwiek przeszłości więziennej. Ich zasadą jest działanie w białych rękawiczkach i są wzorem dla innych więźniów, zwłaszcza tych młodocianych. Są bardzo silnie powiązani z grupami przestępczości zorganizowanej, przez co dysponują bardzo profesjonalną pomocą prawną i socjalną. Potrafią w bardzo sprytny i fachowy sposób dojść do porozumienia z funkcjonariuszami. Są niezwykle elastyczni przez co udaje im się osiągnąć wiele pozytywnego dla siebie. Zdają sobie oni sprawę, iż to właśnie od funkcjonariuszy Służby Więziennej zależy, czy otrzymają wniosek nagrodowy, dłuższe widzenia, przepustki za dobre sprawowanie itp. Dzięki pozytywnej opinii funkcjonariuszy mogą nawet uzyskać zgodę na wcześniejsze warunkowe i przedterminowe zwolnienie, zwolnienia „za kaucją” lub zmniejszenia wyroku. Generalnie można zauważyć, iż im osadzony jest wyżej w hierarchii grupy zorganizowanej, tym jego postawa jest bardziej przychylna wobec administracji. Ważny jest jednak fakt, że ich wewnętrzne nastawienie do przedstawicieli Służby Więziennej jest generalnie nieufne i wrogie⁴⁰.

Dosyć popularnym trendem w polskim więziennictwie są tzw. ABS-i, co oznacza „absolutny brak szyi”. W skład tej grupy wchodzi osadzeni, którzy bez pamięci oddali się sportom siłowym, zdobywając w ten sposób nienaturalny wygląd, który często zawdzięczają także zażywaniem środkom anabolicznym.

Tworzą się także „Bractwa”, czyli niegroźne formacje kilku więźniów zajmujące się przemytem i zapewnieniem „ochrony” w więzieniu.

Pomimo wielu przeobrażeń w środowisku więziennym, nadal bardzo istotne, które nie straciły na znaczeniu, są normy dotyczące „twardości” i solidarności.

Współcześnie zauważyć należy, iż żadna struktura na chwilę obecną nie zdominowała społeczności więziennej. Procesy społeczne, jakie zachodziły w środowisku izolacji wykształciły trzy kategorie więźniów, do których zalicza się właśnie przedstawiciele zorganizowanych grup przestępczych, recydywistów, którzy pragną tylko przetrwać, a także młodocianych, najbardziej agresywnych kultywujących tradycje „drugiego życia”.

Na zakończenie warto zauważyć, że zjawisko podkultury więziennej jest nadal obecne w polskim więziennictwie. Nie ma już ono takiej siły i spójności, jak było w latach 60., 70. i 80. ubiegłego stulecia. Rzeczywistość więzienna, która uległa metamorfozie znacznie osłabiła znaczenie podkultury.

W przeciągu kilkunastu lat poprawie uległy warunki bytowe osadzonych i ich traktowanie. Osadzeni mają teraz więcej praw, z których cały czas korzystają.

Pomimo to, potrzeba przynależności, znaczenia oraz poczucia wywierania wpływu na innych, powodują, iż w zamkniętym środowisku podkultura będzie obecna zawsze. Nie będzie jej można wyeliminować całkowicie.

⁴⁰ E. Pobłocki, W. Kowalski, Osadzeni sprawiający trudności wychowawcze, wywodzący się ze środowiska przestępczości zorganizowanej, w Problemy więziennictwa u progu XXI wieku, B. Hołyst, S. Redo (red.), Warszawa-Wiedeń-Kalisz 1996, s. 443-453.

Prawdopodobnie będą się tworzyć nowe organizacje, a zanikać będą inne, ale zjawisko podkultury w polskich zakładach karnych nie zaniknie. Nie będzie ono na tym samym poziomie, jak dawniej. Ważne będą teraz inne priorytety.

Więziennicy mają możliwość codziennej obserwacji oraz gromadzenia wiedzy na temat powstających i zanikających zjawisk, które związane są podkulturą. Badanie tego zjawiska z zewnątrz jest niezwykle trudne, ponieważ podkultura ta nadal funkcjonuje na zasadzie niepisanych zasad oraz jest chroniona przez ingerencją osób obcych. W celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa w zakładach karnych nie wolno jednak tego zjawiska lekceważyć.

Bibliografia

- Hołyst B. (red.), *Problemy współczesnej penitencjarystyki*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1994
- Hołyst B., Redo S. (red.), *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku*, Warszawa-Wiedeń-Kalisz 1996
- Iwański Z., *Wartości w procesie resocjalizacji osób skazanych*, Warszawa – Toruń 2006
- Jedleński S., *Nieleśni w zakładach poprawczych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962
- Kamiński J., Milewski S., *Resocjalizacja skazanych. Poradnik dla kuratorów sądowych*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1979
- Kamiński M., *Gry więzienne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006
- Machel H., *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1994
- Materiały z konferencji na temat Podkultura więzienna w ZK i AŚ, Kalisz 1994
- Matuszewicz Cz., *Psychologia*, PWN, Warszawa 1975
- Moczydłowski P., *Drugie życie więzienia*, Oficyna Wydawnicza ŁOŚGRAF, Warszawa 1991
- Podgórecki A., *Zagadnienia patologii społecznej*, PWN, Warszawa 1976
- Przybyliński S., *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Impuls, Kraków 2005
- Przybyliński S., „Dziara”, „Cynkówka”, „Kolka” – Zjawisko tatuażu więziennego, Impuls, Kraków 2007
- Siemaszko A., *Granice tolerancji – o teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa 1993
- Szaszkiewicz M., *Tajemnice grypsarki*, Wyd. Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 1997
- Urban B., Stanik J. M. (red.), *Resocjalizacja – teoria i praktyka pedagogiczna*, Warszawa 2008
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. kodeks karny (Dz. U. Nr 90, poz. 557, z późn. zm.)

POLISH PRISON SUBCULTURE - CONTEMPORARY AND HISTORY

Summary: The article discusses issues of culture and subculture. Identified and discussed prison subcultures (tattoos, cant). They discussed issues of Polish prison subculture in a historical context and presented contemporary comments. The manifestations of the prison subculture (tattoo, cant) were discussed. He also described the tasks of prison service.

Key words: prison, subculture, tattoos, cant, contemporary and history

Bożena Płonka-Syroka

Zakład Humanistycznych Nauk Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego
im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

Zagrożenie chorobami zakaźnymi o charakterze masowym i jego uwarunkowania społeczno-ekonomiczne jako podstawa działań władz państw europejskich w dziedzinie ochrony zdrowia publicznego (od XIII w. do 1914 r.)

Wprowadzenie

Choroby epidemiczne i ich skutki demograficzne i ekonomiczne były jedną z podstawowych przesłanek wprowadzania przez władze państw europejskich rozwiązań prawnych, mających na celu ich opanowanie (jeżeli już wystąpiły) lub zapobieżenie ich wystąpieniu (o ile sformułowano już jakieś koncepcje teoretyczne, dotyczące przyczyn ich występowania). W rozwiązaniach tych znajdowały bezpośrednie odbicie reguły polityczno-ustrojowe państwa, które stawały się podstawą konkretnych ustaw regulujących życie społeczne w kwestiach związanych ze zdrowiem. Istotą wprowadzanych przez wieki regulacji było zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego warstwom politycznie uprzywilejowanym, dzierżącym także w swoich rękach większość zasobów majątkowych na objętym ustawodawstwem zdrowotnym terenie. Troska o zdrowie członków warstw nieuprzywilejowanych występowała tylko w takich wypadkach, w których mogli się oni wykazać konkretną użytecznością dla społecznej elity, tj. kiedy osobisty poziom ich kwalifikacji oraz czas wymagany dla ich nabycia uzasadniał ponoszenie przez elitę społeczną pewnych nakładów, umożliwiających zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego ludziom nie należącym do tej warstwy¹. W praktyce charakteryzowany tu model oznaczał pozostawienie bez dostępu do profesjonalnej pomocy lekarskiej zdecydowanej większości członków populacji, zamieszkujących na wsi, oraz biedoty miejskiej, wykonującej niewymagające większych kwalifikacji proste prace. Ich stan zdrowia nie był w Europie aż do XIII w. przedmiotem zainteresowania elit², ponieważ ludzie należący do tej grupy mogli być bardzo łatwo zastąpieni przez innych. Skutkiem tego większość ludności Europy, zarówno na wsi, jak i w mieście, troskę o

¹ Por. B. Płonka-Syroka, *Odmienności stylu i poziomu życia codziennego przedstawicieli warstw zamożnych i ubogich od średniowiecza do początku I wojny światowej jako jedna z głównych przesłanek zróżnicowania stanu zdrowia populacji w Europie*, [w:] B. Płonka-Syroka (red.), *Bogactwo i bieda. Krytyczno-porównawcza analiza dyskursów*. Orbis exterior – orbis interior, t. 6, Wrocław 2014, s. 55-76.

² Por. Ch. Brooke, *Europa średniowieczna 962-1154*, tłum. J. Marzecki, Warszawa 2001; J.H. Mundy, *Europa średniowieczna*, tłum. R. Sudół, Warszawa 2001.

zdrowie opierała głównie na samolecznictwie, korzystając także z usług nieposiadających wykształcenia medycznego terapeutów. Standard terapii opierał się na powszechnie dostępnych ziołach, wykonywano też proste operacje chirurgiczne. Uzasadnienie skuteczności terapii zakorzeniano jednakże w magii, bez której nie mogły się obejść żadne praktyki lecznicze. Odwoływano się także do modlitwy, poszukując w chorobie pomocy bożej, zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem świętych³. Jedyną możliwość uzyskania praktycznego wsparcia w chorobie zapewniały członkom warstw nieuprzywilejowanych klasztorne infirmerie, prowadzone przez zakony szpitalne i przytułki oraz świeckie instytucje przytułkowe finansowane z pobożnych darowizn. Ze względu na brak dostatecznej liczby wykształconych lekarzy, dużą liczbę podopiecznych instytucji przytułkowych i ograniczone środki finansowe na ich funkcjonowanie praktyczną pomoc w chorobie ograniczano w nich do zapewnienia opieki duchowej, dachu nad głową i skromnej strawy⁴. Chorzy otrzymywali miejsce we wspólnej sali, w której kładziono osoby cierpiące zarówno na choroby przewlekłe, jak i zakaźne. Nie może więc dziwić, że panowała w tych instytucjach wysoka śmiertelność. Do XIII w. sytuację tę traktowano w Europie jako normalną⁵, a jej teoretyczne uzasadnienie przedstawiał system feudalny, wprowadzający trwałe rozróżnienie pozycji społecznej i uprawnień członków poszczególnych warstw. Z oczywistych względów stan ten budził niezadowolenie członków warstw nieuprzywilejowanych, nie mieli oni jednak realnej siły, aby ów stan zmienić.

Początki kształtowania się systemu publicznej opieki medycznej w Europie Zachodniej

Czynnikiem inicjującym zmiany, w zabezpieczeniu potrzeb zdrowotnych ludności średniowiecznej Europy, stały się wyprawy krzyżowe, podczas których zetknięto się nie tylko z wysokim poziomem kultury materialnej Bizancjum oraz państw muzułmań-

³ Por. B. Płonka-Syroka (red.), *Choroba jako zjawisko społeczne i historyczne*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 4, Wrocław 2001.

⁴ Por. J. Bartoszewicz, *Opis szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie*, Warszawa 1872; F. Czajewicz, *Rys historyczny szpitala Św. Rocha w Warszawie*, Warszawa 1872; F. Giedroyc, *Rys historyczny szpitala Św. Łazarza w Warszawie*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1896, nr 3, s. 657-695; F. Groer, *Opis szpitala Św. Ducha w Warszawie*, Warszawa 1870; A. Karpiński, *W średniowiecznych i wczesnonowożytnych przytułkach*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, R. CIX, z. 2, s. 123-133; E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001; M. Słoń, *Szpital średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000. W przytoczonych tu przykładach znajduje odbicie struktura społeczna, klientami szpitali utrzymywanych przez klasztory i świeckie instytucje dobroczynne byli bowiem do końca XIX w. wyłącznie ubodzy. Członkowie zamożnych warstw społecznych leczyli się w domu i w małych prywatnych szpitalach i sanatoriach, w których leczenie odbywało się w bardzo dobrych warunkach, niezależnie od jego niewielkiej na ogół skuteczności. W szpitalach dla warstw ubogich warunki pobytu były bardzo skromne, a śmiertelność znacznie większa, niż w obiektach przeznaczonych dla członków społecznej elity,

⁵ Por. B. Płonka-Syroka (red.), *Moralny wymiar choroby, cierpienia i śmierci*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 2, Wrocław 1999.

skich, lecz także zapoznano się z podstawami ich kultury prawnej w dziedzinie medycyny i higieny komunalnej⁶. Po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego, którego rozwiązania prawne i organizacyjne w kwestiach medycyny publicznej poszły w Europie zachodniej w zapomnienie, uczestnicy wypraw krzyżowych spotkali się w Bizancjum z koncepcją cywilizacyjną o starożytnym rodowodzie, w której obowiązywało ustawodawstwo państwowe regulujące kwestie zdrowotne. W Bizancjum funkcjonował sprawny system higieny komunalnej, zapewniający – dzięki budowie licznych cystern, akweduktów i ocembrowanych źródeł i studzien oraz kontroli jakości znajdującej się w nich wody – powszechny dostęp do czystej wody pitnej. Istniały także reguły dotyczące zasad gromadzenia i wywożenia odpadów, a także organizacji pochówków. Istniały również szpitale publiczne przeznaczone dla wojska, w których mogli uzyskać pomoc lekarską mieszkańcy miast i osad będących siedzibami garnizonów. Istniał także w Bizancjum system profesjonalnego kształcenia lekarzy, na tyle wydajny, że członkowie warstw uprzywilejowanych mogli dość łatwo uzyskać pomoc lekarską. Członkom warstw ubogich bezpieczeństwo zdrowotne zapewniały w podstawowym zakresie placówki przeznaczone dla wojska, prywatne gabinety lekarsko-chirurgiczne świadczące usługi w umiarkowanych cenach oraz sprawny system higieny komunalnej. Dostęp do pełnego zakresu świadczeń medycznych, zgodnych z ówczesnym stanem wiedzy, mieli wprowadzić w Bizancjum jedynie członkowie warstw uprzywilejowanych, niemniej jednak, przynajmniej w miastach, w tym przede wszystkim w stolicy oraz w siedzibach garnizonów wojskowych, profesjonalna pomoc lekarska była dostępna także dla ludności o niższym poziomie zamożności.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w państwach islamskich, zarówno arabskich, jak zamieszkałych przez ludność turecką. Ochronę przeciwepidemiczną zapewniał obowiązujący w nich system prawny, zawierający regulacje dotyczące higieny komunalnej. Wodę pitną czerpano ze studni i cystern, o których czystość bardzo dbano, higienę ciała zapewniały powszechnie dostępne łaźnie publiczne. Higienę osobistą normowały natomiast regulacje zawarte w religii islamu, nakazujące obmywanie rąk i nóg nie tylko przed przystąpieniem do modlitwy, lecz także przed jedzeniem. W miastach powszechnie występowały publiczne łaźnie (hamamy), dostępne za niewielką opłatą także dla ubogich. Łaźnie znajdowały się także przy meczetach. Pełniły one obok funkcji religijnej (obmywania rytualne), także funkcję higieniczną. Utrzymywanie dobrego poziomu higieny komunalnej było w państwach islamskich ułatwione szczególnie tam, gdzie

⁶ Por. M. J. Leszka, T. Wolińska (red.), *Konstantynopol – nowy Rzym: miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyjskim*, Warszawa 2012.

Por. B. Płonka-Syroka, Ł. Braun (red.), *Kultura medyczna islamu*, Warszawa 2015; Z. Efe, *Some Precautions Taken for Public Health in the Ottoman Empire*, [w:] A. Demirhan Erdemir, A. Namal, Ö. Usmanbas (red.), *2nd International Congress on the Turkish History of Medicine*, 12-13 December 2012, Istanbul 2012, s. 16; A. Namal, A. Demirhan Erdemir, B. Płonka-Syroka (red.), *Gesundheit und Wasserkultur*, Istanbul 2014. Por. Z. Bukowski, *Sanitarna ochrona środowiska w prawie rzymskim i jej ogólny wpływ na kształtowanie się współczesnych rozwiązań prawnych*, [w:] W. Korpalska, W. Ślusarczyk (red.), *Czystość i brud. Higiena w starożytności*, Bydgoszcz 2013, s. 77-86.

państwa te powstały na dawnych terytoriach cesarstwa rzymskiego. Przejęły bowiem i zachowały w dobrym stanie instalacje wodne (studnie, cysterny, akwedukty), wybudowane przez Rzymian, tworzyły także podobne urządzenia samodzielnie, nawiązując do wzorców rzymskich.

Wymienione wyżej czynniki przyczyniły się do tego, że od czasu tzw. plagi Justyniana, tj. epidemii, która spustoszyła Bizancjum i ziemie dawnego cesarstwa zachodniorzymskiego w VI w. n.e., epidemia o podobnej skali przez następnych siedem stuleci ponownie nie wybuchła. Zarówno w Anatolii, jak i na północnoafrykańskich obszarach dawnego cesarstwa, zamieszkałych przez chrześcijan oraz wyznawców islamu, między VI a XIV w. epidemie chorób zakaźnych miały charakter lokalny. Sprzyjał temu fakt, że wprawdzie poziom i zakres opieki lekarskiej dostępnej członkom warstw ubogich był niższy niż w przypadku warstw uprzywilejowanych, można go było jednakże uznać za na tyle zadowalający, iż warunkował stały wzrost demograficzny i rozwój gospodarczy tych obszarów. Nawet w kurczącym się terytorialnie, z powodu tureckich podbojów, Bizancjum ogólna sytuacja zdrowotna ludności była względnie dobra, do końca sprawnie funkcjonowały dostawy czystej wody pitnej, co zapobiegło wystąpieniu epidemii chorób zakaźnych, nie tylko w liczącej setki tysięcy mieszkańców stolicy tego państwa, lecz także na prowincji.

Na tym tle ogólna kultura materialna miast Europy Zachodniej pozostawiała wiele do życzenia, a ich fatalny stan sanitarny był podstawą częstego występowania chorób zakaźnych. Miały one jednak do XIV w. charakter lokalny, a ponieważ dotyczyły tę warstwę ludności, która w ustroju feudalnym nie była politycznie uprzywilejowana, nie budziły zainteresowania władzy, która znajdowała się wówczas na znacznie niższym poziomie kultury prawnej i organizacyjnej, niż występujący w czasach cesarstwa rzymskiego. Brak rozwiązań prawnych o charakterze centralnym i w związku z nieistnieniem sprawnej administracji państwowej, brak możliwości egzekwowania zarządzeń władzy centralnej w terenie, przyczynił się do tego, że aż do początków XIII w. nie istniało w Europie Zachodniej państwowe prawo sanitarne. Nie występowały więc w związku z tym żadne regulacje dotyczące epidemii. Stan zdrowia członków warstwy uprzywilejowanej podlegał nadzorowi nielicznych lekarzy domowych, należących do stanu duchownego i kształconych w szkołach klasztornych. Ich wiedza medyczna nie była modyfikowana od czasów starożytnych, często miała charakter wyimkowy, opierała się na dostępnych w danym regionie we fragmentach odpisach dzieł starożytnych autorów. Leczenie nie odznaczało się więc szczególną skutecznością. Dobry stan zdrowia zapewniało tej warstwie obfite i urozmaicone odżywianie, a także izolacja od źródeł zakażenia chorobami epidemicznymi, zlokalizowanych w miejskich i wiejskich obszarach biedy, w których ludność powszechnie spożywała zanieczyszczoną odpadami i odchodami wodę pitną oraz mało urozmaiconą i nieświeżą żywność, a w okresie tzw. przednówka cierpiała z powodu głodu. Ludność uboga skazana była na samolecznictwo, którego efekty były nieskuteczne.

Wprowadzenie pierwszych, od czasów starożytnych, regulacji prawnych dotyczących kwestii medycznych jest zasługą cesarza Fryderyka II Hohenstaufa zwanego Barbarossą, który przebywając na Bliskim Wschodzie miał okazję zapoznać się z efektywnością istniejącego tam systemu medycyny publicznej. Na jego decyzje prawne wpływ wywarły także doświadczenia zakonów rycerskich, świadczących posługę zdrowotną w Ziemi Świętej. Poważnym problemem uczestników wypraw krzyżowych stały się m.in. choroby skóry i inne schorzenia, które dotyczyły ich zarówno w trakcie pobytu w Ziemi Świętej, jak i po powrocie do Europy Zachodniej. Ponieważ choroby te występowały dość często, zdecydowano się podjąć jakieś środki przeciwko ich rozpowszechnieniu.

Wydając w 1231 r. zbiór praw poświęconych kwestiom medycznym, cesarz Fryderyk II Hohenstauf wpisał je w całokształt systemu administracji publicznej jego południowowłoskich posiadłości. Wykorzystał jako ich podstawę, posiadaną przez siebie erudycję, którą nabył dzięki kontaktom z lekarzami nauczającymi w szkole lekarskiej w Salerno, działającej już od IX w. i kultywującej starożytny standard medyczny. Dbając o rzetelny poziom wykonywania usług leczniczych Fryderyk II zawarł w swoim edyktie zasadę prawną, zgodnie z którą jedynie ten lekarz może legalnie wykonywać swój zawód, który wcześniej zdobędzie odpowiedni poziom wiedzy z zakresu medycyny i chirurgii, a następnie potwierdzi posiadane umiejętności zdając egzamin przed komisją złożoną z lekarzy ze szkoły w Salerno. Fryderyk II wydał także prawa dotyczące zasad dystrybucji niektórych leków, aby chronić klientów przed otruciem i innymi skutkami stosowania niesprawdzonych substancji. W ówczesnej Europie Zachodniej nie było żadnych regulacji dotyczących tych kwestii, toteż edykty medyczne cesarza Fryderyka II stały się wkrótce wzorcem dla władców innych państw europejskich. Ponieważ istniejące w nielicznych miastach szkoły klasztorne i katedralne nie były w stanie zapewnić kadr dla tworzonego przez władze państwowe systemu opieki medycznej, opartego na potwierdzeniu posiadanych kwalifikacji, zrodziła się koncepcja szkoły wyższej o specjalistycznym charakterze, której absolwenci nie kształciliby się już – jak wcześniej – na księży, pobocznie zajmujących się medycyną, lecz na lekarzy. Pierwszy uniwersytet w Europie, kształcący lekarzy jako wykonujących zawód świecki, powstał we Włoszech, w Bolonii, a następnie we Francji – w Paryżu i w Montpellier. Do końca XIII w. uniwersytety posiadały już liczne miasta włoskie, hiszpańskie, francuskie i angielskie. W XIV w. uczelnie o profilu uniwersyteckim działały już we wszystkich państwach południowej, zachodniej i północnej Europy. Zaczęły także powstawać w słabiej rozwiniętej gospodarczo Europie środkowej: w 1348 r. został założony Uniwersytet w Pradze, a w 1364 r. Uniwersytet w Krakowie. Uzyskanie wyższego wykształcenia umożliwiło lekarzom, nie tylko legalne praktykowanie wśród pacjentów, lecz także obejmowanie stanowisk lekarzy urzędowych. Na studiach nabywali bowiem erudycję nie tylko w zakresie ówczesnego standardu medycyny, lecz także podstaw kultury prawnej wzorowanej na prawie rzymskim, z jego zasadą legalizmu prawnego. Pełniący swoją funkcję lekarz urzędowy – zwany fizykiem miejskim – był w tym systemie praw-

nym, wobec podlegających jego kontroli podmiotów, reprezentantem władzy państwowej, której regulacji prawnych miał przestrzegać oraz dbać o ich przestrzeganie przez innych. Powinien być niepodatny na korupcję i zachować należną dbałość o przestrzeganie praw sanitarnych, niezależnie od nacisków osobistych wywieranych przez podmioty, którym owe prawa mogłyby przeszkadzać w prowadzeniu działalności gospodarczej. Najważniejszym zadaniem fizyka miejskiego miało być stwierdzanie zagrożenia epidemią, a po ogłoszeniu jej wystąpienia, wprowadzenie uregulowanych prawem kroków. Fizyk miejski miał obowiązek stałego kontaktowania się listownie z lekarzami urzędowymi, rezydującymi w sąsiednich miastach, aby ogłosić zagrożenie epidemiczne jeszcze przed jego wystąpieniem w murach miejskich. Po stwierdzeniu epidemii, normalne zasady funkcjonowania miasta ulegały zmianie. Były zamykane bramy miejskie, nie wpuszczano do miasta obcych, zatrzymywano prowadzenie handlu, zmarłych chowano niezwłocznie po ich śmierci w zbiorowych grobach zasypywanych wapnem. Na ulicach miast palono ogniska, aby zapobiec – zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy medycznej – rozprzestrzenianiu się przez powietrze szkodliwych miazmatów. Palono także rzeczy i odzież osób zmarłych, a ich mieszkania dezynfekowano. W wielu miastach południowej Europy wprowadzono nakaz corocznego bielenia ścian domów wapnem, dla zapobieżenia tworzeniu się na nich nacieków pleśni. Ponieważ przyczyny chorób epidemicznych interpretowano jako związane ze smrodliwymi wyziewami, bielenie ścian miało mieć znaczenie profilaktyczne.

W średniowiecznej Europie zarysowała się, utrzymująca się aż do końca XIX w., granica wyznaczająca efektywność tworzonego przez władze państwowe systemu opieki medycznej publicznej. Była nią zachodnia i południowa granica Rzeszy Niemieckiej. Na zachód od niej, to jest w państwach znajdujących się w granicach Rzeszy Niemieckiej, a także we Francji, Hiszpanii, Portugalii, Anglii i w państwach włoskich, stale rosnąca liczba uniwersytetów zapewniła z czasem niezbędną liczbę wykształconych lekarzy, zdolnych obejmować posady miejskich lekarzy urzędowych. Ponieważ funkcjonowanie miast i istniejących w nich instytucji regulowało na tym obszarze prawo miejskie, powszechnie przestrzegane pod rygorem przewidzianych w prawie państwowym kar, już w XIV w. instytucja fizyka miejskiego uzyskała w nich stabilne i trwałe umocowanie. Miejska higiena komunalna stawała się coraz bardziej skuteczna, szczególnie w Niemczech, w których dobra sytuacja ekonomiczna miast i wysoka pozycja samorządów miejskich dbających o jakość życia zamożniejszych mieszkańców, na co przeznaczano środki z funduszy miejskich i prywatnych, umożliwiła ich rozwój demograficzny i gospodarczy⁷. Przyjęte w średniowieczu w Europie regulacje prawne dotyczące higieny komunalnej oraz nadzoru nad epidemiami, odznaczały się skutecznością szczególnie w odniesieniu do członków miejskich warstw zamożniejszych. Przyczyniło się do rozwoju gospodarczego miast, a następnie do wzrostu politycznej

⁷ Por. J. Gilewska-Dubis, *Diagnostyka, terapia i profilaktyka chorób zakaźnych w średniowiecznej medycynie europejskiej*, [w:] B. Płonka-Syroka, T. Srogosz (red.), *Zdrowie i choroba jako problem polityczny i społeczny. Medycyna w kontekście działań państwa*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 9, Wrocław 2005, s. 17-34.

siły mieszczaństwa. Plebs miejski od XIV aż do 2 poł. XIX w. niewiele korzystał z wprowadzanych w miastach regulacji prawnych, dotyczących ochrony zdrowia, jednak istniejący w nich system cechowy dawał mu namiastkę zabezpieczeń socjalnych i zdrowotnych.

Brak efektywnych systemów medycyny publicznej w Europie Środkowej, Wschodniej i Południowej i skutki tego dla zdrowia populacji

Odmienne przedstawiała się sytuacja na wschód i południe od granic cesarstwa niemieckiego, tj. obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, w Rosji i na Bałkanach. W Polsce aż do 2 połowie XVIII w. działał tylko jeden uniwersytet, w Krakowie, kształcący zaledwie kilku absolwentów medycyny rocznie. Tak szczupła kadra nie była w stanie zapewnić stworzenia i sprawnego funkcjonowania struktury lekarzy urzędowych. Działali oni tylko w nielicznych większych miastach, a w pozostałych problemy nadzoru sanitarno-zdrowotnego pozostawały nieuregulowane⁸. Podjęte w 2 poł. XVIII w. w Polsce próby reform sanitarnych, mające na celu walkę z depopulacją⁹ i zapobieganie epidemiom¹⁰ oraz wprowadzane przez Komisję Edukacji Narodowej reformy¹¹, w wyniku których powstała Szkoła Główna w Wilnie, przysły za późno, tak że do czasu rozbiorów kwestie nadzoru sanitarno-zdrowotnego nie zostały w Polsce skutecznie uregulowane. Skutkiem tej sytuacji było to, że od czasów średniowiecza aż do rozbiorów, a także w zaborze rosyjskim jeszcze kilkadziesiąt lat później, praktyką leczniczą trudnili się na obszarze Rzeczypospolitej jedynie nieliczni lekarze legitymujący się wykształceniem uniwersyteckim. Byli to głównie lekarze obcego pochodzenia, zatrudniani przez dwór królewski, dwory magnackie i bogatą szlachtę. Pozostała część ludności skazana była na samolecznictwo, poza kilkunastoma większymi miastami o poważniejszym znaczeniu politycznym (Kraków, Warszawa, Wilno) i ekonomicznym (Gdańsk¹², Toruń), w których miejskie regulacje sanitarne funkcjonowały względnie sprawnie. W innych miastach Rzeczypospolitej zabezpieczenia przeciwepidemiczne miały do rozbiorów charakter fasadowy, albo w ogóle nie istniały, ponieważ z braku wykształconych lekarzy nie można było ich stworzyć. Doprowadziło to do sytuacji, w której rozwój miast w

⁸ Por. Sz. Kazusek, *Zaraza w mieście środkowoeuropejskim w XVII i jej skutki gospodarcze (na przykładzie Krakowa)*, [w:] B. Płonka-Syroka, T. Srogosz (red.), *Zdrowie i choroba jako problem polityczny...*, s. 56-66. Podjęte w Krakowie środki były adekwatne do wprowadzanych w tym samym czasie w miastach zachodnioeuropejskich.

⁹ Por. I. Wołyniec, *Przeciwdziałanie depopulacji Rzeczypospolitej w ujęciu Jana Ferdynanda Naxa*, [w:] B. Płonka-Syroka, T. Srogosz (red.), *Zdrowie i choroba jako problem polityczny i społeczny...*, s. 67-80.

¹⁰ Por. T. Srogosz, *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997.

¹¹ Por. B. Płonka-Syroka, *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX w. w polskich ośrodkach akademickich w latach 1784-1863*, Wrocław 1990, s. 48-49.

¹² Por. L. Górską, *Dżuma – epidemia duszy i ciała? Sposoby zwalczania dżumy w nowożytnym Gdańsku*, [w:] B. Płonka-Syroka (red.), *Człowiek wobec choroby*. Studia Humanistyczne Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej we Wrocławiu, t. 3, Wrocław 2010, s.279-310.

Rzeczpospolitej został w sposób trwały zahamowany przez liczne epidemie¹³. W miastach nie powstała więc w związku z tym silna ekonomicznie i politycznie polska warstwa mieszczańska, której rola państwowotwórcza mogłaby w sposób znaczący wpłynąć na stabilizację pozycji Polski w Europie.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w średniowiecznej i nowożytnej Rosji¹⁴, w której nawiązujący do wzorców zachodnioeuropejskich system medycyny publicznej został stworzony dopiero w początku lat 60. XIX w. Tzw. medycyna ziemiska nie objęła jednak całego terytorium tego państwa, zarówno ze względu na brak dostatecznej liczby lekarzy, jak i ze względu na bardzo ograniczone fundusze przeznaczone na stworzenie i funkcjonowanie tego systemu. Ze względu na brak elementarnych zabezpieczeń przeciwepidemicznych w Rosji, z terytorium tego kraju przez cały okres nowożytny docierały do Polski, na Bałkany i do Europy Zachodniej kolejne epidemie chorób zakaźnych. Tworzyło to dla państw zachodnioeuropejskich poważne niebezpieczeństwo epidemiczne, tym bardziej, że sprawny system ochrony przeciwepidemicznej nie funkcjonował na poddanych panowaniu tureckiemu Bałkanach i na wyspach położonych we wschodniej części Morza Śródziemnego¹⁵. W wyniku przedstawionych tu czynników dobrze zaprojektowany i sprawnie funkcjonujący system ochrony miast przed epidemiami, tworzony w państwach Europy Zachodniej, okazywał się czasem bezradny wobec docierających od wschodu epidemii.

¹³ Wg Adama Adamowicza (*Wiadomość o chorobach postrzeganych dawniej w Litwie w ogólności, a w szczególności w Wilnie lub jego okolicach od r. 1826, z dodaniem postrzeżeń meteorologicznych*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1851, z. 1, s. 5) epidemia czarnej śmierci miała uśmiercić aż 75% mieszkańców ówczesnej Polski. Depopulacja ziem polskich została przezwyciężona w sposób trwały dopiero w XIX w., w którym nastąpił szybki i znaczący wzrost demograficzny. Wymarcie większości ludności miejskiej na ziemiach polskich, które nastąpiło w połowie XIV w. było stopniowo przezwyciężane w XV i XVII w., powtórzyło się w XVII stuleciu. W rezultacie aż do 1914 r. większość ludności żyjącej na ziemiach polskich zamieszkiwała na wsi. Por. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem: epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000. Aby zrozumieć skalę zagrożenia, wynikającą z braku jakichkolwiek skutecznych zabezpieczeń przeciwepidemicznych, oraz skutki nawiedzających ziemie polskie epidemii, wystarczy zestawić daty wystąpienia w Rzeczypospolitej tzw. „morowego powietrza”: 1350, 1360, 1412, 1413, 1425, 1426, 1451, 1465-1466, 1553, 1554, 1569, 1588, 1589, 1624, 1625, 1630, 1631, 1657, 1707, 1710 (A. Adamowicz, op.cit., s. 16). Epidemie objęły wówczas duże obszary kraju.

¹⁴ Por. M. Trizna, *Rozwój medycyny w Rosji w XVII wieku*, [w:] B. Płonka-Syroka (red.), *Człowiek wobec choroby...*, s. 263-278.

¹⁵ W samej Turcji, w Istambule i innych większych miastach, system ochrony przeciwepidemicznej działał od 1453 r. do lat 30. XIX w. według wzorów nawiązujących do rozwiązań stosowanych w Bizancjum. Opierał się też na tej samej medycznej teorii – patologii humoralnej. Jego względna skuteczność, dzięki której w państwie osmańskim nie wystąpiły epidemie o charakterze plagi, podobne w swojej skali do epidemii czarnej śmierci z 1348 r., opierała się na izolacji chorych, gdy epidemia już wystąpiła, oraz zachowywaniu higieny osobistej i dbałości o higienę komunalną (czysta woda do picia, nadzór nad czystością ulic i usuwaniem odpadów). Im dalej jednak od centralnych obszarów tego państwa, tym zabezpieczenia te działały słabiej. Dlatego, mimo że epidemie nie występowały masowo w samej Turcji (Anatolia), po ich pojawieniu się w jej prowincjach przenikały przez granice do państw sąsiednich.

Organizacja miejskich systemów ochrony przed epidemiami w Europie Zachodniej

Pierwsze próby stworzenia systemu mającego na celu zapewnienie skutecznej ochrony przed epidemiami, zostały podjęte w XIII w. na Półwyspie Apenińskim¹⁶. Stworzono je na obszarze od czasów rzymskich dość dobrze zurbanizowanym, połączonym systemem bitych dróg umożliwiających całoroczną komunikację kupców pomiędzy miastami. Miasta włoskie były ośrodkami lokalnego handlu, a niektóre z nich uzyskiwały silną pozycję w skali całego Morza Śródziemnego. Handel prowadzony był także drogą morską, przyczyniając się do rozkwitu portów. W trakcie wypraw krzyżowych zdano sobie jednakże sprawę z dużego zagrożenia wystąpieniem epidemii, które pojawiały się w miastach prowadzących handel nie tylko lokalny, lecz także z Bliskim Wschodem, służących jako punkty zbiórki żołnierzy udających się na kolejne wyprawy oraz miejsca, w których skupiano się po powrocie z nich. Wiedza medyczna, którą dysponowano w XIII i początkach XIV w. nie potrafiła wytłumaczyć częstszego, niż gdzie indziej, pojawiania się epidemii w miastach portowych i handlowych, ich wystąpienie tłumaczono bowiem jako skutek tzw. morowego powietrza. Ponieważ w owych miastach, w których ludność żyła w dużym stłoczeniu, powietrze rzeczywiście nie było zbyt czyste i unosiły się w nim rozmaite niezbyt przyjemne wonie, koncepcja ta uważana była za realistyczną. Nie było wówczas jeszcze przesłanek do zaakceptowania idei przenoszenia chorób zakaźnych przez niewidzialne dla oka semina, sformułowanej w starożytności przez Lukrecjusza¹⁷, niemniej jednak – chociażby w związku z często występującą w Europie epidemią trądu – zakładano możliwość przenoszenia epidemii nie tylko przez powietrze, lecz także przez kontakt z osobami chorymi i należącymi do nich rzeczami. Uważano także, że epidemie mogą być skutkiem zatrucia „jadem”, skutkiem wdychania smrodliwych oparów albo efektem wypicia zanieczyszczonej wody. Powrócono więc do wiedzy o higienie komunalnej, znanej autorom starożytnym i będącej podstawą systemu wprowadzonego między I a III w. n.e. w cesarstwie rzymskim, a kontynuowanego w Bizancjum i w państwach islamskich. Przyjęte w XIV w. w Europie Zachodniej rozwiązania prawne właśnie we Włoszech wydawały się jak najbardziej naturalne, ponieważ zachowały się tam w wielu miejscach starożytne urządzenia sanitarne, których funkcjonowanie należało obecnie przywrócić, podobnie jak rzymskie regulacje prawne¹⁸. Nie można było jednak ich skopiować w prosty sposób, ponieważ państwo rzymskie opierało się na ustroju niewolniczym i aż 30% ludności nie posiadało w nim żadnych praw. W feudalnych państwach Europy Zachodniej każdy członek społeczeństwa miał jednak nie tylko ściśle określone obowiązki, lecz także i pewne prawa, których nie zamierzano łamać. Legalizm prawa państwowego nawiązywał do obecnego w religii chrześcijańskiej egalitaryzmu, zgodnie z którym każdy zasługuje na życie, a po śmierci na zbawienie. Warunki życia ziemskiego są wprawdzie dla ludzi

¹⁶ Por. B. Płonka-Syroka, *Medycyna w historii i kulturze*, Warszawa 2016, s. 278-279.

¹⁷ Ibidem, s. 271.

¹⁸ Por. E. Loch, G. Wallner, E. Flis-Czerniak (red.), *Człowiek wobec epidemii chorób zakaźnych od starożytności po czasy współczesne w świetle literatury i medycyny*, Lublin 2011.

różne, zgodnie z biblijną nauką o talentach, ale pewne minimum uprawnień każdy powinien mieć zapewnione, w dostępnym dla siebie zakresie.

W początku lat 40. XIV w. w miastach włoskich powołano komisje zdrowia publicznego, nadzorujące ogólny stan zdrowia stałej miejskiej populacji. Miały one uprawnienia kontrolne wobec wszystkich mieszkańców prowadzących na terenie miasta działalność gospodarczą, w tym kupców i przedsiębiorców portowych stale kontaktujących się z przybywającymi do miasta obcymi. Nadzór objął także aptekarzy, zaopatrujących się w surowce do produkcji leków u wędrownych sprzedawców. Na czele tych komisji stał fizyk miejski, którego decyzje miały charakter urzędowy. Pierwsza taka komisja powstała w 1343 r., w prowadzącej handel morski na obszarze całego Morza Śródziemnego, Wenecji, w której skupiali się ponadto uczestnicy kolejnych wypraw krzyżowych. W kolejnych latach takie same komisje utworzone zostały w następnych miastach włoskich – Florencji, Luce, Perugii i Pistoii. Na wiadomość o wybuchu epidemii tzw. czarnej śmierci¹⁹ zaczęto je tworzyć w miastach całej Europy. Mimo podjętych kroków zapobiegawczych, epidemia rozlała się po całym kontynencie i doprowadziła do depopulacji znacznych jego obszarów. W wielu miastach straty sięgały 50-70% mieszkańców. Wyludnieniu uległy także liczne obszary wiejskie, a także klasztory. Życie straciło wielu lekarzy i księży, niosących chorym pomoc medyczną i duchową. Warstwą społeczną, która poniosła relatywnie najmniejsze straty była szlachta, zamieszkująca poza miastami w zamkach i posiadłościach wiejskich. Na wieść o zbliżaniu się epidemii wprowadzano całkowitą izolację tych miejsc, w których można było przetrwać nawet wiele miesięcy, ze względu na zgromadzone zapasy żywności i dostęp do czystej wody pitnej. Członkowie ówczesnej elity feudalnej – zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy medycznej – reagowali ucieczką do zamkniętych i odizolowanych od „morowego powietrza” posiadłości, już na pierwsze wiadomości i zbliżaniu się epidemii. Mogli się więc odizolować od kontaktów z wywołującym epidemię patogenem. Nie mieli tej możliwości członkowie warstw mniej uprzywilejowanych, mieszkający stale w miastach i na wsi. W miastach zatrzymywały ich praca i posiadane mieszkanie, na wsi – przymusowa pańszczyzna przywiązująca chłopów do ziemi. Jeżeli epidemia dotarła na tereny ich zamieszkania, izolacja była niemożliwa, następowały więc masowe zakażenia, których skutkiem była również masowa śmierć. Spadek liczby ludności Europy Zachodniej był w latach 1348-1849 tak duży, że ten sam poziom zaludnienia tego kontynentu osiągnięto dopiero w początkach XVIII w. i to nie na wszystkich obszarach. Rozwój niektórych z nich został bowiem w XIV w. z powodu depopulacji trwale zahamowany.

Dalszy rozwój europejskich systemów ochrony przeciwepidemicznej od 2 połowy XIV do 2 połowy XVIII w. był wypadkową sytuacji społecznej i demograficznej, jaka wystąpiła po epidemii czarnej śmierci²⁰. Ze względu na drastyczny spadek liczby ludności miejskiej, w bogatych i posiadających już rozwiniętą infrastrukturę miastach

¹⁹ Por. W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, tłum. A. Dębska, Warszawa 2004.

²⁰ Por. K.G. Zinn, *Kanonen und Pest. Über die Ursprünge der Neuzeit im 14. und 15. Jahrhundert*, Opladen 1989.

zachodnioeuropejskich możliwe było zaprojektowanie i wprowadzenie w życie szeregu reform z zakresu prawa medycznego oraz higieny komunalnej²¹. Miasta dysponowały bowiem pewną liczbą wolnych budynków, nadających się do przeznaczenia na cele zdrowotne. Powszechnie wprowadzono kwarantannę, zmuszając osoby przybywające do miast do oczekiwania przed ich bramami przez 30, a później przez 40 dni. Nadzór nad kwarantanną sprawował fizyk miejski. Wprowadzano także w miastach europejskich nowe plany urbanistyczne, regulujące rozkład przestrzeni miejskiej zgodnie z ówczesnym poziomem medycyny. Ponieważ genezę epidemii łączono z oddziaływaniem „morowego powietrza”²², wprowadzając pewne modyfikacje tego poglądu²³, starano się tak planować założenia urbanistyczne miast, aby członkowie warstwy uprzywilejowanej mieli dostęp do powietrza, które napływałoby do miasta z zewnątrz i pozostawało w okolicach ich zamieszkania względnie świeże. W ograniczonej murami obronnymi przestrzeni miasta²⁴ za najzdrowsze uchodziły z tego powodu domy położone w okolicach rynku i przy szerszych od innych, skupiających elegancką zabudowę ulicach. Członkowie warstw przywilejowanych mieszkali w domach muryowanych, dość przestronnych, z otwieranymi szklanymi oknami, z pomieszczeniami służącymi do potrzeb toaletowych i higienicznych. Powstające w nich odpadki szybko usuwano, co zapewniało czyste powietrze, a w całej dzielnicy tzw. „zdrowy zapach”, tj. woń roznoszona z często mytych chodników. Ściany domów bielono wapnem lub pokrywano kolorowym tynkiem, co chronić miało zamożnych mieszkańców przed chorobami powstającymi w wyniku wydzielania się smrodliwego zapachu pleśni. Jeżeli było to możliwe, dzielnice przeznaczone dla zamożnych mieszkańców lokowano na wzgórzach, aby zapewnić im lepszą wentylację. Ubodzy mieszkańcy miast pozbawieni bywali tego rodzaju ochrony. Przed „morowym powietrzem” nie chroniło ich zamieszkiwanie w ciasnych domach, w których w jednej izbie żyło kilka osób i w których stale utrzymywał się zaduch (nie zawsze bowiem domy miały otwierane okna). Domy ubogich lokowano przy wąskich, słabo przewietrzanych ulicach, w których roznosiły się smrodliwe wonie z jatek, garbarni, farbiarni itp., co zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy medycznej uznawano za bezpośrednią przyczynę częstego występowania epidemii

²¹ Por. N.G. Sirasi, *Medieval and Early Renaissance Medicine: an Introduction to Knowledge and Practice*, Chicago 1990.

²² Por. A. Eleftheriadis, *Die Struktur der hippokratischen Theorie der Medizin: logische Aufbau und dynamische Entwicklung der Humoralpathologie*, Frankfurt am Main 1991;

²³ Należała do nich np. koncepcja „konstytucji epidemii” sformułowana przez Thomasa Sydenhama, która przedstawiała nowy sposób interpretowania chorób epidemicznych, nie odnosiła się jednak krytycznie do idei roznoszenia chorób „przez powietrze”. Por.: Hipokrates, *O powietrzu, wodach i okolicach*, tłum. H. Łuczkiwicz, Warszawa 1880. Por. też: L.S. King, Sydenham, [w:] *The Road to medical Enlightenment 1650-1695*, London-New York, s. 113-138; I. Eckle, *Thomas Sydenham (1624-1689) und seine Krankheitslehre, seine Rezeption durch Boerhaave in Leiden und dessen Schüler in der Ersten Wiener Schule*, Berlin 1988; B. Płonka-Syroka, *Neohipokratyzm Thomasa Sydenhama jako próba modyfikacji klasycznego standardu patologii humoralnej*, „Analecta” 2017 (w druku).

²⁴ Mury obronne zburzono w większości miast w Europie dopiero w końcu XVIII i w początkach XIX w.

w dzielnicach biedy. Ponieważ europejskie miasta nie były aż do XIX w. skanalizowane, za szczególnie niebezpieczne dla mieszkańców uważano dzielnice położone nad rzekami i mniejszymi ciekami wodnymi, z których unosił się smrodliwy odór nieczystości. Ludność zamożna nie osiedlała się w tych dzielnicach, lecz uboga nie mogła sobie pozwolić na inne miejsce zamieszkania. Scharakteryzowana tu sytuacja powodowała, że w praktyce istniejące od XIII w. w zachodnioeuropejskich miastach systemy ochrony przeciwepidemicznej, oparte na nadzorze sanitarnym fizyka miejskiego, nie sprawdzały się w praktyce. Przyczyną ich niskiej efektywności było zróżnicowanie standardu higienicznego przestrzeni miejskiej, w której nie zwracano dostatecznej uwagi na warunki życia warstw nieuprzywilejowanych, których dyskomfort i uciążliwość nie były uznawane przez elity za istotne. Nie zdając sobie sprawy z faktu, iż epidemie są wywoływane przez żywe patogeny rozprzestrzeniające się łatwo w dość skondensowanej przestrzeni miejskiej z dzielnic brudu i nędzy do dzielnic zamieszkałych przez bogatych, starano się zapewnić tym ostatnim względnie dobry dostęp do świeżego powietrza i czystej pitnej wody i ograniczyć ich kontakt z wszelkiego rodzaju smrodliwymi wyziewami. Nie podejmowano aż do 2 poł. XIX w. starań mających na celu meliorację całej przestrzeni miejskiej i zapewnienie członkom warstw uboższych możliwości zamieszkiwania w warunkach spełniających podstawowe normy sanitarne. Drugą przyczyną nieefektywnego charakteru miejskich zabezpieczeń przeciwepidemicznych było to, że miały one charakter „wyspowy” na terytorium danego kraju. Kontrolowane przez komisje sanitarne i fizyków miejskich miasta leżały pośród wsi, w których żadne tego rodzaju instytucje kontrolne nie istniały. Występowało w nich wprawdzie mniej cuchnące niż w miastach powietrze, nie było bowiem żadnych utrudnień w jego cyrkulacji. Ludność wiejska chorowała jednak na liczne choroby zakaźne, stale kontaktując się z różnego rodzaju patogenami. Dotykały ją zarówno epidemie roznoszone przez kontakt z już chorymi osobami, jak i przenoszone przez zwierzęta. W cieplejszych rejonach Europy obfite żniwo zbierały malaria, jaglica, ospa, gruźlica, ostre choroby zakaźne układu pokarmowego, a na północy kontynentu także trąd, który przetrwał w Skandynawii aż do XX w. I na wsi, i w mieście szerzyła się także kiła i inne choroby weneryczne, roznoszone zarówno przez wojsko, jak i przez prostytutki. Ponieważ miasto stanowiło dla okolicznych obszarów wiejskich naturalny rynek zbytu produktów spożywczych, a wielu młodych mieszkańców wsi pracowało w miastach na służbie, granice murów miejskich stały otworem przed patogenami, których przenikania nie można było ograniczyć, aż do osiągnięcia poprawy stanu sanitarnego całego obszaru, który miał podlegać ochronie przeciwepidemicznej. W 2 poł. XVIII w. zarówno przedstawiciele władz państwowych, jak i związani ze środowiskiem uniwersyteckim lekarze, zdali sobie sprawę z tego, że konieczne jest opracowanie kompleksowych systemów ochrony przed epidemiami, obejmujących całe terytorium państwa, a nie tylko miasta, a w tym szczególnie ich zamieszkałe przez ludność zamożną dzielnice. Tak zrodziły się w Europie etatystyczne systemy zabezpieczeń przeciwepidemicznych, mające zapewniać nie

tylko doraźną ochronę przed epidemiami, kiedy już się pojawiły, ale umożliwić trwałe wyeliminowanie związanego z nimi zagrożenia²⁵.

Pierwsze etatystyczne systemy zabezpieczeń przeciwepidemicznych w Europie Zachodniej – ich geneza i podstawy organizacji

Tworzenie w Europie etatystycznych systemów zabezpieczeń przed epidemiami należy rozpatrywać, jako wypadkową przesłanek naukowych i społecznych. Z tych pierwszych za najważniejszą należy uważać filozofię Oświecenia²⁶ i związany z nią aktywizm. Pozostający pod jej wpływem myśliciele uświadomili sobie, że otaczająca człowieka przyroda może stanowić dla niego zagrożenie, przed którym może i powinien się chronić²⁷. W przeciwieństwie do pasywnej postawy wobec chorób epidemicznych, pojmowanych wcześniej w kategoriach plagi, zaczęto formułować projekty zapobiegania ich występowaniu i nie postrzegano tego, jako sprzeciwianie się woli bożej. Wprawdzie koncepcja profilaktyki rodziła się w XVIII w. z trudem, a w 1 poł. XIX w. upowszechniała się w niektórych krajach z oporami wynikającymi ze względów religijnych²⁸, jednakże w takich krajach, jak Austria oraz Francja rozwijała się pomyślnie już przed 1800 r. Do przesłanek społecznych należy zaliczyć kameralizm i populacjonizm, zgodnie z którymi o sile państwa decydują stan jego finansów i rosnąca liczba ludności. Aby osiągnąć sukces na tym polu, należało dążyć do wyeliminowania epidemii, niosących straty finansowe i demograficzne. Twórcom projektów pierwszych europejskich systemów medycyny publicznej zależało ponadto na tym, aby wzrost ludności odbywał się w warstwach zdolnych zapewnić potomstwu pomyślne warunki bytu, a nie w warstwach zdanych na pomoc socjalną i różne rodzaje jałmużny. Uznano za realny związek wydajności ekonomicznej ze zdrowiem, a niemożność zapewnienia sobie i rodzinie środków utrzymania za potencjalną przyczynę chorób. Bez środków finansowych do dyspozycji rodziny nie jest bowiem możliwa ani poprawa warunków zamieszkiwania, ani modyfikacja diety. Etatystyczne systemy medycyny publicznej miały więc wbudowane w swą strukturę istotne założenia społeczne, które można zebrać następująco: 1) państwo zaangażuje się finansowo i organizacyjnie w tworzenie podstaw systemu, zapewniającego w przyszłości całej ludności stały dostęp do opieki medycznej na pro-

²⁵ Por. B. Płonka-Syroka, *Etatystyczne systemy opieki medycznej w Austrii i Prusach oraz miejsce profilaktyki chorób epidemicznych w ich strukturze*, [w:] *Medycyna w historii i kulturze...*, s. 305-313.

²⁶ Por. B. Płonka-Syroka, *Proces modernizacji medycyny XVI-XVIII w. Nurt nawiązujący do nowożytnych inspiracji filozoficznych i fizycznych*, [w:] *Niemiecka medycyna romantyczna*, Warszawa 2007, s. 180-189; R. Porter (red.), *Medicine in the Enlightenment*, Amsterdam 1995.

²⁷ Por. B. Badyńska, *Bóg i przyroda w XVIII-wiecznym piśmiennictwie przyrodniczym jako konstrukt kulturowy. Wybrane przykłady*, [w:] B. Płonka-Syroka, A. Syroka (red.), *Obrazy świata jako konstrukty świata kultury. Analiza historyczno-porównawcza*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 12, Wrocław 2012, s. 15-34.

²⁸ Por. B. Płonka-Syroka, *Koncepcja profilaktyki medycznej Christopha Wilhelma Hufelanda w kontekście historyczno-porównawczym*, [w:] *Medycyna w historii i kulturze...*, s. 342-423. Opozycja ta występowała szczególnie w krajach protestanckich.

fesjonalnym poziomie; 2) by to osiągnąć, państwo przeznaczy znaczne środki na założenie nowych szkół wyższych (Akademie Medyko-Chirurgiczne) i znaczne rozszerzenie działalności uniwersyteckich Wydziałów Lekarskich, aby znacząco zwiększyć w krótkim czasie liczbę absolwentów; 3) państwo rozpocznie budowę sieci szpitali, umożliwiających objęcie nadzorem medycznym całej populacji; 4) w szpitalach tych zatrudni lekarzy na etatach państwowych, aby zapewnić dostęp do opieki medycznej także ludziom ubogim, 5) państwo stworzy i będzie rozbudowywać system medycyny wojskowej, obejmujący opieką medyczną poborowych i stałą kadrę armii; 6) państwo przeznaczy znaczne środki na popularyzację standardu wiedzy medycznej wśród ludności, zlecając publikację poradników medycznych oraz gazet o tematyce zdrowotnej; 7) państwo wdroży rygorystyczny program higieny komunalnej, w pierwszej kolejności w miastach, a następnie na wsi, zapewniający wyeliminowanie brudu i różnych form skażeń środowiska jako potencjalnych źródeł zachorowań, 8) państwo wdroży rygorystyczny program walki z żebractwem, wprowadzi nadzór sanitarny nad prostytucją. Wszystkie te elementy zostały scalone w system finansowanej przez państwo profilaktyki chorób epidemicznych, skierowany głównie w stronę członków warstw ubogich. Członkowie warstw uprzywilejowanych mieli zapewnić sobie dostęp do profilaktyki i leczenia sami, finansując je z własnych środków.

Pierwszy etatystyczny system medycyny publicznej został wprowadzony w 1779 r. w Austrii. Został stworzony przez profesora Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wiedeńskiego, znakomitego klinicystę Johana Petera Franka²⁹. Dzieło Franka pt. *System einer vollständigen medicinische Polizey* wyznaczało cezurę w dotychczasowym postrzeganiu problematyki zdrowia i choroby, jak i kwestii prywatnej³⁰. Frank oparł bowiem swoją koncepcję na idei powszechnego prawa do zdrowia, przysługującego każdemu obywatelowi państwa. W zamian za podstawowy zakres świadczeń medycznych, który powinien być zapewniony przez państwo, obywatel powinien był zachowywać dbałość o swoje zdrowie, dostosowując tryb życia do reżimu sanitarno-higienicznego, powinien prawidłowo się odżywiać i unikać ulegania nałogom. Zapewniwszy sobie w ten sposób zdolność do efektywnego wykonywania pracy zarobkowej, powinien jej poszukiwać i systematycznie pracować uzyskując wynagrodzenie umożliwiające stworzenie i utrzymanie rodziny. Osiągając stabilizację materialną, rodzina zapewni zdrowie swoim członkom, a jej styl życia będzie prozdrowotny w zakresie mieszkania, odżywiania, rozrywek itp. W ten sposób obywatel państwa zostanie wpisany w system wzajemnych świadczeń: państwo poniesie pewne nakłady na stworzenie i funkcjonowanie opłacanego z podatków systemu medycyny publicznej, zapewniającego wszystkim leczenie w podstawowym zakresie oraz skuteczną ochronę przed epidemiami, a

²⁹ Por. B. Płonka-Syroka, *System policji lekarskiej Johanna Petera Franka jako przykład realizacji oświeceniowej idei prawa do zdrowia*, [w:] W. Korpalska, W. Ślusarczyk (red.), *Czystość i brud. Higiena nowożytna (XV-XVIII w.)*, Bydgoszcz 2015, s. 307-328.

³⁰ Por. Ch. Bartel, *Medizinische Polizey*, Frankfurt am Main 1989; E. Lesky, *J.P. Frank als Organisator des medizinischen Unterrichts*, „Sudhoffs Archiv” 1955, t. 39, s. 1-30; eadem, *Johann Peter Frank and social medicine*, „Annales Cisalpinnes d’Histoire Sociale” 1973, t. 4, s. 137-144,

obywatel przyczyni się do finansowania tego systemu efektywnie pracując, płacąc podatki i przyczyniając się do zwiększania liczby obywateli kraju. W omawianym tutaj systemie, prawo do zdrowia należało się człowiekowi z mocy urodzenia, o zapewnienie realizacji tego prawa miało zadbać państwo. W zamian obywatel miał swoją aktywną postawą życiową przyczyniać się do pomyślności państwa. System medycyny publicznej J.P. Franka zawierał klauzule, wprowadzające sankcje dla obywateli za nieprzestrzeganie warunków tak zaprojektowanej umowy. Obejmował walkę z żebractwem, realizowaną w formie domów pracy przymusowej, walkę z prostytutką jako rozsądnikiem demoralizacji i epidemii chorób wenerycznych, wysokie kary finansowe dla właścicieli nieruchomości za nieprzestrzeganie reżimu sanitarnego, kary dla członków władz miejskich i gminnych za brak dostatecznego nadzoru nad stanem sanitarnym miejsc poddanych ich władzy. Logika systemu policji lekarskiej zbiegała się w czasie z projektami modernizacyjnymi wprowadzanymi w państwach Europy Zachodniej na przełomie XVIII i XIX w. – likwidacją ograniczeń związanych z przynależnością do systemu cechowego, liberalizacją rynku pracy, wprowadzeniem ustaw o wolności gospodarczej oraz obowiązkowej służby wojskowej. Frank nie był w stanie przewidzieć, że procesy te przyczynią się do dysfunkcjonalności zaprojektowanego systemu. W 1 połowie XIX w. powszechne stało się bowiem zjawisko pauperyzmu i większość pracujących obywateli państw Europy Zachodniej miała poważne problemy z utrzymaniem siebie i swych rodzin na poziomie zapewniającym prawidłowe parametry zdrowotne. Oświeceniowy projekt medycyny publicznej okazał się zbyt idealistyczny, a do jego zweryfikowania przyczyniły się w 2 połowie XIX w. dwa czynniki: społeczno-ekonomiczny oraz związany z postępem wiedzy medycznej. Rozważmy je po kolei.

Geneza modyfikacji zachodnioeuropejskich systemów medycyny publicznej w 2 połowie XIX i ich założenia związane z wprowadzeniem do medycyny klinicznej standardu bakteriologii

W 1 poł. XIX stulecia przedstawiciele warstw uprzywilejowanych mogli już sobie zapewnić systematyczną opiekę lekarską, zarówno na poziomie podstawowym, jak i szpitalnym i sanatoryjnym. Nie stała temu na przeszkodzie bariera finansowa, ani brak dostatecznej liczby lekarzy. W większych miastach europejskich liczba praktykujących lekarzy na 10 tys. mieszkańców zbliżała się do parametrów osiągniętych w Polsce w końcu XX w., można ją więc już uznać za dostateczną. Do ich dyspozycji pozostawała także rozbudowana baza sanatoryjna o wyspecjalizowanym charakterze, dostosowana zarówno do poziomu zamożności, jak i do typów chorób. Elita społeczna w Austrii, Francji, Prusach, Anglii, Hiszpanii i Portugalii akceptowała opłacanie z państwowych funduszy tworzenia sieci szpitali i rozwój wydziałów lekarskich, dostarczających niezbędnej kadry. Aż do lat 80. XIX w., tj. do wprowadzenia do świadomości publicznej standardu bakteriologii, nie była jednak gotowa ponosić poważniejszych nakładów na poprawę warunków życiowych i zdrowotnych ubogiej warstwy ludności. Zarówno arystokracja i szlachta, jak i burżuazja i miejska klasa średnia rozwarstwienie spo-

łeczno-ekonomiczne uważały bowiem za zjawisko naturalne, korzystając z ekonomicznej koniunktury na powiększenie własnych dochodów i nie wyrażając gotowości, aby się nimi podzielić. Utrzymywanie się do połowy XIX w. przekonania o rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych przez powietrze i poszukiwaniu ich źródła w miejskich i wiejskich obszarach biedy nie skutkowało finansowaniem działań mających na celu poprawę warunków życia warstw ubogich, ale powodowało działania wzmacniające izolację przestrzenną obu warstw społecznych. Członkowie warstwy uprzywilejowanej zamieszkiwali w miastach rezydencjonalnych lub miejskich dzielnicach o tym charakterze, oddzielonych od dzielnic robotniczych fosami i parkami, utworzonymi po wyburzeniu murów miejskich. Mieszkali w przytulnych, jasnych i ogrzewanych domach, spełniających wszystkie warunki reżimu sanitarnego. Odżywiali się w sposób dostosowany do zaleceń lekarzy, przebywali coraz dłużej na świeżym powietrzu, chętnie i często podróżowali. W życiu codziennym nie kontaktowali się prywatnie z członkami warstwy ubogiej, poza służbą domową, której stan zdrowia był dokładnie nadzorowany. Założeniem, które przyjmowali była idea, zgodnie z którą izolacja od strefy biedy, traktowanej jako potencjalne źródło chorób, będzie wystarczającym czynnikiem profilaktycznym.

W systemie profilaktyki opartym na izolacji dokonywać się zaczęły pewne wyłomy, uzasadniane ekonomicznie, a nie medycznie. Kolejne europejskie rewolucje (1830, 1848) i liczne strajki spowodowane nędzą, a także wzrost skomplikowania procesów produkcyjnych, wymagający zatrudniania pracowników o wyższych niż wcześniej kwalifikacjach, uświadomił właścicielom nowoczesnych fabryk włókienniczych, maszynowych i chemicznych, że poprawa warunków bytu robotników i ich rodzin przyniesie realne zyski ekonomiczne. Lepiej mieszkający i dobrze odżywiony pracownik będzie zdolny dłużej i wydajniej pracować, co jest bardziej opłacalne dla właściciela fabryki, niż częste przyuczanie do zawodu kolejnych niewykwalifikowanych następców. Przesłanki ekonomiczne tworzą więc podłoże dla budowy osiedli robotniczych, wprowadzania do fabryk lekarzy zakładowych, do szkół elementarnych higienistek i zapewnienia dzieciom opieki lekarskiej. Jeszcze przed utrwaleniem się, na początku lat 80. w Europie, standardu bakteriologii w medycynie klinicznej lekarze stawiają takie postulaty, zwracając się z nimi do państwa i do prywatnych właścicieli kapitału. Po utrwaleniu się w medycynie klinicznej standardu bakteriologii członków warstw posiadających jest już znacznie łatwiej przekonać do ponoszenia pewnych świadczeń na rzecz poprawy ogólnego stanu zdrowia populacji. Zamiast motywowanej religijnie działalności charytatywnej³¹, w 2 poł. XIX w. upowszechnia się idea, że opieka charytatywna powinna być kierowana selektywnie tylko do określonych grup ludności, nie mogących ze względów obiektywnych zaspokoić swoich potrzeb socjalnych i zdrowotnych (np. sierot, osób kalekich od urodzenia). Upowszechnia się zarazem po 1880 r.

³¹ Por. T. Tokarek, *Historia działalności charytatywnej w Europie – od czasów starożytnych do końca XIX, wieku* [w:] B. Płonka-Syroka, A. Syroka (red.), *Leczyć, uzdrawiać, pomagać*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 11, Wrocław 2007, s. 381-424.

idea efektywnej państwowej polityki zdrowotnej, w której kosztach członkowie warstwy uprzywilejowanej powinni uczestniczyć, nie tylko płacąc podatki, lecz także opłacając część kosztów państwowego systemu medycyny publicznej. System ten został stworzony w Niemczech w 1883 r. i był finansowany ze składek robotników, składek pracodawców oraz ze środków państwowych. Umożliwiło to zebranie dostatecznego poziomu środków, aby stworzony zgodnie z aktualnym poziomem wiedzy medycznej stał się funkcjonalny w zakresie rozwiązywania realnych potrzeb społecznych³². Inicjatorami polityki zdrowotnej byli lekarze³³, którym udało się przekonać do tej koncepcji polityków³⁴.

Wraz z wprowadzeniem w Niemczech państwowego systemu medycyny publicznej, w którego finansowaniu uczestniczyli członkowie warstwy ekonomicznie uprzywilejowanej, nastąpiło zakończenie poprzednich etapów działań przeciwepidemicznych, odznaczających się jedynie względnym poziomem skuteczności. Przyjęcie do wiadomości przez członków warstwy uprzywilejowanej politycznie i ekonomicznie, że bez radykalnej poprawy warunków życia i stanu zdrowia większości populacji nie da się zahamować postępów epidemii chorób zakaźnych, i zapewnienie odpowiednich funduszy na stworzenie i sprawne funkcjonowanie powszechnego systemu opieki zdrowotnej, okazało się kamieniem milowym w historii Europy³⁵. System ten okazał się efektywny ekonomicznie także dla jego uczestników z grona elit. Właściciele firm farmaceutycznych wsparli państwowy program powszechnego ubezpieczenia społecznego i medycznego w nadziei na osiągnięcie w przyszłości znaczących zysków. Właściciele prywatnych szpitali, sanatoriów i uzdrowisk uzyskali nowe kontrakty, umożliwiające rozszerzenie działalności. System miał także znaczenie dla aktywizacji zawodowej kobiet, podejmujących pracę w charakterze pielęgniarek, a w XX w. także i lekarzek.

Zakończenie

Stworzony w latach 80. XIX w. system medycyny publicznej, podobnie jak to miało miejsce z projektem stworzonym w dobie Oświecenia przez Johanna Petera Franka, także wymagał modyfikacji. Okazał się bowiem znacznie bardziej kosztochłonny, niż to pierwotnie zakładano. Załamanie się tego systemu w latach I wojny światowej uświadomiło jednakże decydentom, że zaniechanie jego podtrzymywania i ograniczanie nakładów na jego funkcjonowanie prowadzić może do katastrofy demograficznej,

³² Por. B. Płonka-Syroka, *Problem chorób zakaźnych w okresie nowożytnym i współczesnym jako element polityki państwowej*, [w:] B. Płonka-Syroka, A. Syroka (red.), *Leczyć, uzdrawiać, pomagać...*, s. 161-178.

³³ Por. E.H. Ackerknecht, *Rudolf Virchow. Arzt, Politiker, Anthropologe*, Stuttgart 1957; H. Schipperges, *Rudolf Virchow*, Reinbeck bei Hamburg 1994.

³⁴ Por. O. Pflanze, *Bismarck and the Development of Germany*, Princeton 1990.

³⁵ Por. U. Frevert, *Krankheit als politisches Problem 1770-1880. Soziale Untersichten in Preussen zwischen medizinischer Polizei und staatlicher Sozialversicherung. Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft*, t. 69, Göttingen 1984.

co wykazała nie tylko epidemia grypy „hiszpanki”, która pochłonęła kilkadziesiąt milionów ofiar, lecz także inne epidemie chorób zakaźnych. Rok 1918 stawiał przed organizatorami europejskich systemów medycyny publicznej nowe wyzwania, w których należało uwzględnić nie tylko aktualny poziom wiedzy medycznej, lecz także rozwiązać kwestie społeczne, wiążące biedę ze zwiększoną zapadalnością na choroby zakaźne. Przez następne półwiecze rozwiązania te były w Europie konstruowane łącząc element socjalny i medyczny. Jak wykazała praktyka, nie da się bowiem efektywnie rozwiązać problemów medycznych populacji, bez rozwiązania kwestii socjalnych.

Bibliografia

- E.H. Ackerknecht, *Rudolf Virchow. Arzt, Politiker, Anthropologe*, Stuttgart 1957; H. Schipperges, *Rudolf Virchow*, Reinbeck bei Hamburg 1994.
- A. Adamowicz, *Wiadomość o chorobach postrzeganych dawniej w Litwie w ogólności, a w szczególności w Wilnie lub jego okolicach od r. 1826, z dodaniem postrzeżeń meteorologicznych*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1851, z. 1, s. 5.
- B. Badyna, *Bóg i przyroda w XVIII-wiecznym piśmiennictwie przyrodoznawczym jako konstrukt kulturowy. Wybrane przykłady*, [w:] B. Płonka-Syroka, A. Syroka (red.), *Obrazy świata jako konstrukty świata kultury. Analiza historyczno-porównawcza*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 12, Wrocław 2012, s. 15-34.
- Ch. Bartel, *Medizinische Polizey*, Frankfurt am Main 1989; E. Lesky, *J.P. Frank als Organisator des medizinischen Unterrichts*, „Sudhoffs Archiv” 1955, t. 39, s. 1-30.
- J. Bartoszewicz, *Opis szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie*, Warszawa 1872; F. Czajewicz, *Rys historyczny szpitala Św. Rocha w Warszawie*, Warszawa 1872.
- Ch. Brooke, *Europa średniowieczna 962-1154*, tłum. J. Marzecki, Warszawa 2001; J.H. Mundy, *Europa średniowieczna*, tłum. R. Sudół, Warszawa 2001.
- Z. Bukowski, *Sanitarna ochrona środowiska w prawie rzymskim i jej ogólny wpływ na kształtowanie się współczesnych rozwiązań prawnych*, [w:] W. Korpalska, W. Ślusarczyk (red.), *Czystość i brud. Higiena w starożytności*, Bydgoszcz 2013, s. 77-86.
- Z. Efe, *Some Precautions Taken for Public Health in the Ottoman Empire*, [w:] A. Demirhan Erdemir, A. Namal, Ö. Usmanbas (red.), *2nd International Congress on the Turkish History of Medicine*, Istanbul 2012, s. 16;
- I. Eckle, *Thomas Sydenham (1624-1689) und seine Krankheitslehre, seine Rezeption durch Boerhaave in Leiden und dessen Schüler in der Ersten Wiener Schule*, Berlin 1988.
- A. Eleftheriadis, *Die Struktur der hippokratischen Theorie der Medizin: logische Aufbau und dynamische Entwicklung der Humoralpathologie*, Frankfurt am Main 1991;
- U. Frevert, *Krankheit als politisches Problem 1770-1880. Soziale Untersichten in Preussen zwischen medizinischer Polizei und staatlicher Sozialversicherung. Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft*, t. 69, Göttingen 1984.
- F. Giedroyc, *Rys historyczny szpitala Św. Łazarza w Warszawie*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1896, nr 3, s. 657-695.
- J. Gilewska-Dubis, *Diagnostyka, terapia i profilaktyka chorób zakaźnych w średniowiecznej medycynie europejskiej*, [w:] B. Płonka-Syroka, T. Srogosz (red.), *Zdrowie i choroba jako problem polityczny i społeczny. Medycyna w kontekście działań państwa*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 9, Wrocław 2005, s. 17-34.

- L. Górską, *Dżuma – epidemia duszy i ciała? Sposoby zwalczania dżumy w nowożytnym Gdańsku*, [w:] B. Płonka-Syroka (red.), *Człowiek wobec choroby*. Studia Humanistyczne Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej we Wrocławiu, t. 3, Wrocław 2010, s.279-310.
- F. Groer, *Opis szpitala Św. Ducha w Warszawie*, Warszawa 1870; A. Karpiński, *W średniowiecznych i wczesnonowożytnych przytułkach*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, R. CIX, z. 2, s. 123-133.
- Hipokrates, *O powietrzu, wodach i okolicach*, tłum. H. Łuczkiwicz, Warszawa 1880.
- Sz. Kazusek, *Zaraza w mieście środkowoeuropejskim w XVII i jej skutki gospodarcze (na przykładzie Krakowa)*, [w:] B. Płonka-Syroka, T. Srogosz (red.), *Zdrowie i choroba jako problem polityczny...*, s. 56-66.
- L.S. King, Sydenham, [w:] *The Road to medical Enlightenment 1650-1695*, London-New York, s. 113-138.
- M. J. Leszka, T. Wolińska (red.), *Konstantynopol – nowy Rzym: miasto i ludzie w okresie wczesnobizantyjskim*, Warszawa 2012.
- E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001.
- E. Loch, G. Wallner, E. Flis-Czerniak (red.), *Człowiek wobec epidemii chorób zakaźnych od starożytności po czasy współczesne w świetle literatury i medycyny*, Lublin 2011.
- A. Namal, A. Demirhan Erdemir, B. Płonka-Syroka (red.), *Gesundheit und Wasserkultur*, Istanbul 2014.
- W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, tłum. A. Dębska, Warszawa 2004.
- O. Pflanze, *Bismarck and the Development of Germany*, Princeton 1990.
- R. Porter (red.), *Medicine in the Enlightenment*, Amsterdam 1995.
- B. Płonka-Syroka (red.), *Moralny wymiar choroby, cierpienia i śmierci*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 2, Wrocław 1999.
- B. Płonka-Syroka (red.), *Choroba jako zjawisko społeczne i historyczne*. Studia z Dziejów Kultury Medycznej, t. 4, Wrocław 2001.
- B. Płonka-Syroka, *Neohipokratyzm Thomasa Sydenhama jako próba modyfikacji klasycznego standardu patologii humoralnej*, „Analecta” 2017 (w druku).
- B. Płonka-Syroka, *Etatystyczne systemy opieki medycznej w Austrii i Prusach oraz miejsce profilaktyki chorób epidemicznych w ich strukturze*, [w:] *Medycyna w historii i kulturze...*, s. 305-313.
- B. Płonka-Syroka, *Koncepcja profilaktyki medycznej Christopha Wilhelma Hufelanda w kontekście historyczno-porównawczym*, [w:] *Medycyna w historii i kulturze...*, s. 342-423.
- B. Płonka-Syroka, Ł. Braun (red.), *Kultura medyczna islamu*, Warszawa 2015;
- B. Płonka-Syroka, *Medycyna w historii i kulturze*, Warszawa 2016, s. 278-279.
- B. Płonka-Syroka, *Proces modernizacji medycyny XVI-XVIII w. Nurt nawiązujący do nowożytnych inspiracji filozoficznych i fizycznych*, [w:] *Niemiecka medycyna romantyczna*, Warszawa 2007, s. 180-189.
- B. Płonka-Syroka, *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX w. w polskich ośrodkach akademickich w latach 1784-1863*, Wrocław 1990, s. 48-49.
- B. Płonka-Syroka, *System policji lekarskiej Johanna Petera Franka jako przykład realizacji oświeceniowej idei prawa do zdrowia*, [w:] W. Korpalska, W. Ślusarczyk (red.), *Czystość i brud. Higiena nowożytna (XV-XVIII w.)*, Bydgoszcz 2015, s. 307-328.
- N.G. Sirasi, *Medieval and Early Renaissance Medicine: an Introduction to Knowledge and Practice*, Chicago 1990.
- M. Słoń, *Szpitala średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000.
- T. Srogosz, *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997.

T. Tokarek, *Historia działalności charytatywnej w Europie – od czasów starożytnych do końca XIX, wieku* [w:] B. Płonka-Syroka, A. Syroka (red.), *Leczyć, uzdrawiać, pomagać. Studia z Dziejów Kultury Medycznej*, t. 11, Wrocław 2007, s. 381-424.

M. Trizna, *Rozwój medycyny w Rosji w XVII wieku*, [w:] B. Płonka-Syroka (red.), *Człowiek wobec choroby...*, s. 263-278.

I. Wołyniec, *Przeciwdziałanie depopulacji Rzeczypospolitej w ujęciu Jana Ferdynanda Naxa*, [w:] B. Płonka-Syroka, T. Srogosz (red.), *Zdrowie i choroba jako problem polityczny i społeczny...*, s. 67-80.

K.G. Zinn, *Kanonen und Pest. Über die Ursprünge der Neuzeit im 14. und 15. Jahrhundert*, Opladen 1989.

MASSIVE INFECTIOUS DISEASES THREAT AND ITS SOCIOECONOMIC FACTORS AS A BASE FOR EUROPEAN COUNTRIES AUTHORITIES ACTIVITIES IN THE FIELD OF PUBLIC HEALTH PROTECTION (FROM 18TH CENTURY TILL 1914)

Summary: Epidemics and their demographic and economic outcomes were one of the main circumstances of implementation by European countries authorities legal solutions whose purpose was to overcome or prevent the epidemics. There were political and constitutional rules contained in those solutions, which became the base of particular legislation acts regulating social life in the field of health. The purpose of the paper is to present the main creation stages of protection from epidemic systems created by European countries authorities and to show that socioeconomic status differentiated the access to treatment included in those systems which lasted till clinical bacteriology standard was established in European medicine (the eighties of 19th century). There were significant broadening the spectrum of anti-epidemic treatment for unprivileged classes in 1883-1914. However, of the full anti-epidemic protection regardless of social status was created after the Second World War. It was possible because of new discoveries in pharmacotherapy which made anti-epidemic protection more efficient and cheaper. Legal solutions created in the late 19th century and further developed in the first decades of 20th century eliminated widespread massive infectious diseases in Europe. The efficiency of anti-epidemic legal solutions system cannot be considered without taking under consideration public medicine systems functioning in European countries after the Second World War, which provided the basic treatment for every citizen.

Key words: epidemics, anti-epidemic protection system, history of social medicine.

Przemiany społeczne lat 70. XX wieku w Polsce a zjawisko marginalizacji (nierówności?) robotników

Wprowadzenie

Niniejszy tekst o charakterze przyczynkarskim, w żadnej mierze nie ma na celu lansowania z góry przygotowanej tezy, a tytuł ma za zadanie być pewnego rodzaju prowokacją, swoistym „kijem w mrowisku” badań socjologicznych i historycznych. Autor ma na celu poprzez umiejętne postawienie pytania badawczego spróbować w skrócie na nie odpowiedzieć, a konkretnie: czy robotnicy jako klasa społeczna byli (wbrew pozorom) marginalizowani, czy też może wpisywali się w zwykłe procesy nierówności społecznej? Piszący te słowa ma nadzieję, iż tak przewrotnie postawiony problem badawczy przyczyni się w przyszłości do wielu polemik na temat pozycji społecznej, jaką zajmowali robotnicy w dekadzie gierkowskiej. Aby uczynić poniższe rozważania bardziej klarownymi, zerknijmy najpierw na definicje marginalności/marginalizacji społecznej, co miejmy nadzieję, pozwoli nam uniknąć pewnych uchybień o charakterze metodycznym.

Sposoby definiowania marginalizacji

Marginalność społeczna to termin stosowany w dwóch znaczeniach. W pierwszym jest to kulturowa obcość, jednostek bądź grup. W pracach Georga Simmla czy Roberta Ezry Parka to konsekwencja rozpadu kulturowej tożsamości jednostek. W pracach Everetta V. Stonequista czy Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego łączy się ją z procesami dezorganizacji społecznej.

W drugim znaczeniu akcentowane są głównie deficyty statusowych uprawnień przysługujących jednostkom, bądź też całym grupom społecznym lub deficyty możliwości realizacji tych uprawnień. W społeczeństwach przemysłowych wskazuje się m.in. na marginalność ludzi bezdomnych czy bezrobotnych.

Bez względu na to, która grupa definicji zostanie przyjęta, marginalność oznacza ograniczone uczestnictwo w określonym porządku społecznym oraz ograniczony dostęp do jego podstawowych instytucji (rynek konsumpcji, praca, wymiar edukacyjny itp.)¹.

Według *Słownika socjologii i nauk społecznych* marginalizacja – jest to proces prowadzący do uniemożliwienia grupom lub jednostkom dostępu do ważnych pozycji i symboli władzy (religijnej, ekonomicznej, politycznej). Grupy zmarginalizowane mogą

¹ K.W. Frieske, *Marginalność społeczna*, [w:] H. Domański, A. Kojder, K. Koseła i in. (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 167-168.

stanowić liczbową większość (np. czarni w dawnym RPA), należy więc odróżniać je od grup mniejszościowych². Właśnie ta definicja w tym tekście najbardziej użyteczna, ponieważ postaram się poniżej wykazać, że deklaracyjny poziom uznawania klasy robotniczej za wiodącą nie pokrywał się z tym, co realnie mogli oni znaczyć oraz czego realnie mogli doznawać.

W okresie PRL robotnicy oficjalnie stanowili najważniejszą klasę społeczną. Od zakończenia procesu industrializacji po planie 6-letnim faktycznie stanowili oni najliczniejszą pod względem ilościowym klasę, przez co można zaryzykować stwierdzenie, że byli swoistym fundamentem narodu polskiego. W 1971 w przemyśle zatrudnionych było 4,2 mln Polaków, w 1980 r. już 4,76. Jeżeli chodzi o budownictwo, wartości te wzrosły odpowiednio z 1,05 mln do 1,23.

Tabela 1. Zatrudnienie w gospodarce narodowej

	Ogółem (mln)	Przemysł i budownictwo (mln)
1971	10,26	5,25
1980	12,2	5,89

Źródło: Opracowanie własne na podstawie GUS.

Na wstępie należy stwierdzić, iż dekada gierkowska niosła za sobą wiele ułatwień, z których szeroko korzystała klasa robotnicza. W 1972 r. wprowadzono powszechną służbę zdrowia. W kwestii przyjęcia na studia robotnicy mogli liczyć na punkty za pochodzenie³. W teorii przysługiwało im pierwszeństwo uzyskania mieszkania. Robotnicy kwalifikowani, zwłaszcza wielkoprzemysłowi, mogli liczyć na bardzo wysokie zarobki miesięczne⁴ oraz liczne premie, „trzynastki” itp. W kwestii wczasów mogli też liczyć na ośrodki wczasowe dla robotników⁵. Przejdźmy teraz do bardziej szczegółowego omówienia powyższych przywilejów.

Powszechna służba zdrowia objęła wszystkich, nie tylko robotników. W zasadzie ideą tej reformy było darmowe objęcie opieką medyczną ludności wiejskiej, która była najbardziej zaniedbana w tej kwestii ze względu m.in. na niski odsetek lekarzy na wsiach oraz niekiedy znaczną odległość od przychodni miejskich. W ten sposób robotnicy znaleźli się na tym samym miejscu, co rolnicy czy inteligencja pracująca. Niestety wciąż byli na gorszym miejscu, niż elity partyjne czy służby mundurowe. Te ostatnie mogły liczyć na wyspecjalizowane kliniki MSW, a ci pierwsi zna przyjmowanie poza kolejnością. Tak czy owak, nie możemy w tej materii mówić o marginalizacji robotników, bardziej o nierówności. Z kolei punkty za pochodzenie nie przysługiwały tylko

² M. Tabin (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2004, s. 183-184.

³ Osoby pochodzące z rodzin chłopskich, bądź robotniczych otrzymywały na egzaminach wstępnych na uczelnie wyższe dodatkowe punkty, co ułatwiało im rywalizację z osobami wywodzącymi się z rodzin inteligenckich.

⁴ W połowie dekady niektórzy z ich zarabiali nawet 15 tys. zł miesięcznie. Zob. B. Polak (współaut. et al.), *Stół bez kantów i inne rozmowy Biuletynu IPN z lat 2003-2005*, Warszawa 2008, s. 17.

⁵ Zob. szerzej: R. Domke, *Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku*, Zielona Góra 2016.,

robotnikom, lecz również ludności wiejskiej, dlatego nie byli oni jedyną klasą społeczną, która została w tej kwestii uprzywilejowana. Było to bardzo potrzebne dla wyrównania społecznie istniejących różnic. Statystyki jednak jasno pokazują, iż pomimo tej punktacji preferencyjnej odsetek ludności studiującej, wywodzącej się z tzw. gminu, był wciąż niezadowalający. Pomimo braku preferencyjności synowie i córki lekarzy, architektów, czy nauczycieli częściej studiowały, niż ich koleżanki i koledzy nie mogący się pochwalić inteligenckim pochodzeniem. Dlatego punkty za pochodzenie wcale nie zlikwidowały zjawiska nierówności społecznej w zakresie dostępu do edukacji, choć były ważnym krokiem na drodze ku temu. O płacach szerzej wspomnę poniżej. W tym miejscu chciałbym się skupić na wypoczynku oraz wczasach. Dekada gierkowska wykonała milowy skok, jeżeli chodzi o podejście do wypoczynku i czasu wolnego ludności pracującej. Jak grzyby po deszczu wysypały się ośrodki wczasowe nad morzem i w górach, nierzadko przypisane poszczególnym zakładom. Ponadto zwiększyła się ilość wolnych sobót⁶ oraz rozbudowie uległa infrastruktura wypoczynkowa w najbliższym otoczeniu (pływalnie, kawiarnie), gdzie ludność mogła wypoczywać popołudniami w dni robocze, bądź w niedziele, nie musząc oddalać się setki kilometrów na wczasy. Faktycznie mogłoby się wydawać że robotnicy, zwłaszcza wielkoprzemysłowi byli w tej kwestii uprzywilejowani. Na pewno w odniesieniu do ludności chłopskiej, która pomimo możliwości nie korzystała szeroko z oferty wypoczynkowej. Inteligencja pracująca również nie posiadała specjalnych ośrodków wczasowych, w których mogłaby wypocząć⁷. Co innego wspomniane wyżej służby mundurowe. Dla nich bowiem budowano eleganckie hotele nad morzem, wyróżniające się komfortem spośród pozostałej infrastruktury. Jeszcze lepiej mieli się notable partyjno-państwowi, na których oczekiwały luksusowe ośrodki, w dekadzie gierkowskiej urastające do rangi symbolu nierówności społecznej.

Pomimo tak istotnej pozycji społecznej i szerokich przywilejów, klasa ta w latach 70. podlegała daleko idącej nierówności społecznej, a w pewnych obszarach nawet marginalizacji. Odbывała się ona na kilku płaszczyznach:

1) W sferze materialnej można było obserwować niski standard życia robotników w porównaniu do części inteligencji pracującej, inicjatywy prywatnej, nie mówiąc już o partyjnych notablach.

Zestawienia płac nie oddadzą jednak w pełni skali różnic w poziomie życia ze względu na różne „dojścia”, „układy”, znajomości i przywileje elit komunistycznych, których pozbawieni byli robotnicy⁸.

W 1973 r. wśród rodzin pracowniczych dochody na osobę do 1500 zł uzyskiwało ok. 26% gospodarstw domowych, w 1978 r. – ok. 3%; dochody powyżej 3 tys. zł miesięcznie i więcej na osobę osiągało w 1973 r. ok. 13%, zaś w 1978 r. – ok. 57%. Wśród

⁶ R. Domke, *Przemiany społeczne w Polsce...*, s. 178, 223, 264, 265, 301.

⁷ Wyjątkami mogą być miejsca wypoczynku dla elity humanistycznej, jak np. osławiony Dom Pracy Twórczej w podwarszawskich Oborach.

⁸ Dojście te doskonale zostały przedstawione w powieści Tadeusza Siejaka pt. *Próba*, na przykładzie ułatwień I sekretarza jednego z Komitetów Wojewódzkich.

rodzin chłopo-robotników w 1973 r. dochody na osobę do 1500 zł uzyskiwało prawie 45% ogółu tych gospodarstw domowych, zaś w 1978 r. ok. 10%. W 1973 r. dochody powyżej 3 tys. zł miesięcznie na osobę uzyskiwało ok. 7% gospodarstw domowych, zaś w 1978 r. ok. 37%. W rodzinach rolników indywidualnych w 1973 r. dochody na osobę do 1500 zł uzyskiwało ok. 40% gospodarstw domowych, a w 1978 r. odpowiednio 15%. Dochody powyżej 3 tys. zł uzyskiwało w tej grupie w 1974 r. ok. 11%, zaś w 1978 r. – ok. 37% tych gospodarstw⁹.

Tabela 2. Kategorie społeczne a średni dochód miesięczny pod koniec lat 70. (zł)

Kategorie społeczne	Średni dochód
Elita władzy	9948
Wyżsi kierownicy	8167
Robotnicy wykwalifikowani	5796
Robotnicy niewykwalifikowani	4118

Źródło: opracowanie własne na bazie R. Domke, *Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku*, Zielona Góra 2016, s. 71 (tab.18).

Na tle szybkiego wzrostu płac zachodziło zjawisko zwiększania się rozpiętości między płacą najwyższą i najniższą oraz pogarszania się relacji między płacą najwyższą i płacą przeciętną. W latach 1971-1975 przeciętna płaca zwiększyła się o 1311 zł tj. o 58,7%, natomiast płaca minimalna o 200 zł tj. o 20%. Jeszcze jaskrawiej przedstawiało się to zjawisko przy przyjęciu dla porównania dynamiki płac realnych. Dla przeciętnej płacy realnej wyrażała się ona wartością 40,9%, zaś dla minimalnej płacy realnej – 7,1%. Systematyczny relatywny spadek wartości płacy minimalnej sprawiał, że stawała się ona coraz bardziej kategorią prawną (poziomem, poniżej którego nie można ustalać zarobku pracownika). Przystawała być natomiast podstawą hierarchii płac, wielkością wyjściową dla kształtowania określonej struktury płac; przede wszystkim w sferze produkcji materialnej, w której nowo wprowadzone tabele płac przewidywały wynagrodzenie zasadnicze (nie licząc innych składników wynagrodzenia) wyższe niż obowiązujące ówczesnie minimum płacy. Systematycznie też malał odsetek zatrudnionych, otrzymujących płacę minimalną. Szacuje się, że płace na poziomie 1200 zł otrzymywało w połowie lat 70. w Polsce ok. 0,22% ogółu zatrudnionych tj. 26 tys. osób. Poważniejsze już natomiast liczby zatrudnionych uzyskiwały zarobki w wysokości zbliżonej do poziomu minimum (od 1200 do 1800 zł)¹⁰ (tab. 3).

⁹ I. Dryll, *My i nasz dom*, Warszawa 1980, s. 147-148.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. LXIII/30, *Notatka w sprawie minimum płacy w Polsce, Warszawa 27 IV 1976 r.*, s. 1-5. Ze względu jednak na specyficzny system kierowania polityką wzrostu płac, polegającą na regulowaniu procesu wzrostu płac według działów i gałęzi produkcji materialnej i usług niematerialnych, rozpiętość płac istniała między działami i gałęziami produkcji, a nie wewnątrz działów i gałęzi. Jest interesujące, że w 1978 r. aż w trzech podstawowych działach, to jest w przemyśle, budownictwie i transporcie, płace niskie były wyrównane, chociaż w roku 1970 istniały między nimi duże różnice. Natomiast w grupie środkowej w latach 1970-1978 nie powstały większe różnice, toteż rozpiętości płac między działami były dużo większe. Płace w budownictwie były znacznie wyższe niż w przemyśle i transporcie, o ponad 30% wyższe niż w handlu, zaś ponad dwukrotnie

Tabela 3. Zróżnicowanie dochodów w Polsce (dane z kwietnia 1976 r.)

Wysokość miesięcznej płacy netto w zł	Liczba osób w tys.	Liczba osób w % do ogółu za- trudnionych
do 1200	25,7	0,22
1201 do 1400	42,1	0,36
1401 do 2000	902,9	7,66
2001 do 2500	1134,9	9,70
2501 do 3000	1450,0	12,43
3001 do 4000	2914,7	24,91
4001 do 5000	2175,0	18,59
5001 do 7000	1855,6	15,86
7001 do 10 000	843,6	7,21
Powyżej 10 000	360,4	3,08

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. LXIII/30, *Notatka w sprawie minimum płacy w Polsce, Warszawa 27 IV 1976 r.*, s. 1-5.

Oficjalne dane mówią o proporcjach pomiędzy najwyższą a najniższą płacą w Polsce mających się jak 20:1. Pod koniec dekady lat 70. było w Polsce blisko 40 tys. osób z rocznym dochodem przekraczającym mln złotych, w której to grupie nie było ani jednego robotnika. Górny pułap dochodów uchwytany przez oficjalną statystykę (przeszło 9 tys. zł miesięcznie na osobę w rodzinie) osiągnęło w 1980 r. 3,3% pracowników sektora uspołecznionego, przy czym na ten wskaźnik złożyło się aż 29,8% ogółu kierowników administracji gospodarczej, organizacji polityczno-społecznych oraz aparatu państwowego, a tylko 1,1% pozostałych pracowników¹¹.

Pomiędzy pracownikami umysłowymi a pracownikami fizycznymi istniała wyraźna cezurą wykształcenia. Najwyższym wykształceniem mogła pochwalić się elita władzy i inteligencja humanistyczna, na drugim miejscu lokowali się inżynierowie oraz wyżsi kierownicy. Wykształcenie urzędników zamykało się pomiędzy maturą a studiami wyższymi. Dla robotników wykwalifikowanych średnia lat nauki była zbliżona

wyższe niż w oświacie czy ochronie zdrowia. Stwierdzić można, iż znaczne rozpiętości płac między działami gospodarki istniały tylko wśród pracowników na stanowiskach robotniczych, zaś rozpiętości nieznaczne pomiędzy pracownikami na stanowiskach nierobotniczych. Przykładem wysokich płac pod koniec dekady gierkowskiej w przemyśle spożywczym było 6900 zł miesięcznie, w przemyśle węglowym grupa pracowników otrzymywała 15 000 zł miesięcznie, w hutnictwie 10 000, zaś w przemyśle maszynowym 9000 zł miesięcznie. W. Krencik, *Tempo wzrostu a rozpiętość płac w latach 1970-1979*, „Gospodarka Narodowa” 1980, nr 4, s. 208-210.

¹¹ J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*, Poznań 1992, s. 20. „[...] dane wskazują jednoznacznie – pisze dalej J. Tittenbrun – na typowy dla dekady lat 70-tych i będący skutkiem realizowanej wówczas polityki ekonomicznej, wspartej [...] na założeniu o bodźcowym oddziaływaniu wysokich płac na wydajność i sumiennność pracy, proces potęgowania się rozpiętości wynagrodzeń wśród ludzi utrzymujących się z pracy najemnej, w więc zasadniczej część naszego społeczeństwa. W latach 1970-1978 o wiele większy wzrost wykazywały płace najwyższe niż najniższe. [...] W 1970 r. płaca najniższa stanowiła 42%, a w 1978 r. już tylko 1/3 przeciętnej. Jeśli w roku 1970 ponad 87% zatrudnionych otrzymywało płace w granicach 4 tys. zł miesięcznie, a 10% od 4-6 tys., zł miesięcznie, 2% – 6-8 tys. zł, to w roku 1980 rozpiętość płac między zbliżonymi ilościowo grupami: naniżą (7% zatrudnionych) i najwyższą (6% zatrudnionych) była około sześciokrotna (przeciętnie: 2,5 do 15 tys. zł). W latach 1970-1980 stosunek płac najniższych do najwyższych zmienił się z 1:8 na 1:24, według półoficjalnych danych – stosunek ten wynosił w skrajnych wypadkach nawet 1:50”. Ibidem, s. 21-22.

do wykształcenia zasadniczego zawodowego. Robotnicy niewykwalifikowani plasowali się zaś w obszarze wykształcenia podstawowego. Najwyższy średni dochód miesięczny posiadała elita władzy oraz wyżsi kierownicy. Inteligencja humanistyczna, urzędnicy oraz robotnicy wykwalifikowani posiadali niższy dochód od tamtych kategorii o ok. 2000 zł miesięcznie, kształtował się on w okolicach 6000 zł. Na najniższy średni dochód mogli liczyć robotnicy niewykwalifikowani, niewiele ponad 4000 zł. Na uwagę zasługuje tu względnie niewielka różnica pomiędzy dochodami dwóch skrajnych kategorii (ok. 2,4 razy)¹².

Maksymalną rozpiętość płac w Polsce można było przyjąć jako 14-krotną dla poziomu brutto, co równało się przeszło 11-krotnej różnicy poziomom netto (1970 r.). Jeśli jednak obciążilibyśmy na linii rozkładu 0,5% najwyższej zarabiających pracowników, to relacja maximum – minimum wyniosłaby dla pracowników fizycznych 6,8:1, a dla pracowników umysłowych odpowiednio 8,8:1 (1972 r.). Z kolei sam skutek dla centralnej grupy 80% zatrudnionych spadał do poziomu 3:1, a dla środkowej 60% zatrudnionych – 2:1. Wniosek z tego taki, że rozpiętość rozkładu płac była wynikiem rozciągnięcia linii w wysokich przedziałach zarobków, przy małej liczebności tychże przedziałów. Natomiast centralna grupa zatrudnionych posiadała bardzo silnie zegalitaryzowany poziom płac¹³.

W analizie wpływu ekonomii na przemiany społeczne bardzo ważna wydaje się próba odpowiedzi na pytanie, na ile reakcja polityczna robotników na ich sytuację materialną związana była z uczuciem zadowolenia, bądź też jego braku. Porównanie statystycznej oceny sytuacji materialnej robotników z ich własnym obrazem na ogół potwierdza wnioski o rosnącej stratyfikacji dochodów, generującej niezadowolenie społeczne. Rozpiętość dochodów, pomiędzy robotnikami wykwalifikowanymi a pracownikami umysłowymi, cały czas się zmniejszała, wahając się w granicach dziesięciu procent, lecz tempo zmian było nierównomierne. Ujawniała się swoista prawidłowość, że po każdym z buntów robotniczych rozpiętość dochodów, pomiędzy grupami zmniejszała się na korzyść robotników, aby po kolejnych wystąpieniach, znów się stopniowo powiększać¹⁴.

Mechanizm wtórnej dystrybucji dochodów, który ujawnił się bardzo silnie pod koniec interesującej nas dekady, powiększał system nierówności materialnej w Polsce. Funkcjonował on nagradzając w stosunku do osób na wyższych stanowiskach¹⁵. Stąd

¹² J. Koralewicz, *Autorytaryzm, lęk, konformizm. Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*, Wrocław 1987, s. 37-39.

¹³ L. Beskid, *Ekonomiczne uwarunkowanie rozwoju konsumpcji*, [w:] J. Szczepański (red.), *Badania nad wzorami konsumpcji*, Wrocław 1977, s. 125.

¹⁴ H. Ślabeł, *O społecznej historii Polski*, Warszawa 2009, s. 485.

¹⁵ Zdaniem J. Tittenbruna: „Pogłębianie się różnicowań w podziale dochodów było integralnym elementem prowadzonej przez przedsiębiorliwe kierownictwo polityki wzrostu ekonomicznego. Dla tych to, najwyższej zarabiających grup, rozwinęto produkcję określonych – w polskich warunkach – luksusowych artykułów, takich jak kolorowe telewizory, dla nich sprowadzano z zagranicy inne luksusowe towary. [...] Rozwijanie produkcji dóbr wyższego rzędu przy jednoczesnych podstawowych brakach w dziedzinie dóbr zaspokajających elementarne potrzeby nie

faktyczne różnice dochodów były z pewnością znacznie wyższe, niż zaprezentowano w tabeli 4, skonstruowanej na bazie kwestionariuszy¹⁶.

Tabela 4. Kategorie społeczne a średni dochód miesięczny respondenta w złotych

Kategorie społeczne	Średni dochód	Odchylenie standardowe	Najniższy dochód	Najwyższy dochód
Elita władzy	9 948	2,738	4 700	14 400
Wyżsi kierownicy	8 167	2,244	3 600	12 600
Inteligencja humanistyczna	6 309	2,814	1 700	14 800
Inżynierowie	8 992	3,239	3 900	19 800
Urzędnicy	6 197	2,306	2 000	15 000
Robotnicy wykwalifikowani	5 796	2,125	1 400	20 700
Robotnicy niewykwalifikowani	4 118	1,514	1 600	9 700

Źródło: J. Koralewicz, *Autorytaryzm, lęk, konformizm*, Wrocław 1987, s. 41 (tab. 9).

Aby spróbować szerzej określić poziom materialny ludności, należy przyjrzeć się kilku podstawowym wskaźnikom. Pierwszym będzie wskaźnik realnej płacy netto (w gosp. uspołecznionej). Od 1975 r. można zaobserwować jego powolny spadek, aż do 1978 r. Dopiero od tego roku możemy zaobserwować powolny wzrost krzywej, nie osiągający jednak do końca dekady poziomu z 1971 r. Drugim wskaźnikiem, jest wskaźnik kosztów utrzymania (w gospodarce uspołecznionej). W latach 1971-1972 utrzymywał się on na tym samym poziomie, aby od tego momentu począć gwałtownie wzrastać, osiągając apogeum w 1974 roku. W latach 1974-1975 mieliśmy do czynienia z jego spadkiem, aby od tamtej pory obserwować znów jego wzrost, tym razem prawie nieprzerwanie do 1980 r. Trzecim wskaźnikiem jest struktura spożycia przez ludność dóbr materialnych i usług niematerialnych z dochodów osobistych (przy cenach stałych z 1977 r.). Według niego nieznacznie zwiększeniu uległ procent spożywania artykułów nieżywnościowych i usług, zmniejszeniu zaś spożycia żywności. Niestety spożycie napojów alkoholowych również nieznacznie wzrosło¹⁷. Analizując powyższe dane dochodzimy do wniosku, że sytuacja ludności daleka była od optymistycznej. Spadku dochodów realnych ludności i wzrostu kosztów utrzymania nie mogła zrównoważyć nieznacznie polepszona struktura spożycia ludności. Po części tłumaczy to wzrost niezadowolenia ludności (nie tylko robotników), zwłaszcza w drugiej połowie dekady.

2) W sferze politycznej również warstwa ta nie odgrywała proporcjonalnej do swojego znaczenia roli, czołowe miejsce w nomenklaturze zajmowali tzw. aparaczczyki,

da się zakwalifikować po prostu jako zabieg służący poprawie zaopatrzenia rynku. W rzeczywistości miało ono skutek wręcz odwrotny, gdyż owe ekspansywne działy przemysłu konsumpcyjnego dodatkowo ogałaczały dziedziny produkujące artykuły pierwszej potrzeby ze środków inwestycyjnych i zaopatrzeniowych". J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu realnego...*, s. 23.

¹⁶ J. Koralewicz, *Autorytaryzm, lęk, konformizm...*, s. 39-41.

¹⁷ E. Krzeczowska (red.), *Polska w latach 1970-1980*, Warszawa 1981, s. 116 (tab. 8 i 9).

czyli ludzie, którzy przez większość swojego życia związani z biurokracją partyjno-państwową, nie zaś fizycznie pracujący w zakładach przemysłowych.

Formalnie jednak około połowa etatowych pracowników PZPR miała pochodzenie robotnicze, gdyż dbano o to z przyczyn propagandowych. Dotyczyło to zwłaszcza wyższych notabli partyjno-państwowych. Doskonałym przykładem jest sam Edward Gierek, od 1945 r. nie pracujący fizycznie.

Jednym z przykładów marginalizacji politycznej pozycji robotników były represje po protestach w Radomiu, Ursusie i Płocku. Prześladowania, bicie, zwalnianie z pracy, potępiane na wiecach były doskonałą egzemplifikacją podejścia „państwa socjalistycznego” do klasy pracującej¹⁸. Paradoksalnie to właśnie marginalizacja robotników stała się powodem utworzenia KORu. Jego działalność uległa rozszerzeniu do rangi opozycji politycznej, podważającej hegemonistyczną rolę aparatu partyjno-państwowego w, bądź co bądź, robotniczym kraju.

Sfingowane procesy protestujących robotników Radomia i Ursusa przyspieszyły konsolidację opozycji politycznej¹⁹. W celu ich obrony 23 IX 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników. Wśród jego twórców, którzy podpisali *Apel do społeczeństwa i władz PRL* znalazło się czternaście osób: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. Do 1977 roku komitet zrzeszał już 26 osób, w różnym wieku i związanych z różnorodnymi opcjami politycznymi²⁰. Na początku KOR domagał się amnestii dla aresztowanych robotników, przywrócenia zwolnionych do pracy oraz ukarania winnych złego traktowania zatrzymanych. Organizacja funkcjonowała na zasadzie dobrowolnych, nieformalnych składek, które pozwalały na regularne wsparcie dla rodzin aresztowanych, a także na opłacenie prawników w ich procesach²¹. Oprócz tych działań komitet spełniał również ważną funkcję informacyjną. Po-

¹⁸ Chociaż 1 stycznia 1975 wprowadzono po raz pierwszy po wojnie kodeks pracy, który znosił podział na pracowników fizycznych i umysłowych oraz ograniczał samowolę kierownictwa, to nie przewidywał jednak prawa do strajku.

¹⁹ Zob. J. Eisler, *Polskie „miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 50.

²⁰ Grupa działaczy KOR była też bardzo zróżnicowana pod względem materialnym, o czym świadczyć może zapis służbowy dotyczący źródeł utrzymania sporządzony przez SB na początku 1977 roku: „Andrzejewski Jerzy – zarobki z tytułu wznowień krajowych i nagród zagranicznych, wydaje ok. 12 tys. miesięcznie [;] Mikołajska Halina – aktorka Teatru Współczesnego, zarobki miesięczne 5 tys. zł [;] Pajdak Antoni – renta 2,217 zł [...] [;] Macierewicz Antoni – nie pracuje [;] Ziemiński Wojciech, redaktor techniczny – 1 tys. ryczałt z red. „Więź”+4600zł z Młodz. Agencji Wydawniczej, – czasopismo „Brydż”, „Taternik” [;] Cohn Ludwik – renta w wys. 4,807zł+500zł z tytułu pracy w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej [;] Lipski Jan Józef – prac. JBL. zarobki mies. 6,300zł+artykuły, książki. Żona zarabia 4.600 zł miesięcznie [;] Steinsbergowa Aniela – renta 1968 zł[...]”. Instytut Pamięci Narodowej BU 0204/1405/1, Zapis służbowy dot. źródeł utrzymania członków KOR, W-wa, 28.01.1977 r., s. 158.

²¹ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945-1980*, Warszawa 2003, s. 704-706. Już pierwsze miesiące działalności komitetu były imponujące. Do końca listopada 1976 roku KOR objął pomocą finansową, prawną i lekarską około 230 rodzin. Do dnia 22 listopada wydano na te cele

przez zorganizowany łańcuch członków i sympatyków ruchu rozsyłano różnego rodzaju komunikaty, w których znaleźć można było bieżące informacje o toczących się procesach sądowych, nazwiska najbardziej szykanujących przedstawicieli aparatu przymusu i urzędników, wreszcie numery telefonów do członków KOR. Z czasem przełamany został również monopol prasowy władz państwowych poprzez rozpoczęcie wydawania „Biuletynu Informacyjnego” oraz „Spotkań”. Nie były to co prawda regularne i normalnie drukowane periodyki (przepisywano je na maszynie oraz drukowano powielaczem), umożliwiły jednak coraz szerszym kręgom społecznym dotarcie do informacji poza cenzurą, co tworzyło nową jakość w rzeczywistości PRL²².

Choć w momencie rozwiązywania komitetu we wrześniu 1981 roku liczył on zaledwie 32 osoby, to należy pamiętać, że stanowili oni zaledwie wierzchołek góry lodowej. Dzieje Komitetu spisane zostały potem i krwią kilkuset jego sympatyków i działaczy na terenie całego kraju. Oficjalni członkowie KOR byli swego rodzaju elitą opozycji demokratycznej, ich praca jednak na nic by się nie mogła zdać, gdyby nie wspomniane rzesze „bezimiennych”. Ze środowiskiem Komitetu sympatyzowała szczególnie lewica demokratyczna, ale nie tylko. Wielu sympatyków znajdował ruch wśród księży, literatów i artystów różnych dziedzin. Codzienną konspiracyjną „robotę” wykonywali głównie ludzie młodzi, często studenci wyższych uczelni. Właśnie ta zapomniana nieco armia weszła u progu lat 80. w skład 10-milinowego ruchu związkowego, kiedy na pierwszym zjeździe „Solidarności” prof. Edward Lipiński rozwiązał komitet²³.

Na przełomie 1976/1977 roku KOR wystosował list otwarty do sejmu PRL, domagając się odpowiedzi na setki skarg Robotników Ursusa i Radomia pozostających bez odpowiedzi. Skarżono się, że Milicja Obywatelska stara się zmusić robotników do ich wycofania różnymi formami represji (m.in. nachodzeniem mieszkań i groźbami). Podkreślano, że w Radomiu nadal panuje terror, czego przykładem miało być pobicie w grudniu 1976 roku w gmachu sądu współpracownika KOR oraz dwóch robotników. Postulowano powołanie specjalnej komisji poselskiej, która, oprócz wyżej wspomnianych spraw, miała objąć swoimi działaniami również Prokuraturę Generalną, bo zdaniem KOR, ta druga wprowadziła organa państwowe w błąd, szerząc nieprawdziwe informacje²⁴. Powyższe postulaty nie były „wyssana z palca”, dowodzą faktycznego ubezwłasnowolnienia społeczno-politycznego robotników w PRL.

3) Marginalizacja odbywała się też na płaszczyźnie kulturowej. Robotnicze wzorce życia, jakże promowane w okresie stalinowskim, w latach 70. ustąpiły wzorcom technokratycznym. Dla okresu powojennego i stalinowskiego prezentuje postać Franciszka Talara z serialu *Dom*, dla czasów późniejszych Stefana Karwowskiego z

przeszło 658 tys. zł. 15 listopada 1976 roku Komitet wystąpił do Sejmu PRL z wnioskiem o powołanie Komisji Poselskiej dla zbadania publicznego ujawnienia okoliczności związanych ze strajkami i demonstracjami robotniczymi z czerwca 1976 r. Archiwum Ośrodka „Karta” w Warszawie [dalej: AOK], *Apel KOR do społeczeństwa wydany w Warszawie 29 listopada 1976 r.*, AO IV/ 4.1.

²² W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski...*, s. 706-707.

²³ P. Śmiłowicz, *Zapomniani ludzie KOR*, „Newsweek Historia” 2011, nr 1, s. 27.

²⁴ AOK, AO IV/ 4.2.1., *KOR, List otwarty do Sejmu PRL*, Warszawa, 7 stycznia 1977 r.

Czterdziestolatka. Jednym z nielicznych kontrargumentów, w kwestii marginalizacji robotników, będzie powszechny dostęp do kultury i jej demokratyzacja. Z moich badań wynika, iż w praktyce nie przekładało się to na konsumpcję kulturalną ze względu na przemęczenie, brak czasu wolnego oraz odpowiednich wzorców wśród robotników.

W latach 70. występowało zjawisko zanikania różnic pomiędzy robotnikami wywodzącymi się z różnych środowisk oraz zatrudnionych w różnych miastach, w zakresie uczestnictwa w kulturze przez korzystanie ze środków masowego przekazu, takich jak telewizja, radio, prasa oraz niektórych należących do II układu kultury, np. książki. Wciąż jednak utrzymywały się znaczne różnice w zakresie korzystania z kina. Najmniej popularnymi formami spędzania wolnego czasu pośród badanych były spotkania towarzyskie oraz uczęszczanie do kawiarni lub świetlicy. Częstotliwość korzystania z tych form była odwrotnie proporcjonalna do wielkości ośrodka, z którego pochodzili badani. Na wybór owych form spędzania czasu wolnego miały jednak większy wpływ cechy społeczno-demograficzne niż wielkość ośrodka. Większy udział robotników pochodzenia wiejskiego tłumaczył większą popularność wymienionych form życia towarzyskiego, bowiem bezpośrednie kontakty z innymi ludźmi były bardziej charakterystyczne dla kultury wiejskiej²⁵.

Zainteresowania prasą w dużym stopniu uzależnione były od płci respondentów, ich wykształcenia oraz cech społeczno-demograficznych. Kilkakrotnie więcej mężczyzn czytało dzienniki ogólnopolskie, prasę sportową oraz popularnonaukową. Kobiety zaś w znacznie większym stopniu były stałymi czytelniczkami pism kobiecych. Osoby ze średnim wykształceniem, wywodzące się z inteligencji lub należące do grupy „miejskiej”, częściej czytały czasopisma ilustrowane, a także tygodniki społeczno-kulturalne, jednocześnie mniej interesując się prasą lokalną oraz tematyką wiejską. Jeżeli chodzi o oglądanie TV, to z cech społeczno-demograficznych jedynie płeć i wykształcenie miały znaczący wpływ na typ audycji TV oglądanych przez badanych. Kobiety kilkakrotnie częściej niż mężczyźni wskazywały teatr TV jako najczęściej oglądany program, mężczyźni zaś znacznie częściej niż kobiety oglądali audycje sportowe. Pod kątem wykształcenia uwidaczniał się wprost proporcjonalny związek między jego poziomem a „trudnością” programów telewizyjnych oglądanych przez ową populację²⁶. Pracownicy fizyczni o wiele rzadziej niż umysłowi czytali książki²⁷ i czasopisma oraz rzadziej oglądali program telewizyjny. Różnice te zatarły się jedynie w kwestii słuchania

²⁵ E. Przybyła-Piwko, *Aspiracje i postawy społeczno-zawodowe młodych robotników przemysłowych*, Warszawa 1983, s. 92-94. Zob. też: J. Adamski, *Dno oka*, Warszawa 1984, s. 117.

²⁶ E. Przybyła-Piwko, *Aspiracje i postawy społeczno-zawodowe...*, s. 99-100.

²⁷ W drugiej połowie lat 70. wyraźnie nasiliły się klasowo-warstwowe nierówności. O ile w 1976 r. przeciętna liczba książek przeczytanych w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wahała się, według cytowań badań łódzkich, od 0,94 (w przypadku robotników niewykwalifikowanych) do 2,37 (w przypadku inteligencji), to już w 1980 r. rozpiętości pomiędzy grupami skrajnymi miały się jak 0,50 (robotnicy „półwykwalifikowani”) do 2,94 (pracownicy biurowi). Zbliżony wzrost rozpiętości odnotowano także pod względem wskaźników zasięgu czytelnictwa w Polsce oraz posiadania księgozbiorów. J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu realnego...*, s. 34.

radia i czytania gazet. Kontakt robotników z teatrem i kinem również był o wiele słabszy, niż pracowników umysłowych. Badania w jednym z łódzkich zakładów pokazują nam, że do teatru nie chodziło w ogóle 47% pracowników umysłowych i 78,7% pracowników fizycznych. W kinie zaś, w okresie 3 miesięcy poprzedzających badanie, nie było 42% pracowników umysłowych oraz 60% fizycznych. Owe badania socjologiczne potwierdzały tę dysproporcję w zakresie korzystania z II i III układu kultury²⁸.

Pośród robotników, podobnie zresztą, jak u inteligencji, głównym czynnikiem różnicującym zainteresowania kulturalne było wykształcenie. Przykładowo w 1975 r. robotnicy z niższym wykształceniem w większym procencie deklarowali oglądanie programów TV i słuchanie radia, zaś z wykształceniem zawodowym i średnim, częściej chodzenie do kina i czytelnictwo książek. Aktywność kulturalna, przejawiająca się w uczęszczaniu do kina i chęci wydatkowania pieniędzy na potrzeby kulturalne, w szerszym zakresie wiązała się z aktywnością w innych sferach, z aktywnością społeczną i edukacyjną²⁹.

W latach 1969-1976 w rodzinach robotniczych znacznie zmniejszyła się liczba mężczyzn, poświęcających swój czas na tzw. obowiązki domowe. Odsetek kobiet robiących zakupy był 3-krotnie większy, nie mówiąc już o takich czynnościach jak: gotowanie, pranie, sprząatanie itp. Sukcesywnie zmniejszał się również odsetek osób zajmujących się dziećmi, zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn, ze względu na brak czasu. W zakresie korzystania z czasu wolnego to wiązał się on z korzystaniem ze środków masowego przekazu, zwłaszcza telewizji³⁰. Rodzinno-domowy sposób spędzania wolnego czasu przeważał w środowisku robotniczym³¹.

Wzrastający czas wolny dla wielu nie był jednak wartością samą w sobie. Ludzie wykorzystywali go instrumentalnie, poświęcając na realizację zajęć nie wchodzących w zakres czasu wolnego³². Z badań budżetu czasu wolnego osób pracujących, mieszkających w dużych miastach wynika, iż poza czasem pracy i dojazdu do niej, na prowadzenie domu i załatwianie różnego rodzaju spraw poświęcano ok. 4 godzin dziennie. W przypadku mężczyzn czas ten był krótszy (ok. 2 godzin w rodzinach dietnych). Łączny zaś czas, na „sprawy domowe” plus opiekę nad dziećmi, szacowano dla mał-

²⁸ E. Przybyła-Piwko, *Aspiracje i postawy społeczno-zawodowe...*, s. 20-22. Zob. też: P. Tobera, *Zróżnicowanie społeczne pracy przemysłowej*, Warszawa 1972; s. 195; J. Koralewicz-Zębik, *System wartości a struktura społeczna*, Wrocław 1974, s. 94; T. Goban-Klasa, *Młodzi robotnicy Nowej Huty jako odbiorcy i współtwórcy kultury*, Wrocław 1971, s. 153; K. Żygulski, *Przemiany potrzeb kulturalnych społeczeństwa polskiego*, [w:] J. Szczepański (red.), *Badania nad wzorami...*. Badania tego ostatniego wykazały, że uczęszczanie do kina, teatru i na wystawy artystyczne deklarował niecały 1% robotników.

²⁹ S. Widerszpil, *Refleksja nad rozwojem współczesnego społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1979, s. 187-188.

³⁰ „Dzień wolny od pracy. Nareszcie! Spałem do dwunastej. Jakież to błogie uczucie. Niemal cały dzień spędziłem przed telewizorem.” S. Adamczyk (wybór i oprac.), *Jeden miesiąc mojego życia*, Warszawa 1981, s. 80.

³¹ S. Widerszpil, *Refleksja nad rozwojem współczesnego...*, s. 183-187.

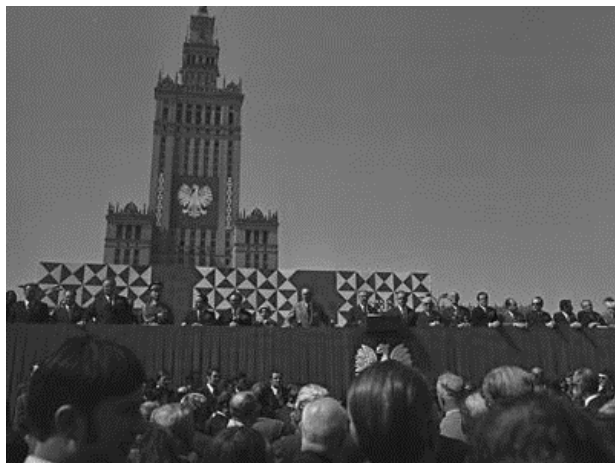
³² A. Siciński, *Dziś i jutro kultury polskiej*, Warszawa 1975, s. 76.

żeństw dietnych na 5-6 godzin. Wyniki te odnosiły się do rodzin nowych osiedli i różniły się *in minus* w stosunku do badań budżetu czasu osób mieszkających w centrum, bądź jego okolicach. W nowych osiedlach niemalże w równych proporcjach poświęcało się czas na załatwianie spraw, co na wykonywanie prac domowych. Infrastruktura przestrzenno-instytucjonalna osiedla nie była bowiem dostosowana do sprawnego wykonywania tych zadań. Oczekiwania co do społecznego charakteru osiedla dotyczyły: rozbudowanej organizacyjnie funkcji usługowej; rozbudowanej funkcji rekreacyjnej osiedla; rozszerzenia zakresu i skali usług z zakresu higieny, korekcji, profilaktyki, terapii itp. Osoby pracujące zawodowo oraz dzieci miały przeważnie ograniczone możliwości uczestnictwa w kulturze³³.



Rysunek 4. O marginalizacji robotników możemy mówić na pewno w ich postrzeganiu. Robotnik w PGR czy na budowie często był i jest prezentowany jako osoba prymitywna, chamska, leniwa i mająca problemy z alkoholem. Na zdjęciu pracownik przy budowie Portu Północnego w latach 70.

Źródło: R. Domke, *Przemiany społeczne w Polsce...*, s. 287 (fot. 1).



Rysunek 5. Elity partyjno-państwowe były prezentowane odmiennie, zwłaszcza w propagandzie sukcesu. Często jako ludzie wykształceni, znający języki obce, pięknie ubrani oraz dobrze prezentujący się. Rzeczywistość bywała nierzadko odmienna zwłaszcza wśród powiatowych aparatczyków PZPR. Na zdjęciu I liga, czyli notable partyjno-państwowi z BP KC PZPR na honorowej trybunie

Źródło: R. Domke, *Przemiany społeczne w Polsce...*, s. 345 (fot. 4).

³³ G. Ungeheuer, *Środowisko mieszkaniowe osób pracujących zawodowo*, [w:] E. Tomza (red.), *Rodzina – Zakład Pracy – Osiedle*, Warszawa 1978, s. 323-325.

Wnioski

Należy podkreślić w dyskursie nauk społecznych i humanistycznych proces nierówności/marginalizacji robotników, który uległ nasileniu w dekadzie „przyspieszonego rozwoju”. Nierówność/marginalizacja ta przejawiała się w warstwie materialnej, politycznej, kulturalnej.

Jak podkreśla Wojciech Roszkowski struktura społeczna lat 70. cały czas opierała się na dominacji polityczno-gospodarczej, kasty „nomenklatury” partyjnej i podległych jej masach pracowników najemnych. W dużej mierze to właśnie nierówność, zgodnie z teorią konfliktów społecznych, doprowadziła do masowego buntu społecznego 1980 roku, wszczętego głównie przez robotników wielkoprzemysłowych.

Powyższe rozważania sugerują jednak, że w sensie metodycznym powinniśmy się raczej posługiwać terminem nierówności społecznej. Marginalizacja mogłaby bowiem sugerować, że klasa robotnicza znajdowała się na samym dole drabiny społecznej i w każdym kontekście wyprzedzały ją inne klasy, w tym również inteligencja pracująca. Pokusie stosowania terminu marginalizacja możemy ulec, analizując udział procentowy robotników w strukturze całego społeczeństwa. Dla porównania bowiem inteligencja pracująca również była marginalizowana, jednak jej proporcjonalny udział społeczny był znikomy. Robotnicy zaś (chłopi również, jednak nie o nich są powyższe rozważania) stanowili fundament społeczeństwa i jako taki wcale nie byli adekwatnie do tego traktowani, ani w kontekście materialnym, ani politycznym, ani kulturalnym.

Bibliografia

- Adamczyk S. (wybór i oprac.), *Jeden miesiąc mojego życia*, Warszawa 1981.
- Adamski J., *Dno oka*, Warszawa 1984.
- Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. LXIII/30, *Notatka w sprawie minimum płacy w Polsce*, Warszawa 27 IV 1976 r.
- Archiwum Ośrodka „Karta” w Warszawie, *Apel KOR do społeczeństwa wydany w Warszawie 29 listopada 1976 r.*, AO IV/ 4.1.
- Archiwum Ośrodka „Karta” w Warszawie, *KOR, List otwarty do Sejmu PRL*, Warszawa, 7 stycznia 1977 r., AO IV/ 4.2.1.
- Beskid L., *Ekonomiczne uwarunkowanie rozwoju konsumpcji*, [w:] J. Szczepański (red.), *Badania nad wzorami konsumpcji*, Wrocław 1977.
- Domke R., *Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku*, Zielona Góra 2016.
- Dryll I., *My i nasz dom*, Warszawa 1980.
- Eisler J., *Polskie „miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.
- Frieske K.W., *Marginalność społeczna*, [w:] H. Domański, A. Kojder, K. Koseła i in. (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999.
- Goban-Klasa T., *Młodzi robotnicy Nowej Huty jako odbiorcy i współtwórcy kultury*, Wrocław 1971.
- Instytut Pamięci Narodowej BU 0204/1405/1, Zapis służbowy dot. źródeł utrzymania członków KOR, W-wa, 28.01.1977 r.
- Koralewicz J., *Autorytaryzm, lęk, konformizm. Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*, Wrocław 1987.
- Koralewicz-Zębik J., *System wartości a struktura społeczna*, Wrocław 1974.

Krencik W., *Tempo wzrostu a rozpiętość płac w latach 1970-1979*, „Gospodarka Narodowa” 1980, nr 4.

Krzczkowska E. (red.), *Polska w latach 1970-1980*, Warszawa 1981.

Polak B. (współaut. et al.), *Stół bez kantów i inne rozmowy Biuletynu IPN z lat 2003-2005*, Warszawa 2008,

Przybyła-Piwko E., *Aspiracje i postawy społeczno-zawodowe młodych robotników przemysłowych*, Warszawa 1983.

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1945-1980*, Warszawa 2003.

Siciński A., *Dziś i jutro kultury polskiej*, Warszawa 1975.

Siejał T., *Próba*

Słabek H., *O społecznej historii Polski*, Warszawa 2009.

Śmiłowicz P., *Zapomniani ludzie KOR*, „Newsweek Historia” 2011, nr 1.

Tabin M. (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2004.

Tittenbrun J., *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*, Poznań 1992.

Tobera P., *Zróżnicowanie społeczne pracy przemysłowej*, Warszawa 1972.

Ungeheuer G., *Środowisko mieszkaniowe osób pracujących zawodowo*, [w:] E. Tomza (red.), *Rodzina – Zakład Pracy – Osiedle*, Warszawa 1978.

Widerszpil S., *Refleksja nad rozwojem współczesnego społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1979.

Żygulski K., *Przemiany potrzeb kulturalnych społeczeństwa polskiego*, [w:] J. Szczepański (red.), *Badania nad wzorami konsumpcji*, Wrocław 1977.

SOCIAL CHANGES IN 1970'S POLAND AS A QUESTION OF MARGINALIZATION OR INEQUALITY OF WORKERS

Summary: The article presents a controversy hypothesis, that workers in communist Poland in the seventies were a marginalized class or if the statement is too strong were at least the class subjected to social inequality. Besides wide privileges, such as half-price vacations, work free Saturdays, extra salaries etc., they were a subclass of laborers in a communist system where the real power was in the hands of a dominant party and the state bureaucracy, which used the class of workers. Some forms of this marginalization were present in political, material and cultural areas. The arguments presented in the paper lead inevitably to the conclusion that, should use the term the social inequality instead of the term marginalization.

Key words: workers, marginalization, social inequality, social changes, Poland ion 1970s,

Marta Cichocka

Wydział Humanistyczny, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Szczeciński

Na marginesie kościoła. "Księża-patrioci" na Pomorzu Zachodnim w latach 1949-1956

Wstęp

Na dzieje Polski po II wojnie światowej składa się między innymi historia stosunków państwo-Kościół. Można się w niej dopatrywać wielu wątków związanych z marginalizacją. Do zasadniczych należy zaliczyć próbę, podjętą przez socjalistyczną władzę, wyrzucenia poza nawias społeczny duchowieństwa. Działalność antykościelna miała doprowadzić do laicyzacji życia publicznego i ateizacji społeczeństwa. Czas pokazał, że Kościół okazał się zbyt silnym przeciwnikiem dla reżimu komunistycznego. Rywalizacja, jaką podjęła z Kościołem władza o rząd dusz, była jednak zacięta. Rządzący dysponowali narzędziami siły i przymusu niedostępnymi dla kapłanów. Ta wyjątkowo trudna dla Kościoła próba osiągnęła apogeum w latach 1949-1956. Po objęciu monopolu władzy w Polsce przez komunistów, przez lata stalinowskie, po przełom czerwca i października 1956 r. Celem artykułu jest zaprezentowanie grupy kapłanów, którzy mieli w zamysłach komunistów przyspieszyć skuteczną walkę z Kościołem w kraju. Stanowili narzędzie w jednej tylko z metod osłabiania go, w staraniach o rozbięcie instytucji od wewnątrz,

"Księża-patrioci", bo o nich mowa, to kapłani, którzy zgadzali się na współpracę z nową władzą w Polsce, postępując tym samym wbrew polityce Prymasa Wyszyńskiego. Ich ruch zawdzięczał swą nazwę członkom partii rządzącej, którzy pragnęli w ten sposób narzucić interpretację jego charakteru, określanego też często "postępowym" przeciwstawiając go "staremu, uwstecznionemu" Kościołowi jako takiemu. Należy być jednak świadomym, że metod walki z duchowieństwem stosowano znacznie więcej i były one bardziej skuteczne niż marginalne zjawisko funkcjonowania księży reżimowych¹. Przez hierarchów również wyciągani byli oni poza nawias właściwego

¹ Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995; J. F. Godlewski, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec sekularyzacji życia publicznego (1944-1974)*, Warszawa 1978; *Stosunki państwo-Kościół w Polsce 1944-2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013; *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t.1, red. R. Terleckiego, J. Szczepaniaka, Kraków 2007; *Operacja: zniszczyć Kościół*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2007; *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, tom 3, red. J. Szczepaniaka, M. Lasoty, Kraków 2010; *Partia z narodem, naród z Kościołem*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2008; z serii *Kościół w okowach: Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 r.*, red. J. Mareckiego, Kraków 2011.

kleru, jako wyjątek od reguły, przykład synów marnotrawnych. Działo się tak między innymi ze względu na niewielką liczebność ruchu, ale również z innych powodów².

W roku 1949 w Polsce Ludowej władza rozpoczęła planową walkę z Kościołem katolickim. Jedną z metod była próba dezintegracji członków instytucji. Wcześniej komuniści zastosowali tę taktykę w Czechosłowacji³. Polegała ona na wprowadzeniu w szeregi duchowieństwa „konja trojańskiego” w postaci księży nielojalnych wobec Stolicy Apostolskiej i Episkopatu⁴. W Polsce zabiegi o pozyskanie rozłamowców rozpoczęto od grupy promowanych od 1947 r. kapelanów wojskowych, pozostających w konflikcie z polską hierarchią⁵ oraz kapłanów zwervbowanych przez Urząd Bezpieczeństwa (dalej: UB) do tajnej współpracy⁶. W roku 1949 grupa ta liczyła 25 duchownych, którzy wzięli udział w powołaniu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej: ZBoWiD)⁷. Nie byli wówczas zorganizowani w żadną strukturę, ale dążyli do tego zarówno owi księża, jak i władza. Na polecenie Józefa Stalina, a zgodnie z planem przygotowanym przez Hilarego Minca, powołano w Polsce ruch „księży-patriotów”⁸. W 1950 r. powstała Komisja Księża przy ZBoWiD, w skład której mógł wejść każdy kapłan, który utożsamiał się z ideologią komunistyczną, nową sytuacją polityczną w Polsce lub czerpał z tego doraźne korzyści. Motywy wstępowania do organizacji były różne, zmienne okazały się także losy jej członków, nigdy jednak nie doczekali się oni akceptacji ze strony władz kościelnych i pozostawali w izolacji.

Szczególną rolę w procesie rozbijania jedności Kościoła odegrały Ziemie Zachodnie i Północne Polski, stało się tak z dwóch powodów. Po pierwsze stanowiły pretekst do ataków propagandowych wobec Episkopatu i Stolicy Apostolskiej, nieuregulowana pozostawała bowiem kwestia polskiej administracji kościelnej na byłych terenach niemieckich⁹. Po drugie, księża z tych regionów najchętniej wstępowali w szeregi ruchu

² W niniejszym artykule nazwy zarówno księży-patrioci, jak i w skrócie - patrioci będą brane w cudzysłów ze względu na chęć podkreślenia, że chodzi o cały ruch, nie zaś by podważyć postawę jego członków względem ojczyzny, ponieważ ta nie podlegała badaniom.

³ Szerzej zob. J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949-1956*, Warszawa-Katowice 2008, s. 48.

⁴ A. Micewski, *Współtrządzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945-1976*, Paryż 1978, s. 28; J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 25.

⁵ Szerzej zob. lit. cyt., J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” ...*, s. 47-52.

⁶ J. Żurek, „Księża-patrioci” – szkic do portretu (I), „Przegląd Powszechny” 2003, nr 9/985, s. 366.

⁷ Związek Bojowników o Wolność i Demokrację powstał w Warszawie w dniach 1-2 września 1949 r. z połączenia 11 organizacji kombatanckich m.in. Związku Bojowników z Faszyzmem i Nazizmem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację oraz Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych i Związku Dąbrowszczaków (właściwie Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936-1939). Był to ruch kombatancki potrzebny władzy jako dowód jej wizji historii. Szykanował polityków II RP jako faszystów. Kombatancki mieli stać się bojownikami o pokój. – szerzej: J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949-1969*, Warszawa 2009, s. 106-123.

⁸ Lit. cyt., A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół ...*, s. 45.

⁹ Szerzej: G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1972*, Szczecin 2007; E. G. Wiązowski, *Kardynał August Hlond jako twórca podstaw administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym po II wojnie światowej*, <http://bibliotekacy->

postępowego. Znow zjawisko to można tłumaczyć na wiele sposobów. Część duchownych musiała zgadzać się z zarzutami przeciwko hierarchii i Piusowi XII, którym zarzucano brak propolskiej postawy w kwestii przejęcia niemieckich kresów wschodnich. O ile postępowanie Ojca Świętego, rzeczywiście z polskiej perspektywy pełne było kontrowersji¹⁰, o tyle stanowisko obu prymasów pozostawało zgodne z polską racją stanu. Niemniej poczucie tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych było zjawiskiem negatywnym społecznie i dotyczyło również kleru. Innych zwabiały zapewne korzyści materialne, ze względu na fatalne warunki bytowe. Najbardziej słuszne wydaje się jednak szukanie przyczyny w braku jedności w środowisku księży, którzy tworzyli tu mozaikę analogiczną do społeczeństwa. Nie czuli więzi, ani z kurią i administratorem, ani z bracią kapłańską. Dodać do tego należy antagonizmy wśród kleru powodujące izolację oraz niezadowolenie z przesiedleń.

Wiele na ten temat mówią dokumenty przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwach Państwowych, w przypadku Pomorza Zachodniego głównie szczecińskim. Do zbadania problemu posłużono się metodą historyczną, porównawczą i statystyczną. W wyniku analizy źródeł ukazano środowisko, proces jego marginalizacji i izolacji w łonie Kościoła. Porównano zaś sytuację panującą na Pomorzu Zachodnim z tą w pozostałej części kraju oraz z przekazem propagandowym kreującym odmienny od rzeczywistości obraz, w którym to księża wierni Episkopatowi stanowić mieli przestraszoną, uwstecznioną i słabszą grupę skazaną na społeczne wykluczenie. Dane statystyczne umożliwiły ukazanie skali zjawiska w regionie i porównania go z pozostałymi Ziemią Odzyskanymi oraz Polską zwaną wówczas centralną.

Z jednej strony, stosowana przez rządzących propaganda usiłowała zepchnąć poza nawias życia publicznego duchownych zwanych reakcyjnymi, a więc wiernych prymasowi i Stolicy Apostolskiej. Promowała zaś postawę zbuntowanych "księży-patriotów", kapłanów postępowych akceptujących nowy ustrój państwa i jego sojusz z ZSRR. Z drugiej strony, hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce dokładała wszelkich starań, by ruch "księży-patriotów" nie zyskiwał rozgłosu. Bagatelizowano

frowa.eu/Content/29815/32788%200001.pdf, 18.02.2017, godz. 20.04, s. 6-14; : J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski Augusta Hlonda 1945-1948*, t. I, Poznań 2009; Z. Szuba, *Na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych. Kościół na Ziemiach Zachodnich (1945-1970)*, "Życie i myśl. Miesięcznik kulturalno-społeczny" 1970, nr 5; H. Kołodziejek, *Sytuacja prawna nieruchomości kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1971*, "Przegląd Zachodniopomorski" 1988, z. 1-2; Tenże, *Organizowanie się Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie w latach 1945-1993*, [w:] „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 9; Tenże, *Kościół Rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1995*, Poznań 1983.

¹⁰ Na temat postawy Piusa XII wobec nazizmu, komunizmu i narodu polskiego zob.: *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. M. Kornat, Kraków 2010; D. Matelski, *Kościół katolicki wobec Ziemi Zachodnich i Północnych Polski (1945-1995)*, [w:] *Pomorze trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 101-129; Fragmenty dokumentów i wypowiedzi Piusa XII na temat Polski z lat 1939-1945 zob.: *Pius XII i Polska w latach 1939-1945*, oprac. W. Faccinetti Jelonek, Londyn 1975 oraz *Pius XII a Polska 1939-1949*, oprac. ks. K. Lis SDB, Warszawa 2013; o postawie Piusa XII wobec Polski zob.: ks. K. Panuś, *Pius XII*, Kraków 2008, s. 33-85.

problem w oczach wiernych, natomiast surowo przestrzegano przed nim niezwerbowanych duchownych. Nieposłuszni kapłani byli przez przełożonych traktowani gorzej niż ci, wierni Episkopatowi. Lekceważono ich i próbowano zdyscyplinować dostępnymi metodami. W pewnym zakresie byli wykorzystywani również przez hierarchów. Paradoksalnie stanowili bowiem margines swobód, mieli większe niż pozostali duchowni możliwości pozyskiwania zgody i funduszy na odbudowę świątyń czy prowadzenie lekcji religii. Otrzymywali je tylko "patrioci", ponieważ rządzący ich faworyzowali tak długo, jak byli użyteczni.

"Patrioci" znajdowali się więc niejako "pomiędzy" władzą a Kościołem, to położenie przynosiło im korzyści, ale nie oni decydowali, jakie i jak długo. Już w 1955 r. Komisja Księży, w której byli zrzeszeni nie z własnej woli, uległa rozwiązaniu, a od 1956 r. przynależność do grona kapłanów postępowych pozostała dobrowolna. Skutkowało to znacznym obniżeniem liczby "księży-patriotów" oraz ich znaczenia politycznego.

Ideologia ruchu

Hierarchii z oczywistych względów zależało, by w szeregi ruchu postępowego wstępowało jak najmniej duchownych. Władza wprost przeciwnie, chciała poszerzać ten margines Kościoła do możliwie największych rozmiarów. Nie tak istotna była jakość, co ilość rozłamowców. Statystki pozwalały bowiem manipulować wiernymi, dezorientować ich i tym samym osłabiać jedność katolickiego świata, dotyczyło to także solidarności w szeregach duchowieństwa.

Z tego powodu głównym zadaniem "patriotów" było pozyskiwanie nowych członków ruchu¹¹. Przypominali o tym przewodniczący komisji i dawali wytyczne jak do tego dążyć. Najskuteczniejszy miał być werbunek za pomocą kontaktów osobistych i rozmów. Praca w terenie nie należała jednak do przyjemnych, ponieważ najczęściej buntownikom księży nie otwierali drzwi, pozorując swą nieobecność¹². Kapłani wiedząc, że trwa akcja zbierania podpisów pod rządowymi inicjatywami czy agitacja na rzecz uczestnictwa w zebraniach ruchu, wyjeżdżali na ten czas z parafii. Jeśli zaś przyjęli gościa (traktowanego raczej jak intruza) i otrzymali od niego zaproszenie, dla bezpieczeństwa przyjmowali je, ale ostatecznie nie przychodzili, tłumacząc się np. chorobą¹³. Z drugiej strony komuniści oczekiwali, że członkowie ruchu takie sytuacje będą wykorzystywali do pozyskiwania sympatyków i zasiewania wątpliwości oraz niepokoju. Należało posługiwać się przy tym argumentami ideologicznymi, przekonywać o

¹¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), ZBoWiD Okręgowa Komisja Księży w Szczecinie, sygn. 240, *Protokoły zebrania prezydium wycinki prasowe [1950-1955]*, „Protokół posiedzenia Plenum Okręgowej Komisji Księży w Szczecinie dn. 5.XI.52 r.”, s. 27. Członkowie OKK zwracali uwagę na trudności pojawiające się w trakcie werbowania: zbyt wysokie podatki nakładane na kler, aresztowanie prymasa, wrogość części kleru - „Protokół z odbytego zebrania Prezydium OKK w Szczecinie w dniu 13.X. 1953 r.”, s. 78.

¹² T. Potkaj, *Ruch „księży-patriotów” to najsmutniejsza karta w dziejach polskiego Kościoła po 1945 r.*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 36, s. 8-9.

¹³ A. Wołek-Wacławski, *Wspomnienia Duszpasterza w 25-lecie diecezji gorzowskiej. Przyczynek do historii Kościoła w/w diecezji*, cz. 1, Człuchów 1970, s. 64-67.

słuszności postępowego myślenia i właściwej polityce rządu, z drugiej strony wskazywać na słabość oraz zacofanie Episkopatu i wrogość Stolicy Apostolskiej. Gdyby „logiczna” argumentacja zawiodła, można było przejść do przywilejów, które oferowała władza, a w końcu do korzyści materialnych. Jeśli i to nie wystarczyło, w ostateczności trzeba było ostrzec przed utratą bezpieczeństwa, wyższymi podatkami, brakiem możliwości wyjazdów, urlopów, ograniczeniem dostępu do węgla, leków¹⁴.

Poza wąską grupą rzeczywistych ideologów systemu, pozostali uczestnicy ruchu nie byli zbyt wartościowi dla władzy. Zdawano sobie sprawę, że to albo księża niecieszący się dobrą opinią wśród wiernych, ze względu na zszarganą reputację, albo zastraszeni przez UB, ewentualnie materialiści szukający schronienia i spokoju w szeregach ruchu¹⁵. Często nie byli aktywnie zaangażowani w propagowanie idei socjalistycznych w swojej pracy duszpasterskiej. Komunistom zależało jednak przede wszystkim na tym, by istnieli i by ruch się rozrastał.

Księża postępowi, oficjalnie przecież nie wykluczeni z łona Kościoła, byli wzywani na rozmowy przez swoich przełożonych: proboszczów, dziekanów lub samego ordynariusza, przy okazji takich spotkań pouczano ich, ganiono i ostrzegano. Pozostali kapłani unikali kontaktów z „patriotami”, którzy byli traktowani, jak osobna kategoria. Poza nią można było, w ślad za funkcjonariuszami UB, wyróżnić jeszcze dwie: księży biernych i wrogich. Do grona biernych władza zaliczała tych kapłanów, którzy nie zapisali się do ruchu księży postępowych, ale nie ujawniali wrogiej postawy wobec systemu politycznego i reform gospodarczych. Skupiali się na sprawach religijnych, nie angażując się w politykę. Taka postawa była bezpieczna i pożądana przez Episkopat, ponieważ nie dawała komunistom pretekstu do represjonowania Kościoła. Księża reakcyjni czy wrodzy, to tacy, którzy z ambony w sposób mniej lub bardziej bezpośredni krytykowali ustrój lub skarżyli się na prześladowanie Kościoła, przy okazji świąt kościelnych manifestowali swój patriotyzm itp. Ci, w zależności od okresu, byli albo degradowani do mniejszych parafii albo aresztowani¹⁶. Najbardziej konsekwentni w takich postawach pozostawali zwykle zakonnicy, choć na Pomorzu Zachodnim również oni ulegli częściowo pokusie wstąpienia w szeregi „patriotów”¹⁷.

¹⁴ AAN, ZBoWiD Okręgowa Komisja Księży w Szczecinie, sygn. 238, *Zjazdy Okręgowe. Sprawozdania i protokoły ze zjazdów, rezolucje, referaty, wycinki prasowe, korespondencja [1951-1955]*, s. 47-56.

¹⁵ Bożena Bankowicz dokonała następującego podziału księży patriotów: największą grupę stanowili karierowicze, drugą co do wielkości – zorientowani materialnie, trzecią – księżom „niezbyt czyści”, ostatnią najcenniejszą dla władzy – księża, którzy znaleźli się w organizacji z pobudek ideologicznych. Ich „ideały” sprowadzały się zdaniem autorki koncepcji do popierania polityki państwa. – lit. cyt., A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół ...*, s. 45; Na temat genezy ruchu w państwach demokracji ludowej zob. lit. cyt., J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” ...*, s. 48-49.

¹⁶ APS, PWRN, sygn. 3810, *Sprawozdania sytuacyjne za I kwartał 1953 r. Referatu do Spraw Wyznań*, s. 2.

¹⁷ M. Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, Szczecin 2016 - rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. A. Makowskiego, prof. US, s. 169.

Odgórnie ustaloną przez komunistów kością niezgody między młodymi, postępowymi i patriotycznie nastawionymi księżmi a ich przeciwieństwem, czyli księżmi zwanymi reakcyjnymi, miały być poglądy polityczne i gospodarcze oraz stosunek do zasady podległości Episkopatowi i Stolicy Apostolskiej¹⁸. W pierwszych dwóch kwestiach rozłamowcy zgadzali się z władzą państwową, popierali nowy ustrój, reformy gospodarcze, a także propagandę na rzecz pokoju uprawianą zwłaszcza przed atakiem ZSRR na Koreę i straszącą zachodnim imperializmem¹⁹. Z socjalistycznych zasad społecznych wywodziła się natomiast idea braku uzasadnienia dla hierarchicznej struktury w Kościele oraz karność księży dołowych wobec wyższych dostojników, których określano mianem „ciemnogrodu”. Próbowano udowodnić wsteczność poglądów biskupów i przeciwstawić ją postępowemu myśleniu młodych księży, którym odbiera się prawo do samodzielnego myślenia. „Księża-patrioci” mieli stanowić awangardę wśród kleru, cieszącą się znacznym poparciem społecznym hamowanym jedynie przez „starą gwardię konserwatystów” w parafiach²⁰. Podobną rolę w środowisku katolickim pełniło stowarzyszenie PAX, na czele którego stanął Bolesław Piasecki. Zrzeszało ono przede wszystkim świeckich aktywistów, którzy chcąc uniknąć prześladowań i móc prowadzić działalność publicystyczną, godzili się na współpracę z władzą²¹.

Organizacja i działalność

Jeszcze w 1950 r. zaczęto tworzyć oddziały wojewódzkie Komisji Księży nazywane Okręgowymi (dalej OKK) w przeciwieństwie do warszawskiej Głównej (GKK). Werbunek kolejnych „patriotów” odbywał się więc na wiele sposobów. Uczestniczyli w nim funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Urzędów Bezpieczeństwa. Zbierano dowody mające skompromitować kapłanów w oczach ich kurii i społeczeństwa, by pod groźbą ich upublicznienia zdobywać kolejnych uczestników zebrań Okręgowych Komisji

¹⁸ B. Bankowicz, *W imię Boga i Ojczyzny (z dziejów Komisji Księży przy ZBoWiDD 1949-1955)*, „Zeszyty Naukowe Zderzenia” 1990, nr 5, s. 34.

¹⁹ Lit. cyt., J. Żurek, *Ruch „księży patriotów”...*, s. 232-249.

²⁰ Ideał księdza postępowego scharakteryzował Wojciech Kętrzyński w artykule pt. „O działalności Księdza Społecznie Postępowego”. - AAN, Spółka Wyd. PAX Wyd. Ideologiczny, sygn. 114, *Maszynopis artykuł Wojciecha Kętrzyńskiego „O działalności Księdza Społecznie Postępowego”*; Inne przykłady artykułów dotyczących i adresowanych do księży: tamże, sygn. 112, *Maszynopis artykuł Wojciecha Kętrzyńskiego „O angażowaniu katolickiego autorytetu”*, tamże, sygn. 146, *Maszynopis artykuł z „Trybuny Ludu” „Społeczeństwo popiera Księża-patriotów 5 II 1950 r. o nadużyciach Caritasu i rosnącym oburzeniu wiernych s. 1-2*, tamże, sygn. 251, *Maszynopis komentarz Polityka Kościelna papieska w latach 1952-1953*, tamże, sygn. 110, *Maszynopis artykuł Wojciecha Kętrzyńskiego „Kapłan Społecznie Postępowy”*, tamże, sygn. 108, *Maszynopis artykuł „Katolicyzm w Polsce Ludowej na nowym etapie rozwoju”*.

²¹ Szerzej m.in. lit. cyt., A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać?...*, s. 11-94; W. J. Wysocki, *Miejsce katolików w nowej rzeczywistości powojennej, Komu służył PAX. Materiały z sympozjum Od PAX do Civitas Christiana zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30-31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008; Z. Zieliński, *Komu służy PAX?* [w:] tamże; *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej Postawy-aktywność-mysł*, red. R. Ptasiński, T. Sikorski, Toruń 2014.

Księży. By "skłonić" opornych księży do współpracy, zastraszano ich, grożono najbliższym, szantażowano. Dość łatwo pozyskiwano duchownych niechętnych hierarchii lub obarczonych karami kościelnymi. W szeregi ruchu chętnie wstępowali karierowicze liczący na zdobycie kierowniczej pozycji w kształtującej się organizacji. Poza tym komuniści kusili korzyściami materialnymi. W tym okresie władza konfiskowała majątek kościelny, z którego utworzyła fundusz do dyspozycji „patriotów”, którym rozporządzał Urząd ds. Wyznań²². Członkowie OKK mogli liczyć na obniżenie podatków, kasatę długów, talony na nową sutannę czy benzynę. Gwarantowano im również względne poczucie bezpieczeństwa i swobodę w pracy duszpasterskiej. W zamian oczekiwano obecności na zjazdach, manifestacjach i konferencjach, podpisywania się pod apelami pokoju, popierania z ambony polityki władzy w każdej dziedzinie (również oskarżeń wobec „reakcyjnego” duchowieństwa, Episkopatu i Watykanu)²³.

"Księży-patriotów" integrowano w ramach grupy umacniając ich pewność siebie. Organizowano w tym celu liczne zjazdy, wspólne pielgrzymki i wydawano prasę, której treści kierowano jednak przede wszystkim do potencjalnych nowych członków ruchu²⁴. Od 1950 r. „patrioci” zaczęli wydawać własny periodyk „Głos Kapłana”. Po zakazie jego lektury, wprowadzonym za przykładem prymasa przez rządców polskich diecezji pod koniec 1950 r., zmieniono jego tytuł na „Ksiądz Obywatel”. Ten z kolei, po nałożeniu kary ekskomuniki na jego redaktorów, przemianowano w 1953 r. na „Kuźnię kapłańską”, która drukowana była do 1957 r., od 1955 r. przez PAX. Były to dwutygodniki o nakładzie 8000 egzemplarzy²⁵.

Działalność "księży-patriotów" można podzielić na dwa zasadnicze okresy²⁶. Pierwszy trwał od 1950 do 1953 r. i charakteryzował się ignorowaniem jego członków przez pozostałą część duchowieństwa albo izolowaniem, dyskryminacją i jawnym okazywaniem niechęci²⁷. W tym okresie hierarchia manifestowała słabość rozmówców i traktowała ich jako marginalny problem. Sytuacja zmieniła się wraz z wejściem w życie dekretu partii o obsadzaniu stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 r.²⁸, od tej pory świecka władza mogła decydować o polityce personalnej w diecezjach. Akt ten dał podstawę prawną do usuwania niewygodnych dla komunistów księży i mianowania w

²² J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 25.

²³ AAN, ZBoWiD Okręgowa Komisja Księży w Szczecinie, sygn. 240, *Protokoły zebrań prezydium wycinki prasowe [1950-1955]*, cała teczka.

²⁴ Lit. cyt., T. Potkaj, *Ruch „księży-patriotów” ...*, s. 8-9.

²⁵ Lit. cyt., B. Bankowicz, *W imię Boga i Ojczyzny ...*, s. 35.

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. 008/126 t. 2, *Sprawozdania miesięczne Wydz. XI WUBP dot. kleru 1953-1955*, s. 123-124.

²⁷ AAN, ZBoWiD Główna Komisja Księży, sygn. 35, *Szykanowanie księży członków ZBoWiD-u przez część wyższego duchowieństwa. Listy pasterskie, notatki z rozmów, wycinek prasowy, korespondencja, 1950-1953.: Prymas Polski do Komisji Księży przy ZBoWiD Pasterska przestroga*, 23 grudnia 1950 r. s. 3; list z 2 maja 1952 r. do Urzędu ds. Wyznań na ręce Ob. Ministra Bidy donoszący, że księża członkowie ZBoWiD dostają gorsze parafie, s. 28.

²⁸ *Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych*, oddawał tę kompetencję w ręce władzy świeckiej, co stanowiło ingerencję w wewnętrzne sprawy Kościoła, naruszało jego suwerenność w polityce kadrowej - Dz. U. rok 1953, nr 10, poz. 32.

ich miejsce „patriotów”. Nowe przepisy naruszały prawo kanoniczne i Episkopat nie mógł na tym polu ustąpić władzy. Prymas wyraził sprzeciw wobec postanowień dekretu i wkrótce potem został aresztowany. W latach 1953-1956 ruch postępowy znajdował się w znacznie bardziej komfortowej dla niego sytuacji, otworzyły się przed nimi możliwości awansu i zmiany na lepsze warunków pracy.

Była to jednak tylko chwilowa poprawa, spowodowana chęcią zmanifestowania przez władzę jej zwycięstwa, w kolejnej bitwie w wojnie z Kościołem. Po uwięzieniu kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz w obliczu osłabienia hierarchii, władza zdeklarowała, że „księża-patrioci” jako organizacja wypełnili już swoją rolę i zdecydowano się połączyć ich ruch z działającym znacznie prężniej stowarzyszeniem katolików postępowych, prowadzonym przez Bolesława Piaseckiego. W wyniku fuzji utworzona została Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Froncie Narodowym. Zrzeszała ona dwie skonfliktowane grupy katolików reżimowych, z których jednak Komisja Księży przy ZBoWiD była znacznie słabsza²⁹, a odtąd dodatkowo straciła na znaczeniu³⁰. W grudniu 1955 r. pod naciskiem działaczy PAX Główna Komisja Księży dokonała samorozwiązania³¹.

Stanowisko Episkopatu Polski wobec "księży-patriotów"

Członkowie Episkopatu początkowo patrzyli na "księży-patriotów" z pewnym politowaniem i nie reagowali na ich aktywność w żaden zdecydowany sposób, by nie dać się sprowokować władzy, która mogłaby pod pozorem ich ochrony atakować Kościół. Hierarchii nie zależało również na rozgłosie wokół tej sprawy, który mógłby przysłużyć się buntownikom, a z całą pewnością komunistom. Dopiero od października 1950 r. prymas potępił rozłamowców, zakazał księżom czytania „Głosu Kapłana” i zagroził ekskomuniką za próby rozbijania jedności Kościoła³². W swoim przemówieniu na odprawie dziekanów nazywał księży postępowych „jednostkami słabymi”, „wrzodem do przecięcia”, „wrogiem Kościoła i Polski”³³. W styczniu 1953 Główna Komisja Księży w Warszawie zażądała od rządców kurii: „uzdrowienia” stosunków panujących w ich administracjach i usunięcia „wrogich” księży, przyjęcia przychylniej postawy wobec ruchu

²⁹ Niektórzy autorzy twierdzą, że Komisja Księży tylko kompromitowała władzę zrzeszając w swoich szeregach ofiary reżimu lub księży „wykolejonych” (być może opinia ta podyktowana została oceną członków ruchu dokonaną przez komunistów - IPN Sz 008/127 t. 1, Sprawozdania, charakterystyki i raporty okresowe Wydziału V dotyczące kleru za lata 1946-1949 skierowane do MBP, s. 67). Bolesław Piasecki dbał o wizerunek swojego ruchu, należeli do niego księża z tytułami profesorskimi. U nich częściej można dopatrzyć się motywów ideologicznych tego typu aktywności wiążącej się z brakiem lojalności wobec Episkopatu czy związane z możliwością publikowania tekstów na łamach prasy i w wydawnictwie PAX.

³⁰ A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, [w:] Lit. cyt., *Sensus catholicus...*, s. 76-77.

³¹ Lit. cyt., J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 132.

³² Lit. cyt., A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 46, s. 55.

³³ AIPN, Oddział w Bydgoszczy, sygn. 01439/59 t. 1, *Akta dotyczące: kardynał Stefan Wyszyński, imię ojca: Stanisław, ur. 03-08-1901, Kazania, 1948-1956*, s. 118.

postępowego i Polski Ludowej³⁴. W poszczególnych okręgach do rządców diecezji ruszyły delegacje „patriotów” przedstawiające „prośby” GKK. W związku z pogwałceniem w ten sposób prawa kanonicznego, prymas wydał dekret następującej treści: „Niestety Episkopat z bólem musi stwierdzić, że nie tylko nie przyjęliście upomnienia pasterskiego, ale nawet posunęliście się tak daleko, iż wyraźnie wkroczyliście na drogę poważania ustroju i jedności Kościoła”³⁵. Delegaci oraz członkowie redakcji odpowiedzialni za opublikowanie na łamach „Księdza Obywatela” zdania: „Zarząd Kościoła w Polsce winien znaleźć się w rękach kapłanów” otrzymali karę ekskomuniki³⁶. Nie wpłynęło to jednak na radykalne osłabienie ruchu, który pozostawał aktywny do 1956 r.

Specyfika Pomorza Zachodniego

Jak zasygnalizowano we wstępie, region Pomorza Zachodniego i całego ordynariatu gorzowskiego stanowił swoisty papierek lakmusowy w relacjach Kościół-władza. Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego w kurii gorzowskiej ks. J. Anczarski pisał w swoich wspomnieniach, że diecezja gorzowska, jako najrozleglejsza i najsłabsza pod względem jedności Kościoła i wiernych, była terenem doświadczalnym dla władzy, która próbowała tu różne sposoby walki z duchowieństwem. Brak lojalności wobec hierarchów mógł wynikać z poczucia większej swobody na „dzikim zachodzie”. Część księży z grupy, która zasiłała szeregi kapłanów postępowych znalazła się tu wbrew własnej woli lub za karę, albo przez konflikty z poprzednim biskupem. Ksiądz Anczarski pozostawał bezlitosny i oceniał „księży-patriotów” zdecydowanie negatywnie, nazywając ich „tworem bezbożnego komunizmu mającym rozsadzić Kościół od wewnątrz”. Uważał, że „szerzyli w Kościele zamęt i uderzali niesłuchanie mocno w samą instytucję Kościoła”³⁷. W innym miejscu pisał: „bo świat „księży patriotów” jest bardzo, bardzo nieciekawym, gromadzący wokół siebie margines duchowieństwa, znienawidzony przez społeczeństwo.”³⁸

Kościółowi zależało na budowaniu złej opinii o buntownikach. Władze zauważyły, że ordynariusz gorzowski - ksiądz Zygmund Szelązek, gdy borykał się z problemem z dyscypliną któregoś z kapłanów, sam podsuwał mu pomysł wstąpienia do ruchu, chcąc w ten sposób osłabiać „patriotów”³⁹. Czasem motywem wysyłania wiernych kapłanów w szeregi rozłamowców była też chęć ich kontroli, wglądu w to, co dzieje się

³⁴ A. Dudek, *Sutanny w służbie Prełu*, "Karta" 1998, nr 25, s. 111-112.

³⁵ AAN, ZBoWiD Główna Komisja Księży, sygn. 35, *Szykanowanie księży członków ZBoWiD-u przez część wyższego duchowieństwa. Listy pasterskie, notatki z rozmów, wycinek prasowy, korespondencja, 1950-1953*, s. 55.

³⁶ A. Dudek, *Sutanny w służbie Prełu*, "Karta" 1998, nr 25, s. 111-112.

³⁷ J. Anczarski, *Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, *Rządcy Diecezji Gorzowskiej*, z maszynopisu przepisał ks. K. Podgórski, Świnoujście 2007, s. 79.

³⁸ Tamże, s. 115.

³⁹ AIPN, sygn. 008/126 t. 2, *Sprawozdania miesięczne Wyd. XI WUBP dot. kleru 1953-1955*, s. 125.

na ich zebraniach. Z drugiej strony członkowie OKK skarżyli się, że kuria celowo szargała im opinię i psuła wizerunek w oczach społeczeństwa chcąc ich skompromitować⁴⁰.

Księża zrzeszeni w OKK stanowili tu 14,8% (w województwie szczecińskim 27,3, w koszalińskim 13,7, w zielonogórskim 9,1). W szczecińskim odsetek ten był najwyższy w Polsce, zaraz po nim było wrocławskie (19,8%), na trzecim olsztyńskie, na czwartym gdańskie (15,2%), a na kolejnym koszalińskie. W pozostałych województwach grupa ta nie przekraczała 10% duchowieństwa. W 1954 r. pod względem liczebności członków OKK diecezja gorzowska znajdowała się na trzecim miejscu (70) po wrocławskiej (123) i chełmińskiej (83). W województwie szczecińskim zamieszkiwało ich - 35, w koszalińskim - 20, a w zielonogórskim - 14. Łącznie w całej Polsce liczbę „patriotów” szacuje się na 856, w tym 110 w województwie wrocławskim⁴¹, 76 w stałinogrodzkim, od 60 do 70 w bydgoskim, kieleckim, krakowskim i w Warszawie⁴². Analizując te dane należy pamiętać o niskiej liczebności duchowieństwa na Ziemiach Odzyskanych, a w szczególności na Pomorzu Zachodnim. Ślubowanie na wierność PRL złożyło w województwie szczecińskim 125 duchownych, a 9 do niego nie dopuszczono, zaś w koszalińskim odpowiednio 117 i 31⁴³.

W okresie 1950-1953 na Ziemiach Odzyskanych pewne nadzieje na poprawę sytuacji kleru reżimowego wiązano ze zmianami wprowadzonymi przez władzę w 1951 r. Wówczas dotychczasowych administratorów apostolskich, mianowanych jeszcze przez prymasa Augusta Hlonda, zastąpili wikariusze kapitulni wybrani zgodnie z wolą komunistów. Rzeczywiście ksiądz Tadeusz Załuczkowski był bardziej liberalny w stosunku do „patriotów” niż odwołany ks. Edmund Nowicki, pozostali pracownicy kurii gorzowskiej nie pozwolili mu jednak na zmianę dotychczasowej polityki. Podobnie jego następca ordynariusz Szelażek, manifestując jedność i siłę Kościoła, pozostał wierny wroziej wobec nich postawie. Od 1952 r. dało się wręcz zauważyć zaostrzenie działalności hierarchów na tym polu, przejawiające się przede wszystkim w odsuwaniu kapłanów postępowych od wpływu na wiernych. Władza odpowiadała próbą manifestowania siły ruchu kapłanów postępowych.

⁴⁰ AAN, ZBoWiD Okręgowa Komisja Księży w Szczecinie, sygn. 240, *Protokoły zebrań prezydium wycinki prasowe [1950-1955]*, s. 20-21.

⁴¹ Wysoki wynik dla Wrocławia wiązać musiał się z osobą ordynariusza ks. Kazimierza Lagosza zaangażowanego w ruch postępowy i przychylnego jego członkom.

⁴² Lit. cyt., J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” ...*, s. 331-333; zarówno w koszalińskim, jak i szczecińskim nie było ani członków ani sympatyków KiliDK przy KOP – tamże, s. 242-343.

⁴³ K. Kowalczyk, *Między oporem a przetrwaniem. Państwo i Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, [w:] *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik. K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 252.

W 1951 r. zorganizowano zjazd we Wrocławiu, którego intencją było przeciwstawienie w oczach społeczeństwa kleru „patriotycznego”, duchownym „wiernym zachodniemu imperializmowi”. Na zjazd zaproszonych było 70 księży z Pomorza Zachodniego, przyjęło zaproszenie 33, pojechało ostatecznie 29⁴⁴.

Zaraz po wprowadzeniu w życie dekretu z 9 lutego 1953 r. nastąpiło ożywienie i wzmożone „ataki” z ambony duchownych zwanych „reakcyjnymi” na władzę. Jednocześnie kuria lekceważyła decyzje komunistów ustanawiające uprzywilejowaną pozycję kapłanów postępowych⁴⁵. Uznano dokonywane zmiany za nielegalne, a tam gdzie było to możliwe nie wprowadzano ich w życie, pozostawiając dotychczasowych proboszczów na ich stanowiskach. Na tę niesubordynację hierarchów oraz w odpowiedzi na orędzie kardynała Wyszyńskiego, w którym odmawiał on zgody na uznanie dekretu, władza odpowiedziała procesem bp. Czesława Kaczmarka⁴⁶ oraz aresztowaniem prymasa.

Tym razem kuria w Gorzowie zmieniła taktykę. Moment ten należy uznać za przełom w pozycji „księży-patriotów” na Pomorzu Zachodnim. Do tej pory władza bardzo surowo oceniała postawę rządców gorzowskich (zwłaszcza ordynariusza i ks. Kumali) za jej „ślepe podporządkowanie” prymasowi Wyszyńskiemu, negatywne nastawianie kleru wobec Polski Ludowej oraz dyskryminację kapłanów postępowych kosztem „reakcyjnych”. Od 1953 r. odnotowano złagodzenie postawy hierarchów⁴⁷. Ksiądz Szelażek postanowił prowadzić bardziej życzliwą politykę wobec „patriotów”⁴⁸. Zdaniem władzy chciał, z jednej strony zbliżyć ich z powrotem do kurii, z drugiej wykorzystać. Jak wspomniano księża postępowi cieszyli się licznymi przywilejami⁴⁹. Dla hierarchów najistotniejsza była możliwość zajmowania nowych, odbudowa i remonty zniszczonych kościołów oraz nauczanie religii. Zgodę na to wszystko uzyskiwali jedynie kapłani biorący udział w zebraniach OKK⁵⁰. W kolejnych latach (1953-1956) ich liczba

⁴⁴ AAN, ZBoWiD Okręgowa Komisja Księży w Szczecinie, sygn. 243, *Sprawozdania z działalności roczne, kwartalne i miesięczne, [1950-1954]*, „Sprawozdanie za czasokres od lipca do listopada 1952 r.”, s. 4-5 dokumentu, brak paginacji.

⁴⁵ AAN, sygn. 37/231, *Z rozmowy z ordynariuszem ks. Szelażkiem*; AAN, 37/224, *Rozmowa z Ordynariuszem ks. Szelażkiem w dn. 8 VI 1953*.

⁴⁶ M.in.: T. Domański, D. Kozieł, *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, Kielce 2013; J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek Biskup Kielecki 1895-1963*, Kielce 2009.

⁴⁷ AIPN, sygn. 008/126 t. 1, *Sprawozdania miesięczne Wyd. XI WUBP dot. kleru 1953-1954*, s. 267.

⁴⁸ Ordynariusz Szelażek m.in. dał dziekanowi szczecińskiemu – ks. Czechowiczowi – patriocie, pełnomocnictwo do reprezentowania siebie przed władzami, chciał w ten sposób mieć wpływ na obsadę parafii i pozwolenie na nauczanie młodzieży szkolnej. – tamże, sygn. 008/126 t. 2, *Sprawozdania miesięczne Wyd. XI WUBP dot. kleru 1953-1955*, s. 83, 131; tamże, sygn. 008/126 t. 1, *Sprawozdania miesięczne Wyd. XI WUBP dot. kleru 1953-1954*, s. 263.

⁴⁹ W skutek uprzywilejowania księży patriotów i zmian personalnych w Kościele w województwie szczecińskim w 1954 r. spośród ośmiu dziekanów sześciu zaliczano do grona „pozytywnych”, podobnie było z obsadzaniem funkcji proboszczów – tamże, sygn. 008/126 t. 2, *Sprawozdania miesięczne Wyd. XI WUBP dot. kleru 1953-1955*, s. 136.

⁵⁰ PWRN, sygn. 3814, *Sprawozdania miesięczne z działalności Wydziału w 1955, 1955-1956*.

nieceo wzrosła⁵¹. Część aktywnych członków zdecydowała się zaangażować w prace rad narodowych, w listopadzie 1954 r. zasiadało w nich 6 księży⁵². Jeszcze na zebraniu w Szczecinie w dn. 11.12.1953 r. KDiSDK obecnych było jedynie 12 kapłanów i 7 osób świeckich¹, a już 5.05.1954 r. liczby te wzrosły do 28 księży i 8 świeckich. W tym okresie można było wyróżnić grupę tzw. kleru chwiejnego, wiernego Watykanowi, ale popierającego poglądy ruchu postępowego, a nie biorącego udziału w ich zjazdach i konferencjach. Zdaniem UB, księży zaliczanych do tej kategorii było 46, w tym 24 wikarych hamowanych przez proboszczów. „Reakcyjnych” zaś wciąż miało być kolejnych 46 księży w tym 35 zakonnych i 11 świeckich.

Tab. 1. Podział liczby księży w województwie szczecińskim, ze względu na stosunek wobec ustroju, w ocenie władzy w 1954 r.

Księża	świeccy	chrystu- sowcy	salezjanie	jezuici	inni	razem
Ogólna liczba	74	33	18	6	4	135
Liczba księży pozytywnych	40	9	0	-	3	52
Liczba księży wrogich	14	14	10	6	1	45
Liczba księży biernych	20	10	8	-	-	38

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. 008/129, *Skoroszyt*, s. 22.

Aktywność w ramach OKK wielu księży sprowadzała się do uczestnictwa w zebraniach. Na co dzień prowadzili zaś zwykłą pracę duszpasterską, nie podejmując z ambony tematów politycznych i gospodarczych. Na spotkaniach członków ruchu omawiano kwestie związane z pokojem światowym, zagrożeniem ze strony imperialistów, potępiano wojny w różnych częściach świata, omawiano niszczyielską moc broni masowego rażenia, zachęcano do realizacji planów gospodarczych i budowania silnej Polski. Księża stawali w obronie nowych granic Polski, powoływali się na piastowską przeszłość Pomorza Zachodniego i podkreślali zasługi osadników i władz państwowych w odbudowie i zagospodarowaniu tych ziem⁵³. Poza sprawami politycznymi omawiali pracę duszpasterską zgodnie z kalendarzem liturgicznym⁵⁴. Część kapłanów brała udział w zjazdach pod przymusem, inni - choć figurowali na listach publikowanych w prasie - nie przyznawali się do poparcia dla nich⁵⁵.

⁵¹ AIPN, sygn. 008/126 t.2, *Sprawozdania miesięczne Wydziału XI WUBP dot. kleru za lata 1953-1955*, s. 37-38; wzrost liczby członków i sympatyków ruchu potwierdzają dokumenty przechowywane w APS - APS, KW PZPR, sygn. 4958, *Informacje i notatki KW PZPR obrazujące działalność kleru. Korespondencja z KC, WRN i MO w sprawach związanych z Kościołem 1949-1953*, s. 9-11.

⁵² APS, PWRN, sygn. 3811, *Sprawozdania za II kwartał 1953 r. referatu ds. Wyznań*, s. 32.

⁵³ APS, PWRN, sygn. 3868, *Materiały dotyczące Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Komitecie Wojewódzkim Frontu Narodowego, 1953-1956*, s. 8-9, 43.

⁵⁴ AAN, UdsW, sygn. 44/515, *Instrukcje wykonawcze Komisji Ogólnej Episkopatu dla duchowieństwa na rok jubileuszu Maryjnego*, s. 1.

⁵⁵ K. Kowalczyk, *Rozważania o działalności „księży patriotów” w województwie szczecińskim (1950-1955)*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 146.

Taka sytuacja trwała do 1956 r.⁵⁶. Po zwolnieniu prymasa Wyszyńskiego, niekorzystne i zagrażające autonomii Kościoła zmiany personalne zostały cofnięte, na stanowiska wrócili księża lojalni wobec Episkopatu. Przynależność do ruchu postępowego stała się dobrowolna i wielu dotychczasowych członków opuściło jego szeregi, pozostała wąska, ale stabilna grupa⁵⁷.

Podsumowanie

Niewykluczone, że paradoksalnie zjawisko ruchu "księży patriotów" umożliwiło Kościołowi w Polsce przetrwanie. Gdyby nie szansa rozbicia instytucji od wewnątrz, znacznie radykalniejsza byłaby zapewne zewnętrzna walka prowadzona metodami siłowymi, rozpocząć musiałaby się wcześniej, byłaby mniej wyrachowana i dawałaby szybsze efekty. Księża postępowi nie byli w większości typami aktywistów, ich działalność zazwyczaj ograniczała się do brania udziału w zebraniach OKK, podpisywania się pod apelami, czerpania korzyści. Byli narzędziem w rękach władzy, choć czasem wykorzystywała ich również hierarchia. Mogli zdobyć zgodę na remont kościoła, więc wysyłano ich na placówki, gdzie znajdowała się wciąż nieodbudowana świątynia. Pośredniczyli w kierowaniu prośb księży o możliwość nauczania religii, władza liczyła, że w ten sposób zdobędą wdzięczność, a z czasem uznanie księży niezrzeszonych, hierarchia widziała w tym doraźną korzyść.

"Księża - patrioci" zapisali się w historii Kościoła i Polski negatywnie. Wszyscy zepchnięci zostali na margines instytucji, do której należeli i której przynieśli wstyd. Z punktu widzenia władzy również stanowili tylko margines w ich batalii z klerem, byli niewygodni nawet dla członków stowarzyszenia PAX. Marginalnie zapisali się również w historii Polski i Kościoła, bardziej jako przestroga niż złożone zjawisko socjologiczne i psychologiczne.

Łatwo jest traktować ich jako jednolicie negatywną kategorię, wyjątek mający stanowić przykład niepożądanego postawy i potwierdzać regułę opłacalności bycia wiernym i lojalnym, nawet w momentach ciężkiej próby. Łatwo jest dzielić aktorów przeszłości na bohaterów i antybohaterów, trudniej oceny zindywidualizować. Motywy ludzi były, są i będą osobliwe, trudno poznawalne, a ocena powinna zależeć również od przyczyn zachowań i postaw życiowych, które dodatkowo ulegały przecież ewolucji.

Wielu kapłanów zostało skrzywdzonych, przez choćby skojarzenie z reżimem, jak wikariusze kapitulni z Pomorza Zachodniego z lat 1951-1956 - księża Tadeusz Załuszkowski i Zygmunt Szelażek. Nie byli nawet "patriotami", ale na stanowiska wysunęła ich władza świecka - socjalistyczna, a to wystarczyło, by pomijać ich w awansach, a we wspomnieniach traktować marginalnie. Zdeterminowani rzeczywistością w jakiej żyli,

⁵⁶ AIPN, sygn. 008 /129, *Skoroszyt* 1 lipca 1954, s. 23-38; IPN Sz 008/126 t. 2, *Sprawozdania miesięczne Wydz. XI WUBP dot. kleru 1953-1955*, s. 88, 165.

⁵⁷ Lit. cyt., J. Żurek, „Księża-patrioci” ..., s. 367; na temat księży-patriotów zob. również: A. Stepczyńska, „Pokoju” działalność „księży patriotów” na Pomorzu Nadwiślańskim, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4, s. 17-30; J. Żaryn, „Księża patrioci” - geneza powstania formacji duchownych katolickich, *Polska 1944/45-1989*, Warszawa 1995.

ograniczeni w wolności wyboru, starali się zaś jedynie wykonywać postawione przed nimi zadania najlepiej jak potrafili. Co więcej, byli świadomi swojej ofiary i tego jak zapiszą się w historii, ktoś jednak musiał przyjąć na siebie to brzemie⁵⁸. Pozostali więc naznaczeni i zapamiętani jako margines Kościoła, czy czasem nie łatwiej być niezłomnym?

Bibliografia:

- Anczarski J., *Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, *Rządcy Diecezji Gorzowskiej*, Świnoujście 2007, z maszynopisu przepisał ks. K. Podgórski
- Bankowicz B., *W imię Boga i Ojczyzny (z dziejów Komisji Księży przy ZBoWiDD 1949-1955)*, "Zeszyty Naukowe Zderzenia" 1990, nr 5
- Cichocka M., *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, Szczecin 2016 - rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. A. Makowskiego, prof. US
- Domański T., Kozieł D., *Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Wspomnienia nazaretanki s. Izabelli Machowskiej*, Kielce 2013
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995
- Dudek A., *Sutanny w służbie Prełu*, "Karta" 1998, nr 25
- Friszke A., *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, [w:] *Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej Postawy-aktywność-mysł*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014
- Godlewski J. F., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec sekularyzacji życia publicznego (1944-1974)*, Warszawa 1978
- Kołodziejek H., *Kościół Rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1995*, Poznań 1983
- Kołodziejek H., *Organizowanie się Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie w latach 1945-1993*, [w:] „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 9
- Kołodziejek H., *Sytuacja prawna nieruchomości kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1971*, "Przegląd Zachodniopomorski" 1988, z. 1-2
- Komu służył PAX. Materiały z sympozjum Od PAX do Civitas Christiana zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30-31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008
- Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t.1, red. R. Terleckiego, J. Szczepaniaka, Kraków 2007
- Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. J. Szczepaniaka, M. Lasoty, Kraków 2010
- Kowalczyk K., *Między oporem a przetrwaniem. Państwo i Kościół na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, [w:] *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik. K. Kozłowski, Szczecin 2000
- Kowalczyk K., *Rozważania o działalności „księży patriotów” w województwie szczecińskim (1950-1955)*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999
- Matelski D., *Kościół katolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski (1945-1995)*, [w:] *Pomorze trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996

⁵⁸ Lit. cyt., M. Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych...*, s. 99-109.

- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945-1976*, Paryż 1978, s. 28; J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004
- Operacja: zniszczyć Kościół*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2007
- Panuś K., *Pius XII*, Kraków 2008
- Partia z narodem, naród z Kościołem*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2008
- Pius XII a Polska 1939-1949*, oprac. ks. K. Lis SDB, Warszawa 2013
- Pius XII i Polska w latach 1939-1945*, oprac. W. Faccinetti Jelonek, Londyn 1975
- Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. M. Kornat, Kraków 2010
- Pomorze trudna Ojczyzna?*, red. A. Sakson, Poznań 1996
- Potkaj T., *Ruch „księży-patriotów” to najsmutniejsza karta w dziejach polskiego Kościoła po 1945 r.*, "Tygodnik Powszechny" 2002, nr 36
- Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik. K. Kozłowski, Szczecin 2000
- Represje wobec Kościoła w krajach bloku wschodniego. Komuniści przeciw religii po 1944 r.*, red. J. Mareckiego, Kraków 2011
- Sensus Catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej Postawy-aktywność-mysł*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014
- Stepczyńska A., *„Pokojowa” działalność „księży patriotów” na Pomorzu Nadwiślańskim*, "Dzieje Najnowsze" 2011, nr 4
- Stosunki państwo-Kościół w Polsce 1944-2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013
- Szuba Z., *Na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych. Kościół na Ziemiach Zachodnich (1945-1970)*, "Życie i myśl. Miesięcznik kulturalno-społeczny" 1970, nr 5
- Śledzianowski J., *Ksiądz Czesław Kaczmarek Biskup Kielecki 1895-1963*, Kielce 2009.
- Wawrzyniak J., *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949-1969*, Warszawa 2009
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1972*, Szczecin 2007
- Wiązowski E. G., *Kardynał August Hlond jako twórca podstaw administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym po II wojnie światowej*, <http://bibliotekacyfrowa.eu/Content/29815/32788%200001.pdf>, 18.02.2017, godz. 20.04, Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski Augusta Hlonda 1945-1948*, t. I, Poznań 2009
- Wołek-Wacławski A., *Wspomnienia Duszpasterza w 25-lecie diecezji gorzowskiej. Przyczynek do historii Kościoła w/w diecezji*, cz. 1, Człuchów 1970
- Wysocki W. J., *Miejsce katolików w nowej rzeczywistości powojennej, Komu służył PAX. Materiały z sympozjum Od PAX do Civitas Christiana zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30-31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008
- Zieliński Z., *Komu służy PAX? [w:] Komu służył PAX. Materiały z sympozjum Od PAX do Civitas Christiana zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30-31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa 2008
- Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999
- Żaryn J., *„Księża patrioci” - geneza powstania formacji duchownych katolickich, Polska 1944/45-1989*, Warszawa 1995
- Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004
- Żurek J., *„Księża-patrioci” – szkic do portretu (I)*, "Przegląd Powszechny" 2003, nr 9/985
- Żurek J., *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949-1956*, Warszawa-Katowice 2008

ON THE MARGINES OF THE CHURCH. "PRIESTS-PATRIOTS" IN THE WESTERN POMERANIA IN THE PERIOD 1949-1956

Summary: One of the aspects of the post World War II history of Poland was relation between government and the church. Many cases related to marginalization can be identified in it. Fundamental to the socialist power is the attempt to ostracize the clergy and wider believers. The aim of the article is specifically to present a group, which, in the minds of the Communists, had an intention to fill in the gap emerging as an effect, and speed up the effective fight against the church in the country. "Priest-patriots", as they used to be called, who agreed to cooperate with the new state power in Poland while acting against the politics of primate Wyszyński, became a tool in the hands of the governors. For the hierarchs they were a margin due to insignificant size, lack of loyalty to the Episcopate and the Apostolic Capital, and other reasons. The genesis of the movement falls in 1947, in 1949 a group of rebellious priests, 25 in number, took part in the formation of the Union of Fighters for Freedom and Democracy, which in 1950 established the Commission of the Priests. It was open to any priest who identified himself with the Communist ideology, a new political situation in Poland, or could simply take a benefit out of it. The motives for joining the organization were diverse (often forced or in effect of bullying), as well as the fates of its members. They were never given any approval from the Church authorities – there were many reasons for the isolation of the progressive priests, as they also used to be called. The state authority favored them, rewarded their loyalty, but only as long as they needed it. When possible, they were also used by hierarchs.

Key words: "Priest-patriots", Western Pomerania, 1945-1956.

Kobiety w walce z marginesem. Liga Kobiet na Pomorzu Środkowym w okresie PRL i skala pomocy kobietom na podstawie księgi skarg i wniosków

Wprowadzenie

Liga Kobiet, organizacja zrzeszająca kobiety, powstała jeszcze w roku 1913¹, została reaktywowana także po II wojnie światowej. Jednym z powodów było legitymizowanie nowej władzy². Jednakże nie można zapominać przy tej okazji, że organizacja ta miała za zadanie faktycznie służyć i pomagać kobietom zdobywać wykształcenie, walczyć o swoje prawa³. Czy jednak potrafiła i faktycznie walczyła ze wspomnianym w tytule marginesem? Niniejszy artykuł będzie próbował potwierdzić ową tezę.

W Lidze Kobiet, nie tylko na terenie Pomorza Środkowego, ale i w całej Polsce, istniały wyspecjalizowane komórki, służące zajmowaniu się konkretnym zakresem zadań. I tak, o ile w niniejszym artykule, który ma omawiać ową „walkę z marginesem”, komisja ds. oświaty, kultury i propagandy nie będzie przydatna, o tyle najwięcej danych dadzą nam protokoły z posiedzeń komisji zatrudnienia oraz komisji prawno-społecznej. Poniższy artykuł ma przedstawić także problemy kobiet, które wynikały także z listów wysyłanych do Oddziału Ligi Kobiet w Koszalinie, a który to oddział od roku 1950, czyli od powstania województwa koszalińskiego, odpowiadał za działalność stowarzyszenia w regionie. Zachowana Księga Skarg i Wniosków do Ligi Kobiet to doprawdy kopalnia wiedzy o problemach ówczesnych mieszkanek województwa koszalińskiego.

Księga skarg i wniosków

I tak, pierwszy wpis datuje się na 9 marca 1964 roku. Niejaka Waleria Młynarska z Człopy przeczytała artykuł w Głosie Koszalińskim o tym, że Liga służy pomocą i radą kobietom, więc napisała list. „*Mam dziewiętnaście lat i nigdzie nie pracuję*” – pisze – „*matka ma małą rentę*” – a poza tym jest ich troje w domu, ona, matka i brat. Nie mogła się kształcić dalej, bo pomagała mamie w domu, jej brat uczy się jeszcze w szkole

¹ Więcej na ten temat pisze choćby Joanna Dufrat *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908- 1918/1919)*, Warszawa 2002.

² N. Lubik-Reczek, R. Reczek, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania* [w:] Środkowoeuropejskie studia polityczne, nr 4, 2013, s. 105-118.

³ A. Wierchoś-Nowakowska, *Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945-1949) i Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944-1950) – dokumenty programowe*, [w:] Komunizm. System, Ludzie, Dokumentacja, Rocznik Naukowy, nr 2, 2013, s. 251-277.

podstawowej. Pani Waleria pisała więc tak: „*pomóż kochana L.K. w poszukiwaniu [pisownia oryginalna] jakiejs pracy, żeby pomóc mojej Kochanej Mamie, która ciągle tylko choruje*” – i nieco dalej – „*proszę Kochana Ligo Kobiet pomóż w mojej biedzie, a z góry jak najserdeczniej dziękuję*”⁴. Warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki Pani Młynarska zwraca się o pomoc, pisze bowiem do LK jak do swojej przyjaciółki. Ten sposób pisania, niczym do znajomej z prośbą o pomoc, bardzo często będzie się powtarzać. To pokazuje też szerszy problem w województwie, czysto ludzki chciałoby się rzec i to, że kobiety zwracają się do swojej organizacji z prośbą o pomoc. I już 12 marca owego roku Liga pisze list do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Człopie: „*Zarząd Woj. LK w Koszalinie zwraca się z prośbą o przyjęcie z pomocą w uzyskaniu pracy ob. Walerii Młynarskiej (...), która jest w bardzo krytycznych warunkach materialnych, będąc pełnoletnią, jest na utrzymaniu matki rencistki. Prosimy bardzo o przychylne załatwienie sprawy i w miarę możliwości zawiadomienie nas o sposobie załatwienia sprawy.*” Podpisano Instruktor ZW LK Maria Fijałowa oraz Sekretarz ZW LK Janina Czubak⁵. Nie wiemy oczywiście, czy ten list rzeczywiście pomógł potrzebującej, jednakże sama reakcja już daje nam obraz instytucji Ligi Kobiet, jako takiej. A takich sytuacji było znacznie więcej.

Problemy z zatrudnieniem

Komisja do spraw zatrudnienia wspomina o problemach z zatrudnieniem. W całym województwie koszalińskim na przełomie lat 50. i 60. mieliśmy do czynienia z nadwyżką kobiet niewykwalifikowanych, znacznie łatwiej znaleźć prace kobietom „umysłowym”, niż robotnikom⁶. Są oczywiście prace sezonowe – rolnictwo i turystyka – ale wiążą się one z dojazdem i „*nie dają możliwości zatrudnienia kobiet obarczonych dziećmi*”⁷. Wspomina się także o tym, że wzrasta liczba zatrudnionych kobiet „jedynych żywicieli rodziny”, gdzie wzrost wynosi w przeciągu dwóch lat 15%, gdzie w tym samym okresie 1959-1961 wzrost ogółu wysyłanych do pracy kobiet wyniósł odpowiedni nieco ponad 8%. Jaki wniosek można z tego wysnuć? Wydaje się, że władza chciała, żeby priorytetem w zatrudnianiu było jednak zapewnienie minimalnego bytu rodzinie, stąd większa liczba zatrudnionych „jedynych żywicieli”. Z drugiej strony i one same dobrze wiedziały, że ktoś musi zarabiać na utrzymanie całej rodziny. Warto także zwrócić uwagę, że twierdzenie o „jedynych żywicielkach” nie oznacza automatycznie, że były to matki samotnie wychowujące dzieci, często bowiem były to żony alkoholików, bądź mężów z różnych powodów niezdolnych do pracy.

Kolejne listy dotyczą także innych problemów, jak choćby pomocy przy przyjęciu do szkoły pielęgniarstwa w Człuchowie. Elżbieta Błachowska pisała ze Złotowa 10 marca 1964 roku: „*Droga Ligo Kobiet! Dopomóż mi, żebym została przyjęta do szkoły pielęgniarzkiej w Człuchowie.*” W domu jest pięcioro dzieci, czyli rodzeństwa, a jej

⁴ Liga Kobiet, Zarząd Wojewódzki w Koszalinie, AP, LKP, Kosz 392, poz. 121., s. 1-2.

⁵ Ibidem, s. 3.

⁶ Liga Kobiet, Zarząd Wojewódzki w Koszalinie, AP, LKP, Kosz 392, poz. 97, s. 8-12.

⁷ Ibidem, s. 9.

ojciec na rencie. I znów styl pisania, jak do znajomej – „*chciałabym, abyś mi pomogła zdobyć zawód*” czy „*dopomóż mi ligo kobiet, tak cię bardzo proszę! I czekam na Twój list*”⁸. Jeszcze tym samym miesiącu Liga zwróciła się do Szkoły asystentek pielęgniar-skich w Człuchowie: „*Zarząd (...) zwraca się z prośbą o nadesłanie nam kryterji [pis. oryg.] przyjmowanie kandydatek do klasy I Waszej szkoły, gdyż zwracają się do nas kandydatki z prośbą o umieszczenie ich w waszej szkole.*”⁹ Nie jest to być może oczeki-wana odpowiedź, że bowiem brak tu zapewnień o przyznaniem miejsca, jednak sama reakcja jest już znacząca.

Kolejnym ciekawym listem była prośba o pomoc Haliny Hołdaś z Koszalina. Otóż opisuje ona problem z urlopem macierzyńskim i zatrudnieniem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego (PBR). Została w nim zatrudniona rok wcześniej, lecz w końcu września, pomimo przebywania na urlopie macierzyńskim od kilku miesięcy, zawo-łano ją po to, aby podpisała swoje wypowiedzenie¹⁰. Historia rodem z „dzikiego kapi-talizmu”, a nie Polski Ludowej. Rada zakładowa jest ponoć bezsilna wobec przełożo-nych, więc pani Halina pisze: „*Ligo, proszę o pomoc i szybką odpowiedź*”¹¹.

Liga odpisuje jej, pisząc w niej, że podjęli interwencję w PBR i dowiedzieli się, że zwolniono ją dlatego, że mają redukcje etatów. „*W związku z tym, że nie jesteście jedy-ną żywicielką rodziny, Zakład pracy nie widział specjalnego powodu do pozostawienia was w zakładzie.*”¹² Faktem jest, że kadry i rada zakładowa potwierdzają, iż była do-brą pracownicą, ale niestety, odgórnie podjęto decyzję o zwolnieniu. Sprawa ponoć została dogłębnie przemyślana i jest zgodna z ustawą „o kompresji etatów” i „podyk-towana ogólnym dobrem przedsiębiorstwa”¹³. Liga tylko zaleca jej, ażeby poszła do kadr i poprosiła o pomoc w znalezieniu pracy adekwatnej w stosunku do możliwości i wykształcenia. Warto zaznaczyć więc, że wspomniana walka z marginesem dotyczy też problemów związanych z pracą, do czego niejednokrotnie jeszcze będziemy tu powracać. Ponadto biorąc pod uwagę, że dziś raczej nikt nie liczy się ze zwalnianymi pracownikami, w/w zdarzenie jest i tak znaczną pomocą.

W innej prośbie o pomoc, kobieta z Trzebielina opisywała Lidze swoją trudną sy-tuację życiową. Jej mąż był chory, zabrano ich ziemię, na której hodowali warzywa i nie mają z czego żyć¹⁴. Do tego momentu można jeszcze zrozumieć prośbę, ale na końcu listu pojawia się nieco bezczelna prośba, ażeby dać jej etat kierownika w kinie w Miastku. Liga odpisuje jej, że poinformowali powiatową Ligę Kobiet w Miastku, która ma zająć się sprawą, jednakże, odebranie własności „*to sprawa dla sądu i może potrwać*”¹⁵. Etatu jednakże nie mogą zapewnić, bo LK nie ma takich możliwości, a

⁸ Ibidem, s. 4.

⁹ Ibidem, s. 6.

¹⁰ Ibidem, s. 11.

¹¹ Ibidem, s. 11.

¹² Ibidem, s. 12.

¹³ Ibidem, s. 12.

¹⁴ Ibidem, s. 13.

¹⁵ Ibidem, s. 15.

poza tym „*obecny kierownik kina jest doświadczony*”¹⁶ i na to stanowisko trzeba posiadać kwalifikacje. Liga zaprasza więc panią Janinę do wydziału zatrudnienia w celu przedstawienia swoich referencji i uwrażliwia ją na to, że odrzucenie trzech miejsc pracy to skreślenie z listy ubiegających się o nią, „*co w waszej sytuacji materialnej było by nie wskazane*”¹⁷. Co z tego wynika? Można uznać, że Liga także wychowuje i uczy odpowiedniego zachowania. Niejednokrotnie zresztą aktywistki podnosiły zarzut, że są wręcz traktowane, jak pomoc społeczna, toteż taka odpowiedź, która poucza potrzebującą, jest wyznacznikiem pewnej frustracji w organizacji, związanej z faktem pisania „po prośbie”.

Kolejne pismo niejakej Karoliny Durdziel z Nowych Bielic opisuje sytuację, która dziś nazwalibyśmy mobbingiem, choć wtedy ten termin nie funkcjonował. Co ciekawe, list początkowo był adresowany do redakcji „Fali 56”, ale stamtąd został odesłany do LK w Koszalinie. Pani Karolina żali się Lidze, że została zwolniona z pracy tylko dlatego, że przepisywała na maszynie skargę na kierownika zakładu do KC PZPR. Teraz z zemsty on zwalnia ją, ona musi opuścić swoje mieszkanie służbowe, a dodatkowo sytuację utrudnia fakt, że uczy się wieczorowo i jest samotna. Zadaje pytanie - dlaczego ma cierpieć „*za sprawiedliwość, bo w zakładzie nikt oprócz niej nie potrafi pisać na maszynie, a chciała tylko pomóc ludziom*”¹⁸. Opisuje ponadto sytuację, która też pokazuje relacje w pracy i społeczeństwie – o „dyktaturze naszego kierownika, który ma dużo pieniędzy i nie warto z nim zadzierać”, a który wrócił z Kanady dopiero w 1963 roku. Skarżąc się uważa, że PZPR z województwa „nic mu nie robi, bo dużo o nich wie”, gdyż wcześniej pracował w wydziale zdrowia PWRN w Koszalinie i rozdzielał ubrania z USA i „*powie, jak władze rozdzielały amerykańskie ciuchy*”. Nieco dalej pisze: „*Proszę o pomoc, bez wysyłania tego do wydziału zdrowia w Koszalinie, bo wsiąknie bez echa, jak pozostałe*”¹⁹. Ten list został wysłany także do Redakcji Przyjaciółki. Niestety, nie zachowała się odpowiedź Ligi. Pokazuje też inny kontekst walki z marginesem, z zachowaniami kierownictwa wobec pracowników, coś, co wydawać by się mogło, nie powinno mieć miejsca systemie, który opiera się na pracy proletariatuszy.

Skargi do Ligi na ... Lige

Pojawiały się także skargi na działalność Ligi Kobiet, jak chociażby skarga na przewodniczącą Ligi w Sławnie. Janina Lejk 8 marca 1965 roku pisze do wojewódzkiego oddziału Ligi, że jej mąż traktorzysta został skazany na rok więzienia i jej zdaniem nie wiadomo za co tak naprawdę. Owszem, pisała nawet o ułaskawienie do Edwarda Ochaba, co pokazuje, że mieszkańcy koszalińskiego wiedzieli, gdzie prosić o pomoc. Jednakże, skoro nie otrzymała odpowiedzi z Warszawy, napisała najpierw do Sławna, żądając wydania jej zaświadczenia o jej złej sytuacji, a z braku takiego, składa skargę

¹⁶ Ibidem, s. 15.

¹⁷ Ibidem, s. 15.

¹⁸ Ibidem, s. 17.

¹⁹ Ibidem, s. 18.

na zarząd powiatowy LK w Sławnie. Liga w ekspresowym tempie odpisuje, iż zbadała sprawę i Pani Lejk odmówiła przyjęcia przyznanej jej pomocy, chciała jej więcej, a do tego zażądała paczek żywnościowych, które to rozdziela Państwowy Komitet Pomocy Społecznej. Wobec powyższego liga odmówiła pomocy i stwierdziła, że w przyszłości w ogóle nie będzie odpowiadać na takie „nieuzasadnione skargi”²⁰. To pokazuje, że Liga nie była bezwolną organizacją, która pomagała każdemu, tylko faktycznie badała zgłaszane przypadki. Nie pierwszy też raz widzimy traktowanie organizacji jako pomocy społecznej.

Inna kobieta, zwolniona z PGRu w Laskach, podobnie jak jej mąż, który „uczył się na miszczą” [pisownia oryginalna], która nie widzi nigdzie pomocy, uskarża się na kumoterstwo, na czele z kierownikiem, „zachowującym się jak hitlerowiec”²¹. Mają skromne mieszkanie, nieprzystosowane do małych dzieci, a jej mąż „od czasu do czasu da do kieliszka, to w tym domu porządku nie ma”²². To jeden z pierwszych listów, gdzie co prawda nie wprost, ale pośrednio zwraca się uwagę na problem alkoholizmu w regionie. Wróćmy jeszcze do tego wątku.

Kolejne przywołane w niniejszym artykule pismo zachowane w Księdze Ligi jest bardzo emocjonalne. Otóż Walentyna Kaczmarek 16 listopada 1965 roku pisze, iż napisała swoją prośbę wprost do Musiałowej [przewodniczącej Ligi Kobiet w Polsce] w Warszawie, bo „tu na miejscu, czyli Słupsk – Koszalin” nie znalazła zrozumienia. „Jako stary wasz aktyw, kiedyś cieszący się uznaniem” prosi o pomoc. „Wy, towarzyszeki nie znacie wszystkich tych przyziemnych spraw, trosk i kłopotów kobiet”²³ pisze dalej i wylewa na kartkach papieru swoje troski. Wspomina więc, że pracowała wcześniej w Międzyrzeczu jako sekretarz powiatowy Ligi już od roku 1949, ale niestety w roku 1953 przyszła redukcja etatów i ją zwolniono. W roku 1957, po rozwodzie z mężem, przeprowadziła się do Słupska, gdzie do 1963 roku „dawała sobie radę” i prowadziła księgowość w kółkach rolniczych oraz pracowała w zakładach rybnych w Ustce, oraz gdzie była także aktywną działaczką w kole gospodyń wiejskich. Wspomina, że chodziła po pomoc do Ligi, ale ta wysłała ją do pracy do PGRu 6 kilometrów od miasta, „a poza tym ona ma wykształcenie”. Narzeka, że żeby dostać pracę trzeba mieć poparcie. „U nas w ZW LK nie ma z kim rozmawiać, jak i w KP PZPR, bo tam siedzą sami inżynierowie magistrzy, a my, szara masa, która nie potrafiła wyczuć czasu, uczyć się, pozostała w tyle”²⁴. To ważne, bo pokazuje rozgoryczenie piszącej i osamotnienie w swojej niejako walce o byt. Pisze także o tym, że ostatnio zaproponowano jej pracę jako gosposi „u pani i pana doktora”: „Nawet Lenin mówił, że gospościa może rządzić państwem, a oni jej teraz proponują, budownicze socjalizmu, być gosposią u państwa, o ironio losu”²⁵. Wspomina, że mogłaby pójść do pracy do szwalni, bo ma umiejętności,

²⁰ Ibidem, s. 19-20.

²¹ Ibidem, s. 23.

²² Ibidem, s. 24

²³ Ibidem, s. 27.

²⁴ Ibidem, s. 28.

²⁵ Ibidem, s. 29.

ale niestety, „nie ma szkoły”. Na co warto zwrócić uwagę, pisząca nie oskarża wprost aktywu Ligi, prosi tylko o pomoc w znalezieniu pracy, żeby zarobić na swoje utrzymanie. Wspominając jeszcze, że była delegatką Ligi na Kongres Pokoju w roku 1950, pisze: *„Jeśli wy, towarzyszek, mnie zawiedziecie, to już nie wiem do kogo i gdzie się udać(...) Nie zapominajcie, że kiedyś byłam waszym dobrym pracownikiem”*²⁶.

Liga odpisuje bardzo szybko, być może przymuszona faktem, że list trafił do szefowej z Warszawy. Od razu wysyła potrzebującą na konferencję w Mielnie, zorganizowaną przez centralny związek spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych z Koszalina, która może dać jej niezbędne wykształcenie. Nie dość, że podaje termin konferencji, od 22 listopada do 25 listopada, to dostanie tam zakwaterowanie, ma zgłosić się do banku w Koszalinie po delegację i przesyła jej także rozkład odjazdów autobusów do Mielna²⁷. Owa sytuacja pokazuje też rzecz znamionną, a mianowicie taką, iż jeśli potrzebująca poprosi o pomoc najpierw „wyższą instancję”, w tym wypadku centralny zarząd Ligi Kobiet, to jej niższe instancje szybciej zareagują i można liczyć na konkretną pomoc z ich strony.

Kolejny list z marca 1966 roku mrozi krew w żyłach. Pani Danuta pisze: *„Uprzejmie proszę o pomoc, gdyż znajduję się w rozpaczliwej sytuacji życiowej. W dniu 23 na 24 lutego wyskoczyłam przez okno, nie mając innego wyjścia, gdyż Ignacy Gogolewski chciał mnie zabić siekierą”*²⁸. Złamała sobie obie nogi, po wyjściu ze szpitala pojechała na milicję, zabrała z domu dzieci i mieszka teraz u matki, która ma 61 lat. Jak pisze pani Danuta, jej matka pracuje w kiosku, wstaje o 5.30, kończy o 18tej i ona chce jej pomóc. ZUS odmówił jej przyznania zasiłku na dzieci, ojciec nie płaci alimentów, ona sama nie posiada pracy, a milicja nie robi nic w sprawie maltretowania jej przez męża. Wypunktowała wszystkie sprawy, prosząc także o miejsca dla dziecka w przedszkolu, wspominając *„Na temat mojego pożycia nie będę się rozpisywać, gdyż było pasmem udręczeń i cierpień i nie chcę już do takiego życia wracać”*²⁹. Warto chwilę się tutaj zatrzymać. Ten list pokazuje, jak wiele ówczesnych problemów nie zmieniło się do dnia dzisiejszego. Przemoc w rodzinie, brak pracy, brak miejsca w przedszkolach. To nieco burzy często utrwalany obraz Polski Ludowej jako kraju przyjaznego obywatelowi.

Liga przekazała sprawę Zarządowi Miasta. Zaprosiła poszkodowaną do PKPSu po zapomogę, wspominając, że na razie nie mogą jej więcej pomóc, oprócz ponagrania organów ścigania i radzą udać się do rady zakładowej w pracy męża, żeby poinformować jego zakład pracy o swojej sytuacji zachowaniu męża³⁰. Przyznać trzeba, że to przydatna porada. Ponadto Liga zaprasza ją do siebie w każdy wtorek, kiedy prawnik może jej pomóc w sprawach alimentacyjnych. Można uznać to za zbyt małą pomoc, pamiętajmy jednak, że Liga nie była ciałem koleżeńskim PZPR, nie miała faktycznej

²⁶ Ibidem, s. 29.

²⁷ Ibidem, s. 30.

²⁸ Ibidem, s. 33.

²⁹ Ibidem, s. 35.

³⁰ Ibidem, s. 36.

władzy i zostawała jej „walka” na listy, prośby, ponaglenia itp. Była jednak, jak widzimy, instytucja pochylająca się nad losem kobiet.

Pojawiały się w listach także problemy małżeńskie. Jedna z pań prosiła o pomoc - otóż odeszła ona od swojego męża i nie może teraz wejść do mieszkania, bo zostały tam wymienione zamki. Dlatego zwraca się z prośbą o pomoc do Ligi, gdyż *„jest podejrzenie, że oboje mamy kogoś innego, więc dalsze pożycie nie ma sensu”*³¹. Być może te szczere wyznanie spowodowało szybką reakcję, gdyż jeszcze w tym samym miesiącu Liga zawiadomiła milicję, która rzeczywiście siłą musiała otwierać rzeczzone mieszkanie, aby poszkodowana mogła odebrać swoje rzeczy. Ponadto Liga zaopiniowała do Wydziału Spraw Lokalowych w koszalińskim magistracie prośbę o przyznanie pani Stanisławie mieszkania, ze względu na nieletnie dziecko, z którym żyje.

Sprawy małżeńskie przewijały się zresztą w listach do LK nader często. Tak oto 2 lutego 1967 roku Janina Kowalczyk spod Szczecinka pisze: *„Chodziłam z tym chłopcem razem od szkoły, potem on zaczął ze mną chodzić, w końcu z nim zaszłam w ciążę”*³², prosząc jednocześnie o pomoc w dochodzeniu alimentów. Sprawy kłótni małżeńskich, alimentacyjnych, to najczęściej poruszane przez Ligę Kobiet problemy Pomorza Środkowego, ale również całej Polski. Ważny jest więc kontekst. Mamy ustrój socjalistyczny, dający pozornie równe szanse każdemu, ale jednak utrwała on pewne naleciałości z przeszłości, kobiety uległej mężowi. Z tym stereotypem próbowała walczyć Liga Kobiet, z różnym jednak skutkiem.

Zmiany w organizacji

Po roku 1966 widać jedną znaczącą zmianę w Księdze Skarg i Wniosków, a mianowicie znacznie rzadziej umieszczane odpowiedzi do piszących i proszących o pomoc. Można domniemywać, że jest to związane z reformą Ligi z roku 1966, która polegała na zlikwidowaniu oddziałów Ligi w zakładach pracy i pozostawieniu tylko regionalnych kół – dzielnicowych, powiatowych i wojewódzkich. To spowodowało znaczące zmniejszenie ilości członkiń. Nawet biorąc pod uwagę, że duża część z nich to były tzw. „martwe dusze” bądź całkowicie nieaktywne członkinie, załamało to struktury Ligi, o czym w późniejszych latach będą wspominać same działaczki³³. Po tym roku widać znacznie rzadsze odpowiedzi na listy potrzebujących, ale czy wynikało to z niechęci niesienia pomocy? Raczej z pewnego bałaganu organizacyjnego, co wynika z posiedzeń zarządów powiatowych, gdzie przewodniczące uskarżają się na niedostateczne utrzymywanie porządku w dokumentacji.

Kolejna potrzebująca pisała do Ligi o swoim zaborczym mężu, który *„posądzają o kochanków i zdrady, robi karczemne awantury, wyzywa, a nawet bije”*. *„Zapobiec temu złu już nie jestem w stanie, gdyż podejrzliwość męża z każdym rokiem narasta i doszło już do absurdów. Przykładem może być taki fakt, że już przeszło rok czasu mam*

³¹ Ibidem, s. 48.

³² Ibidem, s. 50.

³³ S. Walczewska, *Liga Kobiet - jedyna organizacja kobieca w PRL*, http://www.efka.org.pl/index.php?action=p_art&ID=2 [dostęp z 12 listopada 2016 roku].

kochanka, w osobie Woźniaka, zamieszkałego w Koszalinie przy ulicy Moniuszki, którego na oczy nie widziałam(...) Mąż mój doszedł do wniosku, że sprawę umorzono dlatego, że prokurator (ob. Piłat) jest moim kochankiem, i nie tylko on, dzielnicowy Kozielski też nim został".³⁴ Mąż grozi, że ją zabije, a jej nikt, a ani zakład pracy, ani milicja, ani prokuratura nie pomaga. Niestety, nie zachowała się odpowiedź Ligi. Tak na marginesie uderza w kobiecych listach to spokojne pisanie o przemocy domowej, tak, jakby bicie było rzeczą normalną. To też charakterystyczne dla lat 60. W Polsce Ludowej, owo przyzwolenie na toksyczne zachowania w związkach i społeczeństwie mimo ustroju socjalistycznego, który miał zmienić te zachowania.

Do Ligi pisali także mężczyźni z prośbą. Maks Sułkowski prosił aktywistki o pomoc dla syna Rysia, którego wychowywała żona Marta. *„Prośbę swą motywuję tym, że odbywam karę więzienia, a żona prowadzi się bardzo źle (niemoralnie), przyjmując różnych partnerów i zaniedbując dzieci”*³⁵. Dlatego prosi LK o „zbadanie sprawy” i wysłanie zawiadomienia do sądu o całej sytuacji. Ten list o tyle interesujący, że wyłania się z niego obraz kontrastujący ze stereotypem męża pijaka, maltretującego rodzinę, aczkolwiek nie wiemy, za co siedział w zakładzie karnym pan Sułkowski.

Kolejny raz w listach widać też problemy alkoholowe regionu. Mężatka prosi Ligę o to, by ta napisała pismo do zakładu pracy jej męża, ażeby nie przyznawano mu więcej pożyczek. Jak pisze *„przeznacza je bowiem na cel alkoholowy”*, a ona dowiaduje się po fakcie. Mało tego, on płaci alimenty innej kobiecie, która *„przyszła do ich domu”* kiedy akurat pisząca rodziła drugie dziecko i oskarżyła go potem o te alimenty³⁶. Cały list mógłby mieć nawet nieco zabawne zabarwienie, gdyby nie przebrzmiewający z niego strach, bowiem mimo niegodziwości swojego męża, pisząca *„prosi o dyskrecję”*, żeby jej mąż awantury nie zrobił.

Pod datą 5 października 1968 roku pojawia się kolejna prośba, tym razem Barbary Schiller, o pomoc w przyznaniu jej dziecku miejsca w przedszkolu, na którą to prośbę Liga pisze Inspektoratu Oświatowego Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej o przyznanie tego miejsca³⁷. Tak więc oprócz typowo zajmujących problemów – przemocy, alkoholizmu – mieliśmy też przyziemne, ale jakże potrzebne pomaganie w znalezieniu miejsc w przedszkolu. Pytanie, dlaczego państwo nie potrafiło sobie z tym poradzić jest otwarte także i dziś.

13 października 1968 roku koszalińska Liga Kobiet otrzymała przejmujący list niejkiej Teresy Dudki. Otóż kobieta ta pisała o swoich rozterkach związanych z opuszczeniem więzienia w Grudziądzu, w którym przebywała. *„Najmocniej przepraszam, że pozwalam sobie zakłócać drogocenny czas Szanownej Ob. [Sekretarz Janiny Czubak] swymi tragicznymi przeżyciami (...). Ośmieliła mnie do tego wiadomość o tym, jak szlachetnym człowiekiem, pełnym zrozumienia dla ludzkich błędów, spieszącej z bezinteresowną pomocą jest. (...) Powrót do normalnego społeczeństwa napawa mnie*

³⁴ Ibidem, s. 52.

³⁵ Ibidem, s. 65.

³⁶ Ibidem, s. 72.

³⁷ Ibidem, s. 74-75.

*lękiem, czuję się po prostu nieszczęśliwa*³⁸. Opisuje całe swoje życie, jak wyrzekła się jej rodzina, rodziców wywieźli w czasie wojny na roboty, a ją przez to „wychowywała ją ulica”. Szybko wyszła za męża, on był alkoholikiem, ona też wpadła w nałóg i trafiła do więzienia. Wyszła po pewnym czasie, rozstała się z mężem alkoholikiem i „niezadowolona z życia, które straciło dla mnie urok, szukałam zapomnienia w wesołych zabawach wraz z kompanią takich samych straceńców, jak ja”³⁹. Kilkakrotnie była izolowana. Niedługo potem poznała Józefa Kaczorowskiego, który „przygarnął ją jak ojciec marnotrawny i łączyła ich przyjaźń”, ale ona znów „popadła w konflikt z prawem” i tak w czerwcu 1966 toku znów znalazła się w więzieniu. Cały czas pisała jednak z tym Kaczorowskim „zrozumiała swe błędy”, ale niestety nagle on w czerwcu 1968 umiera. W tym momencie nadawczyni dochodzi do sedna sprawy – chciałaby przejąć mieszkanie po zmarłym, bo sama swojego nie posiada. Zostało ono jednak oddane do dyspozycji Wydziału Spraw Lokalowych w Koszalinie, a ona, mimo listów, nie może na nie liczyć, gdyż nie była żoną Kaczorowskiego⁴⁰.

Liga odpisała jej, żeby zaraz po wyjściu z więzienia skontaktowała się z Ligą w Koszalinie, to pomogą jej, jak tylko będą potrafili⁴¹. To bardzo znaczące, że członkinie Ligi chciały pomóc kobiecie, która miała konflikt z prawem, ale próbuje wyjść na prostą. Pokazuje też prawdziwą walkę z marginesem w takim wyobrażeniu niemalże dosłownym, więziennym, wykolejonym. Nikomu nie odmawiała pomocy organizacja i jej działaczki, co znamienne.

Ciekawa była wymiana korespondencji między Sądem Powiatowym a Ligą Kobiet z marca 1969 roku. Sąd zapytuje w swym piśmie ligawki o dozór nad Marzeną Przybysławską. Podpisał to przewodniczący wydziału karnego, co jest o tyle dziwne, że Liga nie prowadziła nigdy dozoru nad osobami pozostającymi w konflikcie z prawem. Mimo to postara się jakoś pomóc. LK sprawdziła jednak, że wymieniona w piśmie pracuje jako pomoc domowa i ciągle kradnie coś z tego domu, jest notorycznie notowana. Jednakże zaraz za to płaci. Szpital Wojewódzki w Koszalinie odpisuje Lidze, że wspomniana jest chora psychicznie. Z tego powodu Liga odpisała sądowi, iż jest zdania, że Przybysławską należy odesłać albo do szpitala psychiatrycznego, albo do rodziców zamieszkałych w miejscowości Piekło w Wielkopolsce. Koniec końców w maju 1969 roku sąd odpisuje Lidze, że w związku z wyjazdem Przybysławskiej do rodziców dozór nad nią jest już nieaktualny⁴². Jak widać, Liga wkraczała nawet w obszar z zakresu prawa i medycyny.

Smutny jest list kobiet i dzieci z Karsna w powiecie szczecineckim z 2 stycznia 1971 roku. „*My mieszkańcy (kobiety) PGR Karsno w powiecie szczecinek zwracamy się z prośbą do Was, żeby w naszym sklepie spożywczym w PGRze nie było wina. Wino to zguba dla naszych rodzin. Co dzień tatuś jest pijany, pieniędzy mamie nie oddaje (...)* „[

³⁸ Ibidem, s. 76.

³⁹ Ibidem, s. 77.

⁴⁰ Ibidem, s. 78.

⁴¹ Ibidem, s. 79.

⁴² Ibidem, s. 80-85.

w sklepie] często brakuje chleba, bułki są rzadkością, cukru soli nie ma, ale wino i piwo jest zawsze (...) Sklepowej zależy na utargu, nie na naszym życiu (...) Sklep otworzą nawet w nocy, żeby wino sprzedać (...) Sklepowa jeździ taksówką, a my nie mamy nawet rowera [pis. oryg.] w domu”⁴³. I równie mocne zakończenie: „Nie pokazujcie listu, bo chodzimy do szkoły i nasze pismo będzie porównywane.” Liga powiadomiła swój oddział powiatowy w Szczecinku, żeby działaczki sprawdziły owe fakty i natychmiast zareagowały. Nie wiadomo jednak, czy taka reakcja miała miejsce⁴⁴. Ten list to kolejny przykład wysokiego poziomu spożycia alkoholu w regionie i problemów z tym związanych. Zwraca też uwagę pretensje skierowane w stronę sprzedawców, a nie samych pijących.

Interesująco wygląda natomiast list Kazimierzy Karskiej, wysłany 30 grudnia 1970 z Bagicza koło Ustronia Morskiego do Edwarda Gierka. To znaczy, że owa pani dobrze czuła wiatr zmian, który nadszedł na szczytach partii po wydarzeniach grudnia 1970 roku i odsunięciu Władysława Gomułki od władzy. W długim liście opisuje swoją sytuację, jak to mąż pracując w zarządzie dróg otrzymał służbowe mieszkanie, jednak doszło do wypadku, oblała go smoła w pracy i przeszedł na rentę, niedługo później zmarł. I wtedy przyjechał do niej kierownik zarządu, jak pisze poszkodowana „na gazie”, i chce ją albo eksmitować, albo żąda czynszu za sześć lat zamieszkiwania w mieszkaniu. Zadaje więc retoryczne pytanie - *jak ona, bezrobotna, ma to spłacić?*⁴⁵

Reakcja była nie dość, że szybka, to aż zaskakująco żywa, bowiem odpisała jej zarówno Liga Kobiet, jak i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz Biuro Listów i Inspekcji z KC PZPR – że odrzuciła kilka razy propozycję innej pracy, ale mimo to oni jej pomogą i umorzą przynajmniej część czynszu⁴⁶. To przykład, że organizacje, teoretycznie niezależne od władzy, dobrze wiedziały, że powinno się z nią dobrze żyć.

Nie tylko skargi

Liga Kobiet stawiała przed sobą nie tylko odpowiadanie na listy i problemy kobiet, ale także wychodzenie do społeczności lokalnych z gotowymi rozwiązaniami, planami szkoleń dla kobiet, pogadanek o wpływie alkoholizmu na życie itp. Warto przyjrzeć się pracom komisji, które istniały w organizacji, na początku dekady gierkowskiej. Komisja zatrudnienia w roku 1970 melduje, że wysuwa się na pierwszy plan „*nowoczesność oraz intensywny, sprawny charakter gospodarowania, likwidacja przerostów zatrudnienia, wyższa wydajność pracy, wzrost dyscypliny. Niestety, nie we wszystkich środowiskach istnieje pełne zrozumienie elementarnej współzależności między zatrudnieniem, wydajnością pracy i dochodem narodowym*”⁴⁷. Należy tu dodać, że wzmianki o tym wystąpiły w planie działania na rok 1970, tak więc jeszcze przed zdarzeniami grudniowymi wypominano „brak zrozumienia” dla zmian w gospodarce. Uderza też

⁴³ Ibidem, s. 106-107.

⁴⁴ Ibidem, s. 117.

⁴⁵ Ibidem, s. 96-106.

⁴⁶ Ibidem, s. 110-116.

⁴⁷ Liga Kobiet, Zarząd Wojewódzki w Koszalinie, AP, LKP, Kosz 392, poz. 97, s. 113.

różnica w przeciągu jednej dekady – dziesięć lat wcześniej martwiono się o brak zatrudnienia robotnic, teraz już mówi się o wyspecjalizowaniu pracy, o jej wydajności itp.

Jakie zadania stawiała przed sobą Liga Kobiet? Głównie „przysposobienie zawodowe kobiet nieposiadających kwalifikacji zawodowych”, „prowadzenie podmioty pracy mężczyzn na prace kobiet w ośrodkach o deficycie męskiej siły roboczej”, „aktywizacja małych miast”, „poradnictwo zawodowe dla zapewnienia dopływu dziewcząt do szkół zawodowych, zwłaszcza o kierunkach technicznych, szkolących kadry dla rozwojowych działów i gałęzi przemysłu”. Natomiast w poradnictwie społeczno-prawnym wymienia się m.in. poradnictwo dla młodych małżeństw, organizowanie prelekcji „wzbogaconych środkami propagandy wizualnej”, „inspirowanie przeprowadzania analiz okresowych, dla wyprowadzenia i opracowania wniosków ogólnych w celu lepszego rozpoznania przyczyn powtarzających się w określonych środowiskach tych samych zjawisk, jak alkoholizm czy chuligaństwo”.⁴⁸

Może warto pokazać skalę. Przykładowo w roku 1970 zanotowano w Czulchowie 12 interwencji przed sądem w sprawach alimentacyjnych (podwyższenia alimentów), 3 razy w sprawie ustalenia ojcostwa, kilkakrotnie w sprawie umieszczenia alkoholików w zakładach odwykowych. W tym samym roku Białogard jedynie odbył dwa posiedzenia, gdzie ‘analizowano sprawy’. Widać konflikt zarządu wojewódzkiego z powiatowym w Drawsku, który to „bez uzgodnienia z ZW LK w Koszalinie” likwidował stopniowo swoje komisje ds. zatrudnienia i prawno-społeczne „nie widząc konieczności utrzymywania ich”. Kołobrzeg zorganizował 3 duże posiedzenia na tematy związane z kodeksem rodzinnym, poradnia w Kołobrzegu czynna była dwa razy w miesiącu, udzielono 32 porad i napisano 14 pozwów. Koszalin, co może dziwić, stwierdził, że nie przejawiał większej działalności, ale mgr Bożena Czarnecka dwa razy w tygodniu udzielała porad, jednakże z braku sprawozdania nie są w stanie stwierdzić, ile łącznie ich udzielono. W Miastku „komisja i poradnia działają prawidłowo, chociaż bez większego rozmachu”, w roku odbyto dwa posiedzenia, napisano 4 pozwy i udzielono 17 porad. Kolejny konflikt, ze Słupskiem, bowiem piszą, że „poważnie osłabiła swoją działalność”, ale udzielił 185 porad i napisano 80 pozwów, co jest sporą liczbą. Sławno chwalono za sprawne działanie, 172 porady i 10 pozwów, raz w tygodniu działa poradnia. W Świdwinie poradnia działała od roku i przeprowadziła 57 porad, 10 pozwów, a także 5 wywiadów w rodzinach alkoholików i zapomogi dla nich od 500 do 750 złotych. Wałcz – 37 porad i zmiany kadrowe. Złotów – najlepiej działał, plan działania i kwartalne plany pracy, wszystko rozpisane działania na cały okres. 4 posiedzenia, 12 prelekcji i pogadanek (np. w lipcu „szkodliwość i skutki nadmiernego spożycia alkoholu”, a także o postępowaniu z trudną młodzieżą. 30 spraw (np. alimenty, wypłata wynagrodzenia na rzecz żony, egzekucja alimentów, skierowanie na leczenie odwykowe, uzyskanie pracy, uzyskanie mieszkania), a także 7 pozwów. Ponadto porozumienie ze Zrzeszeniem Prawników Polskich idzie spraw-

⁴⁸ Ibidem, s. 114-115.

nie, ZPP obejmie patronatem poradnie prawno-społeczne – no i funkcjonuje przecież sekcja kobiet prawników.

Tak więc organizacja kobiet współpracowała z innymi stowarzyszeniami, organizacjami oraz władzą na polu z szeroko rozumianym marginesem, bolączkami ogólnopolskimi oraz regionalnymi. To też pomaga zrozumieć skalę tej pomocy, nie jednostkowej, ale zakrojonej na szerszą skalę akcji ciągłych.

Współpraca była widoczna także pomiędzy Ligą Kobiet na poszczególnych szczeblach. I tak, już po zmianie władzy, 5 lutego 1971 roku pisała do Ligi pewna kobieta z prośbą o pomoc w znalezieniu pracy i miejsca dla dziecka w przedszkolu. Przebywała ona w Koszalinie na pobyt czasowy, gdyż „z powodów rodzinnych uciekła z Warszawy”⁴⁹. Na to Liga koszalińska pisze do Ligi stołecznej, ażeby ta sporządziła wywiad, dlaczego obywatelka Tonderska uciekła aż do Koszalina, gdyż one jej teraz pomóc nie mogą, bo jest tylko czasowo zameldowana. Warszawa odpisuje, że faktycznie, była taka, pracowała w wytwórni wód mineralnych, ale częste kłótnie z mężem spowodowały, że uciekła od niego. Mało tego, okazało się, że człowiek ten leczy się psychiatrycznie i jest alkoholikiem⁵⁰. Niestety, nie zachowała się dalsza relacja między Ligą a poszkodowaną. Ale co pokazuje owa wymiana korespondencji? Ni mniej ni więcej tylko tyle, że istniał przepływ informacji pomiędzy poszczególnymi szczeblami organizacji. Ponadto radzono się sobie nawzajem, jak można pomóc osobom, proszącym o ową pomoc. Uznać więc należy, że Liga Kobiet działała sprawnie.

Walka z alkoholizmem

Pojawiały się w listach do Ligi także zaskakujące problemy związane z alkoholizmem. Lucyna Korczak z Koszalina 18 czerwca 1972 roku pisze, że od stycznia przebywa w szpitalu, gdzie leczy się z alkoholizmu i gdzie sama ponoć się zgłosiła. Jednak problemem jest dla niej to, że z mężem ma rozwód i może jej być odebrane mieszkanie. No i boli ją rozłąka z dziećmi. Przypomina, że od około 20 lat jest członkinią Ligi Kobiet i dotąd nigdy o nic nie prosiła⁵¹. Zobaczyć tu więc możemy, że nie tylko proszono o pomoc w walce z mężem alkoholikiem, ale i że same kobiety dostrzegały u siebie ten problem. Świadczy to niezwykłym zaufaniem do organizacji.

Problem alkoholowy poruszony był także w obszernym liście Teresy Tytoń z Koszalina z 22 marca 1973 roku, został także rozesłany nie tylko do Ligi Kobiet, ale również do NIKu w Koszalinie, Komendanta Milicji, Rady Narodowej i Telewizji Polskiej w Warszawie! „Do I sekretarza KW PZPR. My mieszkańcy, a szczególnie kobiety, osiedla Powstańców Wielkopolskich i Lechitów w Koszalinie, zwracamy się do wszystkich zainteresowanych o pomoc. Nadmieniamy, że w dniu 19 lutego złożyliśmy skargę na prowadzenie baru z piwem przez ob. Rykaczewskiego.”. Dodając, że skarga do Rady Narodowej została zbyta, pyta „jak długo ta demoralizująca młodzież pijalnia będzie

⁴⁹ Ibidem, s. 126.

⁵⁰ Ibidem, s. 127-133.

⁵¹ Ibidem, s. 164-165.

trwała?”⁵². „Dlaczego akurat na naszym osiedlu pozwala się na dorabianie prywatnej inicjatywie? (...) Toleruje się rozpijanie młodzieży (...) a obok sklep z wódką i ją robotnicy kupują i dolewają sobie do piwa (...) „Towarzyszu sekretarzu (...) ten obywatel, który ma ten bar będzie się tłumaczył, że ja piszę to ze złości na niego, ponieważ przez ten pijacki bar wsadził mojego syna do Zakładu Poprawczego (...) prywaciarze spili mojego syna i tak trafił do zakładu(...) Nadmieniam, że jestem członkiem partii po raz drugi i wierzę w realizm obecny”. Na koniec dodaje, że jeśli sprawa nie będzie rozpatrzona pozytywnie, to „nigdy nie uwierzemy, że społeczeństwo naszego miasta jest postępowe i walczy z nałogami oraz inicjatywą prywatną, dorabiającą się na naszych skromnych zarobkach”⁵³. Pomimo, że list ten może wywołać uśmiech na twarzy, kolejny raz daje do myślenia, jak wielka skala pijaństwa była w województwie koszalińskim. Według danych, które działaczki Ligi publikowały w swoim sztandarowym czasopiśmie „Nasza Praca” w roku 1969 województwo koszalińskie było na piątym miejscu co do spożycia alkoholu, a było to 5,5 litra czystego spirytusu na głowę⁵⁴. A mówimy tu jeszcze o „dużych” województwach, przed wprowadzeniem 49. w miejsce 17. jednostek terytorialnych.

Kolejnym listem, nawołującym do walki z alkoholizmem, był list Mojerskiej z 24 czerwca 1975 roku, która pisze o tym, że mężczyźni w Koszalinie od razu po pracy idą na piwo. „Wszędzie piwo w tym Koszalinie można kupić i potem wraca do domu taki bohater przez „ch”, przytacza sprawę godzin otwarcia przybytków z alkoholami do ostatniego klienta - „póki nie wypiją wszystkiego do ostatniej kropli (...) wszystko się robi, żeby alkoholizm się mnożył jak za czasów średniowiecznych (...) Koszalin, miasto wojewódzkie, miasto, które zmienia swoje oblicze, a przy tym to raj dla piwoszy, tych bez kultury (...) Dlaczego Słupsk nie obstawił swoich ulic kioskami z piwem, dlaczego Kołobrzeg potrafił zlikwidować swoje meliny, a Koszalin co? My Koszalinianie mamy za zadanie wyrównywać statystyki wypitego alkoholu?” kończy retorycznym pytaniem obywatelka, która jednak nie doczekała się odpowiedzi na swoje skargi od Ligi Kobiet⁵⁵.

Problemy lokalowe i inne

Liga zajmowała się także, tak jak i wcześniej, sprawami lokalowym. Zachowała się korespondencja, w której poszkodowana prosi, ażeby aktywistki Ligi przyszyły zobaczyć, w jak złych warunkach mieszkaniowych ona mieszka i nie dostaje nowego lokum. Działaczki faktycznie poszły na inspekcję, z której to wizyty sporządzono szczegółowy raport, z wymienieniem wszystkich uszczerbków, np. wypaczonych okien, że należy wymienić zawias w drzwiach itp. Ustalono jednakże, że „w skardze jest wiele przesady i niedorzeczności”⁵⁶. Wiele tłumaczy to, że jej mąż był kierownikiem domu kultury w Karlinie, stąd może jej pewność siebie w żądaniu pomocy i to konkretnej.

⁵² Ibidem, s. 169.

⁵³ Ibidem, s. 170.

⁵⁴ „Nasza praca”, 1969, nr. 3-4, s. 35-37.

⁵⁵ Ibidem, s. 192-194.

⁵⁶ Ibidem, s. 182.

Podnosząc na duchu jest korespondencja Krystyny Pryt z Ligą, która pisała o problemach ze znalezieniem pracy oraz mieszkania w lutym 1976 roku⁵⁷, na którą to prośbę Liga reaguje w ciągu tygodnia i cała sprawa odnosi sukces w maju tego samego roku, kiedy to Urząd Miasta w Będzinie odpisuje Lidze, że obywatelce Pryt zaproponowano pracę w zakładzie pracy w Mścicach, która przyjęła i są w trakcie przyznania jej mieszkania⁵⁸. Tak więc organizacja faktycznie mogła pomóc w znalezieniu pracy i jak widać, czyniła to.

Do Ligi zwracały się z prośbą o pomoc nie tylko sądy, jak już wspomniano w niniejszym artykule, ale także inne instytucje. Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Wyszehorzu pisał 28 lutego 1976 roku do LK w sprawie sytuacji w służbowym mieszkaniu swojej pracownicy Leokadii Lidkie, która przyjęła pod swój dach obywatela Braszaka. *„Choruje na gruźlicę i ze względu na swoje niezdyscyplinowanie zagraża nie tylko otoczeniu, ale także ze względu na swoją złośliwość, zwierzętom”*⁵⁹. Nie wiedzą, jak go wyrzucić, a sama Leokadia żałuje, że w ogóle przyjęła go pod swój dach. Stąd pytanie Ośrodka, czy Liga ma możliwości pozbycia się go z domu, niestety z księgi nie możemy dowiedzieć się, czy takie możliwości występowały, jednak jak wynika z dotychczasowej korespondencji, raczej nie, jedynie pomoc milicji wchodziła w rachubę.

Liga pomagała potrzebującym także przy problemach znanych nam także dziś, mianowicie w zatargach z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Maria Szalska pisała 26 listopada 1977 roku, że ZUS nie chce przyjąć jej zaświadczenia z pracy, uznając je za zniszczone. Jednak zniszczeniu *„uległa tylko cyfra 1 w roku 1951”*, przysyłając jako załącznik owe pismo⁶⁰. A Liga wydała jej zaświadczenie, że faktycznie tam pracowała⁶¹. To oznacza, że zaświadczenia tej organizacji były honorowane przez inne instytucje działające w Polsce. Można więc wyciągnąć z tego taki wniosek, że Liga Kobiet nie była bezwolną, całkowicie uzależnioną od partii organizacją, ale miała konkretny wpływ na otaczającą rzeczywistość. Wydanie zaświadczenia o pracy jest przecież bardzo konkretną pomocą.

Do Ligi został odesłany list, wysłany do „Przyjaciółki” (z którym to czasopismem Ligawki także prowadziły współpracę⁶²) przez Zofię Złotkowską z Połczyna Zdroju 10 stycznia 1978 roku. Opisuje ona problem mieszkaniowy. Jej mąż dostał pisemne wezwanie, że muszą opuścić mieszkanie służbowe, bo inaczej czeka ich eksmisja. Pan dyrektor PPU Uzdrowisko Górski *„na nas się mści i koniecznie chce nas usunąć z Połczyna Zdroju (...) Odnoszę wrażenie, że żyję w Polsce Ludowej wśród bliskich i życzliwych, a nie u jakiego kapitalisty, którego na wszystko stać i który wszystko może, a*

⁵⁷ Ibidem, s. 205.

⁵⁸ Ibidem, s. 206-208.

⁵⁹ Ibidem, s. 209-210.

⁶⁰ Ibidem, s. 214.

⁶¹ Ibidem, s. 215.

⁶² O czasopismach kobiecych w PRL wspomina w swoim artykule Sokół Zofia, por. *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989-1999)*, [w:] Kieleckie Studia Bibliologiczne, nr 5, 2000, s. 127-149.

ludzi traktuje jak bydłęta”⁶³. Oboje z mężem nie mają gdzie mieszkać, gdyż wychowywali się w domach dziecka i nie chcą, żeby ich dzieci też tam trafiły. Przyjechali z Głucholaz w województwie opolskim i tam mieszkanie męża zostawili jego córce z pierwszego małżeństwa. „*Dla mnie jedynym wyjściem z sytuacji jest targnięcie się na swoje życie*” kończy swój rozpaczliwy list Pani Zofia, a my niestety nie wiemy, jak skończyła się owa historia.⁶⁴

Ostatnim zachowanym pismem w księdze skarg i wniosków jest list od dojarki z PGR Tymień, którą przenieśli do brygady polowej. Pisze ona, że ma małe dzieci i lepiej dla niej, żeby doła krowy wcześniej rano, kiedy jej dzieci jeszcze śpią, niż żeby musiała pracować w godzinach późniejszych⁶⁵. Liga napisała więc do dyrektora PGR i prosi o pozostawienie kobiety na dotychczasowym stanowisku⁶⁶. Bardzo prozaiczny problem i być może niewielka pomoc, ale jak znacząca dla owej kobiety, że ktokolwiek się za nią wstawił.

Ostatnia dekada działalności

Lata 80. To już upadek morale w Lidze, a także nasilenie zjawiska narkomanii wśród młodzieży, rzecz niespotykana wcześniej. Dziwny jest pewien rozdźwięk, między rzeczywistością, czyli problemami z narkomanią, alkoholizmem, a głoszonymi hasłami przez działaczki, tj. walki o ustrój socjalistyczny.

Na tym kończy się zachowana korespondencja z problemami mieszkanek i w niewielkiej też części mieszkańców województwa koszalińskiego. Nie wiemy, czy wszystkie bolączki zostały rozwiązane po myśli nadawców swoich próśb czy skarg. Owa korespondencja, czasem przejmująca, czasem budząca uśmiech na twarzy, pokazuje jedną rzecz znaną. Liga Kobiet, jakkolwiek podatna na wpływy PZPR i zależna od działań partii, starała się pomóc potrzebującym kobietom (i nie tylko), jak tylko potrafiła. Nie są to przyjemne tematy, sprawy związane z przemocą w rodzinie, walką z alkoholizmem, uzależnieniami od narkotyków, problemami z pracą, ze znalezieniem mieszkania czy miejsc w przedszkolach i szkołach. Liga Kobiet poniekąd była traktowana przez potrzebujących jak pomoc społeczna, co budziło w aktywistkach organizacji niejednokrotnie irytację, widoczna w odpowiedziach na listy czy podczas posiedzeń zarządów powiatowych czy wojewódzkiego. To wszystko pokazuje, jaki ogrom pracy musiały włożyć w ową działalność pomocową działaczki, które przecież robiły to pro publico bono.

Zakończenie

Dziś istnieje więcej organizacji, do których potrzebujące mogą zwrócić się ze swoimi problemami. W zcentralizowanej Polsce Ludowej nie było ich zbyt wiele, natomiast Liga Kobiet była jedyną, wyznaczoną przez partię, do reprezentowania kobiet na

⁶³ Ibidem, s. 216-217.

⁶⁴ Ibidem, s. 218.

⁶⁵ Ibidem, s. 219.

⁶⁶ Ibidem, s. 220.

szerszym forum i niesienia im pomocy. I mimo tego, że funkcjonować mogła Liga tylko w niezbyt szerokich ramach. Wydaje się jednak, że można uznać, iż realizowała ona swoje zadania dobrze, a przynajmniej na tyle, na ile pozwalały jej realia, w jakiej przyszło pracować aktywistkom, oraz ich upór w dochodzeniu swoich praw. Warto mieć to na uwadze, wydając sądy nad jedyną organizacją kobiecą w Polsce Ludowej.

Bibliografia

Liga Kobiet, Zarząd Wojewódzki w Koszalinie, AP, LKP, Kosz 392, poz. 121 – Księga Skarg i Wniosków.

Nasza Praca, czasopismo Ligi Kobiet, 1948-1989.

Dufrat J. *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908- 1918/1919)*, Warszawa 2002.

Lubik-Reczek N., Reczek R., *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania* [w:] Środkowoeuropejskie studia polityczne, nr 4, 2013, s. 105-118.

Sokół Z., *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989-1999)*, [w:] Kieleckie Studia Bibliologiczne, nr 5, 2000.

Walczewska S., *Liga Kobiet - jedyna organizacja kobieca w PRL*, http://www.efka.org.pl/index.php?action=p_art&ID=2 [dostęp z 12 listopada 2015 roku].

Wierzchoś-Nowakowska A., *Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (1945-1949) i Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji (1944-1950) – dokumenty programowe*, [w:] Komunizm. System, Ludzie, Dokumentacja, Rocznik Naukowy, nr 2, 2013, s. 251-277.

„WOMEN IN THE FIGHT AGAINST „MARGINS”. LEAGUE OF WOMEN ON THE CENTRAL POMERANIA IN THE PERIOD OF PEOPLE’S REPUBLIC OF POLAND AND THE SCALE OF WOMEN HELP BASED ON THE BOOK OF COMPLAINTS AND CONCLUSIONS

Summary: The Women's League was an organization that sought to increase the role of women in social life both before and after World War II. In People's Poland it was closely linked with the Polish United Workers Party, an idealized socialist ideology. However, it can not be overlooked for its role in educating women or helping them, whether in support for alimony or family violence, but also with various enrichment courses. Women asked for help in difficult life situations. This article is to briefly show what the League was doing and how it was used by women based on the letters sent to them.

Key words: unemployment, alcoholism, drug addiction, education, feminism, women's aid, socialism, women's organizations.

Henryk Walczak

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński

Ekstremistyczna rumuńska prawica polityczna w latach 1919-1927. Geneza, powstanie i ewolucja

Wprowadzenie

Pod koniec I wojny światowej pojawiło się w Europie wiele ekstremistycznych ruchów. Ich źródłem było poważne pogorszenie sytuacji życiowej milionów ludzi, straty wojenne oraz niezdolność rządów wielu państw do wyjścia naprzeciw oczekiwaniom swoich obywateli dokonania zmian w sferze ustrojowej, politycznej, społecznej i gospodarczej. Ruchy polityczne kwestionujące dotąd istniejący porządek i głoszące radykalne hasła społeczne zyskiwały coraz bardziej na sile. Państwem, gdzie tego typu tendencje ujawniły się w sposób najbardziej widoczny, była Rosja. W 1917 r. przeżyła ona dwa wielkie wstrząsy polityczno-ustrojowe i socjalne: rewolucję lutową, która obaliła carskie samodzierżawie i miała charakter burżuazyjno-demokratyczny oraz przewrót październikowy, który przywiódł do władzy partię bolszewicką, ustanawiając w Rosji komunistyczny system totalitarny, określany mianem dyktatury proletariatu. W 1919 r. fala o tendencjach skrajnie lewicowych ogarnęła Węgry, Słowację i Niemcy, gdzie na krótko udało się komunistom przejąć władzę. W wielu państwach Europy, Ameryki i Azji zaczęły powstawać w latach 1917-1921 partie komunistyczne, które za cel stawiały sobie obalenie istniejącego porządku drogą rewolucyjną. W reakcji na powstanie nurtów lewicowego ekstremizmu, w wielu krajach zaczęły konsolidować się ugrupowania skrajnej prawicy. Na Węgrzech, we Włoszech i Bułgarii formacje o takiej barwie politycznej objęły ster władzy¹.

Uwarunkowania powstania skrajnej prawicy w Rumunii

W 1918 roku dokonała się konsolidacja narodowo-państwowa Rumunii poprzez połączenie ze Startym Królestwem (Mołdawia, Wołoszczyzna) Besarabii, Bukowiny i Siedmiogrodu. To Wielkie Zjednoczenie stanowiło realizację najbardziej upragnionego celu wszystkich patriotycznie nastawionych Rumunów. W życiu politycznym pojawiły się nurty, które występowały z hasłami odchodzenia od przeszłości i budowy nowego społeczeństwa, opartego na większej demokracji i spełnieniu oczekiwań szerokich rzesz ludności. W tej sytuacji zostały uchwalone dwie ustawy: o reformie wyborczej wprowadzającej powszechne prawo głosowania, lecz tylko dla mężczyzn oraz o reformie agrarnej, która doprowadziła do utraty przez wielkich właścicieli ziemskich 2/3 stanu posiadania. Na rumuńskiej scenie politycznej zaszły istotne

¹ A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2009, passim; G. Besier, K. Stokłosa, *Europa dyktatur*, Warszawa 2009, s.15 i in.

zmiany. Partie konserwatywne uległy szybkiemu rozpadowi. Pojawiły się zaś nowe formacje polityczne, przede wszystkim Liga Ludowa i Partia Chłopska, które posiadały liczną bazę społeczną. Nowopowstałe ugrupowania mające charakter regionalny, szybko skonsolidowały się w stronnictwa ogólnorumuńskie; zostały założone partie mniejszości narodowych. Jednakże wcześniej najbardziej wpływowa Partia Narodowo – Liberalna wzmocniła jeszcze swoją pozycję i stała się dominująca na rumuńskiej scenie politycznej w pierwszym dziesięcioleciu po I wojnie światowej².

Państwo rumuńskie ewoluowało w kierunku demokracji, dostosowując swoje świeżo powstałe struktury do nowych realiów, które pojawiły się po Wielkim Zjednoczeniu. Konstytucja rumuńska, uchwalona w marcu 1923 roku, gwarantowała szereg praw i swobód wszystkim obywatelom, ustanawiając system funkcjonowania państwa w oparciu o trzy odrębne władze: wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą. Spośród wszystkich aktów normatywnych, uchwalonych w pierwszym dziesięcioleciu po wielkiej wojnie, wyjątkową rolę w integracji narodowej i państwowej Rumunów odegrała ustawa administracyjna rozciągająca prawodawstwo administracyjne Stałego Królestwa na ziemie przyłączone (czerwiec 1925) oraz prawo wyborcze (1926), zapewniające zdecydowaną większość miejsc w parlamencie (ponad 70%) ugrupowaniu, które uzyskało w głosowaniu powszechnym co najmniej 40% głosów³.

Jak w wielu innych krajach europejskich, także Rumunia doświadczyła w tym czasie powstania prawicowego i lewicowego ekstremizmu politycznego. Pierwszy z nich będący przedmiotem rozważań był reakcją na ultracyzm lewicy. Jak zaznaczono sytuacja Rumunii po zakończeniu I wojny światowej była pod wieloma względami szczególnie trudna. Zniszczenia wojenne, dezorganizacja produkcji, brak niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby doprowadziły do drastycznego pogorszenia się warunków materialnych szerokich rzesz ludności, które zaczęły przejawiać coraz większe niezadowolenie z tego stanu rzeczy. W latach 1919 – 1920 przetoczyła się przez Rumunię fala protestów i strajków. Obok ekonomicznego, miały one często charakter polityczny. W ich trakcie często występowano z hasłami obalenia porządku państwowego, proklamowania Sowieckiej Republiki Socjalistycznej i zastąpienia narodowej flagi rumuńskiej internacjonalistycznym czerwonym sztandarem⁴.

W deklaracji zasad z grudnia 1918 r., będącej programem Rumuńskiej Partii Socjalistycznej przewidywano walkę za pomocą wszelkich środków celem przejęcia władzy politycznej z rąk rumuńskiej burżuazji i ustanowienia dyktatury proletariatu.

² M. Tanty, *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s.150-152, 187 i n.; I. Scurtu, Gh. Buzatu, *Istoria Românilor în secolul XX (1918-1948)*, București 1999, s.9 i n.; M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004, s.86 i n.; L. Boia, *Dlaczego Rumunia jest inna?*, Kraków 2016, s.120-122.

³ I. Scurtu, Gh. Buzatu, op.cit., s.101-104, 158-163; V.-S. Curpă, *Istoria dreptului românesc, Iași 2014*, s.117-119; J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław – Łódź 1986, s.381; W. Balcerak, *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo – Wschodniej*, Warszawa 1974, s.364; G. Besier, K. Stokłosa, op.cit., s.213-214.

⁴ M. Mușat, I. Ardeleanu, *La vie politique en Roumanie, 1918-1921*, București 1975, s.26 i n.; J. Demel, op.cit., s.369, 376; W. Balcerak, op.cit., s.343-345.

W tym czasie w Rumuńskiej Partii Socjalistycznej, podobnie jak w innych europejskich partiach socjalistycznych pojawiło się komunistyczne skrzydło deklarujące wolę przynależności do III Międzynarodówki mającej siedzibę w Moskwie. W maju 1921 roku Walny Kongres Partii Socjalistycznej zdecydował o przystąpieniu partii do Kominternu i staniu się jedną z jego sekcji⁵.

W tym okresie Rosja sowiecka nie utrzymywała z Bukaresztem stosunków dyplomatycznych nie uznając legalności przyłączenia Besarabii do państwa rumuńskiego. Bolszewicy często inicjowali prowokacje zbrojne przenikając na terytorium sąsiada przez pograniczny Dniestr. Rumuńscy komuniści otrzymywali instrukcje, aby wywoływać w swoim kraju niepokoje społeczne, strajki i zamachy. W grudniu 1923 r. Rumuńska Partia Komunistyczna, będąc częścią Komunistycznej Federacji Bałkańskiej przyjęła pod jej naciskiem hasło, iż będzie zmierzać do oderwania od Rumunii Besarabii, Bukowiny, Transylwanii i Dobrudży. Po raz pierwszy zwerbalizowano wówczas, jako cel RPK, rozbięcie zjednoczonego rumuńskiego państwa narodowego. Praktyczną realizacją tego zamiaru była próba wywołania rebelii przez komunistów na czarnomorskim wybrzeżu Rumunii w okolicach miejscowości Tatar Bunar. 12 września 1924 r. trzydziestokilkuosobowy oddział bolszewicki został przerzucony łodziami motorowymi z Odessy. Po zbrojnym zajęciu z udziałem miejscowych zwolenników paru miejscowości, proklamowano powstanie sowieckiej Republiki Mołdawskiej. Władze rumuńskie z energią i bezwzględnością przystąpiły do likwidacji rebelii. W rezultacie po 8 dniach została ona zduszona, a sytuacja opanowana. Wydarzenia te dały powód kształtującej się skrajnej prawicy rumuńskiej do występowania z postulatami rozbitcia wszelkich ruchów socjalistycznych czy komunistycznych pod hasłami „przywrócenia porządku i obrony wartości narodowych”⁶.

Innym czynnikiem wpływającym na postawę prawicy były mniejszości narodowe zamieszkujące Rumunię. Po unifikacji kraju w 1918 r. stanowiły one znaczną część mieszkańców Królestwa. Z porównawczych danych wynika, że zamieszkiwało w nim wówczas 67,5% Rumunów, 9,1% Węgrów, 5,2% Żydów, 4,2% Niemców, 3,1% Rusinów i Ukraińców, 2,2% Bułgarów, 1,4% Turków i Tatarów, 1,1%, Rosjan i 1,1%, Cyganów⁷.

Mniejszości prezentowały zróżnicowane nastawienie wobec państwa rumuńskiego. Niemcy okazali się najbardziej elastyczni. Uznali oni zjednoczenie Rumunii i podjęli współpracę z administracją państwową. Dla obrony swych interesów powoła-

⁵ I. Scurtu, Gh. Buzatu, *op.cit.*, s.118; M. Mușat, I. Ardeleanu, *op.cit.*, s.238-252; K. Hitchins, *România 1866 – 1947*, traducere din engleză de G. G. Potra și D. Răzdolescu, București 2013, s.434-435.

⁶ I. Scurtu, Gh. Buzatu, *op.cit.*, s.154; K. Hitchins, *op.cit.*, s.536; A. Stan, *România Mare. Idee. Înfăptuire. Viitor*, București 2015, s.202-204; L. Constantiniu, *Uniunea Sovietică între obsesia securității și insecurității*, București 2010, s.46-48; Gh.I. Brătianu, *Basarabia, drepturi naționale și istorice*, București, 1995, *passim*; Ch.U. Clark, *Bessarabia. Russia and Roumania on the Black Sea*, New York 1927, s.261-276; *Istoria românilor, vol VIII. România Întregită (1918-1940)*, ed. I. Scurtu, P. Otu, București 2003, s. 239-241; por. J. Demel, *op.cit.*, s.375.

⁷ W. Balcerak, *op.cit.*, s.351-352, przyp.94; M.Tanty, *op.cit.*, s.187.

li Unię Niemców z Rumunii, którą politycznie reprezentowała w parlamencie rumuńskim Partia Niemiecka⁸.

Węgry w latach 1918- 1920 trwali w biernym oporze wobec państwa rumuńskiego, a po Traktacie w Trianon (4 czerwca 1920 r.), który potwierdzał poddanie władzy Bukaresztu Siedmiogrodu i innych terytoriów zamieszkałych przez Madziarów, zajęli względem niego stanowisko opozycyjne. Oparciem politycznym dla nich była Unia Węgierska powołana w styczniu 1921 r., oraz utworzona w czerwcu tego roku Węgierska Partia Ludowa. W grudniu 1922 połączyła się ona z powstałą w lutym tego roku Narodową Partią Węgierską, tworząc Partię Węgierską w Rumunii. Generalnie Węgry, będąc wcześniej dominującą nacją na terytoriach przyłączonych do Rumunii nie chcieli zaakceptować sytuacji, w której byli mniejszością⁹.

Żydzi po zjednoczeniu Rumunii nie utworzyli własnego stronnictwa politycznego. Od 1909 r. istniał Związek Rdzennych Żydów, który w 1923 r. został przemianowany na Związek Żydów Rumuńskich, skupiający lokalne organizacje z Besarabii, Bukowiny i Transylwanii. Orientacja polityczna Żydów nie była jednolita. Działali oni w różnych ugrupowaniach rumuńskiej sceny politycznej, zwłaszcza w Partii Narodowo – Chłopskiej i Narodowo – Liberalnej. Niektórzy byli członkami stronnictw lewicy i skrajnej lewicy. Działając w różnych ugrupowaniach, zwłaszcza w ugrupowaniach sprawujących władzę, politycy pochodzenia żydowskiego zyskiwali wpływ na linię polityczną i decyzje władz Rumunii. Fakt, iż mniejszość żydowska odgrywała istotną rolę w życiu gospodarczym kraju (przemysł, bankowość, handel) dodatkowo jeszcze stymulował rumuński nacjonalizm¹⁰.

U schyłku I wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu, znaczna liczba Żydów doznając prześladowań opuściła Rosję, Polskę (Galicja) i Węgry, osiedlając się w Rumunii, głównie w Mołdawii i Besarabii. Żywioł żydowski zamieszkujący te obszary uległ w ten sposób zwiększeniu. Polityka państwa wspierająca tam rdzennych Rumunów przynosiła niewielkie rezultaty, a wynik jej był zniechęcający. I tak w Besarabii w 1922 r. liczba pracodawców wynosiła ogółem 3816 z czego 2862 to byli przedstawiciele mniejszości narodowych, wśród których 1609 było Żydami. Z kolei w roku 1920 na Uniwersytecie w Czerniowcach (Bukowina) studiowało na Wydziale Farmacji 174 Rumunów i 574 Żydów, na Wydziale Prawa (wg deklarowanego wyznania) 237 prawosławnych (Rumunów i Rusinów), 98 katolików i 26 luteran, 31 wyznawców innych religii oraz 506 przedstawicieli judaizmu; na Uniwersytecie w Jassach (Mołdawia) na Wydziale Lekarskim studiowało w tym czasie 547 Rumunów i 831 Żydów, na Wydziale Farmacji 97 Rumunów i 299 Żydów, na Wydziale Filologicznym 351 Rumunów i 100 Żydów na Wydziale Prawa 1743 Rumunów i 370 Żydów; a

⁸ I. Scurtu, Gh. Buzatu, op.cit.,s.39; M. Willaume, op.cit., s.110-111; V. Ciobanu, *Organizarea național-politică a germanilor din România (1919-1944)*, "Anuarul Institutului de Cercetări Socio-Umane din Sibiu", vol.II, 1995, s. 122-125.

⁹ I. Scurtu, Gh. Buzatu, op.cit., s.36-37; *Maghiarii din România și etica minoritară (1920-1940)*, volum editat de L. Nastasă și L. Salat, Cluj 2003, s.32-33.

¹⁰ I. Scurtu, Gh. Buzatu, op.cit., s.40-42.

na Wydziale Przyrodniczym 722 Rumunów i 321 Żydów. Proporcje te budziły ostre wystąpienia polityków nacjonalistycznych uważających, iż szkoły wyższe są miejscem kształtowania się przyszłej elity Wielkiej Rumunii. Tymczasem znaczny procent ich absolwentów tj. Żydzi szkodził ich zdaniem państwu rumuńskiemu. Dlatego też domagano się ograniczenia ich praw¹¹.

Problem praw politycznych mniejszości w Besarabii, Bukowinie i innych obszarach przyłączonych został rozwiązany wraz z ratyfikowaniem przez władze rumuńskie aktów Zjednoczenia. W starym Królestwie jedyną mniejszością, która nie posiadała praw politycznych, byli Żydzi. Ta kwestia została uregulowana przez dekrety monarsze z dnia 29 grudnia 1918 r., 22 maja i 12 sierpnia 1919 r., przyznające obywatelstwo wszystkim żydowskim mieszkańcom Rumunii, którzy tego chcieli¹². Jednakże mocarstwom sprzymierzonym, mającym głos ostateczny na paryskiej konferencji pokojowej, to nie wystarczało. W zamian za uznanie nowych granic Wielkiej Rumunii zażądały one od delegacji rumuńskiej, pod wpływem międzynarodowej żydowskiej finansjery, poddania gwarancji Ligi Narodów praw obywatelskich i politycznych mniejszości narodowych zamieszkujących Rumunię. Przewodniczący delegacji rumuńskiej premier Ion Brătianu ocenił to jako ingerencję w sprawy wewnętrzne swego kraju i zamach na suwerenność narodową. Jednakże presja ze strony międzynarodowych organizacji żydowskich na wielkie mocarstwa oraz petycje rumuńskiego Związku Rdzennych Żydów spowodowały, że szantażowany przez aliantów nieuznaniem granic, rząd rumuński 9 grudnia 1919 r. podpisał traktat o ochronie mniejszości. W artykule 2 zobowiązywał się on do udzielenia „zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności wszystkim mieszkańców bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy czy religii”. Artykuł 7 z kolei zobowiązywał Rumunię do „uznania za Rumunów z mocy prawa i bez formalności, Żydów mieszkających na terytorium Rumunii, którzy nie mogą być pozbawieni obywatelstwa”¹³.

Powstanie i ewolucja ugrupowań skrajnej prawicy

Po I wojnie światowej we wszystkich państwach narodowych, wówczas powstałych, pojawiły się prądy nacjonalistyczne. Były one obecne zarówno wśród większości jak i mniejszości etnicznych, zamieszkujących dane państwo. W Rumunii aktywność mniejszości była traktowana ostrożnie i raczej podejrzliwie, zwłaszcza, gdy chodziło o ich postawę i lojalność wobec zjednoczonego państwa. Wielu Rumunów odczuwało

¹¹ I. Livezeanu, *Cultural politics in Greater Romania. Regionalism, nation building & ethnic struggle 1918-1930*, London 1995, s.254-256; C. Ciucanu, *Dreapta românească interbelică. Politică și ideologie*, Iași 2009, S.29-31.

¹² Dekrety króla Ferdynanda z 29 XII 1918, ("Monitorul Oficial" 30 XII 1918/12 I 1919, nr 223, s. 4125 – 4126) 22 V 1919 (Ibidem 28 V 1919, nr 33, s.1745-1746) i 12 VIII 1919 (Ibidem 13 VIII 1919, nr 93, s.5078); zob. L. Volovici, *Nacjonalizm i "kwestia żydowska" w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, Kraków 2016, s.72.

¹³ *Minoritățile naționale din România, 1918-1925. Documente*, vol. I, coord. de I. Scurtu, L. Boar, București 1995, s.174-176; C. Ciucanu, op.cit., s.27-28; zob. S. M. Nazariâ, *Antievrejskaâ politika v Rumynii (1866-1940)*, [w:] *Russkij Sbornik. Issledovaniâ po istorii Rossii*, t. 11, Moskva 2012, s. 342-343.

z tej strony zagrożenie. Stąd też zaczęły się pojawiać idee obrony interesów narodu rumuńskiego, materializujące się w postaci powstawania organizacji nacjonalistycznych, wśród których dużą rolę ogrywała Gwardia Świadomości Narodowej. Wielu polityków i ludzi kultury nalegało na konieczność wspierania narodu rumuńskiego. Część orędowników rumuńskiego nacjonalizmu zakładała, iż „chrześcijańskość” mniejszości narodowych mogła być elementem łączącym z rumuńskim społeczeństwem i z tego powodu wykazywała pewne zrozumienie dla antynarodowych, z punktu widzenia Rumunów, zachowań niektórych Węgrów, Niemców i Rusinów. Nie brała natomiast pod uwagę Żydów, uważając, że nie wykazują oni chęci integracji ze społeczeństwem rumuńskim i nie są lojalni wobec państwa¹⁴.

Myśl obrony Rumunów przed ekonomicznym naciskiem Żydów była lansowana od początku XIX w. przez znane osobistości ze sfery kultury i polityki m.in. Ilie Rădulescu, Simiona Bărnuțiu, Cezara Bolliac, Mihaila Kogălniceanu, Vasile Alecsandri, Bogdana Petriceicu Hasdeu, Vasile Conta, Mihaia Eminescu, Ioana Slavici, Aurela Popovici, Nicolae Iorga, Alexandru Cuza, Nicolae Paulescu. Żarliwie sprzeciwiali się oni asymilacji Żydów. Antysemityzm nie stanowił wszakże specyfiki rumuńskiego społeczeństwa; przeciwnie, miał on europejski charakter. W Rumunii, inaczej niż w innych krajach Europy Środkowo – Wschodniej, antysemityzm nie był opierany na przesłankach rasowych. Nie oznaczał fizycznej eksterminacji Żydów, lecz obronę Rumunów przed ich ekonomiczną ekspansją¹⁵.

Po pierwszej wojnie światowej, antysemityzm stał się zjawiskiem politycznym, głównie dzięki Alexandru Cuza i jego uczniowi Corneliu Zelea Codreanu. Z bardzo konkretnych powodów zarysowali oni semantyczną równość między Żydami, komunistami i masonami, wskazując, iż są oni strasznym niebezpieczeństwem dla rumuńskiego państwa. Codreanu twierdził, iż „przywódcy robotników, rumuńscy komuniści nie byli ani Rumunami ani robotnikami”, ale Żydami (np. Ilie Moscovici, Litman Gheletter, Șerban Voinea należeli do Partii Socjaldemokratycznej, natomiast Alexandru Dobrogeanu-Gherea, David Fabian czy Marcel Pauker do Komunistycznej Partii Rumunii). Oni zdaniem Codreanu wykorzystali „zagubienie rumuńskich robotników” oraz kilku rumuńskich polityków zwerbowanych przez organizacje wolnomularskie, a także liczną i agresywną prasę oraz demokratyczne swobody; to wszystko służyło, by pielęgnować nienawiść przeciw Rumunom, mobilizować siły przeciw panującemu porządkowi prawnemu, wzniecić bunt, zaatakować Koronę i chrześcijański Kościół, a także głęboko podkopać fundamenty narodowego państwa rumuńskiego. W ten spo-

¹⁴ T. Dubicki, K. Dach, *Żelazny Legion Miachała Archaniola. Z dziejów ruchu faszystowskiego w Rumunii*, Warszawa 1996, s.17 i n.; C. Ciucanu, op.cit., s.48 i n.; A. Heinen, *Legiunea "Arhanghelul Mihail" - mișcare socială și organizație politică. O contribuție la problema fascismului internațional*, București 2006, s.97 i n.

¹⁵ L. Nastasă, *Studiu introductiv* [w:] *Antisemitismul universitar în România (1919-1939). Mărturii documentare*, ediție îngrijită de L. Nastasă, Cluj-Napoca 2011, s.18 i n.; C. Ciucanu, op.cit., s.16 in.; A. Heinen, op.cit., s.67 i n.; L. Volovici, op.cit., s.50 i n.

sób – jak widać - antysemityzm ekstremistycznej prawicy pokrywał się z już istniejącym antykomunizmem¹⁶.

Codreanu uważał, że liczba studentów żydowskich jest większa niż odsetek tej mniejszości reprezentowany w stosunku do całej ludności rumuńskiej stąd też jego zdaniem istniało niebezpieczeństwo, że rumuńska elita rządząca, może stać się wyobcowana i przejść na pozycje antynarodowe. W 1922 r. ruch nacjonalistyczny zaczął przejawiać dążenia do ograniczenia liczby studentów żydowskich ("numerus clausus") na uniwersytetach. Ta akcja przekształciła się w strajk generalny, który rozprzestrzenił na wszystkie wyższe uczelnie w kraju¹⁷.

Niebawem ruch studencki o charakterze antysemitycznym wyszedł poza wyższe uczelnie a sprawa „numerus clausus” stała się kwestią polityczną. Wielu przywódców studenckich zaczęło skupiać się wokół Codreanu. Korespondowało to z planami profesora Cuzy, który wystąpił z inicjatywą stworzenia nowej partii opartej na nacjonalistycznym ruchu studenckim. 4 marca 1923 roku, doszło do utworzenia w Jassach Ligi Obrony Narodowo-Chrześcijańskiej. W takcie zjazdu założycielskiego Cuza upoważnił Codreanu do podjęcia akcji zorganizowania struktur ligi na terenie całego kraju. Program LON-Ch przewidywał przyjęcie limitu miejsc, gdzie mogliby się osiedlać Żydzi oraz ograniczenia w dostępie do zawodów i wszystkich dziedzin aktywności, a także sprzeciw wobec modyfikacji artkułu 7 Konstytucji, w którym potwierdzano Żydom pełnię praw politycznych przyznanych w latach 1918-1919 r. wspomnianymi już dekretemi królewskimi. Należy dodać, iż przyjęcie Konstytucji, w której zagwarantowano Żydom ich prawa było oceniane przez liderów nacjonalistycznych jako zdrada narodu rumuńskiego¹⁸.

Istotnym czynnikiem, sprzyjającym wzrostowi prawicowego ekstremizmu, były niedostatki rumuńskiej demokracji oraz ostra walka między rządem a opozycją. Używanie retoryki, w której odsądzano się od jakiegokolwiek zasad oraz zarzucano sobie wszelkie możliwe przestępstwa wpływało przy ograniczonym wyrobieniu politycznym obywateli na depopularyzację w ich oczach, polityków i stronnictw obecnych na rumuńskiej scenie politycznej. Protesty opozycji wzbudzała organizacja, przez świeżo powołany przez króla rząd Partii Narodowo-Liberalnej, wyborów do Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Przywódca Partii Narodowej Iuliu Maniu ostro występował przeciwko powołaniu na stanowisko ministra gen. Arthura Văitoianu obawiając się nadużyć wyborczych i zapowiadając nieuznanie wyników głosowania. Miało ono miejsce w marcu 1922 r. i zakończyło się zwycięstwem PN-L, która obsadziła 2/3 mandatów. Z tym sfałszowanym wynikiem nie chciała się zgodzić ani Partia Narodowa ani Partia Chłopska, nie uznając prawa nowo wybranego Parlamentu do sta-

¹⁶ C. Zelea Codreanu, *Pentru legionari*, vol. I, Sibiu 1936 (stąd cytaty), s.26; A. Heinen, op.cit., s.82 i n.

¹⁷ C. Zelea Codreanu, *Pentru...*, passim; T. Dubicki, K. Dach, op.cit., s.29; A. Heinen, op.cit., s.107-108; L. Nastaşă, *Studiu introductiv*...s.93; L. Volovici, op.cit., s.72-73.

¹⁸ T. Dubicki, K. Dach, op.cit., s.30-31; J. Bartyzel, *Codreanu Corneliu Zelea*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 4, Radom 2000, s.121; A. Heinen, op.cit., s.108; L. Volovici, op.cit., s.80; S. M. Nazariâ, *Antievrejskaâ*...s.343-344.

nowienia ustaw w imieniu narodu rumuńskiego. Obie partie opozycyjne nie wzięły udziału w uroczystościach koronacji Króla Ferdynanda w Alba Iulia (październik 1922) wyrażając negatywne nastawienie wobec upolitycznienia jej przez liberałów. Wzmiankowane ugrupowania próbowały też zablokować przyjęcie Konstytucji w marcu 1923 r. wskazując, że parlament ze względu na sfałszowane wybory nie posiada podstaw do legalnej działalności, w tym do stanowienia konstytucji. Obraz życia politycznego, jaki przedstawiały społeczeństwu główne partie opozycyjne, jawił się dość ponuro, a odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczano rząd złożony z liberałów oraz popierającego ich monarchę¹⁹.

Skrajna prawica, na której czoło coraz bardziej wysuwa się Codreanu wychodząc od takich wydarzeń i postaw poczęła lansować przesłanie, że demokracja przyczynia się do znienawidzenia własnego narodu i osłabia go wobec «zjednoczonego bloku władzy Żydów». Dodawano też, że politycy demokratyczni znajdowali się w służbie wielkiej żydowskiej finansjery, uczestnicząc - mniej lub bardziej świadomie - w niszczeniu państwa rumuńskiego. Stąd też pojawił się zamiar całkowitego lub częściowego ukarania winnych - co miało stać się przestrogą dla innych. W efekcie został związany spisek, którego celem było zamordowanie sześciu ministrów, w tym ministra sprawiedliwości Gheorghe Mârzescu, wszystkich rabinów; niektórych bankierów, m.in. Aristide'a i Mauritiu Blanków i Elly Bercovici (Berkowitza), dziennikarzy Iacoba Rosenthala, Wilhelma Fildermana, Samuela Honigmana (Emila Fagure). Jednakże za sprawą studenta Aurela Vernichescu spisek został ujawniony, a konspiratorzy aresztowani 8 października 1923 r.²⁰.

Podczas procesu Ion Moța jeden z bliskich towarzyszy Codreanu usiłował zastrzelić Vermichescu, ostatecznie go raniąc. Spiskowcy natomiast zostali uniewinnieni. W procesie, który nastąpił potem, oskarżony Moța stwierdził, iż dopuścił się swego czynu, gdyż zdrada powinna być ukarana. Ku zaskoczeniu obecnych sąd go uniewinnił²¹.

Niecały rok później 25 października 1924 r. Corneliu Zelea Codreanu zastrzelił Constantina Manciu - prefekta policji w Jassach, którzy próbował utrudniać rozwój ruchów nacjonalistycznych stosując szykany, aresztowania i przemoc wobec działaczy. Postawa Codreanu był przedmiotem wielu komentarzy, szczególnie na forum parlamentu. Podczas gdy siły demokratyczne energicznie potępiały stosowanie metod terrorystycznych i zabójstw w życiu politycznym, prawica uznała, że Codreanu uczynił to w obronie własnej, i że był to czyn heroiczny. Procesowi, który toczył się początkowo w Jassach, a potem w Fokszanach i Turnu Severin, towarzyszyły duże demonstracje polityczne organizowane przez zwolenników Codreanu. W jego trakcie

¹⁹ A. Dubicki, *System partyjny Królestwa Rumunii. Uwarunkowania i funkcjonowanie*, Łódź 2013, s. 341-360; K. Hitchins, op.cit., s.415 i n.; I. Scurtu, Gh. Buzatu, op.cit., s.144 i n.

²⁰ C. Zelea Codreanu, *Pentru...s.94 - 103*, 239-243; G.T.Pop, *Miscarea legionară. Idealul izbăvirii și realitatea dezastrului*, București 2007, s.179-186; T. Dubicki, K. Dach, op.cit., s.33-40; A. Heinen, op.cit., s.109-110.

²¹ A. Heinen, op.cit., s. 110; G.T.Pop, op.cit., s.186; T. Dubicki, K. Dach, op.cit., s.42-43.

więzień wygłaszał przemówienia w imieniu młodego pokolenia i wyrażał gotowość poniesienia wszelkich ofiar dla ratowania ojczyzny. 26 maja 1925 wyrokiem sądu Codreanu został uniewinniony. Werdykt ten zachęcił do działania ruchu skrajnie prawicowe. Sam Codreanu powrócił zwycięsko do Jass, będąc po drodze owacyjnie witany przez swoich zwolenników na każdej stacji kolejowej²².

Codreanu uznał się wówczas za przywódcę nacjonalistycznej młodzieży, wyznaczając sobie misję fundamentalnej zmiany społeczeństwa rumuńskiego. Podczas gdy A.C. Cuza trzymał się linii legalizmu i był właściwie tylko teoretykiem antysemityzmu, Codreanu postanowił nadać ruchowi młodzieżowemu bardziej zwarte formy i 24 czerwca 1927 r., powołał Ligę Michała Archanioła, stając się jej oczywistym liderem. Odtąd ruch skrajnie prawicowy osiągnął formę odrębnej organizacji głoszącej hasła likwidacji demokratycznego systemu rządów i tworzenia totalitarnej formy funkcjonowania państwa rumuńskiego²³.

Tendencje faszystowskie, które się wówczas pojawiły, miały jednak znikomy wpływ na społeczeństwo rumuńskie. Znaczący był fakt, że w maju 1926 r. Liga Obrony Narodowo - Chrześcijańskiej uzyskała w wyborach parlamentarnych 4,76% głosów oraz 10 miejsc w Izbie Deputowanych. Wynik kolejnych wyborów w lipcu 1927 r. był jeszcze słabszy i mieścił się w 2% głosów zdobytych kilka partii. W rezultacie LON-Ch nie uzyskała miejsca w parlamencie. Podobnie rzecz się miała z „Grupą Corneliu Zelea Codreanu” (nazwa, pod którą Legion Michała Archanioła uczestniczył w wyborach), której wynik wyborczy w lipcu 1927 r. także się mieścił w tych 2% głosów²⁴.

Zakończenie

Powyższe dane wyraźnie wskazują, że państwo rumuńskie było w stanie neutralizować zagrożenia ze strony skrajnej prawicy. Po wstrząsach z lat 1918 – 1920 sytuacja społeczna zaczęła się stabilizować wraz z odbudową i rozwojem gospodarczym kraju. Prawicowy ekstremizm, chociaż bardzo aktywny w okresie 1922-1924, w następnych latach przechodził prawdziwy kryzys. Działalność ruchów nacjonalistycznych uległa znacznemu osłabieniu; w kierownictwie organizacji studenckich do głosu doszli młodzi ludzie zainteresowani rozwojem normalnego życia uniwersyteckiego, które było w stanie zapewnić solidne przygotowanie zawodowe.

Ważną rolę w uspokojeniu nastrojów i pacyfikacji działalności ekstremistów - odegrały służby państwowe – policja i wymiar sprawiedliwości. Liderzy ugrupowań skrajnych zostali poddani ścisłej obserwacji i ograniczeni w swoich możliwościach oddziaływania na społeczeństwo rumuńskie. Służby policyjne zapewniały sferom

²² G.T.Pop, op.cit., s.213 i n.; T. Dubicki, K. Dach, op.cit., s.44-45; A. Heinen, op.cit., s. 110;

²³ S. M. Nazariă, *Antievrejskaâ...s.344*; T. Dubicki, K. Dach, op.cit., s.46-47; G.T.Pop, op.cit., s.252-256.

²⁴ I.Scurtu, I.Alexandrescu, I.Bulei, I.Mamina, *Enciclopedia de istorie a României*, București 2002, s.66; A. Dubicki, *System partyjny...s.385*; A. Heinen, op.cit., s. 112; L.M. Vlădilă, *Parlamentul României între anii 1918 – 1930*, Iași 2013, s.243, 257.

rzządzającym napływ niezbędnych informacji służących podejmowaniu działań mających na celu obronę i umocnienie istniejącego ładu politycznego. Mimo, iż w latach 1919-1927 prądom faszystowskim udało się przeniknąć do społeczeństwa rumuńskiego, to jednak ich wpływ na razie pozostawał znikomy.

Bibliografia

Źródła drukowane

Maghiarii din România și etica minoritară (1920-1940), volum editat de L. Nastasă și L. Salat, Cluj 2003

Minoritățile naționale din România, 1918-1925. Documente, vol. I, coord. de I. Scurtu, L. Boar, București 1995

„Monitorul Oficial” 1918, 1919

Zealea Codreanu C., *Pentru legionari*, vol. I, Sibiu 1936

Opracowania

Balcerak W., *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo – Wschodniej*, Warszawa 1974

Bartyzel J., *Codreanu Corneliu Zelea*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 4, Radom 2000

Besier G., Stokłosa K., *Europa dyktatur*, Warszawa 2009

Boia L., *Dlaczego Rumunia jest inna?*, Kraków 2016

Brătianu Gh.I., *Basarabia, drepturi naționale și istorice*, București, 1995

Ciobanu V., *Organizarea național-politică a germanilor din România (1919-1944)*, „Anuarul Institutului de Cercetări Socio-Umane din Sibiu”, vol.II, 1995

Ciucanu C., *Dreapta românească interbelică. Politică și ideologie*, Iași 2009

Clark Ch.U., *Bessarabia. Russia and Roumania on the Black Sea*, New York 1927

Constantiniu L., *Uniunea Sovietică între obsesia securității și insecurității*, București 2010,

Curpăn V.-S., *Istoria dreptului românesc*, Iași 2014

Czubieński A., *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2009

Demel, J., *Historia Rumunii*, Wrocław – Łódź 1986

Dubicki A., *System partyjny Królestwa Rumunii. Uwarunkowania i funkcjonowanie*, Łódź 2013

Dubicki T., Dach K., *Żelazny Legion Miachała Archaniola. Z dziejów ruchu faszystowskiego w Rumunii*, Warszawa 1996

Heinen A., *Legiunea "Arhanghelul Mihail" - mișcare socială și organizație politică. O contribuție la problema fascismului internațional*, București 2006

Hitchins K., *România 1866 – 1947*, traducere din engleză de G. G. Potra și D. Răzdolescu, București 2013

Istoria românilor, vol VIII. *România Întregită (1918-1940)*, ed. I. Scurtu, P. Otu, București 2003

Livezeanu I., *Cultural politics in Greater Romania. Regionalism, nation building & ethnic struggle 1918-1930*, London 1995

Mușat M., Ardeleanu I., *La vie politique en Roumanie, 1918-1921*, București 1975

Nastasă L., *Studiu introductiv* [w:] *Antisemitismul universitar în România (1919-1939). Mărturii documentare*, ediție îngrijită de L. Nastasă, Cluj-Napoca 2011

Nazariâ S. M., *Antievrejskaâ politika v Rumynii (1866-1940)*, [w:] *Russkij Sbornik. Issledovaniâ po istorii Rossii*, t. 11, Moskva 2012

Pop G.T., *Mișcarea legionară. Idealul izbăvirii și realitatea dezastrului*, București 2007

Scurtu I., Alexandrescu I., Bulei I., Mamina I., *Enciclopedia de istorie a României*, București 2002

Scurtu I., Buzatu Gh., *Istoria Românilor în secolul XX (1918-1948)*, București 1999

Stan A., *România Mare. Idee. Înfăptuire. Viitor*, București 2015

Tanty M., *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003

Vlădilă L.M., *Parlamentul României între anii 1918 – 1930*, Iași 2013

Volovici L., *Nacjonalizm i "kwestia żydowska" w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, Kraków 2016

Willaume M., *Rumunia*, Warszawa 2004

THE ROMANIAN EXTREMIST POLITICAL RIGHT WING IN THE YEARS 1919 -1927. THE SKETCH OF THE HISTORY OF POLITICAL MARGIN

Summary: At the end of the World War I, many extremist political movements emerged in Europe. They originated from the deterioration of the living conditions of millions of people, war losses and the failure of many countries to remedy the situation. Romania was no exception in this regard. The wave of protests and strikes that swept meant that the extreme-left groups began to gain the increasing importance, coming up with slogans of overthrowing the social, political and economic order, and of the proclamation of the Soviet Socialist Republic. Many activists of the extreme left were of Jewish origin. The representatives of this minority played an important role in other groupings of the Romanian political scene as well as in industry, banking and trade. Many Romanians felt the threat not only from the aspirations of the extreme left, wanting to destroy the existing order, but also from national minorities, especially the Jews, perceived as enemies exploiting the Romanian nation. Therefore, the ideas of defending its interests began to appear in the form of the emergence of nationalist organizations, among which the most important became the National Christian Defense League, founded in 1923. In this organization, one of the main leaders came to be Corneliu Zelea Codreanu. The increasing radicalization and adhering to violence in the pursuit of political goals resulted in appointing by him the League of the Archangel Michael on June 24, 1927, and in taking the role of its leader. The League from its beginning started to act against the democratic government system, promoting as an alternative to it the fascist form of the state. Romania was to face the prospect of disturbance whose consequences were unpredictable.

Key words: Extreme Right, National Christian Defense League, League of the Archangel Michael, Corneliu Zelea Codreanu, Romania 1919-1927.

*Formy
marginalizacji
a rozwój
współczesnych
społeczeństw
– wyzwania
praktyczne*

Kazimiera Król

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie

Handel ludźmi do żebractwa w Polsce i w Europie – wybrane aspekty problemu

*Artykuł ten dedykuję pamięci
PANA PROFESORA ZBIGNIEWA GALORA*

Słowo wstępne

Zjawisko żebractwa było i jest pewnym fenomenem socjologicznym wpisującym się w przestrzeń życia społecznego, zarówno w historii, jak i współcześnie. Świat żebraczy zawsze budził wiele emocji ze względu na swoje uwarunkowania, różnorodność form, a także ewaluujące socjotechniki żebracze. Współcześnie, mimo zmieniającej się rzeczywistości społeczno – ekonomicznej na całym świecie, możemy spotkać żebraków i różne oblicza tego zjawiska. Żebractwo jest obecne niezależnie od zamożności ekonomicznej danego społeczeństwa a uwarunkowania zjawiska były i są niezwykle złożone tak jak złożone są losy żebraków. Jak dowiodły badania autorki analiza przyczyn żebractwa współczesnego na gruncie mikrospołecznym pokazuje, że tu właśnie tworzą się warunki, które mogą spowodować podjęcie decyzji o żebractwie poszczególnych jednostek lub grup. Szczególnie wtedy, gdy podczas jednorazowej próby żebractwo okaże się skutecznym sposobem na zdobycie środków materialnych. Badania pokazały również, iż zdecydowana większość mikrospołecznych uwarunkowań żebractwa wiąże się z ubóstwem, którego przyczyny tkwią często w negatywnych zdarzeniach oraz procesach zachodzących w życiu jednostki, rodziny i środowiska.¹ Zaliczamy do nich bezdomność, brak umiejętności dostosowania się do przemian społeczno-ekonomicznych, długotrwałe bezrobocie, niezaradność życiową a także wyuczoną bezradność, niski poziom wykształcenia lub brak wykształcenia, brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych, patologie społeczne, choroby (alkoholizm, narkomania) będąc dziedziczną, mechanizmy rynkowe, różne sytuacje losowe np.: choroby, kalectwo, starość, eksmisje i inne. Natomiast do najważniejszych przyczyn zewnętrznych, o charakterze makrospołecznym, należą: bezrobocie, specyfika rynku pracy, która wyklucza byłych więźniów, bezdomnych, niepełnosprawnych. Warto zaznaczyć, że silne ekonomiczne mechanizmy rynkowe wykluczają ze społeczeństwa osoby zmarginalizowane już wcześniej. Badania autorki dowiodły również, że syndrom psychicznej podatności na żebractwo ukształtowany często przez uwarunkowania mikrospołeczne może być samodzielną przyczyną żebractwa.

¹ K. Król, *Pozorna nieobecność. Wieloaspektowość zjawisk żebractwa w Polsce*, w: *Nieobecność społeczna. W poszukiwaniu sensów i znaczeń*, red. B. Goryńska-Bittner, Z. Galor, Poznań 2012.

W ostatnich latach jesteśmy także świadkami niepokojącego zjawiska, jakim jest handel ludźmi do żebractwa przez zorganizowane grupy przestępcze. Ofiarami tego procederu są zarówno osoby dorosłe, jak i dzieci. Polska stała się nie tylko krajem tranzytowym, ale także krajem pochodzenia ofiar handlu ludźmi do żebractwa. Według badań własnych autorki oraz danych Fundacji Przeciwno Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada” rośnie liczba przypadków ofiar do przymusowej pracy i żebractwa. Zdecydowana większość tych ofiar to osoby młode, wśród nich są również dzieci i młodzież.

Handel ludźmi do żebractwa

Handel ludźmi to bardzo dynamiczne zjawisko, które występuje na całym świecie. Jego ofiarami są osoby dorosłe i dzieci różnych narodowości. Proceder ten przybiera coraz to nowe i bardzo niepokojące formy. Analizując uwarunkowania tego zjawiska należy stwierdzić, że ma ono swoje silne źródła w bardzo złożonych globalnych i lokalnych problemach gospodarczych, społecznych, religijnych a także kulturowych i obyczajowych występujące na całym świecie. Warto zauważyć, że zgodnie z jurysdykcją międzynarodową, handel ludźmi stanowi naruszenie praw człowieka, jego godności oraz jest przestępstwem przeciwko wolności. Jest uznawany przez prawo międzynarodowe jako przejaw współczesnego niewolnictwa, łamiący w okrutny sposób zasady życia społecznego. Uderza w godność człowieka, ale też w bezpieczeństwo publiczne państwa i jego obywateli. Przestępcy zajmujący się handlem ludźmi wykorzystują grupy szczególnie wrażliwe, często zmarginalizowane społecznie. Czerpiąc zyski z nielegalnych działań tworzą biznes na wielką skalę.

Według Interpolu przestępstwa handlu ludźmi zajmują trzecie miejsce pod względem dochodowości, po handlu bronią i handlu narkotykami. O skali tego zjawiska świadczą dane publikowane przez Eurostat. Dokument prezentuje dane statystyczne dla obszaru Unii Europejskiej, przekazane przez państwa członkowskie.² Na podstawie danych raportu Eurostatu (2015)³ należy stwierdzić, że zdecydowana

² Należy podkreślić, że dane te pochodzą z oficjalnych źródeł i dotyczą przede wszystkim zarejestrowanych i zidentyfikowanych ofiar handlu ludźmi a także podejrzanych oraz oskarżonych za ten czyn. Warto jednak zaznaczyć, że nie wszystkie państwa Unii Europejskiej dostarczają kompletne dane, co świadczy o niepełnej identyfikacji zjawiska handlu ludźmi. Zmieniają się także sposoby werbowania potencjalnych ofiar do żebractwa, co utrudnia znacznie rozpoznanie skali zjawiska oraz charakterystyki pokrzywdzonych i sprawców. Ofiary w wielu przypadkach nie zgłaszają przestępstwa również z powodu stosowania przez grupy przestępcze środków przymusu. Przyczyny tkwią również w różnicach definiowania handlu ludźmi oraz metodach gromadzenia danych przez państwa unijne. Dane dotyczące handlu ludźmi w Europie prowadzi Euro-pol a w poszczególnych państwach UE policja a także organizacje non - profit zajmujące się ofiarami handlu ludźmi.

³ Raport on trafficking in human being – edycja 2015. Wskaźniki użyte w tym raporcie zostały opracowane w porozumieniu i na podstawie danych Grupy Robocza ds. Statystyki Przestępczości, oraz dzięki danym krajowym sprawozdawców państw UE. Źródło: Biuro UNHCR, <http://unhcr.org/mediterranean/regional.php>, 12 czerwiec 2016

większość ofiar handlu ludźmi w krajach Unii Europejskiej to kobiety, które stanowiły 80% ofiar (w tym dorosłe kobiety stanowiły 67%). Należy podkreślić, że kobiety stanowiły jednocześnie 71% ofiar przymusowej pracy. Analiza danych wskazuje także, że zdecydowana większość tj. ponad 70% sprawców przestępstwa handlu ludźmi do pracy **przymusowej i żebractwa** to mężczyźni. Natomiast statystyka dzieci, ofiar handlu ludźmi, przedstawia się następująco: dziewczynki poniżej 18 roku życia stanowiły - 13%, a chłopcy poniżej 18 roku życia - 3% wszystkich zarejestrowanych ofiar. Według autorów raportu większość ofiar tj. 69% było wykorzystywanych do prostytucji lub innych usług seksualnych. 19% to ofiary stanowiące osoby wykorzystywane do niewolniczej pracy przymusowej, **w tym do żebractwa**.

Warto podkreślić, że w ostatnim okresie zjawisko handlu dziećmi nasiliło się także w wyniku trwającego kryzysu migracyjnego, na skutek którego gwałtownie wzrosła liczba dzieci przybywających do krajów Unii Europejskiej. Słabsza pozycja dzieci i stosowane socjotechniki przez grupy przestępcze powoduje, że są one łatwym celem handlarzy ludźmi. W ostatnim okresie nasila się także handel dziećmi do celów przymusowej przestępczości i do żebractwa oraz w celu wykorzystywania seksualnego. Identyfikowanie dzieci, które padają ofiarą handlu ludźmi, i ustalenie ich prawdziwej tożsamości stanowi bardzo poważny problem.⁴

Analizując zjawisko handlu ludźmi należy zauważyć, że handel dziećmi, jako typ zorganizowanej działalności przestępczej, jest jednym z najbardziej dochodowych przestępczych procederów w tej dziedzinie. Jest jednocześnie jednym z najłatwiej zdiagnozowanych przestępstw przez organy ścigania. Sprawcy rzadko odpowiadają za popełnione przez nich czyny. W kraju pochodzenia ofiar działają handlarze dziećmi, którzy „wyłapują”, lub kupują potencjalne ofiary a następnie przewożą je legalnie lub nielegalnie przez kraje tranzytowe. W kraju docelowym natomiast czeka już rzeczywisty nabywca.⁵

Analiza wybranych przykładów handlu ludźmi do żebractwa

Werbowanie cudzoziemców do żebractwa w Polsce – analiza przypadku⁶.

Przykładem funkcjonowania zorganizowanej grupy przestępczej, która werbowała i organizowała handel ludźmi do żebractwa w Polsce, była międzynarodowa grupa złożona z Mołdawian i obywateli Ukrainy. Werbowali oni na terenie Ukrainy młode kobiety z dziećmi, które znajdowały się w bardzo trudnych warunkach ekonomicznych, często bez pracy. Szukali matek z niepełnosprawnymi dziećmi. Proponowano pomoc w znalezieniu pracy w Polsce, bez potrzeby posiadania jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych i potrzebnych dokumentów. Praca werbowanych kobiet miała polegać na

⁴ Źródło: Raport on trafficking in human being- edycja 2015 . Biuro UNHCR, <http://unhcr.org/mediterranean/regional.php>, 12 czerwiec 2016

⁵ J. W. Wójcik, Przeciwdziałanie przestępczości zorganizowanej – zagadnienia prawne, kryminologiczne i kryminalistyczne, Warszawa 2011, s. 251–252.

⁶ Na podstawie materiału zawartego w: E. Sitek, *Żebraczy biznes*, „Policja 997” 2012, nr 83.

opiece nad osobami starszymi na terenie Polski. Kobiety zostały zapewnione, że będą mogły wykonywać swoje obowiązki i bez problemu opiekować się także swoimi dziećmi, a wręcz mieć dzieci przy sobie. Wynagrodzenie za pracę miało wynosić 150 dolarów miesięcznie. Aby podkreślić wiarygodność oferty pracy w Polsce i jej legalnego charakteru, do wyjazdu przekonywała kobieta, która rzekomo właśnie wróciła z Polski i wykonywała podobne obowiązki. Kobieta wyrażała swoje zadowolenie z warunków pracy, jej organizacji, zarobków i możliwości oszczędzania w dolarach, budząc przy tym duże zaufanie i przekonując do oferowanej pracy w Polsce. Jak się później okazało, była to Ukrainka – jedna z członkiń grupy przestępczej werbującej do żebractwa na terenie Ukrainy. Organizatorzy werbunku do pracy w Polsce byli bardzo życzliwi i obiecywali pomoc w załatwieniu wszelkich formalności paszportowych i wizowych, a także szybki transport do Polski. Obiecywano także pożyczkę na pierwsze dni pobytu w Polsce. Propozycja pracy wydawała się tak wiarygodna i zachęcająca, że kobiety zaczęły przekonywać do wyjazdu swoje znajome. Po przyjeździe do Polski nastąpiło szybkie zderzenie z jakże inną rzeczywistością. Kobiety trafiły do różnych miast, gdzie umieszczono je w ciasnych pokojach w złych warunkach lokalowych, z innymi osobami. Okazało się, że ich praca miała polegać na żebractwie przy zastosowaniu różnych figur żebraczych z udziałem dzieci jako rekwizytów żebraczych.⁷ Wręczano im kartki z napisami, np. *Zbieram na operację mojej córki*, i wskazano wyznaczone miejsca „pracy żebraczej” (pod kościołem, w centrum miasta, na ruchliwych skrzyżowaniach, w miejscach o dużym natężeniu ruchu, itp.).

Wyżej opisany przypadek dotyczy grupy przestępczej zajmującej się handlem ludźmi do żebractwa („Grupy Koli”). Grupa była dobrze zorganizowana. Podobny schemat funkcjonowania i organizacji mają też inne grupy przestępcze zajmujące się handlem ludźmi do żebractwa i posługujące się sprawdzonymi metodami na terenie całej Europy a tym także w Polsce. Zwerbowane ofiary przywożono są z zagranicy prywatnym autem albo busem do granicy z Polską. Stąd rozwożone są po różnych miastach Polski. Nocują w najtańszych hotelach po kilka osób w jednym pokoju. Przed wyjściem na ulice ofiary są przygotowane do „pracy żebraczej”. Wręcza im się rekwizyty żebracze, uczy socjotechnik żebraczych. Są edukowane przez opiekunów jak mają się ubierać a także zachowywać w przypadku, gdy policja lub straż miejska zainteresuje się

⁷ Żebrzące dziecko tworzy w przestrzeni ulicznej szczególny rodzaj figury. Postać dziecka, niezależnie od techniki żebrania, oddziałuje na przechodniów – potencjalnych jałmużników w sposób jednoznaczny. Przywołuje instynkt macierzyński, opiekuńczy, zmusza do namysłu i zastanowienia. System znaków przekazywany przez dziecko, niezależnie od figury żebraczej, odczytywany jest jako rola, która nie powinna być udziałem dziecka. Jałmużnicy starają się wnikać w świat wewnętrzny dziecka – posłużmy się przykładem. Kobieta, zapytana, co sądzi o żebractwie dzieci, odpowiada: „Najbardziej żal mi dzieci, nigdy nie mogę przejść obojętnie obok dziecka żebrzącego.....” Więcej na ten temat w: K. Król, *Podstawy prawne ograniczania marginalizacji społecznej dzieci ulicy*, w: *Dzieci ulicy*, red. K. Frysztański, M. Nóżka, M. Smagacz-Poziemska, Kraków 2011; K. Król, *Żebractwo dzieci i ich rodzin w świetle przepisów prawa*, w: *Pokolenie wygranych? Trzecia część badań nad sytuacją dzieci młodzieży procesie transformacji*, red. J. Sztumski, Katowice 2012; K. Król, *Historia w współczesność żebractwa w Poznaniu (w) Życie na skraju-Marginesy społeczne wielkiego miasta* red Z. Galor, B. Goryńska – Bittner, S. Kalinowski, Bielefeld 2014.

nimi i żebrzącymi z nimi dziećmi jako „rekwizytami”. Dzieciom podaje się także środki uspokajające, aby nie wzbudzały nadmiernego zainteresowania bądź niepokoju wśród przechodniów i spokojnie wykonywały „swoją żebracza pracę”. Kobiety z dziećmi zmuszane są do żebrania na ulicy przez wiele godzin w ciągu dnia. Ofiary muszą to robić w różnych warunkach atmosferycznych (w deszczu i mrozie), a także często bez ruchu.⁸ Praktykowane jest również, przez grupy zajmujące się handlem ludźmi do żebractwa, zabieranie dzieci i oddawanie ich pod opiekę innym zmuszanym do żebractwa kobietom żebrzącym w dużych miastach. Zakłada się, że żadna matka nie ucieknie bez swojego dziecka. Ofiary informowano także o dobrych układach szefów żebraczego biznesu z ukraińską milicją. Kobiety nie wiedziały, gdzie ich dzieci się znajdują. Często było to inne duże miasto w Polsce, gdzie przekazane jako rekwizyt innym kobietom były zmuszane do żebractwa według tego samego schematu.⁹ Należy podkreślić, że zebrany w opisanej wyżej sprawie przez policjantów CBS materiał dał prokuraturze podstawę do wszczęcia śledztwa dotyczącego założenia i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Grupa ta, jak ustalono w śledztwie, miała na celu handel ludźmi do żebractwa na ulicach miast w Polsce i czerpanie korzyści majątkowych z procederu handlu ludźmi do żebractwa co kwalifikuje się jako czyn m.in. z art. 258 § 1 i 3 kk, 253 § 1 i 2 kk. O złożoności sprawy niech świadczy fakt, iż śledztwo w tej sprawie trwało dwa lata. Zaangażowanych w nie było wielu funkcjonariuszy policji i straży granicznej. Mimo, że policjanci dotarli do wykorzystywanych kobiet, nie chciały one zeznawać przeciwko swoim dręczycielom, ponieważ wcześniej były przez nich zastraszone. Sprawa miała swój finał przed sądem. Szef grupy przestępczej został skazany prawomocnym wyrokiem na 4 lata pozbawienia wolności. Natomiast dwie pomagające mu obywatelki Ukrainki – jedna na 3 lata, a druga na rok pozbawienia wolności. Drugi z głównych organizatorów przestępczego procederu uciekł do Mołdawii i wystosowano za nim list gończy.

⁸ Dzieci były niedożywione, wyglądały na chore. Często umieszczano je na wózkach inwalidzkich lub dawano kule, aby wzbudzały litość i współczucie przechodniów – potencjalnych jałmużników. Opiekunowie tych kobiet i dzieci byli bezwzględni, nawet przy najgorszej pogodzie nie pozwalali swoim ofiarom opuszczać miejsca pracy. Kobiety były obserwowane przez wyznaczonych „opiekunów” i kontrolowane kilka razy dziennie. Opiekunowie odbierali codzienny urobek, informując jednocześnie ofiary, że nadal mają do spłacenia dług. Pieniądze z procederu żebractwa przekazywali szefowi grupy przestępczej osobiście lub przesyłali je za granicę.

⁹ Opisana grupa przestępcza działająca w Polsce została rozpracowana w województwie podkarpackim. Działania policji zbiegły się w czasie z działaniami straży miejskiej jednego z polskich miast, którą zaalarmowano, że od kilku dni, obok żebrzącej na ulicy kobiety siedzi, mimo mrozu i śniegu, małe dziecko – dziewczynka. Po wylegitymowaniu żebraczki okazało się, że pochodzi z Ukrainy, a dwuletnia dziewczynka nie jest jej córką i została jej „wypożyczona”. Kobieta nie wiedziała, gdzie jest matka dziecka. Została ukarana przez sąd grodzki grzywną 200 zł za wykorzystywanie dziecka do żebrania i jeszcze tego samego dnia wróciła na Ukrainę. O dziewczynce, która z nią żebrała nic nie było wiadomo poza tym, jak ma na imię. Dziecko zostało decyzją sądu rodzinnego umieszczone w domu dziecka. Dziewczynka była wygłodzona, brudna, zawszona, na głowie i nogach miała siniaki. Należało ustalić jej tożsamość i odnaleźć rodziców. Okazało się, że to córka innej kobiety, również ofiary handlu ludźmi do żebractwa. Dziecko trafiło do matki dopiero po kilku miesiącach.

Według Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji analiza podobnych toczących się spraw na terenie Polski, a dotyczących handlu ludźmi do żebractwa, dowodzi, że na etapie procedowania są to sprawy bardzo trudne i złożone dowodowo. Świadkowie i ofiary są zastraszani, nie chcą zeznawać. Zdarza się często, że ofiary odwołują złożone wcześniej zeznania.

Werbowanie Polaków do procederu żebractwa za granicą – analiza przypadku¹⁰.

Grupa 11 mężczyzn, pochodzących z województwa lubelskiego, zajmowała się organizowaniem wyjazdów Polaków w celach zarobkowych za granicę. Chętnych werbowali przez zamieszczanie anonsów w internecie. Ogłoszenia były kierowane do osób bez kompetencji zawodowych, z niskim wykształceniem, bezrobotnych i bez znajomości języków obcych. Na oferty najczęściej odpowiadały osoby będące w trudnej sytuacji ekonomicznej, długotrwale bezrobotne, a także często zadłużone. Zainteresowanych zatrudnieniem za granicą zapewniano o dobrych warunkach pracy i atrakcyjnych zarobkach sięgających kilku tysięcy złotych. Praca w Finlandii miała polegać na sprzedaży drewnianych figurek. W rzeczywistości po przyjeździe zmuszono ich do żebractwa. Do tego procederu grupa przestępcza zwerbowała około 200 osób. Oszukani pracowali dla gangu przez wiele miesięcy. W Finlandii wynajmowano ofiarom mieszkanie, za które musieli zapłacić sami, podobnie jak za transport i wyżywienie. Przedstawiano im rejon działania żebraczego i wręczano kartki w języku fińskim lub angielskim z różnymi wpisami, których intencją były prośby o wsparcie, np. na leczenie żebrzącego Polaka lub jego rodziny, na kontynuowanie studiów, na zakup żywności itp. Według ofiar najbardziej skuteczna była kartka z informacją, że osoba prosząca jest głucha i zbiera pieniądze na operację. Jałmużnicy otrzymywali w zamian różne drewniane figurki lub obrazki. Za każdą przekazaną figurkę bądź obrazek ofiary miały obowiązek przekazać „pracodawcy” od pięciu do ośmiu euro. W rzeczywistości figurki w Polsce miały wartość około 4 zł. Organizatorzy przestępczej działalności dochody z żebractwa zabierali prawie w całości. Ofiary tymczasem popadały w coraz większe długi, których spłata stawała się mało realna. Pierwsi poszkodowani zaczęli wracać do kraju w 2012 r. i wracają nadal. W akcie oskarżenia znalazł się zapis, że grupa działała w latach 2009-2015. Sprawą zajmuje się Sąd Okręgowy w Lublinie. Zarzuty dotyczą udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i handlu ludźmi do żebractwa.

Regulacje prawne dotyczące żebractwa w wybranych krajach europejskich

W Europie obowiązuje zróżnicowane ustawodawstwo prawne dotyczące problematyki żebractwa. Poszczególne państwa podejmują różne inicjatywy społeczno - prawne, w zależności od skali nasilenia problemu i możliwości jego minimalizacji. Na przykład w wielu regionach Austrii obowiązuje bezwzględny zakaz żebractwa. Są to: Styria, Salzburg, Tyrol, Dolna Austria i stolica – Wiedeń. Za złamanie prawa w tym

¹⁰ Na podstawie analizy materiału zawartego w: E. Sitek, *Żebraczy biznes*, „Policja 997” 2012, nr 83.

względnie grożą wysokie grzywny, nawet do 1000 euro, albo kara pozbawienia wolności – do dwóch tygodni więzienia. W Austrii wśród żebrzących najczęściej zatrzymywani są obywatele Rumunii, Bułgarii i Gruzji. Wykorzystywani są oni do procederu żebractwa przez zorganizowane grupy przestępcze, zajmujące się handlem ludźmi do żebractwa. Należy zaznaczyć, że w niewielkim procencie żebractwem parają się też sami Austriacy. We Francji natomiast interesujące rozwiązania, dotyczące ograniczenia żebractwa, wprowadzono w stolicy państwa. Na podstawie decyzji Prefekta Paryża od 6 stycznia 2012 r. wprowadzono zakaz wszystkich form żebractwa na Polach Elizejskich w godzinach od 10 do 22. Podobne zakazy obowiązują w innych miastach Francji m.in. Marsylii, a na łamiących je nakładane są kary pieniężne w wysokości 38 euro. Ich egzekucja nie jest jednak powszechna. Należy podkreślić, że w niepokojącym tempie rośnie we Francji liczba nieletnich zmuszanych do żebractwa, popełniania przestępstw i wykorzystania seksualnego.

Żebractwo w Niemczech to poważny problem społeczny, szczególnie w dużych miastach. Dotyczy on głównie imigrantów z Rumunii, Bułgarii i Ukrainy. Sprawa żebraków i zorganizowanych gangów żebraków leży w gestii miejskich urzędów ds. porządku publicznego. Policja ingeruje wówczas, kiedy żebrzący popełnia przestępstwo. Ciekawy system docierania do żebrzących i diagnozowania tego zjawiska przyjęli policjanci w Kolonii – prowadząc patrole, posługują się językiem rumuńskim, co znaczne ułatwia komunikację z żebrzącymi. Natomiast we Włoszech, najdalej idące ustawodawstwo przeciwżebracze obowiązuje w Wenecji. Władze tego miasta wydały zarządzenie zabraniające tego procederu w dzielnicach turystycznych. Żebrakom grozi grzywna w wysokości nawet 500 euro i konfiskata zebranej jałmużny. Zakaz ten poparła również organizacja Caritas. Jej przedstawiciele stoją na stanowisku, że jałmużnę należy przekazywać stowarzyszeniom dobroczynnym, które profesjonalnie zajmują się pomocą. Caritas uważa również, że dawanie pieniędzy żebrakom oznacza wzmocnienie czarnego rynku kontrolowanego przez zorganizowane grupy przestępcze zajmujące się handlem ludźmi do żebractwa. Warto podkreślić, że także burmistrz Asyżu, miasta, gdzie się urodził św. Franciszek, wypowiedział walkę żebrakom. Zakaz żebrania obowiązuje tutaj w promieniu 500 m od kościołów, czyli praktycznie w całym centrum miasta. Inicjatywę takich działań skrytykował jednak Watykan, przypominając, że franciszkanie są zakonem żebraczym. Stanowisko Watykanu, wobec problemu nasilającego się żebractwa, przedstawił kardynał Renato Martino z watykańskiej Rady ds. Migracji. Na łamach „Corriere della Sera” wyraził on opinię, że wprowadzenie zakazu żebrania w niektórych miastach Włoch, to odebranie ubogim prawa do jałmużny. Kardynał stwierdził, że jałmużna jest potrzebna jako forma wspomagania ubogich w XXI w.

W Wielkiej Brytanii natomiast obowiązuje XIX-wieczne prawo o włóczęgostwie, na mocy, którego żebractwo uprawiane przez osoby zdrowe jest traktowane jako włóczęgostwo. W niektórych rejonach liczba przypadków żebractwa na przestrzeni ostatniego roku wzrosła kilkakrotnie. Policja w Meryside donosi, że w zeszłym roku pod

zarzutem żebractwa aresztowanych zostało 60 osób. Na przestrzeni ostatnich 12 miesięcy było ich już 291, co stanowi wzrost o 400 procent. Żebracy pojawiają się coraz liczniej również na ulicach, wydawałoby się dość dobrze prosperujących regionów, takich jak Berkshire, Buckinghamshire i Oxfordshire, Londyn, gdzie zgodnie z danymi dostarczonymi przez Crown Prosecution Service, liczba osób, którym postawiono zarzuty z tytułu paragrafu 3. ustawy Vagrancy Act dotyczącej żebrania w miejscach publicznych, wzrosła z 1,626 (2010) do 2,771 (2015) przypadków. To największy odnotowany wzrost na przestrzeni ostatnich pięciu lat.

Ciekawe rozwiązania funkcjonują w Finlandii gdzie od 2010 r. zakończono prace nad kontrowersyjnym projektem dotyczącym ustawowego zakazu żebrania w miejscach publicznych. Odkąd do Unii Europejskiej weszły takie kraje, jak Rumunia i Bułgaria, w Finlandii odnotowano znaczny wzrost liczby żebrzących na ulicach. Problem dotyczy szczególnie Helsinek. Na mocy kodeksu karnego ścigane jest żebractwo zorganizowane, a pojedyncze osoby, którym udowodni się żebractwo oszukańcze, podlegałyby karze grzywny. Z przepisem zakazującym żebractwa związane są bezpośrednio przepisy dotyczące koczowania na ulicach oraz rozbijania obozowisk w miejscach publicznych. Rządowi eksperci chcą wyposażać policję w skuteczne instrumenty do prowadzenia śledztw przeciwko osobom podejrzanym o udział w przestępstwach powiązanych z żebraniem, a więc takich, jak handel ludźmi. Przepisy mają też zahamować napływ do kraju imigrantów, którzy często są potem wyzyskiwani na ulicach przez zorganizowane gangi żebracze. Szacuje się, że w Helsinkach żebrze około 500 osób, podobnie jak w innych krajach zachodniej Europy, głównie narodowości romskiej i bułgarskiej i mołdawiańskiej.

Niepokojąca i ciągle rosnąca skala zjawiska żebractwa na Litwie spowodowała, że np. w Wilnie od grudnia 2011 r. żebractwo jest zabronione. Należy podkreślić, że według obowiązującego prawa grzywnę może zapłacić zarówno osoba, która żebrze, jak i ta, która jałmużnę daje. Kara (niemal 600 euro) jest przewidziana za permanentne łamanie zakazu i uporczywe uprawianie tego procederu. W innych przypadkach żebrzącym i dającym jałmużnę grozi kara upomnienia lub grzywny. Warto podkreślić, że zakaz żebractwa nie dotyczy okolic kościołów, jednak tylko w czasie, gdy odprawiane są w nich nabożeństwa.

W związku ze wzrostem liczby żebrzących w Norwegii – szczególnie w dużych miastach – rząd wprowadził od 2013 r. nakaz rejestrowania żebrzących w miejscach publicznych. Służy on diagnozowaniu zjawiska oraz ułatwienia deportacji obywateli Unii Europejskiej przebywających nielegalnie na terytorium Norwegii. Rząd Norwegii postanowił nie zakazywać całkowicie żebractwa. Podjęto również nietypową w porównaniu z innymi krajami europejskimi decyzję o przeznaczeniu 10 mln koron na dożną pomoc, przede wszystkim na publiczne prysznice i toalety dla bezdomnych, żebraków i ubogich. Organizacje charytatywne mogą się zgłaszać po środki finansowe, które mają służyć pomocy humanitarnej. Z drugiej strony władze Norwegii przeznaczyły znaczne środki na deportację oraz przyspieszenie procesów i ogólne usprawnie-

nia dotyczące systemu deportacji. Należy podkreślić, że niektóre partie w Norwegii domagały się całkowitego zakazu żebractwa w wybranych miejscach, np. przy Oslo Sentralstasjon (Dworzec Centralny), który jest ważnym punktem komunikacyjnym w stolicy a spotkać na nim można wielu żebrzących. Politykę rządu i decyzje podjęte w tej sprawie Grete Faremo, minister sprawiedliwości Norwegii, tak wyjaśnia: *„Gdyby zakazanie żebractwa miało zamierzony efekt, zakazalibyśmy żebrania. Ale to nie jest takie łatwe. Wprowadzamy obowiązek rejestracji, ponieważ on działa. Bergen i inne miasta wprowadziły z sukcesem obowiązki rejestracji, które ograniczają żebractwo. Policja będzie miała lepsze informacje odnośnie tego, kto żebrze i to polepszy pracę policji przeciwko przestępczości wśród żebraków.”*

Handel ludźmi do żebractwa w Polsce w świetle prawa

Nasilający się również w Polsce, szczególnie w dużych aglomeracjach, problem żebractwa, w tym również żebractwa zawodowego dorosłych i dzieci oraz handlu ludźmi do żebractwa, stał się przyczyną podjęcia przez władze niektórych dużych miast działań minimalizujących ten proceder. Pierwszymi, które opracowały, przygotowały oraz wdrożyły w życie specjalne programy przeciwdziałania żebractwu w Polsce były: Wrocław, Poznań i Kraków. Miasta te nawiązały również współpracę dotyczącą wymiany doświadczeń i wspólnego poszukiwania skutecznych rozwiązań tej złożonej kwestii społecznej. Należy podkreślić, że regulacje prawne tej kwestii w Polsce nie znajdują się tylko w jednym akcie prawnym, ale umiejscowione są w wielu przepisach. Przydatne mogą tu być regulacje umiejscowione w kilku obszarach prawnych, takich jak: ustawodawstwa w zakresie pomocy społecznej, kodeksu wykroczeń, ustawodawstwa w zakresie postępowaniu w sprawach nieletnich, kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, ustawy o cudzoziemcach, Konwencji Praw Dziecka a także ustawodawstwa w zakresie handlu ludźmi w przypadku, kiedy żebractwo jest jego wynikiem. Polska jest także stroną wielu konwencji międzynarodowych związanych z kwestią przeciwdziałania handlowi ludźmi. Do najważniejszych możemy zaliczyć: Konwencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytutki z 1950 r., Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej z 2000 r., oraz Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu, oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi (protokół dodatkowy do Konwencji Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, zwany też Protokołem z Palermo). Polska jest także stroną Konwencji Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi (z 2004 r.) i dokonała w wymaganym czasie (do 2013 r.) implementacji Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/36/UE z 5 kwietnia 2011 w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz ochrony ofiar. Jest to podstawowy dokument Unii Europejskiej, który poszerza definicję handlu ludźmi (m.in.: wyzyskiwanie do działalności przestępczej) oraz zawiera m.in. klauzulę niekarania ofiar za przestępstwa, do których popełnienia były zmuszane jako ofiary handlu ludźmi. Zgodnie zaś z artykułem 115 i § 22

kodeksu karnego handlem ludźmi¹¹ jest: werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem:

- 1) przemocy lub groźby karalnej,
- 2) uprowadzenia,
- 3) podstęp,
- 4) wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania,
- 5) nadużycia stosunku zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub stanu bezradności,

6) udzielenia albo przyjęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie sprawującej opiekę lub nadzór nad inną osobą, - w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w prostytucji, pornografii lub innych formach seksualnego wykorzystania, w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, **w żebractwie**, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew przepisom ustawy. Warto podkreślić, że jeżeli zachowanie sprawcy dotyczy małoletniego, stanowi ono handel ludźmi, nawet gdy nie zostały użyte metody lub środki wymienione w pkt 1-6. Sprawcy handlu ludźmi karani są natomiast na podstawie art. 189a k.k. § 1 który brzmi: „Kto dopuszcza się handlu ludźmi, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata”. §2 „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

W świetle art. 189a k.k. handel ludźmi jest zagrożony karą nie niższą niż 3 lata, co oznacza, że proceder ten jest uznany za zbrodnię, a górną granicą ustawowego zagrożenia jest pozbawienie wolności do lat 15. Warte podkreślenia jest, że z uwagi na wysoki stopień szkodliwości, ustawodawca wprowadził także karalność samego przygotowania do popełnienia przestępstwa. Przyjęcie przez polski kodeks karny w 2010 roku definicji handlu ludźmi oraz definicji niewolnictwa, znacznie ułatwiło stosowanie przepisów kryminalizujących handel ludźmi oraz niewolnictwo, w tym również ułatwiło orzecznictwo sądowe w sprawach handlu ludźmi do żebractwa¹².

Zapobieganie i zwalczanie zjawiska handlu ludźmi do żebractwa w Polsce

W roku 2016 policja zanotowała wzrost przestępczości związanej z handlem ludźmi - w tym także do żebractwa - w stosunku do roku 2015. Wzrosła liczba przestępstw zakwalifikowanych jako handel ludźmi. Dlatego bardzo ważnym jest skuteczne zapobieganie i identyfikacja ofiar handlu ludźmi. W tym miejscu należy również przedstawić obowiązujący w Polsce i przyjęty przez Radę Ministrów podstawowy dokument rządowy określający program walki z handlem ludźmi i zapobiegania temu zjawisku w

¹¹ Ustawa z 20 maja 2010 r. o zmianie Kodeksu karnego, ustawy o Policji ustawy przepisy wprowadzające Kodeks karny oraz ustawy - Kodeks postępowania karnego Dz.U. z 2010 nr. 98 poz. 626.

¹² K. Król., *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*. Wydanie czwarte uzupełnione, PWSZ Konin 2017 s. 158-159

naszym kraju. Jest nim **Krajowy Plan Działań Przeciwko Handlowi Ludźmi** na lata 2016-2018.¹³ Zobowiązuje on poszczególne jednostki administracji centralnej oraz inne instytucje zajmujące się problematyką handlu ludźmi, w tym także organizacje pozarządowe zaangażowane w działania przeciwko handlowi ludźmi do wykonania określonych w planie zadań w zakresie zwalczania handlu ludźmi. W planie określone są zadania główne i szczegółowe do realizacji przez wyznaczone podmioty. Najważniejszym celem głównym Planu jest zapewnienie warunków koniecznych dla skutecznego przeciwdziałania handlowi ludźmi w Polsce i wspierania ofiar tego przestępstwa.

Kluczową rolę w zapobieganiu i zwalczaniu handlu ludźmi, w tym do żebractwa oraz w pomocy ofiarom tego przestępstwa, mają w Polsce następujące instytucje państwowe i organizacje pozarządowe:

Krajowe Centrum Interwencyjno-Konsultacyjne dla Ofiar Handlu Ludźmi – Celem działania Centrum jest interdyscyplinarna pomoc polegająca na: pracy socjalnej z ofiarą, ocenie bezpieczeństwa, konsultacje prawne, pomoc psychologiczna, wsparcie instytucjonalne, pomoc przy odtwarzaniu dokumentów, i inne działania wspierające ofiary handlu ludźmi.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – w ramach ministerstwa funkcjonuje Departament Analiz i Polityki Migracyjnej, który jest głównym koordynatorem polityki państwowej wobec handlu ludźmi. W ramach Departamentu działa **Zespół do Spraw Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi**.

Ministerstwo Sprawiedliwości – realizuje zadania w zakresie stosowania prawa i orzecznictwa sądowego w stosunku do sprawców przestępstwa handlu ludźmi.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – pełni kluczową rolę w zakresie wsparcia i ochrony ofiar handlu ludźmi. W ramach różnych instytucji pomocy społecznej możliwe jest udzielenie wsparcia w ramach interwencji kryzysowej z uwagi na potrzebę ochrony ofiar. (art.5a, 7a i inne ustawy z dnia 12 marca 2004 o pomocy społecznej).¹⁴

Policja – ważną rolę pełni tutaj Wydział do Walki z Handlem Ludźmi w ramach Biura Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji.

Prokuratura Krajowa – za walkę z handlem ludźmi w Prokuraturze Krajowej odpowiedzialny jest Departament do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji.

Straż Graniczna – w swoich zadaniach i kompetencjach zajmuje się rozpoznaniem, zapobieganiem i wykrywaniem przestępstw handlu ludźmi i niewolnictwa oraz ścigania ich sprawców.

¹³ Tamże, s.216-217.

¹⁴Ustawa z dnia 12 marca 2004r, o pomocy społecznej. Dz. U. 2004 Nr 64 poz. 593 z późn. zm.). W 2014 r. Ministerstwo przyjęło opracowane przez grupę ekspercką do spraw wsparcia ofiar handlu ludźmi standardy bezpiecznego schronienia dla ofiar. Z inicjatywy ministerstwa odbywają się także cykliczne szkolenia dla personelu jednostek organizacyjnych pomocy społecznej nt. wsparcia ofiar handlu ludźmi, w tym również na temat zasad i współpracy ośrodków interwencji kryzysowej z Krajowym Centrum Interwencyjno-Konsultacyjnym dla ofiar handlu ludźmi.

Wojewodowie – w zakresie zapobiegania handlowi ludźmi zadania wojewodów polegają na koordynowaniu w ramach systemu pomocy społecznej wszystkich **działań dotyczących wsparcia udzielanego ofiarom** handlu ludźmi. W ramach struktur urzędów wojewódzkich istnieje **sieć konsultantów wojewódzkich do spraw wsparcia udzielanego ofiarom handlu ludźmi.**

Bardzo ważną rolę w pomocy ofiarom handlu ludźmi odgrywają organizacje pozarządowe. Do najbardziej znaczących we współczesnej Polsce należą:

- Fundacja Przeciwno Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada”,
- Caritas Polska,
- Fundacja ITAKA - Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych,
- Fundacja – „Dzieci Niczyje”,
- Stowarzyszenie Po-MOC dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej – prowadzenie Krajowego Centrum Interwencyjno-Konsultacyjne dla Ofiar Handlu Ludźmi,
- Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć,
- Ogólnopolska Sieć Organizacji Pozarządowych Przeciwno Handlowi Ludźmi - Sieć skupia 17 organizacji pozarządowych na czele z Fundacją La Strada, docelowo znajdzie się w niej 28 organizacji ze wszystkich województw w kraju.

Wymienione wyżej organizacje pozarządowe stanowią kluczowe ogniwo w działaniach przeciwko handlowi ludźmi. Organizacje współpracują z podmiotami państwowymi lub na zlecenie tych podmiotów. Prowadzą wiele ważnych zadań związanych z poradnictwem prawnym dla ofiar handlu ludźmi. Zajmują się identyfikacją ofiar, podejmują wiele działań interwencyjnych, prowadzą schroniska dla ofiar, opiekują się ofiarami cudzoziemcami włączonymi do „Programu wsparcia i ochrony ofiary/świadka handlu ludźmi”, a także prowadzą bardzo ważne poradnictwo prewencyjne. Udzielają także konsultacji instytucjom i organizacjom. Niektóre z nich prowadzą również całodobowy telefon zaufania dla ofiar i świadków handlu ludźmi.

Zamiast podsumowania

Zjawisko żebractwa przybiera różne oblicza, z handlem ludzi do żebractwa włącznie. Wobec skali zjawiska i różnych form żebractwa należy ciągle wzmacniać i udoskonalać zaangażowanie podmiotów odpowiedzialnych za proces identyfikacji zjawiska. Należy pracować nad mechanizmami ukierunkowanymi na diagnozę problemu i profesjonalną pomoc ofiarom. Należy także dążyć do poprawy komunikacji pomiędzy organami ścigania, instytucjami wspierającymi ofiary handlu ludźmi do żebractwa oraz urzędnikami, odpowiedzialnymi za tworzenie krajowych programów walki z handlem ludźmi. Trzeba permanentnie usprawniać współpracę międzynarodową w zakresie ścigania tego rodzaju przestępstw. Jedynie skuteczne prawo, profesjonalna identyfikacja ofiar, ciągłe szkolenie odpowiednich służb operacyjno - pomocowych a także równoczesne zaangażowanie wielu państw, pozwoli na skuteczniejszą walkę ze zjawiskiem handlu ludźmi, w tym handlu ludźmi do żebractwa.

Opisane w powyższym artykule wybrane mechanizmy funkcjonowania zorganizowanych grup przestępczych zajmujących się handlem ludzi do żebractwa stanowią

wyzwanie dla wielu służb. Należy jednak podkreślić, że skuteczność zwalczania przestępstwa handlu ludźmi wynika również z fundamentalnej zasady stosowania prawa. Dlatego należy zrobić wszystko, aby czyny, które zgodnie z definicją zawartą w europejskim i polskim prawie, wypełniające znamiona handlu ludźmi były w praktyce sądowej właściwie kwalifikowane. Priorytetowo należy również traktować edukację społeczeństwa, jako stałe i ważne zadanie podmiotów powołanych przez państwo do zwalczania zjawiska handlu ludźmi, w tym do żebractwa. Ważna tutaj jest niewątpliwie wrażliwość społeczna, oraz umiejętność i wiedza, o tym jak reagować na niepokojące przypadki np. dziecka jako rekwizytu żebraczego w przestrzeni ulicznej. Nie ulega również wątpliwości, że na zjawisko żebractwa składa się wiele uwarunkowań ze sobą powiązanych. Trudno zatem nie pokusić się o stwierdzenie, że walka z biedą, ubóstwem, marginalizacją, pośrednio wpływa na minimalizację zjawiska handlu ludźmi do żebractwa.

Bibliografia:

- K. Król, *Pozorna nieobecność. Wieloaspektowość zjawiska żebractwa w Polsce*, w: *Nieobecność społeczna. W poszukiwaniu sensów i znaczeń*, red. B. Goryńska-Bittner, Z. Galor, Poznań 2012.
- K. Król, *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, Wydanie czwarte uzupełnione. Wydawnictwo PWSZ w Koninie, 2017.
- K. Król, *Żebractwo dzieci i ich rodzin w świetle przepisów prawa*, w: *Pokolenie wygranych? Trzecia część badań nad sytuacją dzieci młodzieży procesie transformacji*, red. J. Sztumski, Katowice 2012.
- K. Król, *Historia i współczesność żebractwa w Poznaniu (w) Życie na skraju - Marginesy społeczne wielkiego miasta* red. naukowa Z. Galor, B. Goryńska – Bittner, S. Kalinowski, Bielefeld 2014.
- Raport on trafficking in human being - edycja 2015 - Źródło: Biuro UNHCR, <http://unhcr.org/mediterranean/regional.php>, 12 czerwca 2016.
- J. W. Wójcik, *Przeciwdziałanie przestępczości zorganizowanej – zagadnienia prawne, kryminologiczne i kryminalistyczne*, Warszawa 2011.
- E. Sitek, *Żebraczy biznes*, „Policja 997” 2012, nr 83.
- Ustawa z dnia 20 maja 2010 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy o Policji, ustawy - Przepisy wprowadzające Kodeks karny oraz ustawy - Kodeks postępowania karnego Dz.U. 2010 nr 98 poz. 626.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004r, o pomocy społecznej. Dz. U. 2004 Nr 64 poz. 593 z późn. zm.).

HUMAN TRAFFICKING FOR BEGGING IN POLAND AND IN EUROPE – SELECTED ASPECTS OF THIS PROBLEM

Summary: The article presents selected aspects of the phenomenon of trafficking in human beings in Poland and Europe. Based on selected examples, an analysis was made of the mechanisms of organized crime groups recruiting people for begging. Legal regulations on begging in selected European countries are also presented. The article presents governmental and non-governmental institutions established to combat trafficking in human beings and to help victims of this phenomenon in Poland.

Key words: Begging, trafficking in human beings, the law against begging.

Dziecko w pieczy zastępczej. Problemy dziedziczenia statusu społecznego

Wstęp

Nie ma wątpliwości, że zadaniem polityki społecznej jest ochrona najsłabszych członków społeczeństwa. Jednocześnie poszukiwania instytucjonalnych rozwiązań powinny prowadzić do ograniczania marginalizacji społecznej, przełamywania barier rozwojowych i edukacyjnych. Tymczasem dzieci objęte pieczą zastępczą są często ofiarami błędnie pojmowanego „interesu dziecka” i roli rodziny, co w konsekwencji prowadzi do blokowania ścieżki awansu w strukturze społecznej.

W artykule przedstawiam analizę teoretycznych założeń dotyczących ochrony dziecka, które nie może, z różnych przyczyn, przebywać w domu rodzinnym. W dalszej części prezentuję wyniki badań terenowych dotyczących warunków i efektywności systemu. Zderzenie obu perspektyw pozwala naszkicować koncepcję modelowania pomocy w formie pieczy zastępczej.

Rozważania oparte są na dwóch filarach: instytucjonalnym oraz socjologicznym. Pierwszy z nich dotyczy działań i kierunków zmian w polityce społecznej, drugi – uwzględnia społeczne konsekwencje rozwiązań systemowych. Z socjologicznego punktu widzenia istotny jest problem dziedziczenia pozycji społecznej (obowiązków i uprawnień) i roli społecznej – reguł postępowania właściwych dla danej pozycji¹. W przypadku środowisk dysfunkcyjnych jest to szczególnie groźne wobec dóbr indywidualnych oraz ogólnego rozwoju społecznego. Zbyt konserwatywne przepisy prawne prowadzą do negatywnych skutków, przede wszystkim międzypokoleniowej transmisji niskiego statusu rodzin, braku szans na awans społeczny i przewyżnianie barier rozwoju życiowego dzieci. W szerszym kontekście społecznym oznacza to, że bez silnego wsparcia instytucjonalnego, reprodukcja negatywnych zachowań powoduje brak szansy na rozwój i poprawę jakości kapitału ludzkiego pewnej części społeczeństwa.

Instytucjonalny ład systemu pieczy zastępczej

Opisywana w artykule forma pomocy dzieciom była przez wiele lat integralną częścią przepisów z zakresu oświaty, a następnie od 1998 r. w kompetencjach pomocy społecznej². Dopiero w 2011 r. rozpoczęto prace nad zmianą przepisów, oderwaniem kwe-

¹ P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków, 2002, s. 89 – 94.

² M. Andrzejewski, *Ewolucja pieczy zastępczej przez pryzmat nowych regulacji prawnych*, „Teologia i Moralność”, 2012, t. 11, s. 105-126.

stii wsparcia dzieci od sfery pomocy społecznej. Problem opieki nad dziećmi, w kontekście niewydolności funkcjonowania rodzin, stał się kwestią odrębną. Uchwalono *Ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*³, która weszła w życie w styczniu 2012 r. Określono w niej, że system pieczy zastępczej to: „zespół osób, instytucji i działań mających na celu zapewnienie czasowej opieki i wychowania dzieciom w przypadkach niemożności sprawowania opieki i wychowania przez rodziców”⁴. Piecza zastępcza jest więc formą opieki świadczonej przez wyspecjalizowane instytucje i małe domy dziecka (instytucjonalna piecza zastępcza), rodziny spokrewnione z dzieckiem lub obce, pełniące funkcję czasowej opieki nad dziećmi (rodzinna piecza zastępcza).

Zmiany instytucjonalne rozpoczęte w 2011 r. wynikają z wytycznych⁵, które wskazują między innymi dwie kwestie szczegółowe: wiek podopiecznych i liczba dzieci umieszczanych w rodzinach zastępczych i placówkach opiekuńczych. Zmiany są wprowadzane stopniowo tak, aby od roku 2020 r. w domach dziecka przebywały tylko dzieci starsze, w wieku powyżej 10 lat. Młodsze dzieci mają być objęte rodzinną pieczą zastępczą. Ponadto, od 2021 r. placówki opiekuńczo-wychowawcze nie będą mogły przyjmować więcej niż 14 podopiecznych. Oznacza to likwidację domów dziecka dla dzieci do 10 roku życia oraz tworzenie bardziej kameralnych środowisk w instytucjach opiekuńczych dla dzieci starszych.

Należy podkreślić, że priorytetem systemu jest „praca z rodziną umożliwiającą powrót dziecka do rodziny”⁶. Oznacza to, że po pierwsze, opieka zastępcza jest tymczasowa, po drugie – w trakcie jej trwania rodzice zostaną objęci programem naprawczym, tak aby dziecko mogło wrócić do domu, po trzecie – zakłada się, że rodzice wyrażą wolę współpracy i podejmą działania naprawcze wraz z zaangażowanymi w ten proces podmiotami.

Pod względem kompetencji odpowiednich instytucji oraz skali i zakresu interwencji, w przepisach wyróżnia się wiele możliwych form pomocy i rozwiązań. Struktura zawarta w ustawie wskazuje układ piętrowy – od podstawowego wsparcia socjalnego rodzin z dziećmi, poprzez formy pieczy zastępczej dla dzieci aż do adopcji⁷. Wsparcie rodziny odbywa się poprzez pomoc świadczoną przez gminne/miejskie ośrodki pomocy społecznej i asystenta rodziny oraz placówki wsparcia dziennego dla dzieci. Czasowe przekazanie dziecka do rodziny zastępczej spokrewnionej, niespokrewnionej lub zawodowej, organizowane jest na poziomie powiatowego centrum po-

³ Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (tekst jednolity: Dz.U. 2011 Nr 149 poz. 887).

⁴ Ustawa o wspieraniu... Art. 2 ust. 2.

⁵ Europejska Grupa Ekspertów ds. Przejścia od Opieki Instytucjonalnej do Opieki świadczonej na poziomie Lokalnych Społeczności, *Ogólnoeuropejskie wytyczne dotyczące przejścia od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej na poziomie lokalnych społeczności*, Bruksela 2012, (dostęp: 14.03.2017) http://deinstitutionalisationguide.eu/wp-content/uploads/2013/05/Common-European-Guidelines_Polish-version.pdf

⁶ Ustawa o wspieraniu... Art. 33.

⁷ Ustawa o wspieraniu... art. 8 – 175.

mocy rodzinie i zaangażowanych koordynatorów pieczy zastępczej. Wojewódzkie centra pomocy rodzinie świadczą pomoc dla podopiecznych pieczy zastępczej usamodzielnianych, czyli w wieku powyżej 18 roku życia, natomiast postępowanie adopcyjne realizowane jest przez ośrodki adopcyjne na zlecenie samorządu wojewódzkiego.

W nadziei na stabilizację sytuacji rodziny w kryzysie i poprawę jakości pełnienia funkcji opiekuńczo-wychowawczych, w celu przeciwdziałania umieszczaniu dzieci w pieczy zastępczej, kładzie się szczególny nacisk na profilaktykę i pracę z rodziną biologiczną⁸. Kluczową funkcję pełni tu asystent rodziny delegowany do pracy z podopiecznymi ośrodków pomocy społecznej. Rodziny, które nie korzystają z pomocy OPS, ale ze względów na niewydolności funkcji lub zaniedbania wychowawcze, otrzymują asystenta w wyniku orzeczenia sądu rodzinnego.

W myśl nowych przepisów następują zasadnicze zmiany w formach pomocy dzieciom: znaczne ograniczenie roli placówek opiekuńczo-wychowawczych, czyli opieki instytucjonalnej i rozwój opieki zorganizowanej tak, aby przypominała, pod względem organizacyjnym i atmosfery jej towarzyszącej, przeciętne gospodarstwo domowe. Z danych statystycznych wynika, że spośród wszystkich 76,5 tys. dzieci korzystających z opieki zastępczej, 74% z nich objętych jest pieczą rodzinną, a 26% - instytucjonalną⁹. Rodzinna piecza zastępcza przybiera trzy podstawowe formy: spokrewnionej lub niespokrewnionej z dzieckiem (obie jako formy niezawodowe) oraz zawodowej – gdy zajęcie to jest traktowane jako zawód przynajmniej jednej osoby dorosłej w rodzinie i opłacane z budżetu samorządowego.

Wśród wszystkich opiekunów świadczących pomoc typu rodzinnego¹⁰ najczęściej spotykamy osoby spokrewnione z dzieckiem (np. dziadkowie, ciocie, dalsi krewni dziecka). Taka pomoc została zasądzona w 2015 r. dla 62% wszystkich dzieci objętych pieczą zastępczą (łącznie dla opiekunów spokrewnionych i niezawodowych), natomiast rodziny zastępcze świadczyły pomoc w sposób zawodowy dla 8% dzieci i rodzinne domy dziecka – dla 4% dzieci (wykres 1).

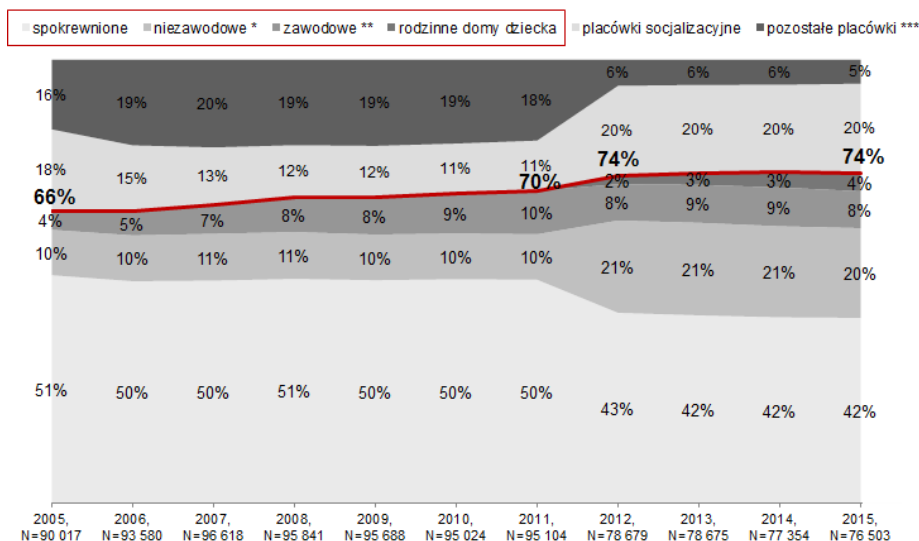
Z danych Ministerstwa wynika, że realizowane jest zalecenie wskazujące na rozwój opieki rodzinnej w miejsce instytucjonalnej. Należy jednak zwrócić też uwagę, że dzieci pozostają najczęściej pod opieką osób spokrewnionych, a zdecydowanie mniejsze znaczenie ma świadczenie opieki zastępczej w sposób zawodowy. Rozwiązanie to jest korzystne z punktu widzenia utrzymania więzi rodzinnych wobec dziecka, ale z drugiej strony, szczególnie w sytuacji wielopokoleniowych rodzin dysfunkcyjnych, może to powodować kontynuację dziedziczenia negatywnych wzorców życiowych. Należy

⁸ A. Roguska, M. Danielak-Chomać, B. Kulig (red.), *Rodzinne formy opieki zastępczej. Teoria i praktyka*, Warszawa-Siedlce 2011; A. Żukiewicz (red.), *Rodzicielstwo zastępcze w perspektywie teoretycznej i praktyce*, Toruń 2011.

⁹ P. Łysoń (red.), *Pomoc społeczna i opieka nad dzieckiem i rodziną*, Warszawa 2016.

¹⁰ Z danych MPiPS wynika, że rodzin zawodowo i niezawodowo zajmujących się dziećmi w ramach pieczy zastępczej było w 2014 roku ok. 39 tys. W tym: 25 tys. spokrewnionych, 11,7 tys. niezawodowych, 2 tys. zawodowych i 395 rodzinnych domów dziecka. Zob. więcej: Rada Ministrów, *Informacji Rady Ministrów o realizacji w roku 2014 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej* (Dz. U. z 2015 r. poz. 332, z późn. zm.), Warszawa 2015.

również wskazać, że dzieci te wymagają szczególnej opieki ze względu na zły stan zdrowia – genetyczne upośledzenia, zaniedbania wynikające z braku opieki rodzicielskiej, w złym stanie psychicznym, dlatego opieka profesjonalna mogłaby być w wielu przypadkach rozwiązaniem właściwszym.



Wykres 1. Dzieci w pieczy zastępczej z uwzględnieniem typu wsparcia (w %)¹¹.

Uwaga: * Do 2011 r. rodziny niespokrewnione z dzieckiem. ** W tym: zawodowe (do 2011 r. wielodzietne), specjalistyczne i o charakterze pogotowia rodzinnego. *** W tym: interwencyjne, rodzinne, wielofunkcyjne, specjalistyczne, opiekuńcze i ośrodki adopcyjne.

N – liczba dzieci w rodzinach zastępczych i placówkach opiekuńczo-wychowawczych

Źródło: Dane statystyczne dotyczące rodzin zastępczych i placówek opiekuńczo – wychowawczych, MPiPS, Departament Polityki Rodzinnej [pdf, dostęp: 21 marca 2017]

Wśród 76,5 tys. wychowanków, którzy do końca 2015 r. pozostawali w systemie pieczy zastępczej, tylko 4,6% było sierotami biologicznymi. Wynika z tego, że ponad 95% dzieci umieszczonych w placówkach posiadało jednego lub dwoje rodziców. Dlaczego nie byli oni w stanie opiekować się swoimi dziećmi? W dostępnych statystykach brak jest aktualnej i jednoznacznej podpowiedzi na ten temat. Wiadomo jednak, że dzieci, które trafiają do pieczy zastępczej pochodzą ze środowisk niewydolnych wychowawczo i dysfunkcyjnych. Według szacunków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej¹² z 2012 r. podstawową przyczyną odbierania dzieci jest uzależnienie rodziców od alkoholu lub narkotyków (ok. 40%) oraz ich bezradność w sprawach opiekuńczo-

¹¹ Materiał z wystąpienia Marta Danecka, Jacek Cieślak, Dobro dziecka w systemie pieczy zastępczej (opracowanie danych MPiPS: Jacek Cieślak) na konferencji Neglected Childhood – Investing in Children, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, 2016.

¹² Informacja Rady Ministrów o realizacji w roku 2012 Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. Z 2013 r. Poz. 135, z późn. zm.), Warszawa 2013.

wychowawczych (ok. 25%). Rodziny, którym odbiera się dzieci to najczęściej klienci pomocy społecznej, których zwykle dotyka więcej niż jeden problem (np. bezrobocie, ubóstwo, niepełnosprawność) i patologie życia rodzinnego (np. przemoc domowa, przestępczość).

Odbieranie dzieci rodzicom jest zatem skutkiem wielowymiarowej dysfunkcji rodziny w sprawach opiekuńczych i wychowawczych. Pozostawianie ich w tym środowisku jest narażaniem na ciągły brak bezpieczeństwa w sensie materialnym i fizycznym, brak perspektyw prawidłowego rozwoju psycho-fizycznego i społecznego, ograniczenie dostępu do nauki i zawężanie perspektywy awansu społecznego. Zagrożone są dziedziczeniem niewłaściwych wzorców życia rodzinnego i zawodowego, opartego w dużym stopniu na transferach z pomocy społecznej. Dla tych dzieci przeprowadzenie się do rodziny zastępczej może stać się szansą na lepsze życie.

Společne konsekwence rozwiązań systemowych – wybrane aspekty

Wymienione wyżej fakty i dane stały się inspiracją do przeprowadzenia badania opinii¹³ na temat zasad i efektywności systemu pieczy zastępczej wśród osób, które na co dzień zajmują się organizowaniem pomocy dla dzieci. Badanie oparto na założeniu, że system powinien, w pierwszej kolejności, zabezpieczać interesy dziecka jako członka rodziny całkowicie zależnego od warunków, które zostały mu narzucone; w drugiej – zadbać o poprawę warunków życia w danym momencie i tworzyć właściwe warunki do dalszego funkcjonowania i rozwoju. Na podstawie treści rozmów zrealizowanych w ramach badania, sformułowano wnioski na temat społecznych konsekwencji systemu pieczy zastępczej i problemu dziedziczenia statusu społecznego.

W dalszej części artykułu prezentuję opinie na temat rozwiązań systemowych w polityce społecznej dedykowanych ochronie dzieci w ramach systemu pieczy zastępczej. Ważne przy tym jest, aby wskazać opinie praktyków, którzy opisują środowisko pochodzenia dzieci potrzebujących wsparcia. Dzieci w pieczy zastępczej pochodzą głównie z rodzin z problemem alkoholowym i wynikającą z niego niewydolnością wychowawczą. Te obserwacje potwierdzają wyżej zamieszczone dane statystyczne na temat przyczyn odbierania dzieci rodzicom. Urzędnik MPiPS również wskazuje, że „wszystkie dzieci, które trafiają do pieczy wywodzą się z trudnych środowisk, gdzie bardzo często jest duże zagrożenie [życia dziecka] albo jest choroba alkoholowa...”. Asystentka rodziny poruszyła także kwestię zobowiązania rodziców do wypełniania swoich obowiązków – kwestii pomijanej w dyskusji na temat funkcjonującego systemu. Oczywistym wydaje się fakt, że rodzice dokładają wszelkich starań, aby zadbać o własne potomstwo, jednak nie w tym przypadku: „Alkoholizm jest łatwy do udowodnienia [...] Ciężko też czasami rozróżnić na ile jest to niezaradność rodzica, a na ile mu się po prostu nie chce, że to dziecko jest mu zbędne”.

¹³ *Projekt badawczy Instytutu Studiów Politycznych PAN pod tytułem Polska rzeczywistość instytucjonalna i społeczna na przykładzie znaczenia i wizerunku pieczy zastępczej, realizowany w 2015. Więcej zob.: http://www.isppan.waw.pl/subpage/zaklady/zpsg/files/instytucja_pieczy_zastepczej_raport_z_badan_wstepnych.pdf [dostęp: 1.03.2017]*

Choroba alkoholowa jest jedną z głównych przyczyn destrukcji funkcji rodzicielskich. Gdy dotyczy to rodzin ubogich, które korzystają ze świadczeń pomocy społecznej, kontrola społeczna w obronie trwałości rodziny skupia uwagę na jednym tylko wymiarze dysfunkcji - warunkach materialnych, pomijając pozostałe okoliczności kryzysu: „głównie alkoholizm [jest przyczyną odbierania dzieci], a jak ktoś mi mówi, że zabrane jest dziecko z biedy to ja nie mogę tego słuchać!!! Nie mamy dzieci z biedy, tylko i wyłącznie z alkoholizmu” – opisuje koordynator pieczy zastępczej. Opis wzbożająca relacja jednego z rodziców zastępczych: „z biedy dzieci nie mamy, ale jak ktoś bierze >pomoc< [świadczenie z pomocy społecznej] na dzieci to ona mu do kieliszka nie nalewa. Sam nalewa, dlatego mówię, że to alkohol jest [głównym problemem]. Często rolę pierwszą gra alkohol dopiero potem jest dziecko.”

W tym kontekście trudno jest szukać uzasadnienia dla powszechnie panującego przekonania, że rodzina jest wartością nadrzędną. Wskazują to jednak przepisy prawa, praktyka i dominujący w naszym społeczeństwie światopogląd. Dominujący brak zaufania do instytucji wsparcia socjalnego powoduje, że rodzina postrzegana jest jako główna tradycyjna struktura opiekuńcza wobec osób nieletnich, starszych, chorych.

Z wywiadów wynika, że dobro dziecka, jako indywidualnej jednostki, nie jest brane pod uwagę lub traktowane jest tożsamo z dobrem całej rodziny. Mimo ciągłego przywoływania, „dobro dziecka” *de facto* nie występuje jako wartość nadrzędna, a jedynie jako pochodna faktu istnienia w określonym środowisku społecznym. Priorytetem, zgodnie z funkcjonującymi przepisami Ustawy, jest interes rodziny.

System wyposażony jest w narzędzia, które powinny umożliwiać jej trwanie: „Jak się tam [w sądzie] waży sprawa o opiekę, jak jest kurator, czy zabrać czy nie... no to jeszcze damy asystenta jako ostatnia deska ratunku” opisuje jeden z działaczy pozarządowych. Asystent rodziny, czyli osoba wspierająca rodzinę z ramienia ośrodka pomocy społecznej, wskazuje na niezręczność sytuacji: „Czasami to są interwencje policji, że rodzice zapili, że dzieci są same, bez opieki, istnieje zagrożenie. Ktoś zadzwoni z ulicy albo sąsiedzi. Z uwagi na to, że my pracujemy z rodziną to my nie chcemy za bardzo ingerować, bo kończy się wtedy to zaufanie.” Niemniej jednak: „dzieci powinny być w rodzinach biologicznych, jeśli nie ma alkoholizmu, przemocy czy innych uzależnień, ze wsparciem dziadków, wujków, przyjaciół.” [asystent].

Przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej zwrócił uwagę, że należy poszukiwać zróżnicowanych metod, działać wielotorowo, włączać rodziców do pracy, tak żeby dziecko mogło wrócić do domu: „trzeba dywersyfikować te formy wsparcia i wprowadzić kolejną metodę. ...trzeba rodzinie stworzyć pewne cezury, po to, żeby rodzina również mobilizowała się do zmian. ...ta praca nie może się rozciągać w nieskończoność, ... dzieci w tym czasie są w pieczy zastępczej. ... to też nie jest tak, że dziecko tam może być latami.”

Zadaniem instytucji jest więc dbałość o przywrócenie struktury rodziny i jej funkcjonalności, w tym przypadku rozumianej jako właściwe wypełnianie przez rodziców obowiązków wobec potomstwa. Opiekunowie zastępczy mają jednak inne zdanie na ten temat: „Jak wróci dziecko do rodziny biologicznej [po pobycie w pieczy zastępczej],

to po jakimś czasie dziecko z powrotem zostaje zabierane. Dla kogo to jest korzyść? Dla rodziców [biologicznych], bo nie dla dziecka. To dziecko przeżywa traumę, szok.” Pracownik pogotowia opiekuńczego uważa wręcz, że system powinien być zastrzyżony: „W Polsce w całym systemie resocjalizacji jest błąd, bo nie ma odpowiedzialności karnej za wychowanie dziecka... Powinna być odpowiedzialność karna rodziców za złe wychowywanie swoich dzieci”.

Zadaniem instytucji jest też praca od podstaw, gdy brak jest umiejętności opiekuńczych i więzi rodzicielskich, np. ze względu na chorobę lub odziedziczony negatywny wzorzec rodziny - gdy od początku istnienia potomstwa w gospodarstwie domowym funkcje opiekuńcze nie były realizowane. „...dlatego umieszczamy dziecko [w rodzinie zastępczej], żeby nauczyć rodziców jak mają być rodzicami. ...bardzo rzadko jest to wykonalne, bo osoby upośledzonej nie nauczy Pan, żeby była nadająca się do wychowywania dzieci, bo skoro jest to coś wrodzonego, to tego nie da się naprawić” [sędzia]. Pracownik pomocy społecznej przyznaje, że „...gdy dziecko trafia do placówki, zawsze rodzice na jakimś etapie, zazwyczaj początkowym, mówią; no dobra, ja coś zrobię. Potem ten zapał gaśnie. ...[nasze zadanie to] wzbudzanie potrzeby posiadania tego dziecka... Ale niestety to są często rodzice, którzy sami wyprowadzili się z rodzin patologicznych” [asystent]. W ten sposób następuje prosty mechanizm przekazywania z pokolenia na pokolenie wzorców zachowań rodzicielskich i stylu życia.

Z badań wynika, że najważniejszą negatywną konsekwencją istniejących rozwiązań systemowych jest zagrożenie dziedziczenia zachowań opiekuńczo-wychowawczych przez dzieci wychowujące się w rodzinach dysfunkcyjnych. Niewłaściwa diagnoza sytuacji, brak odpowiedniego wsparcia, kontroli otoczenia, czasu reagowania przez służby społeczne, medyczne i opiekuńcze powoduje, że dziecko jest ofiarą nie tylko błędów popełnianych przez rodziców, ale także całego systemu.

Stosowane rozwiązania w szeroko rozumianej pomocy społecznej, dotyczące opieki nad dziećmi nie przynoszą długotrwałego efektu pozytywnego. Czy pomoc społeczna musi być tak bezradna jak wskazuje sędzia rodzinny: „starzy kuratorzy mi tak mówili: gen to gen. [...] jeżeli jeszcze środowisko jest sprzyjające ku temu, to nic się nie zadzieje, bo wychodzi dziecko z domu dziecka – nie ma pracy, nie ma chęci do pracy, przede wszystkim... tak było w domu, że nie trzeba było pracować [...] nie ma motywacji, woli iść do rodziców, woli razem z nimi wypić”. Asystent, który pracuje nad zachowaniem stabilności rodzin przyznaje, że „[dziedziczenie patologii i dysfunkcji] to jest sytuacja powszechna. Ze wszystkich rodzin, z którymi ja pracowałam przez te 3 lata to w 90%-ach rodzin patologię lub te tendencje są dziedziczone. Oni [rodzice biologiczni] byli sami albo w placówkach czy w rodzinach zastępczych, rodzice byli alkoholikami czy narkomanami, i oni teraz sami powielają te zachowania i przekazują dalej”.

Brak perspektywy pozytywnej zmiany w życiu może dotyczyć dzieci, które czasowo przebywają w pieczy zastępczej lub które w instytucjach opiekuńczo - wychowawczych żyją aż do pełnoletności, a następnie wracają do rodziców jako osoby dorosłe: „Ci co wrócą tam [do rodzin], to nieważne czy to z placówki czy z rodziny zastępczej, do tego samego domu ... to szkoda naszej pracy i pieniędzy. Ono wraca w to samo

środowisko, znowu obserwuje, że ten ojciec i matka mogą żyć całe życie nie przepracowując jednego dnia czyli, że zasiłki są rzeczą normalną” opisuje pracownik Centrum Pieczy Zastępczej. Na zakończenie wskazuje na jedyny ratunek trwałej zmiany otoczenia i podkreśla zdecydowaną ingerencję w celu ochrony dobra dziecka: „... uratowane są tylko dzieci, które idą do adopcji!”.

Modelowania pomocy w formie pieczy zastępczej

Analiza problemu dziedziczenia statusu społecznego z perspektywy systemu pieczy zastępczej dała nowe światło na szeroko rozumianą pomoc społeczną, jej skutki uboczne i źródła powielanych przez kolejne pokolenia dysfunkcji w życiu rodzinnym i aktywności życiowej. Jak zaznaczono na wstępie artykułu, działania w obrębie polityki społecznej powinny prowadzić do ochrony najsłabszych, ograniczania marginalizacji społecznej, przełamywania barier rozwojowych i edukacyjnych.

Wsparcie oferowane dzieciom doświadczającym kryzysu rodzinnego jest podporządkowane interesom rodziny, a perspektywa ich stabilnego rozwoju i awansu społecznego jest pomijana¹⁴. Na podstawie literatury przedmiotu, doświadczeń zagranicznych¹⁵ i zebranego materiału badawczego można przedstawić propozycję modelowego opisu możliwych rozwiązań w zakresie pieczy zastępczej (tabela 1). Inspiracją do stworzenia podziału był klasyczny schemat modelowego podejścia do roli polityki społecznej i państwa opiekuńczego¹⁶. Zróżnicowanie polega na określeniu czy państwo, w tym przypadku instytucje pomocy społecznej i pieczy zastępczej dla rodzin z dziećmi, pełni funkcję tzw. „stróża nocnego” i odgrywa rolę marginalną czy jego kompetencje są rozbudowane i przypominają opiekuńczą rolę instytucji charakterystyczną dla np. państw skandynawskich.

Model marginalny (konserwatywny) został opisany na podstawie cech charakterystycznych dla rozwiązań stosowanych w Polsce. Familiaryzm to filozofia, która zbudowana jest na idei silnej rodziny (z wyłączeniem odrębnego traktowania poszczególnych jej członków) i władzy rodzicielskiej wobec dziecka. Instytucja pieczy zastępczej działa poprzez wsparcie i pomoc rodzinie biologicznej. Dopiero w sytuacji poważnego kryzysu w rodzinie lub sytuacji skrajnej (np. zagrożenie życia dziecka) następuje

¹⁴ *O pozycji dzieci w systemie pieczy zastępczej więcej w: M. Danecka, J. Cieślak, Dobro dziecka w systemie pieczy zastępczej, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2017 (w druku).*

¹⁵ *O systemie niemieckim np. w: Kindler H., Helming E. Meysen T., Jurczyk K. (Hg.), Handbuch. Pflegekinderhilfe, München 2011, Reimer D. Foster Care in Germany: Organization and Research Directions, „La revue internationale de l'éducation familiale”, nr 2, 2009.*

O rozwiązaniach norweskich np. w: Storø J., Foster Care in Norway, Oslo 2011; Pettersen, K.S., Municipal redress schemes for former children in care: Results from a survey study, Oslo 2010; Czarniecki M., Dzieci Norwegii. O państwie (nad)opiekuńczym, Wołowiec 2016.

¹⁶ *Zob. np.: G. Esping-Andersen, Trzy światy kapitalistycznego państwa dobrobytu, tłum. K.W. Frieske, Warszawa 2010; W.J. Clasen (ed.), Comparative Social Policy: Concepts, Theories and Methods, Oxford 1999; N. Luhmann, Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego, tłum. G. Skąpska, Warszawa 1994.*

Tabela 1. Modele działania pieczy zastępczej¹⁷

Kategoria	MODEL MARGINALNY (konserwatywny)	MODEL MOTYWACYJNY (mieszany)	MODEL SPOŁECZNY (liberalny)
Filozofia działania	Familiaryzm – dobro rodziny (władza rodzicielska)	Familiaryzm – dobro rodziny $\geq$ dobro dziecka	Indywidualizm – dobro dziecka
Charakter działania	Pomoc, wsparcie > ingerencja	Pomoc poprzez motywację, następnie ingerencja	Ingerencja
Wartość nadrzędna	Powrót dziecka do rodziny biologicznej – priorytet; zaufanie, więzi rodzinne, emocje	Warunkowanie powrotu, motywowanie do zmiany – logika i rozum z podtrzymywaniem więzi emocjonalnych	Warunkowanie – „racjonalizacja bezpieczeństwa” i rozwoju dzieci, rozum > emocje
Moment działania	Reakcja interwencyjna (<i>post factum</i>)	Problemy społeczne – stały element życia społecznego – stała obserwacja (wsparcie) – stopniowość działań	Problemy społeczne – stały element życia społecznego - prewencja, edukacja, kontrola społeczna (np. odpowiedzialność karna za brak reakcji na krzywdę dziecka)
Czas trwania wsparcia	Tymczasowość zapisana w ustawie, długość maksymalna określona	Tymczasowość określona przez rodzinę zastępczą i brak zapisu o długości maksymalnej ogółem (zmiana rodziny zastępczej)	Brak limitu czasu (łącznie z permanentną zmianą opiekunów)
Dominujący typ pieczy rodzinnej	Pomoc nieprofesjonalna (spokrewniona)	Mieszana	Profesjonalna (zawodowa rodzina zastępcza)
Pozycja rodziny biologicznej	Silna/nadrzędna, rodzina zastępcza – rola służebna	Podział funkcji i zadań, równorzędność	Słaba/podrzędna, rodzina zastępcza nadrzędna
Stosunki między rodziną biologiczną i zastępczą	Przewaga konfliktu – brak zrozumienia po stronie rodziny zastępczej	Współpraca, gdy wypełniane warunki, konflikt gdy brak motywacji po stronie rodziny biologicznej	Przewaga konfliktu – brak zrozumienia sytuacji po stronie rodziny biologicznej

Źródło: opracowanie własne.

ingerencja służb i odebranie dzieci (reakcja interwencyjna). Wsparcie ma charakter tymczasowy, ponieważ wartością nadrzędną jest powrót dziecka do rodziców, utrzymanie pierwotnej struktury rodziny z zachowaniem więzi rodzinnych (rodzice –

¹⁷ Proponowany tu podział, umowny i wyostrzony, należy traktować jako punkt startowy i początek szerszej dyskusji. Każdy model może ulegać bowiem przeobrażeniom i modyfikacjom pod wpływem lokalnych uwarunkowań i wartości.

dziecko, dziecko – rodzice) i wykorzystaniem emocji towarzyszących w życiu codziennym. Pomoc oparta jest na zaufaniu do dobrych intencji i motywacji rodziców do przezwyciężenia kryzysu.

Dominującym typem pieczy zastępczej jest pomoc osób spokrewnionych z dzieckiem – wykorzystanie dalszych więzi rodzinnych lub niespokrewnionych, ale istniejących już więzi np. sąsiedzkich, dalszych znajomych (wsparcie nieprofesjonalne). W sytuacji, gdy dziecko przekazywane jest pod opiekę osobom trzecim, rodzice zastępczy pełnią rolę służebną wobec rodziny biologicznej dziecka. W stosunki między podmiotami wpisany jest konflikt. Opieka zastępcza wypełniając podstawowe obowiązki wobec dzieci (związane z bezpieczeństwem, zdrowiem, nauką) nie ma *de facto* wpływu na dalszy ich los, ponieważ prawnym opiekunem pozostają rodzice biologiczni.

Model motywacyjny (mieszany) został opisany na podstawie cech charakterystycznych dla rozwiązań stosowanych w Niemczech. Tak jak w modelu marginalnym filozofia działania oparta jest na idei familiaryzmu, ale z wyraźnym uwzględnieniem indywidualnego dobra dziecka i jego podmiotowości. Pomoc oparta jest tu na jej warunkowaniu i motywowaniu rodziców biologicznych do natychmiastowego działania naprawczego. Gdy istnieje brak chęci współpracy, wtedy następuje interwencja służb socjalnych. Wykorzystuje się wiedzę pochodzącą ze stałej obserwacji efektów - po stwierdzeniu braku postępów w spełnianiu warunków przez rodziców. Więzi emocjonalne między dziećmi i rodzicami podtrzymywane są w stopniu słabszym niż w wyżej opisanym modelu, a realizowana pomoc wykorzystuje w większym stopniu podejście rozumowe uwzględniające związek: przyczyna – skutek → efekt końcowy.

W rozwiązaniu motywacyjnym istnieje równorzędny podział funkcji i zadań rodziców biologicznych i zastępczych wobec dziecka. Czas trwania wsparcia nie jest określony w przepisach, ale opiekunowie zastępczy mają prawo do decydowania o długości świadczonej pomocy. Stosunki między rodziną biologiczną i zastępczą opierają się na obowiązku współpracy, wzajemnego uzupełniania i aktywnego uczestniczenia w opiece na dzieckiem. Bez wyraźnego dążenia do naprawy sytuacji i współdziałania z opieką zastępczą, rodzice biologiczni nie mają szansy odzyskać dziecka.

Model społeczny (liberalny) został opisany na podstawie cech charakterystycznych dla rozwiązań stosowanych w Norwegii. Miejsce familiaryzmu zastępuje tu indywidualizm, którego główną oś stanowi dobro dziecka jako jednostki suwerennej.

Problemy społeczne traktowane są jako immanentna cecha życia zbiorowego, dlatego rozpowszechniona jest kontrola społeczna, edukacja i prewencja służące zapobieganiu powstawania problemów. Gdy jednak nie przynoszą one pożądanego efektu, następuje zdecydowana interwencja instytucji. Działanie ma charakter ingerencji służb społecznych w życie rodziny w celu natychmiastowego zabezpieczenia w sytuacji podejrzenia kryzysu i potencjalnego zagrożenia życia i zdrowia dziecka. Zdecydowane działanie oparte jest na rozumowym postępowaniu formalnym z pominięciem sfery emocjonalnej.

Pieczka zastępcza ma charakter profesjonalny – dominujący typ to zawodowe rodziny zastępcze. Wsparcie może mieć charakter trwały bez określenia limitu czasu.

Nie uwzględnia się współpracy z rodzinami biologicznymi w celu odzyskania dzieci. Rodzice dzieci poddani są odrębnym programem naprawczym, ale nie zakłada się z góry konieczności odtworzenia pierwotnej struktury rodziny. W stosunki między podmiotami wpisany jest więc konflikt, gdy nie ma zrozumienia zasad działania systemu. Rodzina biologiczna pozostaje na pozycji podrzędnej wobec opiekunów zastępczych, których kompetencje mają na celu zapewnić maksymalną opiekę i warunki do rozwoju.

Każdy z przedstawionych modeli daje szansę na poprawę sytuacji dzieci i rodzin, ale powoduje też szereg zagrożeń (tabela 2).

Tabela 2. Modele działania pieczy zastępczej – szanse i zagrożenia

Kategoria	MODEL MARGINALNY (konserwatywny)	MODEL MOTYWACYJNY (mieszany)	MODEL SPOŁECZNY (liberalny)
Szanse	1. naprawa struktury rodziny biologicznej, 2. trwałe więzi rodzinne	1. trwanie więzi rodzinnych, 2. nowe wartości, wzorce 3. przerwanie dziedziczenia dysfunkcji	1. nowe więzi rodzinne wg wyboru dziecka, 2. przerwanie dziedziczenia stylu życia po rodzicach biologicznych
Zagrożenia	1. powtarzalność (powrót kryzysu, brak stabilizacji) 2. dziedziczenie dysfunkcji rodzicielskich, trwała demoralizacja 3. długotrwała krzywda materialna i moralna 4. brak szansy na awans społeczny	1. powtarzalność (gdy złe ocenione efekty programu naprawczego) 2. powielanie dysfunkcji 3. przekroczenie uprawnień rodzin zastępczych 4. trwałe konflikty	1. wykorzystanie pozycji silnej rodziny zastępczej (przekroczenie uprawnień) 2. trwałe konflikty 3. niedopełnienie obowiązków rodziny zastępczej

Źródło: opracowanie własne.

Podstawową korzyścią modelu konserwatywnego jest utrzymanie więzi rodzinnych, nadrzędnej pozycji rodziców jako opiekunów dziecka (więzy krwi) i zachowanie struktury w środowisku pochodzenia dziecka. Modele motywacyjny i liberalny to szansa na przerwanie kontaktów z dysfunkcyjnym otoczeniem dziecka, umożliwienie mu bezpiecznych warunków do życia i nauki. W modelu motywacyjnym dziecko ma możliwość utrzymania więzi z rodzicami naturalnymi, o ile oni wykażą chęć współdziałania, natomiast rozwiązanie liberalne daje dziecku wybór co do przyszłości kontaktów i utrwalenia więzi z poszczególnymi członkami zaangażowanymi w opiekę.

Stosowana filozofia i priorytety uwzględniane w przedstawianych modelach niosą ze sobą zagrożenia związane z błędami systemowymi np. nadużywanie uprawnień przez instytucje, niewłaściwe diagnozowanie sytuacji i wynikający z tego błędny plan naprawczy, brak działania w sytuacji występowania silnego konfliktu między osobami zaangażowanymi w opiekę.

Negatywne skutki społeczne to przede wszystkim powiększanie wyrządzonej krzywdy dziecku przez rodziców biologicznych. Przejawia się to brakiem stabilności,

bezpieczeństwa i warunków do rozwoju, a w przyszłości – zamknięciem drogi awansu społecznego, mobilności zawodowej i powielanie postawy negatywnej roli rodzica (model konserwatywny i w mniejszym stopniu - motywacyjny). W modelu liberalnym największe zagrożenie dla dzieci to zerwanie kontaktów z rodzicami biologicznymi i zaniedbania (nadużycia) ze strony opiekunów profesjonalnych.

XXX

Na zakończenie skupię uwagę na polskich rozwiązaniach, w których upatruję przewagę negatywnych skutków nad korzyściami. Gdy sytuacja zmusza do uruchomienia systemu opieki zastępczej, czy to w formie instytucjonalnej czy rodzinnej, priorytetowym celem działania, zdefiniowanym w przepisach, jest powrót dziecka do rodziców. Zachowanie pierwotnej struktury rodziny na podstawie istniejących rodzinnych więzów rzeczywistych, ale także często sztucznie utrzymywanych powoduje, że dziecko, które zdobywa szansę na nowe środowisko i awans społeczny, nie może z niej w pełni skorzystać, ponieważ opieka jest tymczasowa.

Zbyt konserwatywne podejście do rodziny i „władzy rodzicielskiej”, oddanie jej kompetencji kontrolnych i ograniczenie nadzoru społecznego powodują, że negatywne wzorce są powielane i brak jest możliwości odpowiedniego reagowania na sytuacje krytyczne w środowisku rodzinnym. Trudno jest zaakceptować fakt, ale należy go wskazać - istnieją rodzice, którym brakuje kompetencji do sprawowania pieczy nad własnym potomstwem i nie wykazują zainteresowania edukacją w tym zakresie.

Szansą na zmniejszenie marginalizacji dzieci i narażania ich na trwałe wykluczenie społeczne w przyszłości jest konsekwentne osłabianie pozycji rodziców biologicznych, gdy nie wypełniają obowiązków opiekuńczych wobec swoich dzieci. Jednocześnie system powinien uwzględniać warunkowanie wsparcia rodzicom, upowszechnianie kontroli społecznej i społecznego uwrażliwienia na krzywdę dzieci.

Reasumując, bez względu na to, który z wyżej opisanych modeli instytucji pieczy zastępczej jest realizowany, zawsze powinno brać się pod uwagę, że dziecko znalazło się w sytuacji niezawinionego kryzysu życiowego. Jeżeli polityka społeczna jest ochroną najsłabszych członków społeczeństwa, to przede wszystkim dziecko wymaga bezwzględnego wsparcia, ponieważ jest najsłabszym uczestnikiem zaistniałej sytuacji.

Bibliografia

Andrzejewski M, *Ewolucja pieczy zastępczej przez pryzmat nowych regulacji prawnych*, „Teologia i Moralność”, t. 11, 2012;

Clasen W J., (ed.), *Comparative Social Policy: Concepts, Theories and Methods*, Oxford 1999;

Czarnecki M., *Dzieci Norwegii. O państwie (nad)opiekuńczym*, Wołowiec 2016;

Esping-Andersen G., *Trzy światy kapitalistycznego państwa dobrobytu*, tłum. K.W. Frieske, Warszawa 2010;

Informacji Rady Ministrów o realizacji w roku 2014 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. z 2015 r. poz. 332, z późn. zm.), Warszawa 2015;

Kindler H., Helming E., Meysen T., Jurczyk K (Hg.), *Handbuch. Pflegekinderhilfe*, München 2011,

- Luhmann N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, tłum. G. Skąpska, Warszawa 1994;
- Łysoń P., (red.), *Pomoc społeczna i opieka nad dzieckiem i rodziną*, Warszawa 2016;
- Ogólnoeuropejskie wytyczne dotyczące przejścia od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej na poziomie lokalnych społeczności*, Bruksela 2012;
- Pettersen, K.S., *Municipal redress schemes for former children in care: Results from a survey study*, Oslo 2010;
- Reimer D., *Foster Care in Germany: Organization and Research Directions*, "La revue internationale de l'éducation familiale", nr 2, 2009;
- Roguska A., Danielak-Chomać M., B. Kulig B., (red.), *Rodzinne formy opieki zastępczej. Teoria i praktyka*, Warszawa-Siedlce 2011;
- Storø J., *Foster Care in Norway*, Oslo 2011;
- Sztompka P., *Sociologia*, Kraków, 2002;
- Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (tekst jednolity: Dz.U. 2011 Nr 149 poz. 887);
- Żukiewicz A., (red.), *Rodzicielstwo zastępcze w perspektywie teoretycznej i praktyce*, Toruń 2011.

CHILDREN IN FOSTER CARE AND THE INHERITANCE OF SOCIAL STATUS

Summary: The social politics should limit the social marginalization, breaking developmental and educational barriers. The foster care system implements social policy in the sphere of status welfare services for families in crisis. The aims of this article are to consider two aspects: institutional and sociological. First of them relates to rules of functioning and the changes in the social politics, second takes into account the social consequences of system solutions. The article touches upon children's well-being in foster care. They are at risk of negative results too conservative legal recipes, which protect first of all whole families. The recipes support the family but also cause many negative results among others there is the inheritance of the low social status of biological families and parental dysfunctions. In the article there are presented 3 models of foster care system: marginal (based on the Polish system), mixed (based on the German system) and social (based on the Norwegian system), with regard of philosophy and the aim of working, the principles of system, positive results and threats.

Key words: foster care, social aid, dysfunctional family, social status.

Wykluczenie i dyskryminacja w systemie edukacji młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej

Wprowadzenie

Inspiracją do podjęcia tematu związanego z wykluczeniem i dyskryminacją są dysproporcje w zakresie edukacji między młodzieżą wiejską i małomiasteczkową a młodzieżą wywodzącą się z dużych aglomeracji miejskich. Moim zamysłem jest pokazanie obszarów zjawiska wykluczenia i dyskryminacji oraz sposobów, jeśli nie przeciwdziałania, to przynajmniej minimalizowania poprzez znaczącą rolę dwóch najistotniejszych środowisk, to jest rodziny i szkoły.

Pojęcie wykluczenia i dyskryminacji

Pomimo technologicznego rozwoju, społeczeństwa informacyjnego, kształcenia ustawicznego, reformy systemu edukacji i modyfikacji prawa oświatowego, w dobie dwudziestego pierwszego wieku mamy do czynienia ze zjawiskiem wykluczenia i dyskryminacji w systemie edukacji młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej.

W przeszłości wykluczenie było kojarzone z ludźmi z marginesu społecznego. Dziś zjawisko to dotyczy również dzieci i młodzieży. Zaczęto na nowo definiować pojęcie wykluczenia społecznego, analizować to zjawisko w różnych aspektach, określać przyczyny, kryteria, skutki oraz określać sposoby zapobiegania.

Pojęcie wykluczenia bądź marginalizacji odnosi się do sytuacji, w której jednostki zostają z różnych przyczyn pozbawione możliwości pełnego uczestniczenia w życiu społecznym. Pojawienie się tego terminu było konsekwencją odkrycia, że w demokratycznych społeczeństwach, cieszących się względnym dobrobytem, część osób nie tylko nie korzysta z dobrodziejstw rozwoju gospodarczego, ale praktycznie nie uczestniczy w żadnych aspektach życia społecznego¹. Współczesne wykluczenie nie polega, jak dawniej, na braku uprawnień, lecz na braku możliwości, umiejętności korzystania z nich.

Wykluczenie w znaczeniu ogólnym lub zdefiniowane jako społeczne czy miejskie, jest mylone z biedą, ubóstwem, izolacją, segregacją, upośledzeniem, dyskryminacją, brakiem. Ponieważ może ono w sposób ekstremalny oznaczać wszelką nierówność albo różnice, poszerza się je na rozproszone problemy i niejednorodne populacje².

Pojęcie wykluczenia najczęściej rozpatrywane jest w aspekcie społecznym i ekonomicznym. Powiązane jest z biedą i ubóstwem, jako czynnik pośrednio mający wpływ

¹ B. Dobrowolska, *Szkoła w perspektywie globalizacji i zagrożeń*, Toruń 2013, s. 100.

² J. Damon, *Wykluczenie*, Warszawa 2012, s.7.

na niemożność realizacji swoich potrzeb oraz ograniczone uczestnictwo w zakresie usług kulturalnych, zdrowotnych i edukacyjnych. Należy zwrócić jednak uwagę na sytuację, gdzie ubóstwo materialne nie zawsze musi się wiązać z wykluczeniem, a wykluczenie nie musi się łączyć z doświadczeniem ubóstwa.

Możliwe jest bycie wykluczonym i niebiednym, a także ubogim i niewykluczonym. To jest ważne spostrzeżenie z punktu widzenia przejawów wykluczenia wśród dzieci i młodzieży. Spotyka się przypadki izolowania rówieśników od grupy z powodów niezwiązanych ze statusem materialnym³. Zdarza się, że izolowane są osoby, które pochodzą z zamożnych środowisk, rodzin. W takiej sytuacji możemy mówić o negatywnym stosunku do ludzi zamożnych. Bardzo często zdarzają się takie sytuacje, kiedy wykluczane są dzieci i młodzież z powodu biedy i braku dorównania innym w standardzie życia. W środowisku szkolnym zdarzają się różne sytuacje. A dzieci i młodzież mają znaczący wpływ na daną osobę, która staje się wykluczona.

Według Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski zjawisko wykluczenia jest trudno definiowalne. Mamy tu bowiem do czynienia z kilkoma nakładającymi się wymiarami marginalizacji. Wykluczenie społeczne polega na niepodjęciu zwyczajowej i społecznie akceptowanej drogi życiowej lub wypadaniu z niej, dotyczy osób, rodzin lub grup ludności, które:

- żyją w niekorzystnych warunkach ekonomicznych (ubóstwo materialne),
- zostają dotknięte niekorzystnymi procesami społecznymi, wynikającymi z masowych i dynamicznych zmian rozwojowych, np. dezindustrializacji, kryzysów, gwałtownego upadku branż czy regionów,
- nie zostały wyposażone w kapitał życiowy uniemożliwiający im: normalną pozycję społeczną, odpowiedni poziom kwalifikacji, wejście na rynek pracy lub założenie rodziny, co dodatkowo utrudnia dostosowywanie się do zmieniających się warunków społecznych i ekonomicznych,
- nie posiadają dostępu do odpowiednich instytucji pozwalających na wyposażenie w kapitał życiowy, jego rozwój i pomnażanie, co ma miejsce w wyniku niedorozwoju tych instytucji spowodowanego brakiem priorytetów, brakiem środków publicznych, niską efektywnością funkcjonowania,
- doświadczają przejawów dyskryminacji, zarówno wskutek niedorozwoju właściwego ustawodawstwa, jak i kulturowych uprzedzeń oraz stereotypów,
- posiadają cechy utrudniające im korzystanie z powszechnych zasobów społecznych ze względu na zaistnienie: niesprawności, uzależnienia, długotrwałej choroby albo innych cech indywidualnych,
- są przedmiotem niszczącego działania innych osób: przemocy, szantażu, indoktrynacji⁴.

Termin „wykluczenie” jest więc pojęciem złożonym. Na wykluczenie mogą składać się różne przyczyny oraz zaistniałe sytuacje. Oprócz wykluczenia występującym

³ B. Dobrowolska, op. cit., s. 103.

⁴ <http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/File/mps/NSIS.pdf> (30.01.2014)

zjawiskiem w systemie edukacji jest dyskryminacja, która oznacza traktowanie pewnych osób lub grup społecznych w inny sposób, zwykle mniej sprawiedliwy, niż innych osób i grup. Oparta jest ona na uprzedzeniach i etykietowaniu⁵.

O dyskryminacji można mówić na różnych płaszczyznach. Dyskryminacja jest zabroniona przez prawo. Zakazuje jej zarówno wewnętrzne prawo polskie, jak i prawo Unii Europejskiej. System ochrony praw człowieka w Unii Europejskiej, opiera się w dużej mierze na osiągnięciach ONZ i Rady Europy. Prawo każdej osoby do równości wobec prawa i ochrony przed dyskryminacją stanowi powszechne prawo, które jest uznane w następujących aktach, a których wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej są sygnatariuszami: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, Międzynarodowa Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Pomimo regulacji prawnych, obok wykluczenia mamy do czynienia w systemie edukacji również z dyskryminacją.

Obszary wykluczenia i dyskryminacji

Występujące w systemie edukacji wśród młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej, zarówno wykluczenie jak i dyskryminacja, dotyczy takich obszarów jak: niepełnosprawność fizyczna, niepełnosprawność intelektualna, rasa (kolor skóry), pochodzenie miastowe, orientacja seksualna, wyznawana religia, światopogląd, narodowość, struktura społeczna, do której należy zaliczyć: rodzaj wykonywanej pracy przez rodziców, wykształcenie rodziców, miejsce zamieszkania, poziom kulturowy rodziny, status społeczny, patologia życia rodzinnego.

Dzieci z niepełnosprawnościami fizyczno-ruchowymi mają problemy dotyczące budowy lub funkcjonowania ciała. W ustawie IDEA zwrócono uwagę, że niepełnosprawności fizyczno-ruchowe mają negatywny wpływ na to, jak dziecko radzi sobie w szkole i dodano, że termin ten obejmuje uszkodzenia spowodowane przez wady wrodzone (...), uszkodzenia spowodowane przez chorobę (...) oraz uszkodzenia innego pochodzenia⁶.

Zachodzi pytanie, jaki związek z niepełnosprawnością fizyczną ma wykluczenie i dyskryminacja? Dzieci niepełnosprawne fizycznie często mają poczucie niskiej wartości, niską samoocenę. Ze względu na swoją niepełnosprawność w środowisku szkolnym doświadczają wykluczenia i dyskryminacji. A to z kolei ma wpływ na jego funkcjonowanie zarówno w środowisku szkolnym jak i domowym oraz na przyszłość.

Niepełnosprawność intelektualna, to kolejny obszar poddany przeze mnie analizie. Oznacza obniżenie poziomu rozwoju intelektualnego. Wcześniej niepełnospraw-

⁵ <http://www.siecrownosci.gov.pl/sloownik-pojec/art,19,dyskryminacja.html> (30.01.2014)

⁶ D. Deutsch Smith, *Pedagogika specjalna*, Warszawa 2011, s. 14-15.

ność intelektualną określano, jako upośledzenie. C. Kosakowski twierdzi, że upośledzenie jest funkcją stosunku pomiędzy osobami niepełnosprawnymi a ich otoczeniem. Występuje wówczas, gdy osoby te napotykają na kulturowe, fizyczne lub społeczne bariery, ograniczające ich udział w różnych zakresach działalności, dostępnych dla obywateli. Tak więc upośledzenie może wystąpić w postaci utrudnienia, ograniczenia lub uniemożliwienia brania udziału w życiu danej społeczności na równym poziomie z innymi⁷.

W każdej szkole mamy do czynienia z uczniami z tą niepełnosprawnością. Dzieci i młodzież różnie reaguje na takich uczniów. Zdarza się, że są wykluczani i dyskryminowani poprzez niewłaściwe zachowania innych uczniów takie jak: brak szacunku, akceptacji i tolerancji. Jeśli takie dziecko znajdzie się w grupie od samego początku, to zazwyczaj jest akceptowane. Jeśli w późniejszym czasie dołączy do grupy, to może być narażone na wykluczenie i dyskryminację.

Kolejny problem, to rasa, czyli kolor skóry. Wiele osób przejawia niechęć do ludzi innego koloru skóry. Najbardziej sytuacja może być widoczna w szkole. Dziecko takie określa się jako „inne”. A „inność” w środowisku szkolnym nie jest zazwyczaj akceptowane. A tym bardziej, jeśli to jest środowisko wiejskie lub małomiasteczkowe.

Pomimo dwudziestego pierwszego wieku mamy do czynienia z wykluczeniem i dyskryminacją, jeśli chodzi o pochodzenie miasto-wieś. Tak naprawdę liczy się człowiek i nieważne jest pochodzenie. Ale rzeczywistość czasami jest zupełnie inna. Dzieci, zwłaszcza wiejskie, mają utrudniony start życiowy ze względu na zamieszkanie, brak pracy rodziców, co z kolei przekłada się na sytuację materialną rodziny i realizowanie w tym zakresie potrzeb.

Z raportu przygotowanego przez Elżbietę Tarkowską z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN na temat „Ubóstwa dzieci w Polsce” wynika, że jest to jeden z najważniejszych problemów społecznych we współczesnej Polsce, tak ze względu na zakres zjawisk, jak i ich konsekwencje. Ubóstwo dzieci, to nie tylko dzieciństwo w biedzie, ale i zagrożone ubóstwem dorosłe życie, to także niebezpieczeństwo międzypokoleniowej transmisji warunków, wykluczających jednostki i całe rodziny z różnych form uczestnictwa w życiu zbiorowym, wyrzucającym je na margines życia społecznego⁸.

U wykluczonych dzieci i młodzieży pojawiają się takie zjawiska jak: brak aspiracji edukacyjnych, negatywne, rodzinne czy też środowiskowe wzory drogi zawodowej, wczesne usamodzielnienie się, niska samoocena, poczucie niskiej wartości, brak pewności siebie, brak wiary we własne siły i możliwości, brak środków finansowych na zakup podręczników, na dojazdy w przypadku młodzieży ponadgimnazjalnej, brak pomocy ze strony rodziców w odrabianiu prac domowych. Te czynniki mają wpływ na to, że dziecko staje się wykluczone. Rezygnuje z nauki, a tym samym wypada z systemu szkolnego, zostaje pozbawione dalszego rozwoju i uniknięcia wykluczenia.

⁷ D. DC. Kosakowski, *Węzłowe problemy pedagogiki specjalnej*, Toruń 2009, s.34.

⁸ <http://www.eapn.org.pl/expert/files/Ubostwo%20dzieci.pdf,s.2> (30.01.2014)

Orientacja seksualna, może również prowadzić do wykluczenia i dyskryminacji, zwłaszcza w środowisku małomiasteczkowym ze względu na brak tolerancji, wyrozumiałości i brak szacunku do drugiego człowieka. Jesteśmy społeczeństwem mało tolerancyjnym. A zwłaszcza w małych środowiskach „inna orientacja” (niż heteroseksualna) jest narażona na wykluczenie i dyskryminację.

Wyznawana religia i światopogląd, to kolejne obszary, które poddawane są wykluczeniu i dyskryminacji. Obserwuje się jednak zjawisko większej tolerancji do innych wyznań oraz światopoglądu. W Polsce „religia” odnosi się najczęściej do katolicyzmu, jako że zdecydowana większość obywateli Polski to rzymscy katolicy. Poza rzymskimi katolikami, w Polsce mieszka także wielu chrześcijan innych wyznań, w tym grekokatolicy, prawosławni, ormianie, staroobrzędowcy, ewangelicy (Kościoł Ewangelicko-Reformowany, Ewangelicko-Augsburski, Ewangelicko-Metodystyczny). Do wspólnot protestanckich należą też Kościoł Adwentystów Dnia Siódmego i Zielonoświątkowców.

Następnym obszarem moich rozważań jest narodowość. Oznacza przynależność lub pochodzenie narodowościowe i etniczne. Osoby innej narodowości niż polska, zamieszkujące nasz kraj określamy mniejszością narodową. Zdarza się, że ludzie innej narodowości są wykluczani i dyskryminowani. Zjawisko to jest również widoczne w szkołach.

Ostatnim obszarem rozważań, związanym z wykluczeniem i dyskryminacją, jest struktura społeczna, do której należy zaliczyć: rodzaj wykonywanej pracy przez rodziców, wykształcenie rodziców, miejsce zamieszkania, poziom kulturowy rodziny, status społeczny, patologie życia rodzinnego. Wymienione czynniki mają wpływ na wykluczenie i dyskryminację młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej. Najczęściej rodzaj wykonywanej pracy rodziców oraz wykształcenie rodziców świadczy o poziomie kulturowym rodziny. Im wyższe wykształcenie rodziców, tym wyższy poziom kulturowy i większa motywacja rodziców do tego, aby dziecko zdobyło wykształcenie. Kolejny czynnik, to miejsce zamieszkania. W środowiskach wiejskich przeważa zawodowe wykształcenie rodziców. A tym samym najczęściej rodzice z niskim wykształceniem nie mają motywacji do tego, aby ich dzieci zdobyły wyższe wykształcenie. Wiąże się to również z brakiem aspiracji. Status społeczny wynika z wykształcenia rodziców oraz rodzaju wykonywanej pracy. Im wyższe wykształcenie rodziców, tym lepsza praca, a tym samym wyższy status społeczny rodziny. Istotnym elementem są patologie życia rodzinnego. Przez patologie życia rodzinnego należy rozumieć zachowania niezgodne z przyjętymi normami współżycia społecznego, do których można zaliczyć: przemoc w rodzinie, agresja, alkoholizm.

Przeciwdziałanie wykluczeniu i dyskryminacji młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej – rola rodziny i szkoły

W eliminowaniu zjawiska wykluczenia i dyskryminacji znaczącą rolę mają do odegrania dwa środowiska: rodzina i szkoła. Wpływ rodziny, początkowo olbrzymi, w miarę rozszerzania się kontaktów dziecka z szerszym światem stopniowo maleje. Proces ten staje się wyraźnie dostrzegalny w okresie dorastania. Stosunek młodych do rodziny

ulega stopniowym przeobrażeniom. Zachodzące zmiany dadzą się sprowadzić głównie do trzech momentów: kryzys autorytetu rodziców, konflikty z rodzicami, osłabienie więzi emocjonalnej⁹.

Ważne jest, aby rodzice wypracowali sposób umiejętnego postępowania ze swoimi dziećmi. Często podtrzymują swój autorytet zakazami, nakazami, groźbami i karami, co prowadzi do pogłębienia konfliktów, wytworzenia dystansu. A dystans nie prowadzi do zacieśnienia więzi emocjonalnych. Istotna jest atmosfera i przyjęty styl wychowania, który powinien ulec zmianie w związku z wkroczeniem dziecka w wiek dojrzewania. Najbardziej adekwatna jest postawa akceptacji, zrozumienia, miłości oraz uczenie tolerancji i szacunku do innych ludzi, bez względu na niepełnosprawność, rasę, pochodzenie, orientację seksualną, religię, narodowość czy też strukturę społeczną.

Oprócz rodziny istotna jest też szkoła. Jak wszystkie twory kultury, jest elementem świata człowieka i służy zaspokojeniu określonych celów ludzkich. Jest ona zdolna realizować wiele wartości i potrzeb: poznania, samourzeczywistnienia, współzycia, uzyskania odpowiedniego prestiżu i pozycji, uznania, zabezpieczenia bytu, uczestniczenia w realizacji idei doniosłych społecznie¹⁰.

Treść społeczna i funkcje szkoły są ściśle związane z charakterem wychowania i edukacji. Wraz ze zmianami zachodzącymi w strukturze społeczeństwa, w materialnych warunkach jego bytu i świadomości społecznej zmieniają się cele i treści wychowania.

W ramach klasy szkolnej przebiega główna działalność młodzieży w okresie dorastania, tj. nauka. Na gruncie życia szkolnego, klasowego wyrastają różne formy kontaktów społecznych, zasady postępowania i normy współzycia zbiorowego¹¹. Pierwszym czynnikiem, który ma wpływ na klasę szkolną jest nauczyciel.

Młodzież uważa, że przyczyną negatywnych stosunków z nauczycielami są przede wszystkim niektóre cechy osobowości nauczycieli, jak niesprawiedliwość, formalny, oschły stosunek do uczniów, brak wyrozumiałości, zbytnia surowość, braki dydaktyczne. Na pozytywne kontakty wpływają zdaniem młodzieży takie cechy, jak: bezpośredni, życzliwy, cierpliwy, wyrozumiały stosunek do uczniów, a ponadto walory intelektualne, dydaktyczne i wychowawcze nauczyciela. Oprócz nauczycieli, drugim ważnym czynnikiem, kształtującym rozwój społeczny młodzieży, jest współzycie z rówieśnikami.

W okresie dorastania młodzież jest specjalnie wrażliwa na wpływy grupy rówieśniczej i jej zachowanie się często jest determinowane przez różne elementy życia społecznego w klasie szkolnej, jak: normy grupowe, pozycja ucznia w grupie, rola jaką pełni, stopień integracji członków grupy, ogólna atmosfera klasy, stosunki międzyjednostkowe i międzygrupowe¹².

⁹ M. Żebrowska, *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, Warszawa 1986, s. 727.

¹⁰ R. Woźniak, *Zarys socjologii edukacji i zachowań społecznych*, t.I, Koszalin 1997, s. 301.

¹¹ M. Żebrowska, *op.cit.*, s. 737.

¹² Ibidem, s. 736.

Trzecim czynnikiem jest stopień uznania, jakim cieszy się uczeń w klasie wśród kolegów, określa w dużej mierze jego pozycję w hierarchii klasowej (...). Wysokie pozycje wywierają dodatni wpływ na rozwój osobowości jednostki, niskie utrudniają proces uspołecznienia, wywołując zaburzenia w zachowaniu się, konflikty, frustracje. Uczniowie odrzuceni przez społeczność własnej klasy popadają w izolację lub przystają do grup zdeprawowanych, gdzie usiłują zdobyć sobie lepszą pozycję. Istotna jest również sprawa roli, jaką pełni uczeń w klasie. Może to być rola prymusa w nauce, lidera sportowego, aktywisty społecznego, aranżera zabaw, inicjatora wyczynów, błazna klasowego itp. Ta sama jednostka może pełnić w różnych grupach różne role¹³. Jeśli pełniona rola jest niezgodna z własnymi przekonaniem, to taka sytuacja może prowadzić do konfliktów i frustracji. Kolejnym czynnikiem, ważnym w klasie jest panująca w niej atmosfera.

Składają się na nią stosunki pomiędzy nauczycielami i młodzieżą, jak również i młodzieży między sobą, wywiera korzystny lub niekorzystny wpływ dorastających. Młodzież lubi swoją klasę, albo jej nie lubi i to nie jest bez znaczenia¹⁴.

Społeczne powiązania w klasie mają duże znaczenie dla rozwoju dorastających, zaspokajają bowiem potrzebę uczestnictwa w grupie i uczą stosunków społecznych. To z kolei ma znaczący wpływ na późniejsze życie społeczne nastolatka.

Potrzeba współpracy rodziny i szkoły jest coraz mocniej eksponowana wraz z ideą uspołecznienia szkoły, utożsamianego z demokratyzacją życia społecznego, która zakłada rozumienie szkoły jako wspólnoty złożonej z osób i grup powiązanych wartościami, celami i zadaniami¹⁵.

Zakończenie

Jak już wcześniej wspomniałam, problemem młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej jest brak aspiracji, negatywny przykład wzorca rodzinnego, niska samoocena wynikająca często z pochodzenia – miejsca zamieszkania, niski poziom kulturowy rodziny, środowiska. Wymienione przeze mnie czynniki jako jedne z najistotniejszych wpływają na to, że dziecko czuje się inne. Często ma odczucie kogoś „gorszego”, utwierdzone w przekonaniu, że nie jest takie jak młodzież wywodząca się z dużych aglomeracji miejskich. Nie wierzy we własne siły, możliwości, a z czasem może dojść do wycofania.

Wykluczenie i dyskryminacja w systemie edukacji może prowadzić do niezdolności do uczestniczenia w przyszłości w gospodarczych, politycznych i kulturalnych aspektach życia społecznego. Proponowane rozwiązania pragmatyczne, to nacisk na edukację uczniów na poziomie szkoły podstawowej, integracja pełnosprawnych z niepełnosprawnymi, zarówno fizycznie jak i intelektualnie, tworzenie tak zwanych klas „mieszanych”, wspólne uczestniczenie w uroczystościach klasowych, szkolnych, lokalnych, uczenie szacunku i tolerancji do drugiego człowieka i do jego „inności”, prawa

¹³ Ibidem, s. 740.

¹⁴ M. Żebrowska, op. cit., s.740.

¹⁵ J. Szempruch, *Nauczyciel w warunkach zmiany społecznej i edukacyjnej*, Kraków 2012, s. 212.

każdego człowieka do bycia innym, uczenie, że inność, to wyjątkowość, szkoła jako łącznik różnych środowisk dotyczących zarówno dzieci i młodzieży, jak i rodziców, pedagogizacji rodziców ogólnoszkolne i klasowe, prowadzone zarówno przez wychowawców jak i specjalistów (psychologów, pedagogów, terapeutów). Istotne jest też przekonanie samych nauczycieli do pracy z uczniami, aby zapobiegać zjawisku wykluczenia i dyskryminacji.

Bibliografia

- Damon J., *Wykluczenie*, Warszawa 2012.
Deutsch Smith D., *Pedagogika specjalna*, Warszawa 2011.
Dobrowolska B., *Szkoła w perspektywie globalizacji i zagrożeń*, Toruń 2013.
Kosakowski D. DC. , *Węzłowe problemy pedagogiki specjalnej*, Toruń 2009.
Szempruch J., *Nauczyciel w warunkach zmiany społecznej i edukacyjnej*, Kraków 2012.
Woźniak R., *Zarys socjologii edukacji i zachowań społecznych*, t. I, Koszalin 1997.
Żebrowska M., *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, Warszawa 1986.
<http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/File/mps/NSIS.pdf> (30.01.2014).
<http://www.siecrownosci.gov.pl/slownik-pojec/art,19,dyskryminacja.html> (30.01.2014).
<http://www.eapn.org.pl/expert/files/Ubostwo%20dzieci.pdf,s,2>(30.01.2014).

EXCLUSION AND DISCRIMINATION IN THE EDUCATION SYSTEM OF RURAL AND SMALL-TOWN YOUTH

Summary: The purpose of this article is to present the problem of exclusion and discrimination of rural and small-town youth, nowadays existing in the education system. The above-mentioned issues shall be considered in the aspects of physical disability, intellectual disability, race (skin colour), the origin (city/village), sexual orientation, religion, beliefs, nationality and social structures which include: type of work performed by parents, parents' education, place of residence, the cultural level of the family, social status, family life pathologies. Exclusion and discrimination in the education system can lead to an inability to participate in the future in economic, political and cultural aspects of social life. The proposed pragmatic solutions include the emphasis on education of students at the primary level, the integration of able-bodied with the disabled (both physically and intellectually), the creation of the so-called "mixed" classes, joint participation in celebrations on the level of class, school, local community, teaching respect and tolerance for other people and for their "otherness", the right of everyone to be different, teaching that being different is the uniqueness, school as a liaison between different environments relating both to children and the youth, as well as parents, educating parents at the level of class and the whole school conducted by both tutors and professionals (psychologists, educators , therapists). It is also important to convince the teachers themselves to work with students to prevent the phenomenon of exclusion and discrimination.

Key words: discrimination, otherness, the education system, exclusion.

Przemysław Paweł Grzybowski
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

„Wszystko przez Gringos...”. Wykluczenie i marginalizacja w Belen (Amazonia peruwiańska)

„Nierówności współczesnego świata występują na wszystkich szczeblach ludzkiej egzystencji. Zaczynają się na szczeblu rodziny, gdzie istnieje nierówność między losem mężczyzny i kobiety. Kobiety są w gorszej sytuacji niż mężczyźni - mówię o skali globalnej, a nie tylko o wybranych społeczeństwach. Ta nierówność przenosi się na szczebel klanu, grupy społecznej, regionu czy państwa, w którym są regiony zasobniejsze i mniej zasobne, miasta bogatsze i biedniejsze, gdzie są różnice między miastem a wsią”¹.

Ryszard Kapuściński

„Można zauważyć, że określenia: «wykluczenie», «marginalizacja» czy «ekskluzja» coraz częściej zastępują używane dotąd tradycyjne terminy, jak «bieda» i «ubóstwo», chociaż nie są z pierwszymi tożsame. Wydaje się, że główną przyczyną takiego sposobu rozumienia ich relacji jest to, że zawierają one w sobie odniesienia do przyczyn biedy, rozumianych bardzo szeroko, tzn. odnoszących się nie tylko do kategorii potrzeb materialnych, ale i do charakteru stosunków społecznych, które będą powodują”².

Zbigniew Galor

Wiele lat temu, w środowisku esperantystów poznałem Zbigniewa Galora - niezwykłego, otwartego człowieka, pełnego ciepła i pasji, szczerze oddanego badaniom zjawiska marginalizacji i wykluczenia społecznego. Spotykaliśmy się później m.in. podczas otwartych imprez Międzyśrodowiskowej Grupy Badawczej „Margines Społeczny Poznania”, dla której członków i sympatyków wygłosiłem wykład na temat Projektu Belen realizowanego w środowisku najuboższych mieszkańców Iquitos - stolicy Amazonii peruwiańskiej, pod patronatem m.in. Światowej Organizacji Zdrowia i Gesundheit Institute Patcha Adamsa. Miałem okazję wziąć udział w tym projekcie i jako członek międzynarodowej grupy wolontariuszy-doktorów klaunów przebywać w Iquitos w lipcu 2005 roku. Moja relacja z pobytu w tym miejscu tak zainteresowała Zbigniewa

¹ Za: A. Domosławski, *Nasz kruchy świat. Rozmowa z Ryszardem Kapuścińskim*, [w:] A. Domosławski, *Świat nie na sprzedaż. Rozmowy o globalizacji i kontestacji*, Warszawa 2002, s.216.

² Z. Galor, *Nowa alienacja: kiedy wykluczeni stają się zmarginalizowani*, [w:] A.M. Kłonkowska, M. Szulc (red.), *Społecznie wykluczeni. Niewygodni, nienormatywni, nieprzystosowani, nieadekwatni*, Gdańsk 2013, s.30.

Galora, że zaproponował, abym podzielił się nią także z uczestnikami ogólnopolskiej konferencji naukowej *Marginalizacja a rozwój społeczny. Między terażniejszą a przeszłością*, którą współorganizował w Uniwersytecie Szczecińskim. Niestety, wcześniejsze zobowiązania uniemożliwiły mi uczestnictwo w obradach, jednak organizatorzy tego spotkania naukowego poprosili mnie o napisanie artykułu do publikacji pokonferencyjnej i w ten sposób wzbogacenie dyskursu o marginalizacji i wykluczeniu o przykład wprawdzie nieco egzotyczny, lecz wpisujący się w temat konferencyjnych dyskusji. Obiecałem również Zbigniewowi Galorowi, że w dogodnym dla Niego terminie przyjadę opowiedzieć o Iquitos jego studentom i współpracownikom. Niestety, już nie zdążyliśmy zrealizować tego zamierzenia...

Dedykuję ten artykuł pamięci Profesora Zbigniewa Galora. W trakcie jego pisania, wspominałem nasze spotkania i korespondencję. Liczę, że w choć niewielkim stopniu ubarwi niniejszą publikację zbiorową, przyczyniając się do popularyzacji przedmiotu zainteresowań, dorobku i pasji nieobecnego już Kolegi.³

* * *

Celem refleksji, będącej podstawą tego artykułu, jest przedstawienie okoliczności marginalizacji i wykluczenia mieszkańców Belen - najuboższej dzielnicy peruwiańskiego Iquitos. Moim zamiarem jest dostarczenie egzemplifikacji pozwalającej potwierdzić tezę (zawartą w temacie konferencji, której pokłosiem jest niniejsza praca zbiorowa), że przyczyn stwierdzonego współcześnie zjawiska marginalizacji należy poszukiwać w przeszłości, niekiedy odległej z perspektywy współczesnych członków marginalizowanych zbiorowości.

Występuję tu z pozycji badacza, której przyjęcie postulował m.in. Claude Lévi-Strauss, pisząc w odniesieniu do własnej dyscypliny naukowej, że nikt nie powinien nauczać antropologii, jeśli nie przeprowadził przynajmniej jednego poważnego badania w terenie, ponieważ praktyka terenowa jest odpowiednikiem takiej inicjacji, jaką przechodzi kandydat na psychoanalityka sam poddający się psychoanalizie. W związku z tym nauczanie antropologii winno być zastrzeżone tylko dla świadków.⁴ Wprawdzie celem mojej wyprawy do Iquitos nie były badania naukowe, lecz uczestnictwo w projekcie związanym z edukacją i pracą socjalną (wcześniej wielokrotnie uczestniczyłem w podobnych inicjatywach w brazylijskich fawelach), jednak nawet fakt przedsięwzięcia wyjazdu w okresie urlopowym nie wyzwolił mnie od nawyku gromadzenia udokumentowanych informacji, które w przyszłości mógłbym wykorzystać choćby tylko dla potrzeb pisarstwa naukowego. Przedstawiam je tutaj i interpretuję jako klasyczny

³ W niniejszej publikacji wykorzystuję fragment artykułu P.P. Grzybowski, *Obcy przeciw wykluczeniu. Międzykulturowy projekt edukacyjny w peruwiańskim Betlejem*, [w:] T. Lewowicki, A. Szczurek-Boruta, J. Suchodolska (red.), *Pedagogika międzykulturowa wobec wykluczenia społecznego i edukacyjnego*, Cieszyn - Warszawa - Toruń 2011, s.307-317. W artykule tym szczegółowo przedstawiam założenia i formy realizacji Projektu Belen.

⁴ Patrz: C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, tłum. Krzysztof Pomian, Warszawa 1970, s.475.

gringo, który pracując wśród wykluczonych jako gringo właśnie, również był narażony na wykluczenie z powodu swej obcości.

Ponieważ nie czuję się kompetentny, by wypowiadać się na temat podstawowych kategorii pojęciowych zawartych w temacie artykułu (dokonując niezbędnego przeglądu literatury stwierdziłem wiele ich definicji i niuansów interpretacyjnych), proponuję czytelnikowi swobodną wypowiedź o charakterze eseju naukowego. Na jego potrzeby wykorzystuję koncepcje tychże kategorii zaczerpnięte z dorobku badaczy, z którymi najbardziej się utożsamiam.

Wokół kategorii pojęciowych „wykluczenie” i „marginalizacja”

Zdaniem Elżbiety Tarkowskiej, we współczesnej refleksji naukowej, wywiedzione z anglosaskiego dyskursu nauk społecznych lat 70. XX wieku kategorie „marginalizacja” i „margines społeczny” bywają rozmaicie wiązane ze stosunkowo nową (bo wykorzystywaną w kilku ostatnich dziesięcioleciach) kategorią „wykluczenie społeczne”, zaczerpniętą z klasycznej myśli francuskiej. Rozpatruje się je w nawiązaniu do Durkheimowskiej idei solidarności społecznej, czy szerzej integracji i spójności społecznej, znajdujących wyraz m.in. we współczesnych programach z dziedziny polityki społecznej, których celem jest dążenie do włączenia (reintegracji, inkluzji) w główny nurt życia społecznego osób biednych i zmarginalizowanych.⁵ Kategoria „wykluczeni” została spopularyzowana w polskim dyskursie naukowym szerzej przez Kazimierza Wojciecha Frieskego⁶ i Bronisława Geremka,⁷ czy w węższym kontekście (w odniesieniu do edukacji) przez Zbigniewa Kwiecińskiego.⁸

Jak pisze E. Tarkowska, której opinię przyjmuję za podstawę epistemologiczną rozważań w tym artykule: *„Kategoria wykluczenia społecznego jest bliska tendencjom do szerokiego, wielowymiarowego ujmowania ubóstwa, nie spowodowanego jedynie do wymiaru ekonomicznego. Jest bliska koncepcji tzw. syndromu ubóstwa, według której bieda to nie tylko niskie dochody ale także niedobory, niedostatki, upośledzenie w zaspokajaniu różnych potrzeb: w sferze zdrowia, edukacji, uczestnictwa w kulturze, w życiu społecznym i politycznym. Oprócz niskich dochodów bierze się pod uwagę utrudnienia w dostępie do służby zdrowia, bariery związane z edukacją, upośledzenie w dostępie do komunikacji, kultury, informacji, ograniczenia i słabości życia społecznego (osłabienie więzi społecznych, dezintegrację), niemożność realizacji uprawnień politycznych, praw człowieka itp. Kategoria wykluczenia społecznego jest, najkrócej mówiąc, istotnym poszerzeniem perspektywy ujmowania ubóstwa.”*⁹ Zjawisko wykluczania i spychania części członków społeczeństwa poza margines społeczny dotyczy przede wszystkim osób

⁵ Patrz: E. Tarkowska, *Kategoria wykluczenia społecznego a polskie realia*, [w:] M. Orłowska (red.), *Skazani na wykluczenie*, Warszawa 2005, s.16-17.

⁶ Patrz np. K.W. Frieske (red.), *Marginalność i procesy marginalizacji*, Warszawa 1999.

⁷ Patrz np. B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.

⁸ Patrz np.: Z. Kwieciński, *Wykluczanie*, Toruń 2002.

⁹ E. Tarkowska, *op.cit.*, s.30-37.

charakteryzujących się jakąś dysfunkcją społeczną (nędza materialna i/lub edukacyjna, niezaradność, choroba, niepełnosprawność i uzależnienie np. od alkoholu i narkotyków, uwikłanie w konflikty z prawem, bezdomność itp.).

Przyjmuję również podejście Stanisława Kawuli, zdaniem którego: „Przez marginalizację społeczną rozumiemy proces powstawania marginalnych grup społecznych, a także wchodzenie poszczególnych jednostek lub grup na istniejący już margines społeczny, co wiąże się na ogół z ich dyskryminacją.”¹⁰ Człowiek wykluczony jawi się więc przede wszystkim jako należący do marginesu społecznego.

Jak zauważa Julien Damon: „Większość aktualnych problemów społecznych daje się przekonywająco odnieść do wykluczenia, które nie sprowadza się do niewystarczalności przychodów, ale przejawia się w dziedzinie warunków mieszkaniowych, pracy, zdrowia, czy uczestnictwa w działaniach obywatelskich.”¹¹ W takim właśnie kontekście, systemowe czynniki przyczyniające się do wykluczenia to: brak dostępu do świadczeń socjalnych lub ich niewystarczająca wysokość; brak instytucjonalnych form opieki nad wykluczonymi oraz realizacji programów przeciwdziałania wykluczeniu; brak opieki następczej (np. postpenitencjarnej lub dla osób wychodzących z ośrodków opiekuńczo-wychowawczych jak domy dziecka i szpitale); społeczna akceptacja dla wykluczenia i marginalizacji oraz w związku z tym brak reakcji w przypadku ich różnych form w przestrzeni publicznej itp. E. Tarkowska pisze dalej: „Kategoria wykluczenia społecznego czy marginalizacji przesuwu środek ciężkości w stronę wymiaru społecznego, w kierunku oddziaływania społeczeństwa, które wyklucza i marginalizuje, które się nie sprawdza w zapewnieniu jednostkom i zbiorowości pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. W tym wypadku nie może być mowy o «obwinianiu ofiary», czyli biednego. Kategoria wykluczenia eksponuje rolę kontekstu społecznego, pokazuje pewnego rodzaju chorobę społeczeństwa w postaci słabości więzi i braku solidarności.”¹²

Zwolennikiem poszukiwania rozległych podstaw wykluczenia i marginalizacji był także Zbigniew Galor. Jego typologia wykluczonych, zawierająca odniesienia do wielkości przypadków, wymaga przytoczenia w szerszym fragmencie wypowiedzi: „W tych zdefiniowaniach wykluczenia znajdują wyraz złożone procesy społeczne, które prowadzą do marginalizacji jednostek, zbiorowości czy społeczeństwa. Ludzie wykluczeni cechują się niepodejmowaniem zwyczajowej i społecznie akceptowanej drogi życiowej lub wypadaniem z niej. Wykluczeni to ci, którzy:

- żyją w niekorzystnych warunkach ekonomicznych (ubóstwo materialne);
- zostają dotknięci niekorzystnymi procesami społecznymi, wynikającymi z masowych i dynamicznych zmian rozwojowych, np. dezindustrializacji, kryzysów, gwałtownego upadku branż czy regionów;

¹⁰ S. Kawula, *Drogi dystansujące biografie ludzkie: marginalizacja, wykluczenie i normalizacja. Przykład bezrobocia i biedy w małym mieście*, [w:] M. Orłowska (red.), *Skazani na wykluczenie*, Warszawa 2005, s.31.

¹¹ J. Damon, *op.cit.*, s.8.

¹² E. Tarkowska, *op.cit.*, s.20.

- *nie zostali wyposażeni w kapitał życiowy, umożliwiający im: normalną pozycję społeczną, odpowiedni poziom kwalifikacji, wejście na rynek pracy lub założenie rodziny, co dodatkowo utrudnia dostosowanie się do zmieniających się warunków społecznych i ekonomicznych;*
- *nie posiadają dostępu do odpowiednich instytucji, pozwalających na wyposażenie w kapitał życiowy, jego rozwój i pomnażanie, co ma miejsce w wyniku niedorozwoju tych instytucji spowodowanym brakiem priorytetów, brakiem środków publicznych, niską efektywnością funkcjonowania;*
- *doświadczają przejawów dyskryminacji, zarówno wskutek niedorozwoju właściwego ustawodawstwa, jak i kulturowych uprzedzeń oraz stereotypów;*
- *posiadają cechy utrudniające im korzystanie z powszechnych zasobów społecznych ze względu na zaistnienie niesprawności, uzależnienia, długotrwałej choroby albo innych cech indywidualnych;*
- *są przedmiotem niszczącego działania innych osób, np. przemocy, szantażu, indoktrynacji.”¹³*

Proponuję teraz zapoznanie się z przykładem środowiska, w którym podstawowe korzenie współczesnego wykluczenia i marginalizacji licznych jednostek i zbiorowości wiążą się z wydarzeniami z przeszłości, które doprowadziły do zauważalnych obecnie podziałów społecznych.

Belen - miejsce przekłete

Peru należy do grona krajów rozwijających się, w których bieda i wykluczenie są charakterystyczne nie tylko dla środowisk wiejskich, oddalonych od szlaków komunikacyjnych, ale nawet dla takich miejscowości jak stolica kraju Lima, czy legendarne Cuzco, będące bazą wypadową dla turystów. Szacuje się, że w tych metropoliach nawet połowa mieszkańców żyje poniżej granicy ubóstwa. W dzielnicach nędzy zwanych tu bariadami (hiszp. *barriadas*), czy młodymi miastami (hiszp. *pueblos jóvenes*), usytuowanych w sąsiedztwie wielkich wysypisk śmieci, na terenach zalewowych i podmokłych, które nie sprzyjają urbanizacji, osiedla się głównie uboga ludność napływowa poszukująca lepszych perspektyw życiowych. Dzielnice te, poza brakiem elektryczności i dostępu do wody, charakteryzuje nielegalna zabudowa i wysoki poziom przestępczości.

W północno-wschodniej części kraju, w amazońskim regionie Loreto, u ujścia rzeki Itaya do Amazonki, leży Iquitos. To największe na świecie miasto (ok. 400 tys. mieszkańców), do którego można się dostać wyłącznie drogą powietrzną, lub rzeką. Najbardziej charakterystyczną dzielnicą Iquitos jest Belen (hiszpańskie określenie Be-tlejem), nazywane Wenecją Ameryki Łacińskiej. Od lutego do lipca rzeka przybiera tu nawet 5-6 metrów, dlatego wiele domów wybudowanych jest na wysokich palach, lub unosi się swobodnie na wodzie dzięki balom z drewna balsa. Znajduje się tu ruchliwy port rzeczny, do którego dostarcza się węgiel drzewny, banany, ryby i inne towary na

¹³ Z. Galor, *op.cit.*, s.31.

sprzedaż. Romantyczne podobieństwo miast zalewanych przez wodę kończy się jednak na nazwach. W opracowaniach publicystycznych i rządowych, Belen uosabia bowiem „peruwiańskie piekło”.

Iquitos było niegdyś zagłębiem kauczukowym, w którym na przełomie XX i XX wieku Miguel de Loayza i inni plantatorzy pracujący dla firmy Dom Arana i Bracia (hiszp. Casa Arana & Hermanos) później zarejestrowanej w Londynie jako Peruwiańska Amazońska Spółka Kauczukowa (ang. Peruvian Amazon Rubber Company), dopuszczali się ludobójstwa na rodzinach niewolników. Ślady dramatu planowo i systematycznie zacierano, a dziś mieszkańcy nie chcą o tym rozmawiać, nie wiedząc lub nie chcąc wiedzieć o przeszłości własnych rodzin. W 2007 roku, w setną rocznicę opublikowania w dzienniku „La Felpa” pierwszego artykułu o ludobójstwie, Orlando Reategui - dyrektor stacji radiowej w Iquitos „Głos Selwy” (hiszp. La Voz de la Selva)¹⁴ postanowił nagłośnić sprawę. Dziennikarzom udało się dotrzeć do mieszkańców okolicy (nawet do Sheili - wnuczki Miguela de Loayzy), którzy ujawnili wiele interesujących faktów na temat ludobójstwa. Dramatyczną konsekwencją późniejszej likwidacji plantacji kauczukowych i faktorii handlowych było zubożenie miejscowego społeczeństwa i krwawe starcia między poszczególnymi zbiorowościami.¹⁵

Belen od strony Iquitos jest zaludnione przez ok. 65 tys. mieszkańców, w większości żyjących w skrajnej wręcz nędzy, bez prądu, dostępu do czystej wody i kanalizacji. Systematyczne zalewanie okolicy prowadzi do erozji terenu, wskutek czego nawet po ustąpieniu wody na obszarach zaludnionych zalega szlam, oraz nieczystości naniezione przez wodę. Ponieważ nie ma tu wysypisk śmieci, wszędzie pełno jest rozkładających się odpadków, będących siedliskiem szczurów i robactwa. W najbliższej centrum Iquitos części Belen, określanej mianem Pueblo Libre, 30% spośród ok. 14 tys. osób nie ukończyło dwunastego roku życia. Gęstość zaludnienia przekracza tu nawet wielkomiejskie standardy: 90% domów zamieszkują dwie rodziny lub więcej - w niektórych przypadkach nawet pięć rodzin, co sprzyja nie tylko reprodukowanej od lat nędzy, chorobom, ale przede wszystkim różnym patologiom społecznym. Wiele domów, zbudowanych z desek i folii nie ma wewnętrznych ścian, więc członkowie zamieszkujących je wspólnie rodzin sypiają na podłodze obok siebie, i/lub na prowizorycznych tarasach. Mieszkańcy Pueblo Libre zagospodarowali okolicę bez planu. Istniejące obiekty zbudowane są na niespójnych fundamentach, a spotkania ludzi w przestrzeni publicznej są zakłócanie przez ruch uliczny. Jedynym miejscem, w którym zwykle koncentruje się życie jest targ rybny - także przez wiele miesięcy zalewany przez rzeki. Wszechobecnemu w Belen bezrobociu i nędzy towarzyszy alkoholizm, wysoki

¹⁴ Patrz: radiolvs.cnr.org.pe (6.02.2017).

¹⁵ Szerzej na ten temat - patrz: J. Hianaly Galeano, *Krwawy kauczuk*, [w:] „Forum” 2011, nr 7, s.58-60; J. Hianaly Galeano, *El paraíso del diablo*, www.elespectador.com/impreso/nacional/articulo-242754-el-paraiso-del-diablo (6.02.2012). - Wątki kolonialnego ludobójstwa i zbrodni właścicieli spółek kauczukowych można też znaleźć m.in. w powieści peruwiańskiego noblisty Maria Vargasa Llosy, *Marzenie Celta*, tłum. M. Chrobak, Kraków 2011 oraz we wspomnieniach polskiego podróżnika Arkadego Fiedlera, *Ryby śpiewają w Ukajali*, Warszawa 1984.

poziom przestępczości (kradzieże, rozboje), prostytutka (także dzieci), wykorzystywanie młodocianych do pracy i przemoc (zarówno w rodzinach, jak i w kontaktach mieszkańców). Wiele dzieci cierpi też głód. Te, które nie mają rodzin, utrzymują się na ulicach z żebrania, drobnego handlu, kradzieży i prostytutki. Wskutek braku świadomości o antykoncepcji, oraz pieniędzy na zakup tych środków, zarówno w rodzinach mieszkańców Belen, jak i wśród dzieci ulicy występują liczne przypadki ciąż nieletnich. Tylko ok. 30% populacji potrafi tu czytać i pisać. Dorośli wskutek własnego analfabetyzmu nie posyłają dzieci do szkoły.

Oprócz licznych chorób endemicznych (np. malarii, gorączki krwotocznej dengi, chorób układu pokarmowego i parazytozy jelit), notuje się tu liczne przypadki chorób dróg oddechowych (wskutek wdychania wyschniętego szlamu), a także gruźlicy, chorób psychicznych, następstw niedożywienia i nosicielstwa wirusa HIV. Dotykają zwłaszcza najmłodszych i najstarszych mieszkańców, wpływając na ich wysoką śmiertelność.¹⁶ Pogarszające się latami warunki życia spowodowały powszechną frustrację i brak nadziei mieszkańców na zmianę.

Belen - okoliczności wykluczenia i marginalizacji

Podjęmując próbę zorientowania się w okolicznościach wykluczenia i marginalizacji mieszkańców Belen, przeprowadziłem rozmowy z mieszkańcami Belen, a także z członkami miejscowych organizacji realizujących projekty pomocy socjalnej i edukacyjnej dla najuboższych (m.in. Fundación Loreto,¹⁷ La Restinga,¹⁸ Selva Amazonica,¹⁹ studentami i pracownikami Wydziału Medycznego Peruwiańskiego Uniwersytetu Cayetana Heredii - UPCH²⁰ oraz urzędnikami Narodowego Programu „Wawa Wasi” peruwiańskiego Ministerstwa do spraw Kobiet i Rozwoju Socjalnego.²¹

Moi rozmówcy niejednokrotnie zwracali uwagę, że pierwotną przyczyną współczesnych problemów tego miejsca było przybycie obcych (gringos) i ich działalność niejednokrotnie o charakterze rabunkowym. Przy czym mieli na myśli nie tylko eksploatację bogactw naturalnych okolicy, ale również (a może przede wszystkim) konsekwencje społeczne ich działań, wiodące do zmiany mentalności rdzennej ludności, jej podejścia do życia i wzorów zachowań. Obciążanie winą obcych nie jest w tym regionie świata niczym zaskakującym. Jak zauważa Artur Domosławski: *„Ameryka Łacińska ma od dwóch wieków silnie zakorzenione resentymenty antyamerykańskie. Nieważne, czy ktoś jest z lewicy, czy z prawicy. Jankes to Zły, chyba że robimy z nim chwilowy biznes. Wraz z ogłoszeniem tzw. doktryny prezydenta Monroe’a, USA interweniowały po wielokroć w wewnętrzną politykę krajów latynoamerykańskich. Wciąż silna jest pamięć o*

¹⁶ Patrz: www.patchadams.org/belen-project (6.02.2017).

¹⁷ Patrz: www.fundacionloreto.blogspot.com (6.02.2017).

¹⁸ Patrz: larestinga.tripod.com (6.02.2017).

¹⁹ Patrz: www.selvaamazonica.org (6.02.2017).

²⁰ Patrz: www.upch.edu.pe (6.02.2017).

²¹ Patrz: www.mimdes.gob.pe/programas/wawawasi.html (6.02.2017).

wspieraniu przez amerykańskich prezydentów krwawych latynoskich dyktatorów - Anastasio Somozy w Nikaragui, Augusto Pinocheta w Chile czy kolejnych generałów w Brazylii, Argentynie, Salwadorze, Gwatemali. Antyamerykanizm nie wziął się z powietrza. Teraz wielu Latynosów uważa, że to Amerykanie i zdominowane przez nich międzynarodowe instytucje finansowe są współwinne kryzysu w Argentynie, skandalu politycznego w Peru.”²²

Zdaniem moich rozmówców, w Iquitos, pierwsze przesłanki wykluczenia wystąpiły wskutek zakłócenia odwiecznej równowagi środowiska dżungli i niewielkich osiedli ludzkich, których mieszkańcy wykorzystywali pożywienie i wodę dostępne w okolicznych lasach i rzekach. Przybycie imigrantów dysponujących degradującymi technologiami (np. do wycinki lasu celem zakładania rozległych plantacji kaczukowców) oraz ich rabunkowa eksploatacja środowiska wiodąca do jego skażenia i zubożenia (np. zaśmiecenie wybrzeży, częste katastrofy ekologiczne wskutek wycieków paliwa, masowe wytrzebienie zwierząt i roślin, które nie miały czasu na zregenerowanie się itp.), doprowadziły także do zmian społecznych. Rdzenni mieszkańcy dotknięci głodem, lub siłą zapędzeni do pracy na plantacjach kaczuku, zaczęli opuszczać swe dotychczasowe siedziby lub wchodzili w układy z przybyszami, często padając ofiarami własnej naiwności. Do tego doszły typowe dla środowisk kolonialnych działania przybyszów mające na celu uzależnienie tubylców od ich „pomocy” (np. rozdawanie Indianom napojów alkoholowych). Te i wiele innych okoliczności doprowadziły do marginalizacji miejscowej ludności i zepchnięcia jej do dzielnic nędzy tworzących się spontanicznie na obrzeżach Iquitos. Największa z nich - Belen, przetrwała do dziś.

Uogólniając, w Belen można wyróżnić następujące rodzaje wykluczenia (przedstawiona tu typologia jest umowa, a poszczególne typy przenikają się i nakładają, wymagając w każdym przypadku dookreślenia i szczegółowej interpretacji):

- wykluczenie wewnątrzspołeczne (dotyczy członków tej samej zbiorowości, wiąże się z różnicami statusu społecznego, kompetencji, poziomu materialnego i wieku - np. grupą najczęściej wykluczaną są dzieci ulicy);
- wykluczenie zewnątrzspołeczne (dotyczy obcych, postrzeganych zwykle przez pryzmat stereotypowej wizji uogólnionego Innego, który musi być zły i niebezpieczny, bo jest „nie nasz”, trudno się z nim komunikować, na wszelki wypadek należy trzymać się od niego z daleka czy wręcz robić wszystko, by nie przyszło mu do głowy wchodzić w relacje z „naszymi”);
- wykluczenie uświadamiane (wykluczani są świadomi i przekonani o swoim wykluczeniu ze społeczeństwa/zbiorowości, całkowitym lub pod pewnymi względami i w związku z tym odczuwają dyskomfort psychiczny nie mogąc realizować określonych marzeń, spełniać aspirowanych funkcji w życiu społecznym, zapewnić pożądanego komfortu życia sobie i swoim bliskim itp.);

²² A.Domosławski, *Świat nie na sprzedaż...*, s.24-25.

- wykluczenie nieuświadomiane (wykluczani nie mają świadomości wykluczenia całkowitego lub pod pewnymi względami; ich życie odbywa się na zasadzie zaspokajania podstawowych potrzeb, więc nie odczuwają potrzeby dostępu do większej liczby praw obywatelskich - zadowolają się podstawowym poczuciem bezpieczeństwa pod względem miejsca zamieszkania, dostępu do wody i pożywienia oraz rozrywek takich jak gra w karty, palenie papierosów, zażywanie środków halucynogennych pozyskiwanych z pobliskiego lasu; ich wykluczenie dostrzegają pracownicy organizacji pozarządowych i urzędnicy zajmujący się pracą socjalną);
- wykluczenie obiektywne (sytuacja wykluczanych pasuje do ich charakterystyki w kategoriach standardu wykluczenia obowiązującego urzędników i pracowników socjalnych; w wielu przypadkach nie znaczy to jednak, że sami się za wykluczonych uważają; niekiedy nie zależy im na korzystaniu z potencjalnie należnych im praw w sferze publicznej, bo nie odczuwają potrzeby np. dostępu do edukacji, szczepień ochronnych i środków antykoncepcyjnych, korzystania z praw wyborczych - nie interesuje ich to);
- wykluczenie subiektywne (wykluczeni są przekonani o swojej dyskryminacji, bo mają wysokie wymagania co do jakości życia swojej i bliskich; charakteryzują się postawą roszczeniową i przekonaniem, że „im się należy, bo inni też mają”; zwykle cechuje ich nędza edukacyjna i niska świadomość konsekwencji własnej sytuacji społeczno-ekonomicznej; twierdzą, że przyczyną ich wykluczenia i nieszczęścia jest klątwa, kara za grzechy przodków dotycząca całe pokolenie, nieuniknione przeznaczenie, którego się nie zmienia; w związku z tym nie wahają się, by łamać prawo - np. kradną i współpracują z gangami; nie mają oporów przed krzywdzeniem innych, wychodząc z założenia „i tak już jestem przeklęty, więc co mi szkodzi”).

W społecznej świadomości mieszkańców Belen występują charakterystyczne stereotypowe typy wykluczonych. Przynależność do któregoś z nich jest rzeczą wstydliwą, z reguły więc mieszkańcy są skłonni postrzegać w tych kategoriach innych, samemu wystrzegając się tego rodzaju stygmatyzacji. Oto najczęściej wymieniany typy:

- Indios - ubodzy mieszkańcy okolicznych lasów (kradną, odbierają zarobek sprzedając to, co za darmo znajdą w lesie, mówią innymi językami); wyróżnia się tu wewnętrzne kategorie: handlarze i klienci (mieszkańcy lasów, którzy przybywają do miasta na kilka godzin, by coś sprzedać lub kupić) oraz imigranci (byli mieszkańcy lasów, z różnych przyczyn wykluczeni z własnych zbiorowości, którzy przybywają do miasta, by uciec przed prześladowaniami, zemstą, ułożyć sobie życie od nowa w środowisku Belen);
- barriaderos - ubodzy mieszkańcy Pueblo Libre (wałkonie, narkomani, złodzieje, którzy nawet gdy wybucha pożar, to kradną zamiast); bez skrupułów okradają i napadają gringos i „swoich” mieszkańców Iquitos, którzy bywają na targowisku rybnym; typowi przedstawiciele marginesu społecznego, z którymi lepiej się nie zadawać, by nie zostać napiętnowanym jako jeden z nich;

- gringos - zwłaszcza Amerykanie; są bogaci i ostentacyjnie korzystają z usług przemysłu turystycznego, prostytutek (także masowo dzieci); piją, głośno się zachowują; można ich naciągnąć na zawyżone ceny pamiątek; wcisnąć fałszywe kości i zęby jaguara albo „zabytkowe” naszyjniki made in China; wyklucza się ich, bo są naiwni i głupi - jeśli kogoś daje się nabrać, to się go nie szanuje, zwłaszcza jeśli nie targuje się, tylko od razu płaci zażądaną kwotę; biega się za takim do skutku, żeby w końcu na odczepnego coś kupił, a gdy kupi kiepski towar, to się go wyśmiewa; elity wykluczają Amerykanów z powodów politycznych;
- niños locos - dzieci ulicy żyjące w bandach, utrzymujące się z kradzieży, prostytucji; często chore i upośledzone psychicznie, notorycznie niedożywione; wykorzystywane przez właścicieli domów publicznych i członków gangów.

Do mieszkańców Belen adresowane są liczne działania profilaktyczne, terapeutyczne i edukacyjne, inspirowane przez miejscowe władze i członków organizacji pozarządowych. Realizacja wspomnianego Projektu Belen ma przyczyniać się do budzenia nadziei na zmianę istniejącej sytuacji, aktywizować mieszkańców (szczególnie tych najbardziej marginalizowanych) do pracy na rzecz wspólnoty, oraz prowadzić do integracji międzypokoleniowej i międzykulturowej, aby Belen stało się miejscem, z którym jego mieszkańcy się utożsamiają i ma ono dla nich ponadczasową wartość. Celem jest także pomoc mieszkańcom w zrozumieniu, że los środowiska leży w ich własnych rękach, a pomoc obcych z zewnątrz to tylko niewielki przyczynek do działań na rzecz wspólnego dobra - także przyszłych pokoleń. Podczas spotkań przedstawicieli organizacji pozarządowych z przedstawicielami społeczności lokalnej ustalono długofalowy plan działań, którego elementami są m.in.: rozbudowa systemu kanalizacji, oraz doprowadzania i dystrybucji wody pitnej; budowa mostów na terenach zalewowych, oraz wdrożenie środków antyerozyjnych; usunięcie śmieci; wzmocnienie morale mieszkańców; rozbudowa, modernizacja domostw i budynków użyteczności publicznej, oraz poprawa ich estetyki; stworzenie systemu zapobiegania przemocy i interwencji kryzysowej; poprawa systemu opieki zdrowotnej; propagowanie antykoncepcji - szczególnie wśród nastolatek; poprawa systemu żywienia dzieci - zwłaszcza bezdomnych. Do osiągnięcia założonych celów ma prowadzić stopniowa realizacja działań w ramach następujących strategii:

- wszechstronna, publiczna edukacja i opieka zdrowotna - masowe akcje informacyjne i szkolenia dotyczące higieny, prawidłowego odżywiania, zapobiegania ciąży, zdrowia psychicznego i fizycznego dzieci i dorosłych; szczepienia ludzi i zwierząt; zaopatrzenie medyczne osób, które nie są w stanie samodzielnie dotrzeć do klinik;
- doraźna pomoc socjalna mieszkańcom i odbudowa morale - profilaktyka przemocy rodzinnej i seksualnej, przeciwdziałanie wykorzystywaniu dzieci do niewolniczej pracy; prowadzenie otwartych warsztatów (teatr, taniec, sztuka, rzemiosło), kursy mikroekonomii; budowa bibliotek, klubów sportowych, organizowanie imprez masowych i wizyt w placówkach medycznych, opiekuńczo-wychowawczych; stypendia dla ubogich uczniów i studentów, nauka czytania i

pisania dla dorosłych, objęcie skolaryzacją dzieci ulicy, szkolenia dla nauczycieli i pracowników administracji pod kątem rozwiązywania konkretnych problemów Belen;

- (re)organizacja miejscowej struktury urbanistyczno-architektonicznej - przebudowa domów i przestrzeni publicznej, dzięki czemu Belen będzie miejscem pięknym i tętniącym życiem (m.in. malowanie domów żywymi kolorami i tworzenie murali w ciągach komunikacyjnych, pomalowanie każdej budowli w Belen); stworzenie infrastruktury wodno-kanalizacyjnej dla Pueblo Libre; otwarcie miejsc aktywności publicznej mieszkańców i miejsc zabaw dla dzieci, dostarczanie materiałów budowlanych.

Skala wykluczenia i marginalizacji oraz reprodukcja wzajemnych podziałów utrudniają działania podejmowane przez członków organizacji pozarządowych i urzędników, trudno więc jest przewidywać ich konsekwencje w dalszej perspektywie. Rozwój sytuacji zależy także od tendencji makroekonomicznych Peru i możliwości współpracy międzynarodowej na rzecz regionu.

Przedstawione okoliczności wykluczenia mieszkańców Belen, mimo swej dramatyczności i unikalności, są typowe dla wielu społeczeństw Ameryki Łacińskiej. Występujące tam kryzysy społeczne, warunkowane przez utrzymującą się od lat biedę i typową dla krajów postkolonialnych stratyfikację społeczną, nie pozwalają dostrzec w najbliższej przyszłości możliwości rozwiązania większości problemów wykluczonych. Nadzieją są działania organizacji pozarządowych i realizacja takich inicjatyw, jak Projekt Belen, których efektem poza podwyższeniem poziomu edukacji mieszkańców jest wzrost ich świadomości obywatelskiej i poczucia odpowiedzialności za przyszłe pokolenia.

Bibliografia

- Damon J., *Wykluczenie*, tłum. Agnieszka Karpowicz, Warszawa 2012.
- Domosławski A., *Nasz kruchy świat. Rozmowa z Ryszardem Kapuścińskim*, [w:] A. Domosławski, *Świat nie na sprzedaż. Rozmowy o globalizacji i kontestacji*, Warszawa 2002.
- Fiedler A., *Ryby śpiewają w Ukajali*, Warszawa 1984.
- Frieske K.W. (red.), *Marginalność i procesy marginalizacji*, Warszawa 1999.
- Galor Z., *Nowa alienacja: kiedy wykluczeni stają się zmarginalizowani*, [w:] A.M. Kłonkowska, M. Szulc (red.), *Społecznie wykluczeni. Niewygodni, nienormalywni, nieprzystosowani, nieadekwatni*, Gdańsk 2013.
- Geremek B., *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.
- Grzybowski P.P., *Obcy przeciw wykluczeniu. Międzykulturowy projekt edukacyjny w peruwiańskim Betlejem*, [w:] T. Lewowicki, A. Szczurek-Boruta, J. Suchodolska (red.), *Pedagogika międzykulturowa wobec wykluczenia społecznego i edukacyjnego*, Cieszyn - Warszawa - Toruń 2011.
- Hianaly Galeano J., *El paraíso del diablo*, www.elespectador.com/impreso/nacional/articulo-242754-el-paraíso-del-diablo (6.02.2012).
- Hianaly Galeano J., *Krwawy kauczuk*, [w:] „Forum” 2011, nr 7.
- Kawula S., *Drogi dystansujące biografie ludzkie: marginalizacja, wykluczenie i normalizacja. Przykład bezrobocia i biedy w małym mieście*, [w:] M. Orłowska (red.), *Skazani na wykluczenie*, Warszawa 2005.

Kwieciński Z., *Wykluczanie*, Toruń 2002.

laretinga.tripod.com (6.02.2017).

Lévi-Strauss C., *Antropologia strukturalna*, tłum. Krzysztof Pomian, Warszawa 1970.

Llosa M.V., *Marzenie Celta*, tłum. Marzena Chrobak, Kraków 2011.

radiolvs.cnr.org.pe (6.02.2017).

Tarkowska E., *Kategoria wykluczenia społecznego a polskie realia*, [w:] M. Orłowska (red.), *Skażani na wykluczenie*, Warszawa 2005.

www.fundacionloreto.blogspot.com (6.02.2017).

www.mimdes.gob.pe/programas/wawawasi.html (6.02.2017).

www.patchadams.org/belen-project (6.02.2017).

www.selvaamazonica.org (6.02.2017).

www.upch.edu.pe (6.02.2017).

„GRINGOS ARE GUILTY FOR EVERYTHING...” EXCLUSION AND MARGINALIZATION IN BELEN (PERUVIAN AMAZON)

Summary: The article presents the circumstances of marginalization and exclusion of the inhabitants of Belen - the poorest district of Iquitos in Peruvian Amazon. According to the author, the reasons for the contemporary marginalization phenomenon should be sought in the past, sometimes distant from the perspective of contemporary members of marginalized communities. The author outlines definitions of conceptual categories used in the article, such as exclusion and marginalization. He characterizes the environment of Belen and gives historical reasons for the exclusion of its inhabitants and the stereotype exclusions of today's distinguished types of them. Finally, she describes the Belen Project, one of which is to counter exclusion.

Key words: Others, exclusion, marginalization, social work.

Wsparcie i pomoc pracownika socjalnego w przeciwdziałaniu marginalizacji osób żyjących z HIV/AIDS

Wprowadzenie

Minęło 35 lat od początku epidemii HIV. Dzięki badaniom naukowym prowadzonym w różnych ośrodkach na świecie udało się opracować skuteczne leki hamujące namnażanie wirusa HIV w organizmie człowieka. Spowodowało to wydłużenie życia ludzi zakażonych HIV, do długości życia osób niezakażonych. Prowadzone są eksperymenty dotyczące całkowitego zniszczenia HIV, ale na razie przełomu w leczeniu nie ma. AIDS jest nadal śmiertelną chorobą zakaźną.

Z uwagi na występowanie negatywnych postaw w każdym kraju dotkniętym epidemią, WHO proklamowała w roku 2000 światową kampanię przeciwstawiania się stygmatyzacji i dyskryminacji osób żyjących z HIV/AIDS.

Powstaje pytanie o źródło, mechanizmy i skalę tak nieoczekiwanych negatywnych reakcji wobec osób żyjących z HIV. Obserwujemy dwa oblicza społecznej epidemii HIV/AIDS – oczekiwane i nieoczekiwane. Oczekiwane: Postawy i odruchy litości, wsparcia i solidarności, ujawniające się lepsze strony natury ludzkiej. Nieoczekiwane: Postawy negatywne w postaci stygmatyzacji, dyskryminacji, ostracyzmu, represji i odrzucenia osób chorych przez rodziny, przyjaciół i społeczeństwo lokalne.

Skutkiem negatywnych postaw społecznych jest odmowa ludziom żyjącym z HIV/AIDS dostępu do pracy, mieszkania, opieki medycznej i wsparcia społecznego. Negatywne reakcje społeczne ujawniły się też wobec członków rodzin osób zakażonych HIV. W tym dzieci, oraz osób niosących im pomoc, zarówno wolontariuszy jak i personelu medycznego¹.

Epidemia HIV/AIDS, która wybuchła w początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku i w krótkim czasie dotarła do każdego kraju świata, przyniosła zagrożenia o skali i różnorodności niespotykanych we wszystkich epidemiach znanych dotychczas. Zagrożenia te uznano za jedno z najpoważniejszych współczesnych wyzwań cywilizacyjnych. Liczba osób żyjących z HIV na świecie według Światowej Organizacji

¹ Por. G.M. Herek, AIDS and sigma, „American Behavioral Scientist”, vol.42, s.1106-116; J. Wojciechowska, Stygmat i dyskryminacja jako trzecia faza epidemii HIV/AIDS, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005.

Zdrowia w 2015r. wynosiła 36,7 mln. Szacuje się, że ponad połowa zakażonych nie jest świadoma swojej infekcji².

Sytuacja zakażeń HIV w Europie jest bardzo zróżnicowana. W niektórych krajach Unii Europejskiej w 2014r. wskaźnik nowych zakażeń był poniżej 2,5 na 100 tys. ludności w Czechach, Słowacji, Chorwacji i Słowenii. Natomiast na Łotwie wynosił 17,3 a w Estonii aż 22,1. W Polsce w ostatnich latach obserwujemy wzrastającą tendencję HIV. Wskaźnik nowych zakażeń na 100 tys. ludności w 2000r. wynosił 1,7 i wzrósł do 3,3 w 2015r.³

Według danych Krajowego Centrum ds. AIDS od wdrożenia badań w 1985 r. do 30 listopada 2016r. stwierdzono zakażenia HIV u 21.052 osób. Co najmniej 6.295 zakażonych było w związku z zażywaniem narkotyków dożylnie. Odnotowano 3.431 zachorowań na AIDS i 1355 zgonów z powodu AIDS⁴.

Wzrost liczby osób żyjących z HIV w społeczeństwie ma liczne konsekwencje. Jedną z nich jest konieczność objęcia opieką zdrowotną i wsparciem coraz większej liczby osób. Wzrasta też częstość możliwych interakcji społecznych pomiędzy tymi osobami a osobami zdrowymi.

Społeczne zagrożenia wywołane epidemią HIV/AIDS stanowią wyzwanie dla pracowników socjalnych. Praktyczny aspekt pracy socjalnej dotyczy rozmaitych barier, nierówności, niesprawiedliwości, jakie istnieją w społeczeństwie. Zakres interwencji pracy socjalnej jest szeroki: od działań odnoszących się do osobistych problemów psychospołecznych do działań w obszarze polityki społecznej, planowania i rozwoju. Na tę działalność praktyczną składają się m.in.: poradnictwo, medyczna praca socjalna, socjalne działania edukacyjne, terapie rodzinne, a także działania pomagające ludziom uzyskać dostęp do usług i zasobów społeczności lokalnych. Działania interwencyjne pracy socjalnej mogą się również odnosić do urzędów administracyjnych, organizacji społecznych, a także do rozmaitych akcji społecznych i politycznych wpływających na politykę społeczną i rozwój ekonomiczny.

Zdaniem J. Wojciechowskiej pracownik socjalny mający zawodowe kontakty z osobami zakażonymi HIV, a także z członkami ich rodzin, może spotkać się ze specyficzną sytuacją. Powodem szczególnego potraktowania pracy socjalnej z osobami żyjącymi z HIV jest to, że mamy do czynienia ze śmiertelną chorobą zakaźną. Osoba ta może przez całe swoje życie zakażać innych, jednakże w ściśle określonych okolicznościach. W innych sytuacjach a więc w normalnych, codziennych kontaktach, osoba z HIV nie stanowi dla innych zagrożenia. Z tego powodu pracownik socjalny, mający zawodowy kontakt z osobą żyjącą z HIV, powinien znać oba rodzaje tych okoliczności. Wiedza na

² HIV/AIDS. www.who.int/gho/hiv/en/ (dostęp : 31.03.2017).

³ za: B. Wojtyński (red.), Sytuacja zdrowotna ludności Polski i jej uwarunkowania, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego- Państwowy Zakład Higieny , Warszawa 2016, s.220-221.

⁴ www.aids.gov.pl/hiv_aids/450 (dostęp: 30.03.2017)

temat jak można się zakazić HIV nie wystarcza do ustalenia okoliczności, w których zakażenie się HIV jest niemożliwe.

Powód drugi wynika ze specyfiki środowisk, w których zakażenia HIV występują szczególnie często. Są to tzw. grupy zachowań ryzykownych, a więc grupy osób o ryzykownych zachowaniach seksualnych (homoseksualnych, biseksualnych i heteroseksualnych) oraz grupy osób zażywających środki odurzające w iniekcji, wykonujące tatuáže sprzętem wielokrotnie używanym bez dezynfekcji i inne. Pracownik socjalny powinien wiedzieć, że nie każda osoba żyjąca z HIV musi automatycznie należeć do jednej z tych grup. Wirusem HIV można się bowiem zakazić nie tylko podejmując ryzykowne zachowania. Można się zakazić także przy przetaczaniu zakażonej krwi czy drogą wertykalną (od matki do dziecka). Obecnie w większości krajów świata (w tym i w Polsce) nie istnieje ryzyko zakażenia się HIV przy przetaczaniu krwi, a współczesna terapia pozwala matce, zakażonej HIV, urodzić zdrowe dziecko. Należy pamiętać, że w przeszłości sytuacja epidemiologiczna była inna i obecnie mogą żyć osoby zakażone wcześniej jedną z tych dróg.

Kolejnym powodem decydującym o specyficzności problematyki pracy socjalnej z osobami żyjącymi z HIV/AIDS jest to, że osoby te są stygmatyzowane, albo z uwagi na chorobę HIV/AIDS, albo z uwagi na inne zagrożenia (narkomania, homoseksualizm czy promiskuityzm). W takich przypadkach możliwa jest też dyskryminacja tych osób. Z obawy przed dyskryminacją (a nie stygmatem) osoby żyjące z HIV i członkowie ich rodzin starają się ukryć fakt choroby, do czego mają pełne prawo. Pracownik socjalny powinien zatem zapewnić tym osobom pełną anonimowość.

Z przedstawionych powyżej uwag wynika, że praca socjalna z osobami żyjącymi z HIV/AIDS, chociaż wpisuje się w ogólny nurt pracy socjalnej, stawia przed pracownikiem socjalnym specyficzne wymagania co do wiedzy, kompetencji i postawy etycznej.

Problemy osób żyjących z HIV /AIDS, na jakie napotyka pracownik socjalny, są od wielu lat przedmiotem naukowej refleksji, oraz działań edukacyjnych i organizacyjnych. Wyrazem tego są liczne publikacje naukowe i konferencje⁵.

Specyficzne problemy i obawy pracownika socjalnego w pracy z osobami żyjącymi z HIV/AIDS

W niniejszej pracy przedstawię wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w 2014r. wśród 213 pracowników socjalnych z Gdańska, Sopotu i Gdyni. Celem badań było ukazanie problemów z którymi może spotkać się pracownik pomagający osobom żyjącym z HIV/AIDS i jego obawy oraz sformułowanie stosownych zaleceń w przeciwdziałaniu marginalizacji osób żyjących z HIV/AIDS.

Na początku rozważań zwrócę uwagę, że ważne jest ustalenie, które z osób żyjących z HIV/AIDS potrzebują pomocy i wsparcia pracownika socjalnego. Wydaje się

⁵ J. Wojciechowska, Praca socjalna w przestrzeni miasta [w:] J. Sokołowska, M. Szpunar, J. Wojciechowska, Wybrane problemy pracy socjalnej w mieście, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2014, s. 127-128.

bezsporne, że sam fakt choroby HIV/AIDS nie oznacza, w sposób automatyczny, konieczności niesienia takiej pomocy.

Kryterium ekonomiczne, na podstawie którego osoba może ubiegać się o pomoc socjalną, wyklucza niektóre osoby zakażone HIV. Powodem jest stosowanie leków nowej terapii antyretrowirusowej, które pozwalają większości osób na prowadzenie w miarę normalnego życia. Mogą one studiować, pracować zarobkowo, zakładać rodziny, mieć zdrowe dzieci itp.

Osoby żyjące z HIV/AIDS, które uzyskują wystarczające dochody z pracy, nie będą klientami pomocy społecznej. Co więcej, będą starały się unikać kontaktów ze służbami pomocy społecznej, z obawy przed ujawnieniem swojej choroby.

Korzystanie z pomocy społecznej oznacza w pewnych kulturach dodatkowy stygmat. Z tego powodu tylko niektóre osoby żyjące z HIV/AIDS będą kwalifikowały się do uzyskania pomocy socjalnej, ale nie wszystkie z nich o taką pomoc będą się starać. Te osoby mogą napotkać na dodatkowy problem wynikający z chęci zachowania w tajemnicy swojego statusu seropozytywnego.

Pozostaje jednak pewna liczba ubogich osób żyjących z HIV, która będzie korzystać z pomocy pracownika socjalnego. Przekrój środowiskowy tej grupy będzie pochodną dróg zakażenia.

Wydaje się, że najliczniejszą grupę będą stanowić osoby zażywające substancje odurzające w iniekcji. Wprawdzie wśród nowo zakażonych HIV grupa ta zmniejsza się, jednak pracownik socjalny będzie musiał rozwiązywać problemy wynikające z faktu, że ma do czynienia z osobą zakażoną śmiertelną chorobą zakaźną.

Specyficzne problemy pojawiają się też w pracy socjalnej z osobami zakażonymi HIV na drodze kontaktów homoseksualnych. Homoseksualizm jest stygmatyzowany, co należy uznać za fakt. W celu uniknięcia praktyk dyskryminacyjnych pracownik socjalny powinien posiadać stosowną wiedzę. W przypadku kontaktów z osobami żyjącymi z HIV/AIDS będzie to wiedza na temat: jak nie można się zakazić HIV.

W przypadku pracy socjalnej, z osobami zakażonymi HIV na drodze ryzykownych kontaktów heteroseksualnych, warto zwrócić uwagę na kilka problemów. Okazało się, że w grupie osób obu płci, świadczących płatny seks, udało się ograniczyć nowe zakażenia HIV do tego stopnia, że przestano je rejestrować w oficjalnych raportach epidemiologicznych. Obserwujemy taką korzystną sytuację w wielu krajach w tym i w Polsce.

Osobne problemy powstają dla pracownika socjalnego w pracy z osobami zakażonymi HIV na drodze ryzykownych kontaktów heteroseksualnych, ale spoza wspomnianego powyżej środowiska pracowników sektora usług seksualnych. Do tej grupy osób skierowana jest strategia ABC do walki z seksualną drogą zakażenia HIV (abstynencja seksualna, wierność małżeńska i prezerwatywa).

Strategia ABC może być jednak źródłem rozmaitych rozterek natury etyczno-moralnej u pracowników socjalnych, zwłaszcza tych, którzy są przywiązani do tradycyjnych zasad moralnych.

Wymienione problemy, z jakimi może spotkać się pracownik socjalny w zawodowych kontaktach z osobami żyjącymi z HIV/AIDS, nie wyczerpują listy problemów potencjalnych. Osobna grupa problemów powstaje w przypadku pracy socjalnej z rodzinami osób zakażonych i dziećmi zakażonymi HIV.

Warto zaznaczyć, że osoby znające tylko okoliczności, w których można się zakażać HIV, nie mogą być pozostawione na łasce zawodowej dedukcji o okolicznościach, w których zakażać się nie można. Zamiast tego należy im dostarczyć stosownej wiedzy faktograficznej.

Niedostatki wiedzy na temat, jak nie można zakażać się HIV i to, jak ten termin rozumieją epidemiolodzy, mogą być przyczyną negatywnych postaw wobec osób żyjących z HIV. Negatywna reakcja do osoby z HIV jest nieusprawiedliwiona w sytuacjach, gdy zakażenie HIV jest niemożliwe (w terminologii epidemiologicznej) i dlatego nosi znamiona dyskryminacji.

Nieistotne ryzyko, zakażenia HIV lub brak ryzyka, obejmuje obszary aktywności charakteryzujące zwykłe, codzienne kontakty.

D. Rogowska-Szadkowska w wykazie sytuacji, w których ryzyko zakażenia HIV jest nieistotne, wymienia między innymi:

- Nie można się zakażać HIV od psów, kotów lub innych zwierząt. Jak sama nazwa mówi, jest to ludzki wirus upośledzenia odporności, czyli zakażać się nim można od innego człowieka.
- Komary nie przenoszą HIV. Udowodniono to badając same komary, a także wykonując badania wśród osób mieszkających w miejscach, gdzie komary występują cały rok.
- Mieszkanie pod jednym dachem z osobą zakażoną HIV nie stwarza ryzyka przeniesienia zakażenia, pod warunkiem przestrzegania podstawowych zasad higieny. Każdy z domowników powinien mieć własną szczoteczkę do zębów i maszynkę do golenia.
- Nie można zakażać się HIV poprzez dotykanie skóry osoby zakażonej, nawet jeśli jest spocona (pot nie zawiera wirusa HIV, co wykazano w badaniach doświadczalnych). Łzy także nie zawierają HIV.
- Nie można zakażać się HIV poprzez korzystanie ze wspólnych sztućców, talerzy i innych naczyń, poprzez korzystanie ze wspólnej łazienki czy ubikacji, podczas pływania w basenie, przebywając w teatrze, w kinie, w autobusie i tym podobnych miejscach⁶.

Przedstawię jak pracownicy socjalni z Trójmiasta postrzegali problemy osób żyjących z HIV/AIDS. Na zadane pytanie „Czy osoby zakażone HIV były i są często nieślusnie prześladowane” najwięcej kobiet (55.6%) i mężczyzn (52.9 %) stwierdziło, że obecnie osoby z HIV są niewiele prześladowane. Natomiast zdaniem 26.5% kobiet i

⁶ D. Rogowska-Szadkowska, Jak można, a jak nie można się zakażać HIV, Warszawa 2009, Materiały informacyjne Krajowego Centrum ds. Zapobiegania AIDS.

41.2 % mężczyzn, dawniej niewiele były prześladowane. Spośród ogółu badanych więcej mężczyzn (17.7%) niż kobiet (13.3%) uważało, że obecnie osoby z HIV wcale nie są prześladowane.

Respondenci mieli obawy przed dyskryminacją lub odmiennym traktowaniem w przypadku, gdyby u nich stwierdzono HIV. Dane przedstawia Tabela 1.

Tabela 1. Jak bardzo obawiałbyś się, że w przypadku stwierdzenia u Ciebie HIV będziesz dyskryminowany lub traktowany odmiennie niż dotychczas?

Rodzaj odpowiedzi	Kobiety	Mężczyźni
Bardzo bym się obawiał	29.3	29.4
Obawiałbym się umiarkowanie	43.8	29.4
Niewiele bym się obawiał	16.9	23.5
Wcale bym się nie obawiał	10.0	17.7

Źródło: badania własne.

Z otrzymanych odpowiedzi na kolejne pytanie: „W jakim stopniu obawa o odmiennie traktowanie lub dyskryminację mogłaby wpłynąć na Twoją decyzję o poddaniu się testowi na obecność HIV?” wynika, że w bardzo dużym stopniu miałyby ona znaczenie dla 16.6% mężczyzn i 14.0% kobiet, w dużym stopniu dotyczyłaby 16.7% mężczyzn i 7.5 % kobiet. Natomiast w żadnym stopniu nie wpłynęłaby na decyzję o poddaniu się testowi 39% kobiet i 38.9% mężczyzn.

Do celów niniejszej pracy zdefiniowano dyskryminację jako: „niesprawiedliwe (nieusprawiedliwione) i szkodliwe postępowanie wobec osób lub grup, odbiegające od postępowania wobec innych członków społeczeństwa. Niesprawiedliwość w postępowaniu dyskryminacyjnym będzie rozumiana jako brak społecznego usprawiedliwienia takiego postępowania”. Tabela 2 przedstawia wyniki odpowiedzi na temat uczucia odrzy wobec osób żyjących z HIV.

Tabela 2. Czy myśląc o ludziach zakażonych HIV odczuwasz odrzę?

Odczucia	Badani (%)
Wcale nie odczuwam odrzy	73.1
Odczuwam niewielką odrzę	15.1
Odczuwam umiarkowaną odrzę	8.6
Odczuwam wielką odrzę	3.2

Źródło: badania własne.

Z badań wynika, że 73.1 % ankietowanych wcale nie odczuwało odrzy wobec osób żyjących z HIV lub tylko niewielką odrzę (15.1%) (tabela 2). Prawdopodobnie dominowały u nich afektywne reakcje współczucia, braku gniewu. Wśród pracowników socjalnych 3,2% odczuwało wielką odrzę, może to świadczyć o obawach w kontaktach z zakażonymi.

Zapytano respondentów: „Jak poczułbyś się w restauracji, pijąc ze szklanki z której kilka dni wcześniej korzystała osoba chora na AIDS?”

Najwięcej osób, bo 36.5 % odpowiedziało, że całkiem dobrze i 35.2% raczej dobrze. Pozostali badani stwierdzili, że raczej źle (17.8% osób) i źle (10.5% osób). Wyniki świadczą, że nie wszyscy badani posiadają wiedzę nt. jak nie można zakazić się HIV.

W ankiecie zadano pytanie (w wariantach: Specjalistyczne książki i czasopisma. Edukacyjne ulotki, plakaty, broszury. Rodzice. Nauczyciele. Rówieśnicy. TV, radio, Internet, Kościół, Inne) dotyczące źródła wiedzy na temat HIV/AIDS. Respondent mógł wskazać na więcej niż jedno źródło.

Otrzymane wyniki odpowiedzi świadczą, że głównym źródłem informacji o HIV/AIDS dla 78.1% kobiet i 77.8 % mężczyzn były edukacyjne ulotki, plakaty, broszury. Drugim źródłem pod względem częstości wskazań, była telewizja (74.1 % kobiet i 72.2 % mężczyzn) i radio 39.8% kobiet i 50.0% mężczyzn). Spośród ogółu badanych 11.1% mężczyzn i 4.0 % kobiet podało, że źródłem wiedzy o HIV/AIDS był dla nich Kościół. Zdaniem większości uczestników badania 92.0% kobiet i 88.9% mężczyzn pracownik socjalny powinien ukończyć specjalistyczny kurs na temat HIV/AIDS.

Podsumowanie

Na podstawie otrzymanych wyników można stwierdzić, że nie wszyscy pracownicy socjalni uczestniczący w badaniu byli przygotowani do wsparcia i pomocy osobom z HIV/AIDS.

Pracownik socjalny pomagający osobom żyjącym z HIV/AIDS staje przed dużym wyzwaniem. Musi być otwarty, budzić zaufanie i znaleźć takie rozwiązanie, które będzie skuteczne dla osoby zgłaszającej się o pomoc. Jednocześnie musi posiadać odpowiednią wiedzę, zarówno nt. „jak można zakazić się HIV” i nt. „jak nie można zakazić się HIV”. Choroba wywołuje negatywne skojarzenia w otoczeniu (często zakażeni HIV ukrywają chorobę przed rodziną, w celu uchronienia najbliższych przed nową trudną sytuacją).

Osoby żyjące z HIV/AIDS w opinii społecznej traktowane są, jako osoby z tzw. marginesu społecznego. Brak oparcia w rodzinie, brak akceptacji społecznej powoduje zagrożenia bezdomnością i bezrobociem.

Pracownik socjalny powinien zachować anonimowość osoby zakażonej HIV. Zapewnić opiekę dzieciom chorych rodziców, pomoc prawną w przypadku dyskryminacji, wskazać kontakt z lokalnym stowarzyszeniem na rzecz osób żyjących z HIV/AIDS, zachęcić podopiecznych do wykonania testu w kierunku HIV i korzystania z opieki zdrowotnej.

Bibliografia

- Herek G.M., AIDS and stigma , „ American Behavioral Scientist “, vol.42, s.1106-116;
HIV/AIDS.www.who.int/gho/hiv/en/(dostęp : 31.03.2017).
Rogowska-Szadkowska D., Jak można , a jak nie można się zakazić HIV, Warszawa 2009, Materiały informacyjne Krajowego Centrum ds. Zapobiegania AIDS.

Wojciechowska J., Praca socjalna w przestrzeni miasta [w:] J. Sokołowska, M. Szpunar, J. Wojciechowska, Wybrane problemy pracy socjalnej w mieście, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2014, s. 127-128.

Wojciechowska J., Stygmat i dyskryminacja jako trzecia faza epidemii HIV/AIDS, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005.

Wojtyniak B., Goryński P. (red.), Sytuacja zdrowotna ludności Polski i jej uwarunkowania, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego- Państwowy Zakład Higieny, Warszawa 2016, s.220-221. www.aids.gov.pl/hiv_aids/450 (dostęp: 30.03.2017).

SOCIAL WORKERS' SUPPORT AND HELP IN ACTING AGAINST MARGINALIZATION OF THE PEOPLE LIVING WITH HIV/AIDS

Summary: The aim of the paper: Outlining the problems that social workers may face while helping people with HIV/AIDS and formulating appropriate suggestions in acting against marginalization. Materials and methods: The research was conducted in 2014 with 213 social workers from Gdansk, Sopot, Gdynia (Northern Poland). The main research method was diagnostic survey with questionnaire. More than 13 percent of the women involved in the research and more than 17 percent of men claimed that people with HIV are not – in any way – labelled or marginalized. However, according to 29.1 percent of men and 23.5 percent of men was of the opinion that these people are actually very much bullied. The fear connected with discrimination and odd treating might influence people's decision on whether to go under diagnosis oriented at the presence of HIV: to significantly high degree 14 percent of women and 16.6 percent of men, to relatively low extent 39.5 percent of women and 27.8 percent of men. Large majority of social workers (63.7 percent of women and 72.2 percent of men) have never met a person with HIV/AIDS personally. More than 15 percent of all the respondents when thinking about the people with HIV treated them with slight disgust. Only 13.1 percent of women and 17.6 percent of men specified their knowledge on HIV/AIDS as very good.

Key words: HIV, AIDS, support, stigmatisation, discrimination, marginalisation.

Stygmatyzacja i wykluczenie społeczne osób chorych psychicznie

Wprowadzenie

Stygmatyzacja oraz wykluczenie społeczne osób z zaburzeniami psychicznymi to zjawiska, które z dużym natężeniem występują w naszym społeczeństwie, zataczając coraz szersze kręgi i stając się poważnym problemem społecznym. Etykieta „świra” staje się przyczyną deprecjonowania, zakwestionowania pełni człowieczeństwa oraz zepchnięcia na margines życia społecznego ludzi chorych psychicznie. Asumptem problemów i utrudnień nie jest więc jedynie sam fakt psychicznego zaburzenia, ale przede wszystkim określona reakcja otoczenia społecznego na chorobę Niepełnosprawność spowodowana zaburzeniami psychicznymi obejmuje bowiem nie tylko deficyty pierwotne, czyli wewnętrzne, bezpośrednio wynikające z choroby, ale i deficyty wtórne, które nie są właściwością samej choroby, lecz rezultatem negatywnych reakcji na nią ze strony osób znaczących. Znajdują one odbicie w postawie jednostki wobec siebie, prowadząc następnie do braku pewności, obniżenia motywacji, do zaprzeczenia choroby lub utrwalenia roli osoby chorej, skazanej na ciągłą pomoc i wsparcie innych. I wreszcie niepełnosprawność obejmuje ograniczenia zewnętrzne, które są w pewnym stopniu niezależne od choroby, mogą jednakże odgrywać pewną rolę w jej rozwoju. Do ograniczeń tych należą złe warunki mieszkaniowe, bezrobocie, bieda, trudności rodzinne oraz słabo rozbudowana sieć wsparcia społecznego¹. Choroba psychiczna staje się więc raczej motywem do wykluczenia społecznego osób z zaburzeniami psychicznymi, niż do niesienia im wszechstronnej pomocy². Niewiedza, nieufność, dystans oraz liczne negatywne stereotypy funkcjonujące w społeczeństwie okazują się często największą przeszkodą w reintegracji społecznej osób z zaburzeniami psychicznymi, tym bardziej, że często problemy te umykają uwadze kreatorom polityki społecznej.

Istota wykluczenia społecznego

Wykluczenie – zdaniem Tadeusza Pilcha – oznacza stany i procesy w strukturze społecznej, określające jednostki i grupy ograniczone w możliwościach korzystania z po-

¹ H. Kaszyński, *Osoby chore psychicznie jako grupa beneficjentów organizacji pozarządowych świadczących usługi na rynku pracy*, Warszawa 2006, s. 5.

² B. Wciórka, J. Wciórka, *Osoby chore psychicznie w społeczeństwie*, Komunikat CBOS 2008, nr 124, s. 1.

wszechnie dostępnych dóbr i form życia zbiorowego oraz funkcjonujące poza powszechnymi zasadami obyczaju, prawa i porządku społecznego³. Zatem wykluczenie jest to sytuacja, która uniemożliwia lub znacznie utrudnia jednostce (lub grupie), należne zgodnie z prawem pełnienie ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych i infrastruktury społecznej, gromadzenie zasobów i zdobywanie dochodów w godny sposób⁴. Oznacza zatem istnienie w strukturach społecznych grup, które w sposób względnie trwałe są nieobecne w życiu publicznym na skutek dziedziczenia kulturowego lub traktują go jako nieprzewycięzalny, co skutkuje przekonaniem, że są skazane na izolację kulturową i zamknięcie w kręgu trudno przewycięzalnych barier do samodzielności i samorozwoju⁵. Wykluczenie to życie poza nawiasem praw i przywilejów społeczeństwa oraz poza stratyfikacyjną cechą określonych zbiorowości społecznych, ukształtowana przez miejsce w strukturze społecznej, przeszłe doświadczenia życiowe, oczekiwania i politykę władzy. Można łączyć je z takimi pojęciami, jak: wyłączenie z pewnych nabytych uprawnień czy przywilejów, deprywacja, restytucja, zbędność, nieodpowiedzialność, odcięcie, obcość, marginalność⁶. Zdaniem Jolanty Grotowskiej-Leder, istotę wykluczenia społecznego można wyjaśnić w kontekście partycypacji. Istotą wykluczenia jest ograniczenie, brak uczestnictwa jednostek i grup w ważnych sferach/aspektach życia społecznego. Przy czym za ważne uznaje się te obszary życia społecznego, w których uczestnictwo stanowi swego rodzaju powinność, w których jest oczekiwane w obliczu obowiązujących norm życia społecznego na danym etapie rozwoju. Jako ważne wskazuje się trzy obszary życia społecznego: ekonomiczny, społeczny, polityczny⁷. Niektórzy badacze twierdzą, że wykluczenie odnosi się do wszystkich przypadków pozostawania poza ważnymi obszarami życia społecznego, inni, że tylko do sytuacji wyizolowania przymusowego, tzn. sytuacji, w których jednostka chciałaby, lecz nie może uczestniczyć z powodu istniejących barier strukturalnych lub/i jej indywidualnych deficytów. Wykluczenie można również wyjaśnić w kontekście dystrybucji. Główną przyczynę wykluczenia upatruje się tu w ograniczeniu/braku dostępu do ważnych społecznie zasobów i usług. Świat zasobów jest tutaj desygnowany przede wszystkim przez dostęp do rynku pracy (do miejsc pracy i dochodów z pracy), do konsumpcji, do systemu edukacyjnego (wykształcenia), zabezpieczenia społecznego (świadczeń społecznych w tym socjalnych) i ochrony zdrowia. U podstaw tego stanowiska leży założenie, że funkcjonowanie w życiu zbiorowym dokonuje się za

³ T. Pilch, *Marginalizacja społeczna*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa 2004, s. 24.

⁴ Narodowa strategia integracji społecznej, Warszawa 2004, s. 23.

⁵ T. Pilch, *Marginalizacja...*, op. cit., s. 24

⁶ H. Silver, *Social Exclusion and Social Solidarity Three Paradigms*, „*International Labour Review*”, 1994, nr 5/6, s. 539 (za M. Nowak, „Chowanna”, s. 19, zob. przypis 38).

⁷ J. Grotowska-Leder, *Ekskluzja społeczna – aspekty teoretyczne i metodologiczne*, w: *Spółeczna ekskluzja i inkluzja. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań*, red. J. Grotowska-Leder, K. Faliszek, Toruń 2005, s. 29.

pośrednictwem urzędów organizacji życia społecznego, w postaci pewnych instytucji i systemów społecznych⁸.

Levitas podaje dziesięć powiązanych ze sobą obszarów, które mają wpływ na wykluczenie społeczne. Zalicza do nich: zasoby materialne, zasoby społeczne, czynniki ekonomiczne, uczestnictwo w życiu społecznym, wykształcenie i umiejętności, uczestnictwo w życiu politycznym, zdrowie, przestępczość, zmienne środowiskowe, dostęp do usług⁹. Mechanizmy wykluczenia społecznego są procesem złożonym i wielowymiarowym. W procesie tym, poprzez ograniczenie zasobów, praw, dostępu do usług, a także brak możliwości pełnego uczestnictwa we wszystkich obszarach życia społecznego, kulturalnego, politycznego lub ekonomicznego następuje istotne obniżenie jakości życia jednostek, co prowadzi do rozwarstwienia na poziomie makrospołecznym¹⁰. Jak podkreśla Ewa Marynowicz-Hetka, kwestie społeczne należą do skrajnie trudnych sytuacji, bowiem brak możliwości zaspokojenia potrzeb urasta do wielkiego problemu. Brak przeciwdziałania im doprowadza do marginalizacji i wykluczenia społecznego jednostek, grup i całych społeczności¹¹. Brak wsparcia ze strony rodziny lub społeczności lokalnej, w połączeniu z niemocą instytucjonalną może doprowadzić do sytuacji dramatycznie trudnej, w której młodsze warstwy społeczeństwa będą musiały przyjąć na siebie całkowite konsekwencje wykluczenia społecznego i ekonomicznego seniorów. Wykluczenie społeczne (ekskluzja), do którego prowadzą stygmatyzacja i marginalizacja, traktowane jest jako podstawowa bariera integracji społecznej. Wykluczenie społeczne oznacza pozbawienie jednostki (lub grup): gwarancji socjalnych, dostępu do rynku pracy, instytucji, usług, dóbr, konsumpcji, praw do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Może mieć kontekst kulturowy, polityczny, ekonomiczny lub statusowy; może być wynikiem kumulacji czynników i zachowań prowadzących do zepchnięcia na margines życia społecznego, ale może też być skutkiem pojedynczej dysfunkcji (niepełnosprawności, bezrobocia, ubóstwa, bezdomności). Jest równoznaczne z marginalnością, z deficytami uprawnień, z deprywacją, lecz nie zawsze tożsame z biedą¹².

Źródła wykluczenia społecznego

Badania nad wykluczeniem społecznym koncentrują się głównie nad jego strukturalnym wymiarem. Jest on rozważany wieloczynnikowo: bieda, bezrobocie, brak wykształcenia, dziedziczenie niskiego statusu rodziny, niedostosowanie do dominujących w społeczeństwie wzorów zachowań. Każdy z tych czynników jest równie ważny. Ubóstwo jest uważane za jeden z głównych powodów sytuowania jednostek na marginesie życia społecznego. Pierwsze lata uczestnictwa w Unii Europejskiej złagodziły nieco ten problem, ale nie usunęły trwale jego przyczyn, a spowolnienie wzrostu gospodarczego

⁸ A. Nowak, *Pojęcie, istota, przyczyny, mechanizmy, marginalizacji i wykluczenia społecznego*, „Chowanna”, 2012, nr 1(38), s. 19.

⁹ Ibidem, s. 22.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ E. Marynowicz - Hetka, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 2006, s. 308-309.

¹² E. Trafiałek, *Polska starość w dobie przemian*, Katowice 2003, s. 171.

w każdej chwili może przywrócić ostre formy marginalizacji. Podobnie postrzegane jest bezrobocie, zwłaszcza długotrwałe, skutecznie wypychające człowieka, jego i rodzinę poza nawias społeczeństwa. Praca jest we współczesnym świecie, nie tylko sposobem utrzymania się przy życiu, ale i rodzajem instytucji wyznaczającej miejsce człowieka – i grupy – w tym społeczeństwie. Stała praca jest swoistym „biletem wstępu” do świata zasobów, ale i do kluczowych instytucji porządku społecznego, ubezpieczeń zdrowotnych, emerytalnych i rentowych. Niebagatelną rolę odgrywają też czynniki regionalne. Głównie dlatego, że w większości współczesnych społeczeństw kryzys rynku pracy i recesja starych regionów przemysłowych pociągają za sobą procesy degradacji i wykluczenia społecznego części mieszkańców miast. Transformacja społeczna także na wsi doprowadziła do znaczącego powiększenia obszarów tradycyjnej biedy. Mieszkańcy terenów wiejskich ponieśli wysokie koszty przemian, a odsetek ludzi żyjących na krawędzi ubóstwa jest tam bardzo wysoki. Jednak nie tyle każdy z tych elementów z osobna, co ich kumulacja leży u podłoża procesów społecznego wykluczenia dużych grup ludzi¹³. Kreując także to, co najbardziej w tym zjawisku niepokojące: rodzinne dziedziczenie statusu społecznego i biedy. W Polsce, potykającej się wciąż na wyboistej drodze przemian, największe ryzyko wykluczenia społecznego dotyczy: dzieci z rodzin wielodzietnych, osób długotrwale bezrobotnych, z niskim wykształceniem, osób w podeszłym wieku, a także osób niepełnosprawnych. Ubóstwo jest dominującą cechą każdej z wymienionych grup. Ono też w dużej mierze jest czynnikiem je stygmatyzującym. Bezrobocie ściśle sprzężone jest z biedą, niskim poziomem wykształcenia, specyficznymi nawykami kulturowymi i obyczajowymi funkcjonującymi w określonych grupach społecznych. Istotnym czynnikiem jest również charakterystyczny dla większości jednostek, czy grup społecznych zagrożonych procesami wykluczenia społecznego syndrom wyuczonej bezradności, korespondującej z bezradnością autentyczną spowodowaną niekorzystnymi indywidualnymi czynnikami: kalectwem, zaburzeniami psychicznymi, niepełnosprawnością, śmiercią jedyne go żywiciela rodziny, ciężką chorobą, więzieniem. Przy tak szeroko ujmowanym spektrum ewentualnych przyczyn sytuowania jednostek na marginesie życia społecznego, istotną kwestią jest odpowiedź na pytanie: czy to cechy osobowe czy środowisko społeczne decydują o pozostawaniu w kręgu biedy i wykluczenia?

Piętno choroby psychicznej

Termin „piętno”¹⁴ do nauk społecznych został wprowadzony przez Ervinga Goffmana, który w swojej słynnej książce – *Piętno*. Rozważania o zranionej tożsamości określił jako „atrybut dotkliwie dyskredytujący”. E. Goffman wyróżnił trzy rodzaje piętna: różnego rodzaju deformacje fizyczne, „wady charakteru” (zaburzenia psychiczne, nałogi,

¹³ M. Jarosz, *Wstęp. Obszary wykluczenia w Polsce*, w: *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny, etniczny*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008, s. 56.

¹⁴ W starożytności i średniowieczu piętno oznaczało znak na ciele, określający niewolnika lub przestępcę. Termin ten bywa obecnie używany przez wielu autorów zamiennie z pojęciem „stygmat”.

homoseksualizm, pobyt w więzieniu) oraz grupowe piętna rasy, narodowości, wyznania, przekazywane z pokolenia na pokolenie i nakładające jednakową skazę na wszystkich członków rodziny¹⁵. Dostrzeżenie owego „szczególnego znaku”, który obniża wartość jednostki dla niej samej i dla innych, rozpoczyna konstruowanie piętna, uaktywnia stereotypowe myślenie i uprzedzenia, prowadząc do społecznego wykluczenia i dehumanizacji¹⁶. Jednakże piętno to coś znacznie więcej niż jedynie proces interpersonalny, jest ono bowiem w dużej mierze zdeterminowane przez szerszy kontekst kulturowy. Piętno to w znacznym stopniu konstrukcja społeczna: dana cecha może być piętnująca w jakimś momencie historycznym, a nie być taka w innym momencie; albo być piętnująca w jakiejś sytuacji i nie być piętnująca w innej sytuacji, w tym samym czasie¹⁷. Piętno jest więc pewną relacją między atrybutem a stereotypem, chociaż warto zauważyć, że niektóre atrybuty niemal zawsze stają się stygmatami. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku chorób psychicznych, które w każdej epoce historycznej i we wszystkich kulturach miały i mają charakter piętnujący, należąc do najsilniej wykluczających stygmatów¹⁸.

G.B. Link i J.C. Phelan w swojej pracy *Conceptualizing stigma* twierdzą, że o zjawisku stygmatyzacji możemy mówić wtedy, kiedy współistnieją powiązane z sobą elementy, takie jak:

- etykietowanie, czyli identyfikacja i nazywanie niektórych istotnych społecznych różnic;
- stereotypizacja, a więc powiązanie różnic społecznych ze stereotypami;
- oddzielenie „nas” od „nich” na podstawie utworzonych stereotypów (czyli zwiększenie dystansu społecznego);
- utrata statusu społecznego i dyskryminacja, których doświadcza osoba napiętnowana¹⁹.

Etykietowanie polega na wyróżnieniu i nazwaniu pewnych istotnych różnic, przy czym - co charakterystyczne - etykietami mogą stać się tylko takie cechy, które są społecznie istotne, jak na przykład kolor skóry, preferencje seksualne czy też choroba psychiczna, chociaż społeczne znaczenie poszczególnych cech może się oczywiście różnić w różnych miejscach i różnym czasie. Wspomniana etykieta nie jest właściwością osoby, ale jest jej przypisywana, a jej zasadność jest kwestią otwartą. Ponadto biorąc

¹⁵ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska, Gdańsk 2007, s. 33-34.

¹⁶ K. Skarżyńska, *Nieakceptowana odmienność a relacje społeczne*. Konstruowanie piętna. Przedmowa do wydania polskiego, w: *Spółeczna psychologia piętna*, red. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, Warszawa 2008, s. 9-10.

¹⁷ J.H. Dovidio, B. Major, J. Crocker, *Piętno: wprowadzenie i zarys ogólny*, w: *Spółeczna psychologia piętna*, red. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, Warszawa 2008, s. 24-25.

¹⁸ P. Świtaj, *Piętno choroby psychicznej*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2005, nr 14, s. 140.

¹⁹ Za: A. Dyduch, A. Grzywa, *Stygmatyzacja i czynniki ją warunkujące na przykładzie stygmatyzacji związanej z chorobą psychiczną*, „Polski Merkuriusz Lekarski” 2009, nr 153, s. 263.

pod uwagę fakt, że nie ma ostrych granic między zdrowiem a chorobą psychiczną²⁰, etykieta chorego psychicznie nie jest po prostu cechą, ale — do pewnego przynajmniej stopnia — produktem pewnego procesu społecznego. Przy czym co charakterystyczne, etykiety przypisywane tym samym grupom społecznym mogą różnić się ładunkiem emocjonalnym: niektóre są obraźliwe, na przykład „świr”, „wariat”²¹10, inne natomiast mniej lub bardziej poprawne, na przykład „chory psychicznie”, „pacjent”²². Kolejnym elementem procesu społecznego piętnowania jest stereotypizacja, polegająca na powiązaniu wyróżnionych kategorii społecznych z negatywnymi stereotypami. Przykładowo, na stereotyp chorych psychicznie składają się zazwyczaj przekonania o ich agresywności, nieprzewidywalności, mniejszej sprawności intelektualnej, niezdolności do świadomego podejmowania decyzji²³. Oddzielenie „nas” od „nich” — to następny etap procesu stygmatyzacji. Negatywny stereotyp powiązany z pewną kategorią osób jest bowiem przesłanką do uznania ich za „istoty odmienne”, inne od „normalnej” reszty. W takim postrzeganiu jednostki jako fundamentalnie odmiennej zawarte jest przekonanie, że nie jest ona w pełni człowiekiem²⁴. Oczywiście wpływ stereotypów nie zawsze jest silny i bezpośredni, ale zawsze systematyczny i wszechobecny, ponieważ stereotypy usprawiedliwiają złe traktowanie napiętnowanych i to nie tylko przez jednostki, ale i przez grupy²⁵14. Na gruncie stereotypów pojawia się następnie społeczne odrzucenie, wykluczenie i dyskryminacja, czyli niewłaściwe wybiórcze, nieuzasadnione, negatywne traktowanie poszczególnych jednostek²⁶. Proces stygmatyzacji jest więc procesem reakcji społecznej, społecznej identyfikacji i naznaczania. Charakteryzuje się sprowadzeniem, zredukowaniem całej osobowości i wszystkich cech człowieka do jednego wymiaru, jednej dominującej cechy związanej z określonym stygmatem²⁷. Dlatego też często mówi się, że stygmat odgrywa rolę oślepiającą, stając

²⁰ Wciąż jeszcze są trudności z wyznaczeniem ostrej granicy między zdrowiem psychicznym a chorobą, w dużej mierze są to bowiem kategorie uwarunkowane kulturowo.

²¹ Wśród negatywnych określeń osób chorych psychicznie spotykamy zarówno takie, które podkreślają odmiennność poprzez różnorodne epitety: np. wariat, czubek, świr, down, szajbus, fijoł, szurnięty, pomyłony, popapraniec, zakręcony, porąbany, odbiło mu, fiśnięty, bzik, nawiedzony, szalony, oszołom, stuknięty, bez piątej klepki, ma nierówno pod sufitem, ma coś pod kopułą, ma żółte papiery, schiza, tumok, lub przez negatywnie oceniane cechy zachowania i reagowania: niebezpieczny, niepoczytalny, nieprzewidywalny, nie do zniesienia.

Część epitetów podkreśla niższość intelektualną — odwołując się do normy zdrowia psychicznego i rozwoju lub do słabości intelektu, np. nienormalny, niedorozwinięty, upośledzony umysłowo, psychicznie, głupi, przygłup, niemądry, gamoń, nierozgarnięty, ciemniak, dureń, idiota, kretyn, imbecyl, debil, jołop, matoł, cymbał, półmózg. I wreszcie spotykamy określenia nawiązujące ogólnie do sfery psychiki, np. psychiczny, psychoz, psychopata, psychol, umysłowy. B. Wciórka, J. Wciórka: *Osoby chore psychicznie...*, s. 3.

²² P. Świtaj, *Doświadczenie piętna społecznego i dyskryminacji u pacjentów z rozpoznaniem schizofrenii*, Warszawa 2008, s. 138.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

²⁵ M. Biernat, J.N. Dovidio, *Piętno i stereotypy*, w: *Spółeczna psychologia piętna...*, s. 104-113.

²⁶ P. Świtaj, *Doświadczenie piętna społecznego i dyskryminacji u pacjentów z rozpoznaniem schizofrenii*, Warszawa 2008, s. 138.

²⁷ W.A. Brodniak, *Choroba psychiczna w świadomości społecznej*, Warszawa 2000, s. 185.

się jedynym źródłem oczekiwań i stereotypowego obrazu nosiciela, inne cechy są bowiem niedostrzegane i ulegają unieważnieniu lub marginalizacji²⁸. Reakcje społeczne na zaburzania psychiczne znajdują swoje odzwierciedlenie również w niektórych teoriach socjologicznych. W koncepcji H. Beckera osoba chora psychicznie jest traktowana jako dewiant. W kontekście jego rozważań sam czyn nie jest dewiacyjny, staje się taki dopiero wówczas, gdy zostanie tak określony w rezultacie reakcji społecznej. Dewiantem jest więc ten, kogo społeczna widownia wskaże jako „winowajcę”, przyczepiając mu odpowiednią etykietkę²⁹. Istotnym momentem w rozwoju, tak zwanej kariery dewiacyjnej, jest pierwsze publiczne określenie danej osoby jako dewianta. Zachowanie dewiacyjne musi zostać ujawnione, dopiero wtedy społeczność określi jednostkę odpowiednio jako: przestępcę, alkoholika czy osobę psychicznie chorą itp. Jeśli jednostka zostanie „schwyta” i naznaczona jako dewiant, będzie to miało poważny wpływ zarówno na jej uczestnictwo w życiu społecznym, jak i na jej obraz samego siebie. Najważniejszą zaś konsekwencją będzie zmiana jej publicznej tożsamości, kiedy bowiem jednostka popełni niewłaściwy czyn i o czynie tym dowie się opinia społeczna, status jej ulegnie diametralnej zmianie³⁰. Co charakterystyczne, u osób z zaburzeniami psychicznymi może dochodzić do stygmatyzacji i marginalizacji na dwóch płaszczyznach i poziomach: pierwsza płaszczyzna związana jest z samym faktem bycia osobą niepełnosprawną, natomiast druga wiąże się z faktem zdiagnozowania zaburzeń psychicznych. Pierwszy wymiar dotyczy marginalizacji osób z zaburzeniami psychicznymi przez społeczeństwo, drugi zaś jest wymiarem samomarginalizacji, której dokonują osoby chore względem siebie i który obejmuje niską samoocenę, brak akceptacji własnej niepełnosprawności, poczucie niskiej jakości życia oraz poczucie dużej zależności od pomocy innych osób. Jest to proces „samospełniającego się proroctwa”³¹, do jakiego dochodzi wówczas, gdy jakieś początkowo błędne przekonanie społeczne prowadzi w konsekwencji do jego potwierdzenia. Przyczynia się to do utrzymania piętna społecznego i dostarcza usprawiedliwienia dla kontynuowania wykluczania jednostki lub określonej grupy społecznej³². Oczekując od osoby chorej psychicznie niezrozumiałych czy agresywnych zachowań, sprawiamy, że rzeczywiście zaczyna się ona zachowywać w ten sposób. Tak oto mechanizm samospełniającego się proroctwa jeszcze bardziej spycha naznaczoną osobę na margines życia społecznego.

Obszary wykluczenia osób z zaburzeniami psychicznymi

Wykluczenie społeczne może obejmować wiele sfer życia jednostek. Do jego podstawowych wymiarów możemy zaliczyć:

1. wykluczenie z aktywności zawodowej, prowadzące do bezrobocia;

²⁸ E. Czykwin, *Stygmat społeczny*, Warszawa 2007, s. 44.

²⁹ A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 300.

³⁰ Ibidem, s. 314.

³¹ A. I. Brzezińska, K. Zwolińska, *Marginalizacja osób z ograniczeniami sprawności na skutek zaburzeń psychicznych*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 2, s. 17.

³² L. Jussim, P. Palumbo, C. Chatman, S. Madon, A. Smith, *Piętno a samospełniające się proroctwo*, w: *Społeczna psychologia piętna...*, s. 343.

2. wykluczenie z konsumpcji, prowadzące do niedostatku i ubóstwa;
3. wykluczenie ze społeczności normalnych, przyczyniające się do samotności i izolacji;
4. wykluczenie z mechanizmów wpływu i władzy, czyli marginalizacja kulturowa i społeczna³³.

Choroba psychiczna należy do najsilniej wykluczających stygmatów, obejmujących swoim zasięgiem prawie wszystkie sfery życia osoby chorej. Ze względu na wzajemne powiązania wymiary wykluczenia społecznego oddziałują na zasadzie błędnego koła - wykluczenie w jednym wymiarze z łatwością prowadzi do wykluczenia w zupełnie innym wymiarze. Istnieje bowiem silna korelacja przyczynowo – skutkowa pomiędzy poszczególnymi problemami dotyczącymi osobę chorą psychicznie. Jednym z najbardziej dominujących i widocznych wymiarów wykluczenia, które dotyka osoby z zaburzeniami psychicznymi, jest wykluczenie z rynku pracy. W warunkach gospodarki rynkowej, od posiadania pracy zależy nasze poczucie własnej wartości oraz przydatności społecznej, ponieważ praca wyznacza zakres uczestnictwa w życiu społecznym. Niestety, rynek pracy wyrzuca poza swój nawias osoby niezaradne, słabsze, niepełnosprawne. Najbardziej dyskryminowaną grupą są osoby z zaburzeniami psychicznymi. Rzeczywiste kwalifikacje, nawet jeśli posiadają je te osoby, nie mają żadnego znaczenia, decyduje jedynie choroba, która jest czynnikiem wykluczającym chorych z rynku pracy. W badaniach naukowych podkreśla się, że istnieją cztery podstawowe przyczyny wykluczania osób z zaburzeniami psychicznymi z uczestnictwa na rynku pracy. Są to: a) niedostateczna liczba miejsc mogących zapewnić zatrudnienie dostosowane do indywidualnych potrzeb tej kategorii osób, b) silne zjawiska stygmatyzacji i dyskryminacji występujące w naszym kraju, c) długotrwała zależność od pasywnych form pomocy, d) zależność od własnych rodziców³⁴.

Wydaje się, że do wskazanych czynników należy dodać również niski poziom wykształcenia oraz nieadekwatne, do zmieniających się potrzeb rynku pracy, kwalifikacje. Biorąc bowiem pod uwagę fakt, że w przeważającej większości choroba psychiczna (przede wszystkim schizofrenia) rozpoczyna się w młodym wieku i jej „pierwszy rzut” ma miejsce przed 25 rokiem życia, to często osoby chore nie miały szans na to, żeby zdobyć wykształcenie. Teza o niższym wykształceniu osób z zaburzeniami psychicznymi została potwierdzona wynikami badań Anny I. Brzezińskiej i Kamili Zwolińskiej. Wykształcenie okazało się istotnym czynnikiem ryzyka marginalizacji osób niepełnosprawnych w ogóle, a w szczególności osób z ograniczeniami sprawności na tle zaburzeń psychicznych. Badaczki udowodniły ponadto, że brak możliwości zdobycia odpowiedniego wykształcenia rzutuje jednocześnie na zasadzie domina na inne poziomy

³³ E. Kantowicz, *Spółeczne włączanie i integracja — wyzwaniem dla pedagogów i pracowników socjalnych*, w: *Wykluczenie i marginalizacja społeczna. Wokół problemów diagnostycznych i reintegracji psychospółecznej*, red. K. Białobrzeska, S. Kawula, Toruń 2006, s. 12.

³⁴ H. Kaszyński, *Osoby chore psychicznie jako grupa beneficjentów organizacji pozarządowych świadczących usługi na rynku pracy*, Warszawa 2006, s. 6.

potencjalnego wykluczenia, które odnoszą się nie tylko do wymiarów globalnych, takich jak: dostęp do miejsc pracy, odpowiednio płatnych zawodów, informacji; ale i czyisto prywatnych, takich jak: rodzina i przyjaciele³⁵. Wydaje się również, że kluczowe znaczenie dla aktywności zawodowej będzie miał, nie rodzaj diagnozy psychiatrycznej osoby chorej, ale jej dotychczasowa historia zatrudnienia, posiadane umiejętności interpersonalne oraz poziom motywacji do podjęcia pracy. Istotnym czynnikiem, determinującym integrację zawodową, będzie czas pozostawania pacjentów bez pracy po kolejnych hospitalizacjach psychiatrycznych. Im jest on dłuższy, tym trudniejszy wydaje się powrót do aktywności zawodowej osoby chorej³⁶, tym bardziej, że u osób z zaburzeniami psychicznymi brak aktywności zawodowej prowadzi do niskiej samoakceptacji i niskiego poziomu zadowolenia z życia. To zaś może doprowadzić do nawrotu, bądź nasilenia objawów chorobowych. Jednak choroba może stać się również mechanizmem obronnym, zwalniającym jednostkę z obowiązku pełnienia ról społecznych, w tym z konieczności pracy³⁷. Ludzie z zaburzeniami psychicznymi często cierpią również z powodu niedostatku i skrajnego ubóstwa. Choroba w krótkim czasie prowadzi bowiem do nagłej i niekorzystnej zmiany statusu materialnego, zwłaszcza jeśli wiąże się z ponoszeniem dużych nakładów na leczenie. W rezultacie utraty pracy i pogorszenia się sytuacji materialnej, niepełnosprawni psychicznie korzystają często z systemu ubezpieczeń społecznych (renty inwalidzkie, renty socjalne, zasiłki pielęgnacyjne lub opiekuńcze) czy pomocy społecznej (zasiłki stałe, wyrównawcze, zasiłki okresowe, zapomogi), jednakże otrzymywane w ten sposób środki nie zabezpieczają czasem nawet najbardziej elementarnych potrzeb. Niewątpliwie ubóstwo, dotyczące chorych psychicznie, należy do kategorii niezawinionych, jednak w opinii społecznej bieda tej kategorii osób wciąż nie jest usprawiedliwiona i akceptowana w wystarczającym stopniu.

Dominuje przekonanie „Czemuś biedny? — Boś głupi. Czemuś głupi? — Boś biedny”, doprowadzające do wykluczenia społecznego w kolejnych obszarach życia społecznego. Ludzie z chorobami psychicznymi uczestniczą w życiu publicznym w znacznie mniejszym stopniu niż pozostali członkowie społeczeństwa. Choroba sprawia, że z obawy przed odrzuceniem zamykają się w „czterech ścianach”, funkcjonując jedynie w wyizolowanych grupach. Niewiedza, ignorancja — bezpośrednio związane z silnymi, negatywnymi stereotypami, a nawet jawne działania dyskryminujące — to czynniki dodatkowo powodujące ograniczanie kręgów i rodzajów aktywności osób z zaburzeniami psychicznymi. W dłuższej perspektywie musi to owocować ograniczaniem ich sprawności i tak zwaną atrofią umiejętności w kolejnych obszarach na skutek działania efektu generalizacji³⁸. Przedstawione ustalenia znajdują potwierdzenie w

³⁵ A. I. Brzezińska, K. Zwolińska, *Marginalizacja osób z ograniczeniami sprawności na skutek zaburzeń psychicznych*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 2, s. 18.

³⁶ H. Kaszyński, *Osoby chore psychicznie jako grupa beneficjentów organizacji pozarządowych świadczących usługi na rynku pracy*, Warszawa 2006, s. 9-10.

³⁷ A. I. Brzezińska, K. Zwolińska, *Marginalizacja osób z ograniczeniami sprawności na skutek zaburzeń psychicznych*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 2, s. 19.

³⁸ A. I. Brzezińska, K. Zwolińska, *Marginalizacja osób z ograniczeniami sprawności na skutek zaburzeń psychicznych*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 2, s. 16.

wynikach badań postaw społeczeństwa polskiego wobec osób chorych psychicznie, które od lat prowadzone są przez Centrum Badań Opinii Społecznej. Pokazują one, że co prawda w ciągu ostatnich lat zmienił się społeczny wizerunek osoby chorej psychicznie (staje się on bardziej zróżnicowany, a mniej stereotypowy), ale wciąż jeszcze w społeczeństwie polskim dominują określenia pejoratywne chorób psychicznych. Powszeczne jest również przekonanie, że choroba psychiczna jako wstydliva wymaga ukrywania jej przed innymi ludźmi. Kolejną negatywną konsekwencją społecznego napiętnowania jest silna tendencja do nieprzyznawania ludziom, którzy przebyli chorobę psychiczną, prawa do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym nawet wtedy, gdy miną negatywne objawy, charakterystyczne dla okresu aktywnej choroby. Olbrzymi sprzeciw respondentów, wobec pełnienia przez byłych pacjentów ról społecznych związanych przede wszystkim z odpowiedzialnością za innych dowodzi, że społeczne piętno choroby psychicznej często przenoszone jest również na osoby już wyleczone³⁹. Do wykluczenia chorych psychicznie przyczynia się również fakt częstego stosowania ubezwłasnowolnienia częściowego lub całkowitego. Bo chociaż ubezwłasnowolnienie powinno być wyrazem troski i pomocy osobom, które z powodu choroby same nie potrafią kierować swoim postępowaniem, to z własnego doświadczenia mogę stwierdzić, iż prawa ubezwłasnowolnionych często są łamane. Sam fakt ubezwłasnowolnienia jest co prawda obwarowany wieloma przepisami, ale już poza kontrolą znajduje się kwestia pomocy, którą sprawuje (bądź której nie sprawuje) opiekun prawny lub kurator. Tymczasem sens ubezwłasnowolnienia polega nie na samym ubezwłasnowolnieniu, ale na znalezieniu opiekuna, który będzie we właściwy sposób chronił praw swojego podopiecznego. Nie samo zaburzenie psychiczne jest bezpośrednią przyczyną utraty sprawności w różnych obszarach, nie tylko psychicznym, fizycznym, ale i tym związanym z możliwością wykonywania zadań zawodowych, funkcjonowania społecznego w rodzinie czy grupie sąsiedzkiej. Można to nazwać mechanizmem tak zwanego błędnego koła, ponieważ społeczeństwo, obawiając się osób z zaburzeniami psychicznymi, ogranicza pola ich aktywności. One same zaś obawiając się poddania ich działań procesom społecznego porównywania i oceniania oraz chcąc zminimalizować swoje lęki i obawy, uciekają od aktywności społeczno - zawodowej. Takie wycofanie rodzi i potęguje bierność, a w konsekwencji bezradność, co zgodnie z wspomnianym mechanizmem samospełniającego się proroctwa powoduje ograniczenie pól aktywności osoby chorej w środowisku, obejmując wszystkie wymiary życia społecznego.

Wsparcie osób chorych psychicznie – sprzeciw wobec wykluczenia społecznego

Niezwykle trudno jest zmienić świadomość społeczną, w której myślenie o niepełnosprawności i chorobach zamyka się w sztywnych ramach uproszczeń, przesądów i stereotypów. Przedstawianie osób w uproszczeniu staje się impulsem do powstawania

³⁹ B. Wciórka, J. Wciórka, *Osoby chore psychicznie w społeczeństwie*, Komunikat CBOS 2008, nr 124, s. 29-30.

dystansu społecznego, u którego podłoża tkwi przypisana etykieta i konsekwencje tego w postaci nieprzychylnych postaw społecznych, poczucia mniejszej wartości oraz życia na marginesie społeczeństwa. Mimo to nadzieję budzi fakt, że we współczesnych społeczeństwach coraz aktywniej poszukuje się tego, co ma łączyć, a nie dzielić osoby niepełnosprawne i pełnosprawne. Służyć temu ma nie tylko postęp naukowy, rozwój idei humanizmu, ale przede wszystkim społeczna gotowość do niesienia pomocy osobom słabszym i mniej sprawnym. Dlatego też coraz bardziej docenia się znaczenie rozwiązań włączających aspekty społecznego funkcjonowania osoby niepełnosprawnej, ponieważ stopień poziomu kultury i cywilizacji społeczeństwa jest mierzony poziomem opieki nad tymi, którzy potrzebują pomocy⁴⁰. Istotą integracji osób chorych ze zdrowymi powinno być rzeczywiste łączenie niepełnosprawnych ze społeczeństwem, nie na zasadzie akcji społecznych od czasu do czasu, ale na zasadzie „bycia razem” w codzienności. Należy więc dążyć do zbliżania warunków życia osób niepełnosprawnych do istniejących norm i standardów życia osób pełnosprawnych, polegającego na dostrzeganiu wartości każdego człowieka oraz przyznawaniu mu wolności dokonywania wyborów, możliwości samodzielnego stanowienia o swoim życiu. Tak rozumiana rehabilitacja personalna, podmiotowa sprawia, że człowiek niepełnosprawny staje się odpowiedzialny za swoje życie, mając świadomość, że miejsce w społeczeństwie nie jest mu ofiarowane przez innych, ale wypracowane z wykorzystaniem procesu rehabilitacji⁴¹. Coraz częściej w nowoczesnej rehabilitacji psychiatrycznej podkreśla się również konieczność indywidualnego podejścia do każdego chorego. Indywidualny plan leczenia i rehabilitacji powinien być oparty na kilku podstawowych zasadach: a) partnerstwo - konieczna jest współpraca z chorym, ponieważ nie można leczyć i rehabilitować pacjenta bez jego czynnego współudziału; b) jedność metod, czyli kompleksowe stosowanie leczenia biologicznego, oddziaływań psychoterapeutycznych i psychospołecznych; c) wielostronność oddziaływań w celu wprowadzenia korzystnych zmian w różnych obszarach życia zawodowego, rodzinnego, towarzyskiego; d) stosowanie tak zwanej optymalnej stymulacji, ponieważ dla chorego szkodliwa jest zarówno nadmierna, jak i niedostateczna stymulacja, czyli niedobór bodźców; e) stopniowanie trudności, czyli rehabilitacja metodą małych kroków; f) powtarzalność oddziaływań, która wynika z konieczności utrwalenia nabytych umiejętności i potrzeby przeciwdziałania nawrotom choroby⁴². Terapia osób z zaburzeniami psychicznymi powinna być wielokierunkowa i obejmować wiele wymiarów. W jednym wypadku będzie to uczestnictwo w zajęciach środowiskowego domu samopomocy, w innym pobyt na dziennym oddziale psychiatrycznym i powolna readaptacja do życia społecznego, jeszcze w innym — zamieszkanie w hostelu wśród osób z podobnymi problemami. Niezwykle istotna w tym zakresie jest również edukacja społeczna, dlatego coraz częściej podejmowane są

⁴⁰ J. Głodkowska, *Między integracją a izolacją — jedność w zróżnicowaniu a oddzielenie w odmienności*, w: *Skazani na wykluczenie*, red. M. Ostrowska, Warszawa 2005, s. 110.

⁴¹ Ibidem, s. 110 - 111.

⁴² A. Cechnicki, *Rehabilitacja psychiatryczna - cele i metody*, „Psychiatria w Praktyce Klinicznej” 2009, T. 2, nr 1, s. 43.

liczne działania oraz akcje i kampanie mające na celu korzystną zmianę obrazu chorych psychicznie.

Służby społeczne oraz instytucje zajmujące się zwalczaniem wykluczenia społecznego osób chorych psychicznie powinny uwzględniać trzy dyrektywy:

- Skuteczna pomoc i wsparcie dla osób z zaburzeniami psychicznymi są w dużej mierze uwarunkowane funkcjonowaniem w środowisku lokalnym zróżnicowanych i zintegrowanych programów współtworzonych przez instytucje ochrony zdrowia psychicznego, rehabilitacji społeczno – zawodowej oraz pomocy społecznej;
- Kluczowe znaczenie dla społecznego uczestnictwa osób chorych psychicznie ma praca nad zmianami postaw społecznych, przeciwdziałanie stygmatyzacji chorych oraz prowadzenie różnego rodzaju pozytywnych kampanii i akcji społecznych;
- Diagnozowanie stanu niepełnosprawności psychicznej, jak również planowanie na jej podstawie konkretnych rozwiązań dla osób niepełnosprawnych powinno zostać oparte na elastycznym i zintegrowanym systemie orzekania o niepełnosprawności, uwzględniającym problemy psychospołeczne badanych, a nie tylko aspekty behawioralne⁴³.

Zakończenie

Występowanie wciąż nowych obszarów wykluczenia społecznego osób chorych psychicznie wymaga podejmowania profesjonalnych działań pozwalających, nie tylko sprawnie identyfikować te zjawiska i określać ich przyczyny, ale i skutecznie przeciwdziałać je tak, aby nie naruszały godności najsłabszych z nas. W kontekście przedstawionych rozważań warto zadać sobie pytania: Czy dojdzie kiedyś do zmiany postaw społecznych wobec osób chorych psychicznie, przyznania im pełni praw obywatelskich oraz ich pełnej akceptacji we wszystkich aspektach życia społecznego? Czy w Polsce będzie kiedyś funkcjonował model praw człowieka, w którym niepełnosprawność psychiczna definiowana będzie w kontekście praw człowieka, idea wyrównywania szans zaś stanie się centralnym pojęciem? Postawione pytania pozostaną niestety bez odpowiedzi. Trzeba mieć nadzieję, że wkrótce choroba psychiczna nie będzie wykluczać z normalnego życia. Wszak osoba chora psychicznie, dzięki odpowiedniemu wsparciu ze strony rodziny, przyjaciół oraz dzięki właściwej opiece psychiatrycznej, wspomaganej psychoterapią, prowadzić może satysfakcjonujące życie, stając się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa.

Bibliografia

- Biernat M., Dovidio J.N., *Piętno i stereotypy*, w: *Spółeczna psychologia piętna*, Warszawa 2008.
- Brzezińska A. I., Zwolińska K., *Marginalizacja osób z ograniczeniami sprawności na skutek zaburzeń psychicznych*, „Polityka Społeczna” 2010.
- Brodniak W. A., *Choroba psychiczna w świadomości społecznej*, Warszawa 2000.

⁴³ H. Kaszyński, *Osoby chore psychicznie jako grupa beneficjentów organizacji pozarządowych świadczących usługi na rynku pracy*, Warszawa 2006, s. 14.

- Cechnicki A., *Rehabilitacja psychiatryczna - cele i metody*, „Psychiatria w Praktyce Klinicznej” 2009, T. 2, nr 1.
- Czykwin E., *Stygmat społeczny*, Warszawa 2007.
- Dovidio J.H., Major B., Crocker J., *Piętno: wprowadzenie i zarys ogólny*, w: *Społeczna psychologia piętna*, red. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, Warszawa 2008.
- Dyduch A., Grzywa A., *Stygmatyzacja i czynniki ją warunkujące na przykładzie stygmatyzacji związanej z chorobą psychiczną*, „Polski Merkuriusz Lekarski” 2009, nr 153.
- Głodkowska J., *Między integracją a izolacją — jedność w zróżnicowaniu a oddzielenie w odmienności*, w: *Skazani na wykluczenie*, red. M. Ostrowska, Warszawa 2005.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska, Gdańsk 2007.
- Grotowska-Leder J., *Ekskluzja społeczna – aspekty teoretyczne i metodologiczne*, w: *Społeczna ekskluzja i inkluzja. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań*, red. J. Grotowska-Leder, K. Faliżek, Toruń 2005.
- Jarosz M., *Wstęp. Obszary wykluczenia w Polsce*, w: *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny, etniczny*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008.
- Jussim L., Palumbo P., Chatman C., Madon S., Smith A., *Piętno a samospełniające się proroctwo*, w: *Społeczna psychologia piętna*, Warszawa 2008.
- Kantowicz E., *Społeczne włączanie i integracja — wyzwaniem dla pedagogów i pracowników społecznych*, w: *Wykluczenie i marginalizacja społeczna. Wokół problemów diagnostycznych i reintegracji psychospołecznej*, red. K. Białobrzaska, S. Kawula, Toruń 2006.
- Kaszyński H., *Osoby chore psychicznie jako grupa beneficjentów organizacji pozarządowych świadczących usługi na rynku pracy*, Warszawa 2006.
- Marynowicz – Hetka E., *Pedagogika społeczna*, Warszawa 2006.
- Narodowa strategia integracji społecznej, Warszawa 2004.
- Nowak A., *Pojęcie, istota, przyczyny, mechanizmy, marginalizacji i wykluczenia społecznego*, „Chowanna”, 2012, nr 1(38).
- Pilch T., *Marginalizacja społeczna*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa 2004.
- Siemaszko A., *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.
- Silver H., *Social Exclusion and Social Solidarity Three Paradigms*, „International Labour Review”, 1994, nr 5/6.
- Skarżyńska K., *Nieakceptowana odmienność a relacje społeczne. Konstruowanie piętna*. Przedmowa do wydania polskiego, w: *Społeczna psychologia piętna*, red. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, J.G. Hull, Warszawa 2008.
- Świtaj P., *Piętno choroby psychicznej*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2005.
- Świtaj P., *Doświadczenie piętna społecznego i dyskryminacji u pacjentów z rozpoznaniem schizofrenii*, Warszawa 2008, s. 138.
- Trafiątek E., *Polska starość w dobie przemian*, Katowice 2003.
- Wciórka B., Wciórka J., *Osoby chore psychicznie w społeczeństwie*, Komunikat CBOS 2008, nr 124.

STIGMATIZATION AND SOCIAL EXCLUSION OF THE MENTALLY ILL

Summary: The stigma of mental illness is a large contributor to the social exclusion of people with mental disorders, which prevents them from implementing important life goals. What is characteristic of social exclusion is cumulative, and acts as a vicious circle: the exclusion in one dimension can easily lead to exclusion in a completely different dimension.

Key words: the stigma, mental illness, social exclusion, support.

Profilaktyka wykluczenia społecznego narkomanów

Wstęp

W naszej rzeczywistości społecznej, charakteryzującej się swobodą i tolerancją oraz konsumpcyjnym stylem bycia, mamy do czynienia ze zwiększającą się liczbą młodych ludzi eksperymentujących z narkotykami oraz uzależnionych od nich. Według Biura Narodów Zjednoczonych d.s. Narkotyków i Przestępczości ok. 80 mln ludzi w Europie co najmniej jeden raz użyło konopi indyjskich, 22 mln z tej liczby użyło marihuany w ciągu ostatniego roku, 12 mln użyło tego narkotyku w ciągu ostatniego miesiąca. Substancja ta jest najpopularniejsza w Europie, „stanowi 50% użycia wszystkich środków narkotycznych na naszym kontynencie”¹. Jeśli chodzi o Polskę według danych Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, regularny kontakt z narkotykami ma ok. 120-130 tys. osób. W większości są to ludzie młodzi. Ponadto, uwzględniając trudności w określeniu liczby uzależnionych, biuro szacuje, że może to być około 500 tys. osób. Ponadto, z opublikowanego przez Instytut Psychiatrii i Neurologii, raportu z badania systemu pomocy osobom uzależnionym od narkotyków, prowadzonego w latach 2014 – 2015 wynika, że „Większość pacjentów nie wykazała substancji wiodącej, 30% używało substancji mieszanych, bez opiatów. Stanowili oni ponad połowę klientów ośrodków rehabilitacyjnych i programów postrehabilitacji, w poradniach i programach redukcji szkód jedną czwartą. Dodatkowe 10% pacjentów jako problem wskazywało używanie różnych substancji, w tym opiatów. Na drugim miejscu byli pacjenci z problemem alkoholowym (20%), dalej użytkownicy cannabis (13%) i heroiny (12%)”². Koszty społeczne tego zjawiska są bardzo wysokie i można do nich zaliczyć: rozbięcie rodzin, utratę szans edukacyjnych i zawodowych oraz dysfunkcje społeczne³. Ponadto narkotyki, jako substancje nielegalne, związane są z przestępczością, są źródłem problemów zarówno indywidualnych, związanych z prawem, jak i społecznych. Narkomania, rozumiana jako uzależnienie od środków psychoaktywnych pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, dezorganizuje życie człowieka lub jest przyczyną jego przed-

¹ M. Jędrzejko, M. Safjański, *Pułapka narkotykowa zagrożenie wielowymiarowe* [w:] M. Jędrzejko (red.) *Zawirowany świat ponowoczesności*, Warszawa – Milanówek 2015, s. 296.

² J. Moskalewicz, J. Klingemann, J. Stokwiszewski, *Raport z badania systemu pomocy osobom uzależnionym od narkotyków, prowadzony w latach 2014 – 2015 przez Instytut Psychiatrii i Neurologii, Adekwatność systemu leczenia uzależnień w stosunku do potrzeb jego klientów – Projekt ASK*, „Serwis Informacyjny Narkomania” nr 4 (76) 2016, s. 28.

³ M. Jędrzejko, *Rozpoznawanie zachowań narkotykowych i dopalaczowych*, Warszawa, Dąbrowa Górnicza 2012, s. 7.

wczesnej śmierci, powoduje współzależnienie bliskich osób, które zmuszone są zmagać się z chorobą członka rodziny, również same w wyniku stresu zapadają na różne choroby. Ponoszone są wysokie koszty finansowe związane z leczeniem narkomanów. Uzależnienie od substancji psychoaktywnej to zespół zjawisk o charakterze fizjologicznym, behawioralnym i poznawczym, w którym przyjmowanie substancji lub grupy substancji jest ważniejsze dla jednostki niż inne zachowania, które miały kiedyś dla niej większa wartość. Narkotyki uzależniają fizycznie, psychicznie i społecznie. Uzależnienie fizyczne - to włączenie środka psychoaktywnego w cykl przemian tkankowych. Z tym wiąże się tolerancja, czyli aby uzyskać te same efekty działania narkotyku trzeba przyjmować go w coraz większych dawkach. Poza tym człowiek odczuwa silną potrzebę przyjmowania środka psychoaktywnego. Jeżeli nie zostanie ona zaspokojona pojawia się szereg dolegliwości fizycznych takich jak: drgawki, wymioty, zapaści, bóle głowy, anemia, wyczerpanie organizmu, bezsenność. Są to objawy zespołu abstynencyjnego. Narkoman, który nie ma uzależniającego środka jest pobudzony i agresywny, często łamie prawo, dopuszcza się napadów, pobić, wyłudzeń, włamań do aptek, kradzieży i prostytucji.

Uzależnienie psychiczne - to stan objawiający się silnym przymusem psychicznym zażycia substancji uzależniającej. Pragnienie to we wcześniejszych stadiach choroby daje się opanować. W późniejszych stadiach choroby jest ono nie do opanowania i wiąże się z przymusem zażycia środka. Niezaspokojenie wiąże się z przykrymi doznaniem natury psychicznej oraz z wystąpieniem zachowań kompulsywnych. Osoba uzależniona sięga po substancję, aby uniknąć przykrych doznań, które nie pozwalają jej na codzienne funkcjonowanie.

Uzależnienie społeczne - jest związane z przyjmowaniem narkotyków w grupie. Przynależność do grupy wiąże się z respektowaniem jej norm i zasad. Zachowania jednostki są wtedy rezultatem poddania się presji grupy, jej zwyczajów i rytuałów i zasad. Jeśli w grupie zażywa się narkotyki to jednostka może się od nich uzależnić, nawet wtedy gdy ma świadomość negatywnych następstw działania substancji odurzających⁴. Zdaniem M. Jędrzejki „chęć przynależności do określonej grupy, strach przed społecznym odrzuceniem, odrzuceniem, wykluczeniem, determinuje decyzje o sięganiu po narkotyki”⁵. Należy zaznaczyć, iż są substancje, które mogą uzależnić fizycznie już od po pierwszym zażyciu np. syntetyczna kokaina (crack). Są takie, które uzależniają psychicznie i społecznie np. marihuana, gdzie mamy do czynienia z uzależnieniem od wrażeń, emocji, wizji występujących po ich zażyciu⁶.

Wykluczenie, marginalizacja, samowykluczanie się ze społeczeństwa

Używanie narkotyków i uzależnienie od nich wiąże się z pozbawieniem możliwości uczestnictwa w społeczeństwie. Pojęcie „wykluczenie społeczne” wywodzi się z teorii

⁴ Cz. Cekiera, *Ryzyko uzależnień*, Lublin 1994.

⁵ M. Jędrzejko, *op.cit.*, s. 13.

⁶ M. Lis, *Profilaktyka narkomanii w pracy socjalnej*, „Praca socjalna” 2011, R. 36, s.111.

anomalii społecznej E. Durkheima. Anomia oznacza stan społeczeństwa, w którym nastąpił rozpad norm społecznych, określających jak żyć. W tej sytuacji wzory zachowań i norm moralnych są nieobecne lub pozostają w konflikcie ze sobą. Anomię można określić również jako stan wyobcowania ze środowiska oraz dezorientacji i zagubienia się jednostki. Charakterystyczne postawy i zachowania anomijne ludzi, to: uczucie pustki, wycofywanie się ze społeczeństwa, brak zaufania do instytucji i organizacji życia społecznego, załamanie własnej wizji przyszłości. Pojęcie „wykluczenie społeczne” zostało użyte w 1974 roku przez Renee Lenoira, będącego członkiem rządu J. Chiraca. Następnie rozpowszechniło się w krajach europejskich i stosowano to pojęcie w programach walki z ubóstwem. W dokumencie Komisji Europejskiej zostało użyte po raz pierwszy w 1988 roku. W kontekście wykluczenia z rynku pracy zastosowano go w art. 136 i 137 Traktatu o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej. Pokrewnym pojęciem do „wykluczenia społecznego” jest „marginalizacja”. Termin ten oznacza patologię indywidualną i społeczną oraz przejawiane zachowania aspołeczne. Wykluczenie społeczne jest zatem pojęciem szerszym niż marginalizacja, gdyż dotyczy osób i grup wykluczonych ze społeczeństwa ze względu na odmienność związaną z pochodzeniem etnicznym, wyznaniem religijnym, przynależnością do innej kultury, subkultury lub ze względu na inną orientację seksualną. Ponadto wykluczenie społeczne może być z powodów wystąpienia czynników niezawinionych jednostkowo do których możemy zaliczyć bezrobocie, ubóstwo, czy bezdomność⁷. Autorka A. Jaworska wskazuje na dwie kategorie dotyczące omawianego zagadnienia: „1) osób marginalizowanych i wykluczanych jednocześnie oraz 2) osób, które są społecznie wykluczane – nie obejmują jednak sfery marginesu”⁸. Do grupy pierwszej, jej zdaniem, należy zaliczyć osoby samowykluczające się, o niskim poziomie moralnym, cywilizacyjnym z deficytami w kulturze osobistej np.: osoby prowadzące pasożytniczy tryb życia, przestępców, młodzież niedostosowaną społecznie, osoby uzależnione od alkoholu i narkotyków. Druga grupa osób wykluczonych, lecz nie marginalizowanych, to: osoby niepełnosprawne, zakażone HIV, homoseksualne, bezdomne, żyjące w ubóstwie, bezrobotne, opuszczające zakłady karne, mniejszości religijne i etniczne, dzieci wiejskie, dzieci z rodzin patologicznych. Należy zaznaczyć, iż osoby te wykluczone ze społeczeństwa często są jednostkami o wysokiej kulturze osobistej z wyższym wykształceniem, korzystają ze zdobyczy cywilizacyjno-technicznych, uczęszczają do teatru, kina, podróżują. Ludzie Ci są wykluczani ze społeczeństwa ze względu na swą inność.

Zdaniem T. Pilcha marginalizacja i procesy marginalizowania dotyczą jednostek w sensie socjalnym, społecznym i kulturowym lub też mogą obejmować grupy społeczne, zawodowe, całe regiony a nawet państwa. Jednostki lub grupy nie mają pełnych możliwości korzystania z zasobów i form życia społecznego. Żyją poza prawem oraz

⁷ A. Jaworska, *Wykluczenie społeczne i marginalizacja – konceptualizacja zagadnień* [w:] D. Apa-nel, A. Jaworska (red.) *Obszary wykluczenia społecznego – sfera biologiczna i środowiskowa*, Toruń 2013, s. 16.

⁸ Ibidem, s. 21.

porządkiem społecznym i obyczajami⁹. Wykluczenie społeczne – marginalizację można podzielić na względną i absolutną. Względna, czyli obejmującą niewielkie obszary życia społecznego np. osoby o orientacji homoseksualnej. Absolutną – obejmującą większość sfer życia człowieka lub wszystkie takich jak brak pracy, źródeł dochodu, nie płacenie podatków, nie pełnienie funkcji społecznych, nie uczestniczenie w życiu politycznym, popadanie w patologie społeczne¹⁰. Marginalizację rozumianą jako wykluczenie społeczne można podzielić również na marginalizację z wyboru, czyli świadomą oraz niezawinioną – niezależną od człowieka¹¹. Według R. Marks – Bielskiej złożoność zjawiska marginalizacji można wyjaśnić opisując sytuację osób i grup wykluczonych, zajmujących słabą pozycję na rynku pracy, wykluczonych z głównego nurtu kultury danego społeczeństwa, mających słaby dostęp do systemu wartości i awansu społecznego, żyjących w warunkach wykluczenia i zależności. Zmarginalizowanie pod jednym względem przyczynia się do intensyfikacji tego zjawiska pod innym względem¹².

Według Anthony Giddensa¹³ pojęcie „wykluczenie społeczne” może oznaczać, że ktoś został odrzucony przez innych lub też, że człowiek może sami się wykluczać z różnych aspektów życia społecznego. Wykluczenie może przybierać różne formy: wykluczenie ekonomiczne wiążące się z zatrudnieniem i udziałem na rynku pracy, ludziom wykluczonym z rynku pracy trudno na nim zaistnieć; wykluczenie polityczne – to niemożność kontaktowania się i interesowania życiem politycznym oraz uczestnictwie w nim; wykluczenie społeczne – oznacza nieuczestniczenie w życiu publicznym, brak relacji społecznych z innymi ludźmi. Osoby, które są marginalizowane z powodu samowykluczania się to: ludzie przejawiający zachowania związane z pasożytnictwem społecznym, młodzież niedostosowana społecznie, przejawiająca agresję, narkomani i alkoholicy, osoby mające niski poziom moralny i cywilizacyjny, charakteryzujące się brakiem kultury. W tym kontekście samowykluczanie się ma charakter pejoratywny. Natomiast osoby wykluczone, to: osoby niepełnosprawne, zakażone HIV, osoby o orientacji homoseksualnej, bezdomni, żyjący w ubóstwie, bezrobotni, należący do mniejszości etnicznych czy religijnych, dzieci wiejskie, dzieci z rodzin patologicznych. Do o tej kategorii mogą należeć również osoby o wysokiej kulturze bycia i uczestniczące w życiu kulturalnym, mające wykształcenie, nie przejawiające zachowań aspołecznych pomimo wykluczania ze społeczeństwa ze względu na swą odmiennność.

Rozwój uzależnienia narkotykowego i samowykluczanie się ze społeczeństwa

Osoby zmagające się z nałogiem narkotykowym możemy określić jako samowykluczające się ze społeczeństwa, z powodu brania narkotyków i popadania w uzależnienie.

⁹ T. Pilch, *Pedagogika społeczna wobec procesów marginalizacji*, „Pedagogika społeczna” 2001, nr1, s. 67.

¹⁰ A. Jaworska, *op. cit.*, s.27.

¹¹ Ibidem, s. 28

¹² R. Marks – Bielska, *Marginalizacja społeczno – ekonomiczna w świetle polskiej literatury przedmiotu – lata 90*, „Polityka społeczna” 2003, R.30 nr 3, s. 12.

¹³ A. Giddens, *Socjologia*, PWN, Warszawa 2004, s. 348

Zaniedbują one wszystkie sfery życia, które nie dotyczą „ćpania” np. kształcenie się, rozwój zawodowy, życie rodzinne. Uzależnienie od narkotyku jest tak silnym nałogiem, że całe życie osoby uzależnionej skupione jest na zaspokojeniu głodu narkotykowego i jest związane z przynależnością do grupy osób używających narkotyki. Rozwój uzależnienia od środków psychoaktywnych jest procesem rozłożonym w czasie i można w nim wyróżnić kolejne fazy: poznawanie stanu odurzenia, przyjemność wynikająca ze stanu odurzenia, odurzenie celem nadrzędnym oraz głębokie uzależnienie¹⁴.

W poznawaniu stanu odurzenia, motywem sięgania po narkotyki, jest ciekawość. W tej fazie można czerpać przyjemność z odurzania się. Narkotyki są dostępne np. na „imprezach”, pod presją rówieśników młodzi ludzie próbują niebezpiecznych substancji, aby dobrze bawić się w gronie przyjaciół, aby zapomnieć o problemach w domu, pracy lub szkole. Na tym etapie trudno zauważyć jakieś zmiany w zachowaniu człowieka, czasami występują przykre dolegliwości ze strony organizmu np. zawroty głowy, nudności, przykre odczucia psychiczne. Eksperymentowanie z narkotykami jest w tej fazie związane z przyjemnością bycia w grupie i z zachodzącymi w niej interakcjami. Młody człowiek uczy się zachowań narkotykowych poprzez doświadczenia zdobywane w grupie, poszukuje środowisk i towarzystwa, aby nie czuć się samotnie. W niej może liczyć na zrozumienie, którego często nie doświadcza w domu, czy w szkole. Dla młodzieży w okresie adolescencji, ważne jest bycie w grupie i akceptacja ze strony rówieśników. Jest to sposób na życie, będący alternatywą do zwykłej codzienności, składającej się ze stresu i obowiązków. Pozytywne interakcje między rówieśnikami, nawet jeśli mają miejsce w grupie rówieśniczej o charakterze negatywnym, wpływają na wsparcie, które otrzymuje jednostka od rówieśników. Zatem, jak wynika z badań M. Michel¹⁵, głównym motywem wiązania się jednostki z grupą, w której używa się narkotyki jest potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem i realizacja niezaspokojonej potrzeby bezpieczeństwa. Czasami dla jednostki grupa rówieśnicza staje się grupą odniesienia, do której można się przyłączyć i zdobyć uznanie jej członków. Dzieje się tak, wtedy gdy młody człowiek nie znajduje oparcia w rodzinie i nie ma możliwości czerpania z niej pozytywnych wzorców. Poznając stan odurzenia narkotykowego jednostki uczą się sposobów przyjmowania narkotyków, poznają ich działanie oraz wrażenia po ich zażyciu. Narkotyzujący się ludzie przyswajają sobie odpowiednie pojęcia, uczą się slangu narkotykowego. Powstawanie grupy, jej norm i wartości, wzorców jest procesem rozłożonym w czasie, gdzie jednostka uczy się pożądanych zachowań. Narkotyki są dla niej środkiem potrzebnym do tego, aby zaadoptować się do świata zewnętrznego. Jednocześnie zażywanie tych substancji powoduje, że jednostka zachowuje się niezgodnie z normami i oczekiwaniami społecznymi. Grupa zażywająca narkotyki,

¹⁴ K. Dymek – Balcerek, *Patologia społeczna wśród dzieci i młodzieży – rzeczywistość lat dziewięćdziesiątych*, Radom 1999, s. 40 – 46.

¹⁵ M. Michel, *Znaczenie grupy rówieśniczej w konsumpcji substancji odurzających jako punkt wyjścia do tworzenia pozytywnych oddziaływań profilaktycznych* [w:] Teresa Sołtysiak, Jolanta Sudar – Malukiewicz (red.) *Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, Bydgoszcz 2003, s. 374.

uczy swoich członków oraz stymuluje ich narkomańskie zachowania, pełni także funkcję integracyjną i adaptacyjną. Rozmowy, fantazjowanie i opowieści o narkotykach stanowią czynnik motywacyjny do ich używania.

Gdy stan odurzenia staje się przyjemnością, próbowane są nowe środki, silniej działające. Motywacją ich używania jest chęć wprowadzania się w dobry nastrój. Konsekwencją używania narkotyków jest pogarszanie się ocen szkolnych oraz spadek zainteresowania nauką. Charakterystyczne jest pojawienie się syndromu amotywacyjnego, co objawia się utratą zainteresowań, ambicji. Młody człowiek porzuca dotychczasowe przyjaźnie na rzecz przyjaźni z nowymi osobami, mającymi również zainteresowania narkotykowe. Samotna konsumpcja i zaplanowane użycie zaczyna być potrzebą. Jednostka zamyka się w sobie, zaczyna mieć zły nastrój, czasami jest agresywna i ukrywa akcesoria narkomańskie. Kłamie, pożycza pieniądze, kradnie, posługuje się slangiem narkomańskim. Myśli, że ma jeszcze kontrolę nad narkotykiem i w każdej chwili może przestać brać.

Gdy odurzanie staje się celem nadrzędnym, narkotyki zażywane są już nie tylko podczas imprez, zabaw i spotkań towarzyskich, lecz również w życiu codziennym. Wtedy ważna jest motywacja wprowadzenia się w dobry nastrój, gdy w życiu „idzie nie tak”. Kupowanie i używanie coraz to nowych substancji odurzających staje się nawykiem. Zmiany fizyczne w organizmie i rosnąca tolerancja są powodem używania coraz większych dawek. Próby zaprzestania używania kończą się niepowodzeniem. Narkotyki przyjmowane są codziennie. W płaszczyźnie społecznej życia człowieka objawia się to wagarowaniem, porzuceniem szkoły lub pracy oraz poszukiwaniem towarzystwa wśród osób używających narkotyki, z którymi uzależniony jawnie się identyfikuje. Swoista więź grupowa oparta jest na narkotykach. Charakterystyczne są kradzieże i handel narkotykami. Mamy tu do czynienia z umacnianiem nieakceptowanych społecznie zachowań socjalizacyjnych w grupie narkomańskiej. Każdy człowiek w grupach społecznych powinien mieć swoje miejsce, związane jest to z pełnieniem roli społecznej. Osoba pełniąca np. rolę ucznia musi sprostać jej wymaganiom, regułom, przepisom związanym z jej pełnieniem. W przypadku osób biorących narkotyki pełnienie ról społecznych staje się niemożliwe, w związku z pogłębiającą się chorobą.

Głęboka zależność charakteryzuje się przedawkowaniem, amnezją, utratą przytomności, stanami delirycznymi oraz niedożywieniem. Dawki używania narkotyku są coraz wyższe, często odróżnienie stanu odurzenia od stanu normalnego jest niemożliwe. Ludzie Ci mają ciągłe kłopoty finansowe, nie są w stanie uczyć się ani pracować, mają konflikty z prawem. W sensie społecznym są wykluczeni, R. K. Merton w swojej typologii dewiacji nazwał ich wycofanymi, gdyż odrzucili oni cele i środki proponowane przez społeczeństwo. Jest to specyficzny sposób przystosowania się i pozostawania w społeczeństwie, jednocześnie nie należąc do niego. Narkoman z jednej strony sam wyklucza się ze społeczeństwa, ponieważ wartości prospołeczne nie są jego wartościami, neguje system społeczny. Z drugiej strony, społeczeństwo potępia wycofanych – narkomanów, R. K. Merton uważał, że wycofanie jest najbardziej indywidual-

nym rodzajem adaptacji do warunków społecznych¹⁶. Piotr Sztompka o wycofaniu pisze, że „Jest to dewiacja pełna i pasywna. Oznacza odrzucenie przez jednostkę całej przepisanej w kulturze procedury, zarówno zawartych w niej norm, jak i wartości. Tak czynią ludzie marginesu, kloszardzi, narkomani, alkoholicy, którzy z różnych powodów negują takie wartości jak dobrobyt czy wykształcenie, a także takie normy jak praca czy edukacja. Plasują się sami poza obrębem społeczności i właściwej jej kultury. Mogą to sprawić także niezawinione i niezamierzone przez jednostkę okoliczności”¹⁷. Do wycofania dochodzi wtedy, gdy jednostka głęboko zinternalizowała zarówno kulturowe cele, jak i środki służące do ich realizacji. Pozycja w strukturze społecznej uniemożliwia realizację wymogów kulturowych. „Wówczas konflikt jest rozwiązany przez jednoczesne odrzucenie obydwu elementów struktury kulturowej – zarówno celów jak i środków. Ucieczka jest całkowita, konflikt wyeliminowany i jednostka staje się człowiekiem odspołecznionym”¹⁸. Zatem narkomani mogą wykluczać się sami ze społeczeństwa, gdyż nie mają szans na realizację celów wyznaczonych przez kulturę oraz mogą być wykluczani przez innych członków społeczeństwa potępiających jednostki bezproduktywne, obciążające swoją „narkomanią” ludzi wyznających prospołeczne normy i wartości.

Oddziaływania zdrowotne i profilaktyczne

Profilaktyka narkomanii wymaga interdyscyplinarnego podejścia. W pomoc dla osób uzależnionych, bądź znajdujących się w grupie ryzyka, zaangażowane są rodziny osób uzależnionych, policjanci, pracownicy samorządów lokalnych, pracownicy ośrodków terapii uzależnień, psychologowie, pedagodzy, lekarze. Profilaktyka ujmowana jest jako jeden z elementów strukturalnych odnoszących się do modelu promocji zdrowia, gdzie istotną rolę odgrywa edukacja. Charakterystyczne w tym podejściu jest integralne traktowanie zachowań problemowych młodzieży, niezależnie od rodzaju problemu, ponieważ zachowania ryzykowne młodych ludzi wiążą się ze sobą. Oznacza to, że różne problemy mogą dotyczyć tych samych osób, poza tym pojawienie się jednego zachowania ryzykownego pociąga za sobą inne, równie niebezpieczne. Ważne jest, aby widzieć całościowo problemy młodzieży, ich wspólne podłoże oraz związki zachodzące między nimi. Takie podejście pozwala na znajdowanie rozwiązań całościowych i przy czynowych jak również umożliwia zastosowanie skutecznej profilaktyki. W ramach struktury modelu promocji zdrowia K. Ostaszewski¹⁹ wyróżnia następujące działania: promocję zdrowia psychicznego i wspieranie pozytywnego rozwoju jednostek; profilaktykę zaburzeń psychicznych i behawioralnych; leczenie zaburzeń psychicznych i behawioralnych; postępowanie po leczeniu (rehabilitacja i zapobieganie nawrotom choroby). W tym modelu profilaktyka jest rozumiana jako działanie mające zapobiegać

¹⁶ R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 217.

¹⁷ P. Sztompka, *Socjologia, analiza społeczeństwa*, Kraków 2003, s. 281 – 282.

¹⁸ A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 43

¹⁹ K. Ostaszewski, *Kompendium wiedzy o profilaktyce [w:] J. Węgrzecka – Giluń (red.) Przewodnik metodyczny po programach promocji zdrowia psychicznego i profilaktyki*, Warszawa 2010, s. 73.

problemom zanim one wystąpią i wchodzi w skład drugiego poziomu oddziaływań zdrowotnych.

Promocja zdrowia psychicznego i wspieranie rozwoju jednostek - oznacza działania edukacyjne i promocję zdrowia z ukierunkowaniem na kształtowanie umiejętności życiowych, głównie na radzenie sobie z problemami. Przykłady działań to: zajęcia warsztatowe dotyczące rozwijania umiejętności twórczego myślenia, pozytywnej motywacji, kształtowania umiejętności radzenia sobie ze stresem, lękiem i złością oraz inne rodzaje zajęć zmierzające do kształtowania odporności oraz mocnych stron dzieci i młodzieży. Ważnym zadaniem polityki społecznej w tym zakresie jest tworzenie podstaw legislacyjnych i organizacyjnych dla prowadzenia edukacji zdrowotnej w szkołach. Ważne jest zapewnienie odpowiedniej infrastruktury, aby młodzi ludzie mieli możliwość rozwoju własnych zainteresowań. Takie działania mają wspierać zasoby odpornościowe dzieci i młodzieży, wzmacniać ich zdrowie i rozwój.

Profilaktyka zaburzeń psychicznych i behawioralnych – to świadome działanie mające zapobiegać zaburzeniom, chorobom i dysfunkcjom przed ich wystąpieniem. Można w niej wyróżnić trzy poziomy: Profilaktykę uniwersalną, dotyczącą całej populacji. Chodzi tu o działania niezależnie od indywidualnego ryzyka problemów związanych z alkoholem, narkotykami, lub przestępczością. Jej celem jest zmniejszanie i eliminacja czynników ryzyka, przyczyniających się do zachowań problemowych. W przypadku narkotyków ważne jest, aby młodzież nie zaczynała z nimi eksperymentować. Kolejny rodzaj profilaktyki (selektywna) wiąże się z działaniami uprzedzającymi ukierunkowanymi na jednostki i grupy zwiększonego ryzyka. Dzieci i młodzież, o wyższym od przeciętnego ryzyku wystąpienia problemów alkoholowych, narkotykowych lub zaburzeń zdrowia psychicznego trzeba obejmować działaniami z zakresu profilaktyki selektywnej. Trzeci rodzaj, to profilaktyka wskazująca - ukierunkowana na dzieci i młodzież, u których widoczne są pierwsze symptomy problemów uzależnień od substancji psychoaktywnych lub zaburzeń w sferze psychiki. Inaczej ujmując, są to działania profilaktyczne ukierunkowane na osoby z grup wysokiego ryzyka oraz mające wczesne symptomy uzależnień lub problemów psychicznych. Osoby objęte działaniami profilaktycznymi na tym poziomie nie spełniają kryteriów diagnostycznych uzależnień i zaburzeń psychicznych ²⁰.

Polityka redukcji szkód

Leczenie zaburzeń psychicznych i behawioralnych oraz działania po zakończeniu leczenia są następnym etapem działań zdrowotnych. W tym kontekście termin profilaktyka jest używany w znaczeniu medycznym, jako zapobieganie chorobom związanym z narkomanią. Rekomendacje Światowej Komisji do Spraw Polityki Narkotykowej dotyczą przestrzegania określonych zasad wobec osób uzależnionych. Dotyczą one traktowania osób uzależnionych jak pacjentów i ludzi chorych, potrzebujących pomocy, których nie powinno się stygmatyzować i marginalizować. Powszechna Deklaracja

²⁰ Ibidem, s. 76.

Praw Człowieka, podkreśla, że każdy człowiek ma prawo do życia i ochrony zdrowia. W związku z tym osoby używające narkotyków nie tracą praw jako osoby ludzkie. W stosunku do nich należy stosować politykę redukcji szkód i szacunek dla praw człowieka²¹. Polityka redukcji szkód oparta jest na założeniu, że w każdym społeczeństwie zawsze będzie istniała grupa ludzi używających narkotyki, pomimo obowiązującej polityki prohibicyjnej wobec substancji psychotropowych i środków odurzających. Za jej stosowaniem przemawia fakt, że używanie substancji psychoaktywnych przez osoby uzależnione, zmniejsza negatywne konsekwencje zarówno dla nich samych jak i dla społeczeństwa. Dlatego ważne jest wdrażanie podstawowych programów dla narkomanów, takich jak: programy leczenia substytucyjnego, terapia podtrzymująca, programy wymiany igieł i strzykawek, specyficzne formy profilaktyki polegające na zapobieganiu „braniu” narkotyków w sposób szkodliwy i niebezpieczny²². Za takimi działaniami przemawiają badania naukowe. W Vancouver w Kanadzie przeprowadzono badanie, w którym wzięli udział narkomani korzystający z nadzorowanego pomieszczenia iniekcyjnego. Okazało się, że osoby regularnie odwiedzające pokój iniekcyjny, częściej wykazywały bezpieczne zachowania iniekcyjne, rzadziej korzystały z używanych igieł i strzykawek, bezpiecznie pozbywały się zużytych, w przeciwieństwie do osób, które z pomieszczenia iniekcyjnego korzystały nieregularnie. Badania przeprowadzone na Alasce nie potwierdziły, że otwarcie programu wymiany igieł i strzykawek spowodowało nasilenie używania narkotyków lub, że liczba nowych użytkowników wzrosła²³. Polityka „redukcji szkód” zakłada, że nie należy karać i stygmatyzować narkomanów, lecz ich leczyć, gdyż uzależnienie jest chorobą złożoną, wywołaną różnymi czynnikami – społecznymi, fizycznymi i psychicznymi związanymi z trudnymi warunkami życia, traumatycznymi przeżyciami w dzieciństwie, zaniedbaniem, problemami emocjonalnymi oraz marginalizacją społeczną. Sprawdzone metody z zakresu promocji zdrowia, to dostęp do strzykawek oraz terapia substytucyjna np. metadonem. Działania te należące do „redukcji szkód” obniżają ryzyko śmierci z przedawkowania u osób uzależnionych, zakażenie HIV i innymi chorobami przenoszonymi przez krew. Na tym etapie ważna jest prawidłowa organizacja programów profilaktycznych wśród osób używających narkotyki iniekcyjnie. Uzależnienie od substancji psychoaktywnych jest chorobą. Wymaga określonych działań zmierzających do zapobiegania rozwojowi chorób i szkód związanych z uzależnieniem. Osoby używające narkotyków iniekcyjnie narażone są np. na następujące zakażenia: wirus niedoboru odporności (HIV), zapalenie wątroby typu C (HCV), zapalenie wątroby typu B (HBV), gruźlica (TB), zakażenia skóry i tkanek miękkich, ciężka sepsa, zapalenia płuc, błonica, grypa, tężec. Dzieje się tak również z powodu wielokrotnego wspólnego używania igieł, strzykawek, pojemników do

²¹ B. Sorj, I. Szabo de Carvalho, M. Darcy de Oliveira, *Wojna z narkotykami*, „Raport Światowej Komisji do spraw Polityki Narkotykowej”, czerwiec 2011, s. 5.

²² K. Krajewski, *Różnorodność rozwiązań w polityce narkotykowej w Europie i na Świecie*, „Serwis informacyjny narkomania” nr 4 (76) 2016, s. 9 – 10.

²³ Ch. Beyrer, K. Malinowska – Sempruch, A. Kamarulzaman, S. Strathdee i wsp. *12 mitów o HIV/AIDS i osobach używających narkotyków*, „The Lancet”, tłum. H. Siemaszko, B. Szetela, Sztokholm, lipiec 2010, s. 2 – 3.

mieszania i przygotowania narkotyków. Poza zakażeniami z powodu wspólnego sprzętu choroby. Niektóre choroby np. HIV roznoszone są drogą płciową²⁴. Z punktu widzenia zdrowia publicznego zakażenia występujące wśród osób używających narkotyki mogą stanowić zagrożenie dla innych, zdrowych członków społeczeństwa, generować koszty związane z opieką, wydatkami socjalnymi i leczeniem osób chorych. Może to przyczyniać się do wykluczania innych ludzi z życia społecznego. Zatem ważne jest podejmowanie działań w tym zakresie. Pacjenci nie mogą zachowywać się jak chcą. Dlatego istotne jest ustalenie zasad na terenie poradni, gdzie leczeni są narkomani i wdrażanie ich wśród pacjentów i pracowników poradni.

Stosowanie zasad etycznych w profilaktyce i leczeniu

Według autorów z Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii działania profilaktyczne ukierunkowane na narkomanów, używających środki psychoaktywne iniekcyjnie, powinna odbywać się według określonych zasad i praw pacjenta, takich jak: poufność, duża dostępność oferty leczenia, atmosfera przyjazna dla pacjenta, dialog z klientem i wspieranie działań grup rówieśniczych, pragmatyczne podejście do organizacji świadczeń, unikanie ideologii i osądów moralnych, realistyczna hierarchia celów. Osoby używające narkotyków, nawet wtedy, gdy poddają się leczeniu i profilaktyce, spotykają się z dyskryminacją, napiętnowaniem, złym traktowaniem. Często w społeczeństwie panuje pogląd, że osoby zakażone HIV i jednocześnie używające narkotyków zasługują na mniejsze współczucie niż osoby zarażone HIV, które nie biorą narkotyków. Świadome narażanie się na szkodliwe działanie substancji psychoaktywnych jest często postrzegane, przez członków społeczeństwa, jako „uszczerbek na moralności”. Poglądy te są również zakorzenione wśród pracowników służby zdrowia²⁵.

Poufność, to zagwarantowanie anonimowości dostępu do oferty profilaktycznej np. szczepień, wymiany igieł, strzykawek. Poufność z punktu widzenia pacjentów jest bardzo ważna. Braki w tym zakresie przyczyniają się do tego, iż pacjenci nie chcą korzystać z tych świadczeń, co wpływa na zmniejszenie skuteczności działań profilaktycznych. Zalecane jest stosowanie programów monitorowania poufnej identyfikacji pacjentów.

Duża dostępność oferty oznacza łatwy dostęp narkomanów, używających narkotyki iniekcyjnie do oferty świadczeń profilaktycznych. Z tego punktu widzenia ważne są miejsca, do których osoby chore mogą łatwo dotrzeć oraz uzyskać odpowiednią, rzetelną i pełną opiekę.

Atmosfera przyjazna dla pacjenta, to odnoszenie się do niego z godnością oraz z chęcią niesienia pomocy niezależnie od statusu materialnego czy pochodzenia społecznego. Oznacza również szanowanie ich życzeń, unikanie narzucania oferty i osądów moralnych. Należy pamiętać, że ludzie ci należą do najbardziej zmarginalizowanej

²⁴ M. Salminen, A. Pharris, A. Sandgren, D. Hedrich, L. Wiessing i wsp., *Leczenie i profilaktyka chorób zakaźnych wśród osób iniekcyjnie używających narkotyki*, tłum. B. Szetela, Sztokholm 2011, s. 12-13.

²⁵ Ch. Beyrer, K. Malinowska – Sempruch, A. Kamarulzaman, S. Strathdee i wsp., *op. cit.*, s. 1.

grupy społecznej i są szczególnie narażeni na zakażenia i nie należy ich krytykować. Natomiast ważne jest, aby traktować uzależnione osoby w sposób humanitarny a także z empatią i bez uprzedzeń. Istotne znaczenie w walce z wykluczeniem społecznym osób uzależnionych od narkotyków jest nie dyskryminowanie ich przy podziale środków publicznych na ochronę zdrowia.

Dialog z klientem i wspieranie grup rówieśniczych oraz aktywny kontakt z nimi pomagają w zachowaniu odpowiedniego zróżnicowania świadczeń. Prowadzenie dialogu i wspieranie grup rówieśniczych – zwyczajnie związane z wykonywaniem wstrzyknień często przekazywane są innym narkomanom przez tych doświadczonych, dochodzi również do wymiany strzykawek wśród znajomych. Dlatego ważne jest monitorowanie osób oraz informowanie użytkowników o zagrożeniach. Istotne jest organizowanie szkoleń dla narkomanów dotyczących zagrożeń związanych z używaniem narkotyków oraz zachęcanie osób uzależnionych uczestniczących w szkoleniach do rozpowszechniania wiedzy na ten temat. Zaangażowanie narkomanów w działania profilaktyczne może przyczynić się na rozpowszechnianie tych informacji w grupach, w których przebywają osoby biorące narkotyki.

Pragmatyczne podejście do organizacji świadczeń oznacza uwzględnienie pacjenta, jego sposobu myślenia i działania w podejmowaniu oddziaływań profilaktycznych. Ważna jest znajomość potrzeb odbiorców i takie oddziaływanie na nich, aby ograniczyć transmisję zakażeń. Istotne jest, aby osoby prowadzące działania profilaktyczne nie wyznaczały sobie zbyt wygórowanych celów w pracy z narkomanami, ponieważ mogą one być niemożliwe do zrealizowania.

Unikanie osądów moralnych nad osobami uzależnionymi – oznacza, iż realizujący programy profilaktyczne muszą szanować wartości pacjentów, nawet wtedy, jeżeli sami się z nimi nie zgadzają oraz uczestniczyć w szkoleniach okazywania im szacunku. Nigdy nie należy rezygnować z zachęcania narkomanów do podejmowania terapii uzależnień i zachęcania do niej, niezależnie od prowadzenia innych opisanych wyżej działań.

Realistyczna hierarchia celów – to realizm w wyznaczaniu celów krótkoterminowych, gdyż nierealistyczne cele mogą prowadzić do błędnych wniosków na temat skuteczności programów dla osób uzależnionych od narkotyków. Istotne znaczenie ma zwiększanie dostępności do świadczeń, pomimo, iż efekty w tym zakresie są widoczne dopiero po dłuższym czasie. Hierarchię celów należy zmieniać w zależności od potrzeb lokalnych i zaistniałych sytuacji. Ważne jest obejmowanie pacjentów opieką, zdobycie ich zaufania, zrozumienie ich potrzeb oraz reagowanie na te potrzeby, redukowanie ryzyka zakażeń oraz poprawa dostępności świadczeń²⁶.

Leczenie uzależnienia od narkotyków obejmuje szereg działań farmakologicznych, psychologicznych, socjalnych i behawioralnych. Terapia może odbywać się w warunkach ambulatoryjnych i stacjonarnych. Działania w ramach terapii farmakologicznej mają charakter podtrzymujący oznacza to długotrwałe przyjmowanie medycznych

²⁶ Ibidem, s. 22 - 27

narkotyków, aby zapobiec objawom abstynencyjnym i zmniejszyć głód narkotykowy. Terapia substytucyjna metadonem została opracowana w USA w latach 60. XX wieku. W Europie stosuje się ją od lat 80. Po przyjęciu przez Unię Europejską wspólnej polityki narkotykowej w latach 90. dostępność tej terapii wzrosła²⁷. Dzięki temu osoby uzależnione od heroiny mogą prowadzić stabilniejsze życie, zredukować używanie tego narkotyku, powstrzymać się od zachowań ryzykownych związanych ze zdobywaniem nielegalnego środka oraz osiągnąć poprawę stanu zdrowia, samopoczucia i jakości życia.

W Polsce osoby uzależnione od opiatów mają możliwość leczenia się w 25 programach substytucyjnych. W 2013 roku z tych programów korzystało 1800 osób. Ponadto stosowane są również programy z zakresu redukcji szkód, takie jak: poradnictwo, edukacja, wsparcie prawne, socjalne, wymiana igieł i strzykawek. Również Krajowe Biuro d.s. Przeciwdziałania Narkomanii finansuje programy z zakresu przeciwdziałania narkomanii. Takie wsparcie w 2013 otrzymały np. programy realizowane przez osiem organizacji pozarządowych działające w Warszawie, Częstochowie, Jeleniej Górze, Krakowie, Olsztynie, Puławach, Wrocławiu, Zgorzelcu, Zielonej Górze, Chorzowie. W ramach tych działań uzyskało pomoc około 3400 osób. Rozdano 136 000 igieł i 98 203 strzykawek²⁸.

W ramach podejścia „redukcji szkód” nie sposób nie wspomnieć o streetworkingu – pracy ulicznej z osobami ze środowisk zmarginalizowanych, będącymi odbiorcami działań. Streetworking zakłada pracę z ludźmi żyjącymi na marginesie społeczeństwa. Należy zaznaczyć, iż osoby uzależnione od narkotyków często nie chcą pomocy, ponieważ mają złe doświadczenia, boją się ujawnienia, krytyki, odrzucenia, wstydzą się, mają niską samoocenę i pozycję w społeczeństwie związaną z picią, wiekiem, chorobą, konfliktami z prawem. Brakuje im wiedzy o miejscach i możliwościach dotyczących uzyskania wsparcia. Często przebywają w danym kraju nielegalnie, znają słabo język, co jeszcze pogłębia ich sytuację marginalizacji. Ludzie ci są w sytuacji, którą można nazwać „błędnym kołem” i nie widzą z niej wyjścia. Dlatego praca streetworkera jest ważna i potrzebna. Jej ideą przewodnią nie jest wyciąganie ludzi z ulicy, melin i innych miejsc ich pobytu w przestrzeni publicznej, lecz niesienie wykluczonym ludziom pomocy, tam gdzie przebywają – „na ulicy” i towarzyszenie im. Polega to na uczeniu ich szacunku do samego siebie, skłanianiu ich do udziału w życiu społecznym, niezależnie od stopnia wykluczenia. Streetworker zapoznaje się np. z problemem narkomana, przekonuje go, że jego sytuacja wymaga interwencji, następnie rozpoczyna działania pomocowe. Zalety tej metody pracy to: docieranie do osób żyjących poza oficjalnymi systemami społecznymi, stosowanie profilaktyki zagrożeń związanych z używaniem narkotyków, edukowanie bezpośrednie narkomanów z uwzględnieniem ich sytuacji życiowej. Metody streetworkingu to: praca z pojedynczymi osobami – nastawiona na osobisty kontakt i więź z pacjentem; praca z grupą – polegająca na tworzeniu więzi i

²⁷ Ibidem, s. 41.

²⁸ A. Malczewski, *Iniekcijni użytkownicy narkotyków – epidemiologia i podjęte działania*, „Remedium” nr 12/2014, s. 29.

integracji między członkami grupy; oferowanie pomocy - organizowanie akcji dla grup docelowych np. busy z pomocą socjalną, przygotowywanie pomieszczeń do bezpiecznych iniekcji narkotyków w ramach programów redukcji szkód dla osób przyjmujących narkotyki dożylnie²⁹.

Zakończenie

Problematyka wykluczenia społecznego narkomanów oraz profilaktyka w tym zakresie są ważnymi zagadnieniami polityki społecznej. Opierają się na zasadach humanitaryzmu i empatycznego podejścia do człowieka, na działaniach opieki zdrowotnej i społecznej. Wynika to z faktu, iż uzależnienie jest chorobą złożoną mającą aspekt fizyczny, psychiczny i społeczny. Czynniki przyczyniające się do jej rozwoju mają wiele wspólnego z sytuacją rodzinną, przykrymi przeżyciami w dzieciństwie, niezrozumieniem ze strony innych bliskich, trudnymi warunkami życia, marginalizacją społeczną oraz problemami emocjonalnymi. Takie ujęcie problemu uzależnienia od narkotyków wymaga interdyscyplinarnego podejścia. Zatem ważne jest zaangażowanie przedstawicieli grup zawodowych związanych ze sferą społeczną: policjantów, pracowników samorządów lokalnych, pracowników ośrodków terapii uzależnień, psychologów, pedagogów, lekarzy, pracowników socjalnych. Istotne jest przygotowywanie i prowadzenie programów z zakresu profilaktyki uniwersalnej, ukierunkowanych na szerokie grupy dzieci i młodzieży, skoncentrowanych na nauce umiejętności społecznych oraz na oddziaływaniach grup rówieśniczych. Ważne jest, aby oddziaływania profilaktyczne miały wpływ na obniżenie wieku inicjacji narkotykowej. Zapobieganie narkomanii to także stosowanie profilaktyki selektywnej – ukierunkowanej na jednostki i grupy zwiększonego ryzyka oraz na prowadzeniu profilaktyki wskazującej - ukierunkowanej na osoby o bardzo wysokim indywidualnym poziomie ryzyka rozwoju uzależnienia narkotykowego. Stosowanie leczenia substytucyjnego dla narkomanów, programów wymiany, igieł i strzykawek, wprowadzanie form profilaktyki zapobiegającej używaniu narkotyków w sposób szkodliwy i niebezpieczny przyczyniają się do redukcji szkód zarówno indywidualnych jak i społecznych wynikających z używania tych niebezpiecznych środków.

Wykluczenie i marginalizacja ludzi używających narkotyki spowodowane chorobą, jaką jest uzależnienie. Można jej zapobiec, bądź też regulować i łagodzić jej skutki w przypadku, gdy już do niej doszło. Przeciwdziałanie w tym zakresie to profilaktyka i opieka wspierająca oparta na zasadach solidarności społecznej oraz przekonanie, że najlepszym mechanizmem zapobiegającym wykluczeniu społecznemu jest edukacja i wychowanie ukierunkowane na wartości. Tadeusz Pilch pisze, że „Kształt społecznego życia, los człowieka i przyszłość ludzkości zależą od zasad moralnych, jakie współczesny człowiek zachce przyjąć: zobowiązanie do kultury nieagresji i szacunku

²⁹ A. Walendzik – Ostrowska, *Streetworking w pracy socjalnej z grupami marginalizowanymi*, „Remedium” nr 12/2014, s. 24 – 25.

dla życia, zobowiązanie do kultury solidarności i sprawiedliwego porządku, zobowiązanie do kultury równych praw i partnerstwa mężczyzn i kobiet”³⁰.

Bibliografia

- Beyer Ch., Malinowska-Sempruch K., Kamarulzaman A., Strathdee S. i wsp., *12 mitów o HIV/AIDS i osobach używających narkotyków*, „The Lancet”, tłum. H. Siemaszko, B. Szetela, Sztokholm, lipiec 2010, s. 1 – 4.
- Cekiera Cz., *Ryzyko uzależnień*, Lublin 1994.
- Dymek-Balcerek K., *Patologia społeczna wśród dzieci i młodzieży - rzeczywistość lat dziewięćdziesiątych, Tom I*, Radom 1999.
- Giddens A., *Socjologia*, PWN Warszawa 2004.
- Jaworska A., *Wykluczenie społeczne i marginalizacja – konceptualizacja zagadnień* [w:] D. Apanel, A. Jaworska (red.) *Obszary wykluczenia społecznego – sfera biologiczna i środowiskowa*, Toruń 2013, s. 12 – 45.
- Jędrzejko M., *Rozpoznawanie zachowań narkotykowych i dopalaczowych*, Warszawa – Dąbrowa Górnicza 2012.
- Jędrzejko M., współpraca M. Safjański, *Pułapka narkotykowa - zagrożenie wielowymiarowe*, [w:] Jędrzejko M. (red.) *Zawirowany świat ponowoczesności*, Warszawa Milanówek 2015, s. 285 – 318.
- Krajewski K., *Różnorodność rozwiązań w polityce narkotykowej w Europie i na Świecie*, „Serwis informacyjny narkomania” nr 4 (76) 2016, s. 7 – 12.
- Lis M., *Profilaktyka narkomanii w pracy socjalnej*, „Praca socjalna”, 2011, R. 36, maj – czerwiec, s. 107 – 116.
- Malczewski A., *Interakcyjni użytkownicy narkotyków – epidemiologia i podjęte działania*, „Remedium” nr 12/2014, s. 28 – 29.
- Marks-Bielska, *Marginalizacja społeczno – ekonomiczna w świetle polskiej literatury przedmiotu – lata 90.*, „Polityka społeczna” 2003, R. 30, nr. 3, s. 12 – 15.
- Merton R. K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.
- Michel M., *Znaczenie grupy rówieśniczej w konsumpcji substancji odurzających jako punkt wyjścia do tworzenia pozytywnych oddziaływań profilaktycznych* [w:] Sołtysiak T., Sudar – Malukiewicz J. (red.), *Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, Bydgoszcz 2003, s. 365 – 377.
- Moskalewicz J., Klingemann J., Stokwiszewski J., *Raport z badania systemu pomocy osobom uzależnionym od narkotyków prowadzonych w latach 2014 – 2015 przez Instytut Psychiatrii i Neurologii, Adekwatność systemu leczenia uzależnień w stosunku do potrzeb jego klientów – projekt ASK*, „Serwis Informacyjny Narkomania” nr 4 (76) 2016, s. 26 – 31.
- Ostaszewski K., *Kompendium wiedzy o profilaktyce* [w:] J. Węgrzycka-Gilun (red.), *Przewodnik metodyczny po programach promocji zdrowia psychicznego i profilaktyki*, Warszawa 2010, s. 73 – 94.
- Pilch T., *Pedagogika społeczna wobec procesów marginalizacji*, „Pedagogika społeczna” 2001, nr 1, s. 67 – 76.
- Salminen M., Pharris A., Sandgren A., Hedrich D., Wiessing L., i wsp. *Leczenie i profilaktyka chorób zakaźnych wśród osób iniekcyjnie używających narkotyków*, Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii, tłum. B. Szetela, Open Society Foundations, Global Drug Policy Program, Sztokholm, październik 2011.

³⁰ T. Pilch, *Op. cit.*, s. 75.

Siemaszko A., *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.

Sorij B., Szabo de Carvalho I., Darcy de Oliveira M., *Wojna z narkotykami, Raport Światowej Komisji ds. Polityki Narkotykowej*, Sztokholm czerwiec - 2011.

Sztompka P., *Socjologia*, Kraków 2003.

Walendzik-Ostrowska A., *Streetworking w pracy socjalnej z grupami marginalizowanymi*, „Remedium” 12/ 2014, s. 24 – 25.

PROPHYLAXIS OF SOCIAL EXCLUSION OF DRUG ADDICTS

Summary: Drug addiction is becoming an increasing problem in the world as well as in Poland, especially among young people. Addiction to psychoactive substances has physical, psychological and social aspects. It significantly contributes to social exclusion of drug users. People addicted to psychoactive substances are often marginalized by a society because of their inability to respect social norms, moral rules and their aggressive behaviour. Psychoactive substances users are not able to perform effectively their social roles. Prophylaxis and reduction of drug-related harm are of primary importance in prevention of social exclusion of the addicted persons. General prophylaxis is understood as initiatives directed to the whole population of children and young people. Selective prophylaxis is dedicated to high risk groups for a drug addiction. Reduction of drug-related harm encompasses activities dedicated to drug users such as replacement therapy methods, needle and syringe programs for drugs injectors.

Key words: young people, drugs, social exclusion, addiction, prophylaxis, prevention, reduction of harm.

